ARCHEION

CZASOPISMO NAUKOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM ARCHIWALNYM

ZAŁOŻONE PRZEZ
STANISŁAWA PTASZYCKIEGO

REDAKTOROWIE
WITOLD SUCHODOLSKI
I
WINCENTY ŁOPACIŃSKI

XII

WARSZAWA 1934
WYDAWNICTWO ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH
SKŁAD GŁÓWNY W ADMINISTRACJI WYDAWNICTW
MINISTERSTWA W. R. I O. P. WARSZAWA ALEJA SZUCHA 23/25



ARCHEION

REVUE DES ARCHIVES

FONDÉE PAR
STANISLAS PTASZYCKI

PUBLIÉE PAR L'ADMINISTRATION
GÉNÉRALE DES ARCHIVES D'ÉTAT

SOUS LA DIRECTION
DE
WITOLD SUCHODOLSKI
ET
WINCENTY ŁOPACIŃSKI

XII

VARSOVIE 1934

ARCHEION

ARCHEION

REVUE DES ARCHIVES

FONDÉE PAR
STANISLAS PTASZYCKI

PUBLIÉE PAR L'ADMINISTRATION GÉNÉRALE DES ARCHIVES D'ÉTAT

SOUS LA DIRECTION
DE
WITOLD SUCHODOLSKI
ET
WINCENTY ŁOPACIŃSKI

XII

VARSOVIE 1934

ARCHEION

CZASOPISMO NAUKOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM ARCHIWALNYM

ZAŁOŻONE PRZEZ
STANISŁAWA PTASZYCKIEGO

REDAKTOROWIE
WITOLD SUCHODOLSKI
I
WINCENTY ŁOPACIŃSKI

XII



WARSZAWA 1934
WYDAWNICTWO ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH
SKŁAD GŁÓWNY W ADMINISTRACJI WYDAWNICTW
MINISTERSTWA W. R. I O. P. WARSZAWA ALEJA SZUCHA 23/25



Ś. P.

JÓZEF PACZKOWSKI

PROFESOR UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

NACZELNY DYREKTOR
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH
(1919 – 1926)

UR. 15-III-1861 ZM. 25-X-1933.



W październiku ubiegłego 1933 r. zmarł ś. p. Józef Paczkowski, pierwszy (1919 — 1926) Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych odrodzonej Rzeczypospolitej, później po przejściu w stan spoczynku profesor Uniwersytetu Poznańskiego. Redakcja czasopisma „Archeion", będącego oficjalnym organem Wydziału Archiwów Państwowych, zamieszcza poniższe wspomnienie o ś. p. Zmarłym, jako wyraz swej czci i hołdu dla pamięci długoletniego Kierownika tegoż Wydziału, gorliwego niestrudzonego organizatora nowoczesnej polskiej państwowej służby archiwalnej i bojownika o należący się Polsce od rozbiorców materjał aktowy, człowieka o wielkiej a rozległej wiedzy i głębokiej kulturze umysłowej, który zawód archiwisty szczerze umiłował i wysoko cenił.

KAZIMIERZ KACZMARCZYK

JÓZEF PACZKOWSKI

(* 1861 † 1933).

W ostatnich czasach świat archiwalny polski poniósł ciężkie straty i to u samych szczytów. Odeszli od nas na zawsze śp. Antoni Prochaska kustosz i Oswald Balzer dyrektor Archiwum Ziemskiego we Lwowie, Józef Paczkowski i Stanisław Ptaszycki, naczelni dyrektorowie archiwów państwowych w Warszawie, wreszcie ostatnio Adam Chmiel, dyrektor Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, wszyscy pełni zasług uczeni w różnych dziedzinach nauk historycznych i prawniczych, niektórzy z nich wybitni również obywatele kraju.

Poczesne miejsce wśród wyżej wymienionych zajmuje śp. Józef Paczkowski, zmarły 25 października 1933 w Poznaniu.

Józef Paczkowski urodził się 15 marca 1861 r. z ojca Józefa i Marji z Plewkiewiczów w Kawiarach pod Gnieznem. Nauki gimnazjalne ukończył u Marji Magdaleny w Poznaniu. Tu w ostatnich dwu najwyższych klasach stał na czele tajnego kółka, mającego za zadanie kształcenie się w literaturze i historji polskiej, w przedmiotach, które szkoła pruska zaniedbywała podówczas zupełnie ze względów politycznych. W roku 1882 opuścił to gimnazjum po złożeniu egzaminu dojrzałości. Młody student stanął na rozdrożu, jaki ma wybrać zawód. Już w gimnazjum marzył o zawodzie nauczycielskim, w którym podobnie jak w duszpasterstwie można było jeszcze najłatwiej oddziaływać na młodzież i wychowywać ją w duchu narodowym. Z drugiej strony względy praktyczne dyktowały studjum prawa. Paczkowski poszedł za głosem serca i wpisał się na wydział filozoficzny w Berlinie. Rozpoczął studja histo-



ryczne a częściowo i prawno-ekonomiczne te ostatnie jednak z biegiem czasu porzucił. W roku 1884 na jedno półrocze, jak to było zwyczajem na uniwersytetach niemieckich, przeniósł się na uniwersytet w Lipsku. Do nauk uniwersyteckich przykładał się pilnie mimo trudnych warunków materjalnych, które starał się polepszyć pisywaniem artykułów historycznych i polityczno - ekonomicznych do Dziennika Poznańskiego. Uczęszczał na wykłady wielkich ówczesnych powag naukowych jak: H. Bresslau i Wilhelm Wattenbach, profesorowie pomocniczych nauk historycznych, Aleksander Brückner, Otton Hirschfeld, znawca ustroju rzymskiego, Fryderyk Paulsen, filozof i pedagog, Teodor Mommsen, Henryk Treitschke, historyk nowożytny; brał udział żywy w seminarjach zwłaszcza prof. Reinholda Kosera, generalnego dyrektora pruskich archiwów państwowych, a nadto ekonomistów Delbrücka i Schmollera, u których bardzo dużo skorzystał, jak świadczą jego artykuły ekonomiczne pomieszczane w prasie codziennej i czasopismach naukowych, a o których jeszcze później wspomnę.

W dniu 20 lipca 1889 za rektoratu prof. medycyny Karola Gerharda uzyskał stopień doktora filozofji po przedłożeniu pracy „Der Grosse Kurfürst und Christian Ludwig von Kalckstein" (Leipzig, 1889, str. 30) i obronie tez, które ze względu na swą treść zasługują na wzmiankę:

1. Twiedzenie, że kraj aż po Wartę podlegał trybutowi na rzecz Niemiec za Mieszka I, nie da się utrzymać,
2. List króla polskiego Michała z 24 października 1670 r. (Załuski, Epistolae historico — familiares I, 275) do wielkiego elektora nie został wysłany,
3. W politycznym testamencie wielkiego elektora z roku 1667 ustęp dotyczący Polski powinien brzmieć: „Rzeczpospolita, która nigdy (nimmer) nie umiera" zamiast: „Rzeczpospolita, która obecnie (nunmehr) umiera"; temat, do którego w przyszłości jeszcze wróci w osobnej rozprawce.
4. Badania nad średniowiecznemi anonimowemi i nie datowanemi mapami dałyby lepsze wyniki, gdyby przy nich równocześnie przeprowadzano odpowiednią krytykę paleograficzną,

5. Wyrażenie się Mickiewicza o poezji Słowackiego, „że jest świątynią bez Boga", nie jest oryginalne, lecz literackim locus communis.

Po ukończeniu uniwersytetu nie było dla Paczkowskiego odpowiedniego pola do działania. Szkolnictwo nie pociągało go już, w głębi bowiem Niemiec nie chciał pracować w zawodzie nauczycielskim, w kraju zaś nie było już wówczas dla Polaka warunków do pracy pedagogicznej. Rozmiłowanie w badaniach naukowych pociągało go do nauki. Decyzja wypadła ostatecznie na korzyść nauki. W dniu 5 czerwca 1890 r. wstąpił do służby państwowej w Królewskiej Bibljotece w Berlinie. Po przeszło dziesięcioletniej tam służbie, nie znalazłszy w pracy bibljotecznej osobistego zadowolenia, przenosi się — nie bez pewnej podniety ze strony Dr. Warschauera z Poznania, mającego nadzieję pozyskać w Paczkowskim, jako znającym język polski, następcę zmarłego niedawno archiwarjusza Lekszyckiego [1]) — do służby archiwalnej, którą rozpoczyna 25 października 1900 r. Zajął wprawdzie Paczkowski wolny po Lekszyckim etat w Archiwum Państwowem w Poznaniu, ale równocześnie przydzielono go do Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie, a od 1 maja 1904 przeniesiono jako archiwarjusza do nowo utworzonego archiwum państwowego w Gdańsku, gdzie był potrzebny urzędnik ze znajomością języka polskiego. Tu w Gdańsku nie czuł się dobrze, prosił o przeniesienie z powrotem do Berlina, co też 21 października 1905 r. rzeczywiście uzyskał.

W roku 1904 został członkiem komisji egzaminacyjnej dla archiwistów i był nim aż do roku 1919. W r. 1907 awansuje Paczkowski na radcę archiwalnego, a w 1908 uniwersytet berliński porucza mu zlecone wykłady i prowadzenie seminarjum historji polskiej.

Ze względu na znajomość kilku języków, a zwłaszcza polskiego i rosyjskiego powołany został Paczkowski w roku 1914 do „Kriegspresseamt" przy wielkiej kwaterze głównej (Grosses Hauptquartier) z siedzibą w Berlinie, gdzie na podstawie głosów prasy zagranicznej referuje sprawy polskie i rosyj-

[1]) Warschauer, Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark str. 283.

skie i redaguje odpowiedni dział w „Nachrichten der Auslandpresse", drukowanych do użytku władz wojskowych i cywilnych.

W czasie wojny (1915) zakłada ognisko domowe, żeniąc się z Anną Zakrzewską w Poznaniu, wnuczką wydawcy Kodeksu dyplomatycznego wielkopolskiego.

W tym samym roku (1915) przy tworzeniu polskiego uniwersytetu w Warszawie powołuje go niemiecki generał - gubernator Beseler na doradcę przy obsadzie katedr. Proponowanej mu wówczas na wniosek Warschauera katedry historji gospodarczej Polski nie przyjął [1]). W roku 1917 mianowany został tajnym radcą archiwalnym.

*

* *

Jeszcze w okresie rządów Rady Regencyjnej, w Ministerstwie W. R i O. P. powstał Wydział Archiwów Państwowych, mający za zadanie opiekę i zarząd nad archiwami państwowemi i prywatnemi. Kiedy po upadku okupacji niemieckiej rozpatrywano w Warszawie kandydatury odpowiednich osób na stanowisko kierownika tego Wydziału, zwrócono między innymi uwagę i na Paczkowskiego. Na wniosek ówczesnego wiceministra prof. Dr. Bronisława Dembińskiego, który znał dobrze Paczkowskiego z Berlina jako wybitnego i usłużnego przy badaniach dla polskich uczonych archiwistę, powołał ówczesny Minister W. R. i O. P. Jan Łukasiewicz Paczkowskiego na kierownika Wydziału w IV stopniu służbowym. Zwolniwszy się ze służby pruskiej od 1 lutego 1919 r. przeniósł się Paczkowski z Berlina do Warszawy. Marzenia i sny młodzieńcze służenia w wolnej ojczyźnie spełniły się nareszcie. Z podwójnym zapałem zabrał się Paczkowski do pracy, której było wyjątkowo dużo. Trzeba było nie tylko organizować nowe placówki archiwalne, dbać o ich potrzeby, dobierać personel, zdobywać gmachy, ratować archiwalja wśród chaosu organizującego się wśród wojny państwa, ale i starać się o odzyskanie archiwaljów od państw rozbiorowych. Do późnej nocy prze-

---

[1]) Tamże, str. 277.

siadywał nad referatami w tej sprawie i przygotowaniem odpowiednich klauzul do traktatów z temi państwami, nie żałując sił i wiedzy swej.

W roku 1919 brał udział, jako rzeczoznawca archiwalny, w konferencji pokojowej w Paryżu. Niestety mimo usilnych z jego strony starań nie udało się mu przecież z powodów od niego niezależnych uzyskać wprowadzenia do traktatu wersalskiego klauzuli o wydaniu akt i archiwaljów dotyczących ziem polskich, chociaż równocześnie wprowadzono analogiczne klauzule dotyczące Alzacji i Lotaryngji. Rzecz tę niezałatwioną wtedy, odrobiono z trudem i tylkc częściowo dopiero w latach następnych, o czem jeszcze dalej mówić będę.

Ważniejszą jeszcze rzeczą była rewindykacja archiwów i registratur z Rosji, w jej bowiem rękach znajdowała się przeważna część terytorjum obecnego naszego państwa. Sprawę tę przy konferencjach pokojowych z Rosją uregulowano w art. XI Traktatu Ryskiego z 18 marca 1921 r. — I przy tem współdziałał Paczkowski. Że rzecz szczęśliwie była pomyślana, okazała przyszłość, gdy przystąpiono do wykonania wymienionego artykułu. Samą rewindykacją archiwów z Rosji bardzo gorliwie się zajmował przez cały czas swego urzędowania, a chociaż bezpośrednio w komisjach pracujących w Rosji nie zasiadał, to jednak całość żywo miał na oku. Świadczy o tem najlepiej pismo prezesa Delegacyj Polskich ministra pełnomocnego Antoniego Olszewskiego do Paczkowskiego z 28 sierpnia 1924 r., z którego przytaczam dla charakterystyki niektóre ustępy:

> „W związku z ustąpieniem mem ze stanowiska prezesa Delegacyj Polskich w Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej uważam za swój obowiązek zwrócić się do Pana Dyrektora ze słowami specjalnego podziękowania i uznania za pomoc, jakiej w ciągu całych trzech lat prac Delegacyj Pan Dyrektor i kierowany przez Niego Wydział Archiwów Państwowych nigdy mi nie odmawiali.
>
> Dział rewindykacji i reewakuacji archiwów zajmował w dziedzinie prac Delegacyj jedno z najpierwszych miejsc. Tak ciężkie i trudne zadanie mogło być

spełniane tylko przy bezpośrednim współudziale wszystkich sił naukowych powołanych do rozstrzygania zagadnień archiwalnych, a w pierwszym rzędzie Pana Dyrektora, któremu kierownictwo tym działem nawy państwowej powierzono. Miło mi szczególnie podkreślić, że Delegacje korzystały nie tylko z wyjątkowo cennych rad, wskazówek i pomocy, ale przedewszystkiem wyjątkowej życzliwości Pana Dyrektora, co tak wymownie zaznaczyło się w okresach dla Delegacyj bardziej trudnych i ciężkich.

Nie mogę niezauważyć na tem miejscu wyjątkowego poświęcenia dla spraw rewindykacji i reewakuacji archiwów, jakie zaznaczyło się ze strony Pana Dyrektora przez delegowanie Swych najlepszych i najzdolniejszych współpracowników do Moskwy. Poczynając od p. dyr. W. Suchodolskiego, członka Delegacyj, który stale od trzech lat, położywszy wielkie zasługi dla Delegacyj, pracuje z wyjątkową korzyścią, poświęcając swój czas, pracę, zdolności i wiedzę — a nawet zdrowie, — wszyscy panowie, jacy w tym okresie przebywali w Moskwie czy Piotrogrodzie, położyli również wielkie bardzo zasługi, którym trudno mi nawet dać należyty wyraz. Tyczy się to wszystkich delegowanych do Moskwy współpracowników, a w szczególności p. dyr. prof. Józefa Siemieńskiego, dyr. Wincentego Łopacińskiego, dyr. Kazimierza Konarskiego, Dr. Antoniego Rybarskiego, Dr. Aleksego Bachulskiego, Dr. Leona Białkowskiego, Dr. Markiewicza i in.

Zwracam się też do Pana Dyrektora z prośbą o wyrażenie pomienionym panom całego mego uznania i słów szczerej podzięki za gorliwą i ofiarną współpracę.

Jeszcze raz serdecznie dziękując Panu Dyrektorowi za Jego pomoc i rady udzielane Delegacjom oraz za cały nad wyraz życzliwy stosunek Jego do mnie i Delegacyj, uważam za swój obowiązek podkreślić, że względnie pomyślne wyniki prac delegacyj-

nych zostały osiągnięte jedynie dzięki temu właśnie współudziałowi Pana Dyrektora i Jego współpracowników".

Mniej pomyślne rezultaty zabiegów rewindykacyjnych należy zanotować w Wiedniu, dokąd w roku 1919 wysłano dyr. Dr. Eugenjusza Barwińskiego w myśl życzeń Rady Archiwalnej. Zdołał on wprawdzie w roku 1919/1920 i 1924 zinwentaryzować archiwalja odnoszące się do b. Galicji i w ten sposób uzyskać substrat do umowy archiwalnej, tej jednak nie udało się mimo wysiłków Barwińskiego i Paczkowskiego wówczas zawrzeć. Dopiero w roku 1930 powierzono Paczkowskiemu kontynuowanie pracy inwentaryzacyjnej w Wiedniu i układów archiwalnych z Austrją. Pogarszający się stan zdrowia nie pozwolił mu dokończyć tego zaszczytnego zadania i w roku 1931 skłonił go do zrezygnowania z przewodnictwa delegacji. Do układu dorowadził dopiero jego następca w przewodnictwie prof. dr. Dembiński w roku 1932.

Nie mniejsze trudności od poprzednich miał do zwalczenia Paczkowski jako naczelnik Wydziału Archiwów Państwowych przy regulowaniu sprawy rewindykacji akt z Niemiec, w której to sprawie nie było jednolitego planu działania i postępowano raczej dorywczo. Paczkowski reprezentował kierunek zawarcia umowy ogólnej, obejmującej akta wszelkiej kategorji władz, gdy tymczasem po stronie niemieckiej była tendencja zawierania umów specjalnych. Ten ostatni charakter nosiła ugoda zawarta w Berlinie 15 listopada 1919 r. t. zw. „Räumungsabkommen". Do ułożenia i wykonania jej nie powołano wcale Paczkowskiego, podobnie jak i do układów z Niemcami, prowadzonych w styczniu 1920 r. w Paryżu, które zresztą do niczego nie doprowadziły. To samo było z podpisaniem protokółu komisarzy zdawczych niemieckiego i polskiego z 26 czerwca 1920 r., tyczącego się wydania akt, lub przy układzie z 20 września 1920 r. zawartym w Poznaniu w przedmiocie przejęcia akt wymiaru sprawiedliwości, w którym uregulowano równocześnie sprawę wydania akt sądowych i hipotecznych.

Dopiero przy regulowaniu sprawy wymiany akt dotyczących Górnego Śląska układem w Opolu z 18 czerwca 1922 r.

Paczkowski wziął udział, stąd też układ ten nosi charakter ujęcia całokształtu sprawy.

Na podstawie uprzedniego protokółu warszawskiego, zatwierdzającego program rokowań polsko-niemieckich, przystąpiono w roku 1922 do rokowań w Dreźnie, w których obok prof. Dembińskiego brał udział Paczkowski. Nastąpiło tu wprawdzie pewne uzgodnienie stanowiska polskiego i niemieckiego co do niektórych punktów, ale do celu ostatecznego i pozytywnego nie doprowadzono [1]. Wznowione układy przy udziale Paczkowskiego w roku 1924 zostały przerwane i dopiero w roku 1925 w Berlinie doprowadził Paczkowski do porozumienia i ustalenia całego tekstu umowy, która ostatecznie bez jego już udziału została sfinalizowana i ostatecznie podpisana w roku 1926.

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie działalność Paczkowskiego na zewnętrznym terenie archiwalnym. Długoletnie doświadczenie archiwalne, szeroka znajomość umów międzynarodowych dawały gwarancję, że sprawy te dobrze i ostrożnie poprowadzi, co też zawsze rzeczywiście się działo. Jedynie z uregulowaniem sprawy archiwalnej z Gdańskiem nie powiodło się Paczkowskiemu i sprawa ta dotąd jest otwarta.

Poza tą, zasadnicze znaczenie dla państwa mającą działalnością Paczkowskiego, wymienić jeszcze należy opracowanie rozporządzenia Ministra b. dzielnicy pruskiej o organizacji archiwów państwowych b. dzielnicy pruskiej z 2 lutego 1920, które Paczkowski zredagował w tym kierunku, by organizację tę upodobnić do centralnej w Warszawie, tak że zespolenie późniejsze mogło nastąpić bez trudności. Z uwagi też na to przyszłe zespolenie 4 kwietnia 1920 objął obowiązki naczelnego dyrektora archiwów państwowych b. dzielnicy pruskiej i dyrektora Archiwum Państwowego w Poznaniu, spełniane bezinteresownie.

Uzyskawszy w roku 1925 przy ustalaniu w służbie tytuł Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych przeszedł Paczkowski po trzydziestusześciu latach służby bibljoteczno-archiwalnej w roku 1926 na własną prośbę w stan spoczynku.

[1] Stojanowski, Rokowania z Niemcami. Archeion I str. 93 — 105, gdzie obszernie sprawę tę przedstawiono.

W uznaniu zasług dla państwa otrzymał w roku 1927 krzyż komandorski orderu Odrodzenia Polski, a te jego zasługi podniósł też Minister W. R. i O. P. w piśmie z 23 września 1926 r. N. O. Prez. 7997, w którem między innemi zaznacza:

„W związku z przejściem Pana Dyrektora na własną prośbę w stan spoczynku wyrażam prawdziwy żal z powodu ustąpienia Pana z tak ważnej dla państwa polskiego placówki.

Zarazem wyrażam Panu bardzo gorące podziękowanie za rzetelną i ofiarną dla Polski pracę, zarówno na trudnem specjalnie dla Polaka stanowisku w państwowej służbie archiwalnej w Berlinie, jako też za wybitną współpracę w pierwszych latach istnienia odrodzonej Polski w różnych delegacjach, którym udzielał Pan zawsze najcenniejszych wskazówek i rad, opartych na bardzo bogatem doświadczeniu i wielkiej wiedzy fachowej.

Zarazem stwierdzam, że dzięki obywatelskiemu i patrjotycznemu stanowisku Pana Dyrektora wielu uczonych polskich mogło owocnie i z korzyścią dla polskiej nauki czerpać w czasach zaborczych z materjałów naukowych, zwłaszcza dla Polaków bardzo trudno dostępnych w archiwach pruskich, zaś po odzyskaniu niepodległości ważne usługi oddał Pan państwu polskiemu, prowadząc jako pierwszorzędny fachowiec rokowania w zakresie archiwaljów należnych Polsce głównie od państwa niemieckiego.

Odrębne podziękowanie należy się Panu z mej strony za organizowanie w bardzo ciężkich warunkach służby archiwalnej w Polsce, za żmudną a nader owocną pracę na stanowisku Naczelnego Dyrektora Archiwów.

Na koniec wyrażam nadzieję, że w przyszłości, jakkolwiek Pan ustępuje ze służby archiwalnej, niejednokrotnie nie odmówi Pan Ministerstwu Swej pomocy i nie poskąpi Swego doświadczenia, gdy tylko zajdzie potrzeba zwrócenia się do Pana o pomoc i radę, w cza-

sie, gdy będzie Pan wyłącznie zajęty spokojną pracą naukową, jakiej Pan z wielką radością z całym zapałem oddać się obecnie postanowił".

Przeniósłszy się do Poznania oddał się Paczkowski pracy nauczycielskiej i naukowej.

*

* *

W roku 1908, jak wspomniałem wyżej, powierzył Paczkowskiemu uniwersytet berliński zlecone wykłady i ćwiczenia seminaryjne z zakresu historji polskiej. Marzenia żywione od młodości, dla których porzucił studjum prawa, mimo tego, że rokowało ono lepsze warunki w ówczesnym czasie, częściowo się spełniły. Wszedł w kontakt z młodzieżą polską, na którą słowem żywem pragnął oddziaływać. Na jego wykłady uczęszczali wprawdzie przeważnie Niemcy, którzy mając zamiar poświęcić się służbie archiwalnej, pragnęli zapoznać się z historją polską, nie brakowało jednak na nich i Polaków. Tych ostatnich otaczał Paczkowski swą przyjacielską opieką i oprowadzał ich w niedzielę po najpiękniejszych okolicach Berlina [1]).

Wykładom swym i ćwiczeniom w seminarjum historycznem Europy wschodniej (Seminar für Ost-europäische Geschichte) poświęcał dużo czasu (cztery do sześciu godzin tygodniowo) i zapału i zawsze sumiennie do nich się przygotowywał. Nie od rzeczy będzie zapoznać się — choćby pobieżnie — z tematami wykładów jego i ćwiczeń prowadzonych w latach 1908 — 1918. Oto niektóre z tematów wykładów: „Państwo i społeczeństwo polskie od r. 1500", „Historja polska od roku 1492", „Historja Polski w XVII i XVIII w."; na seminarjach zaś czytano i objaśniano średniowieczne polskie źródła historyczne, djarjusze sejmowe z XVI i XVII w., źródła do historji gospodarczej Polski, czytano i objaśniano Volumina legum, źródła do historji województw kaliskiego i poznańskiego. Ponadto prowadził ćwiczenia z zakresu średniowiecznej paleografji i dyplomatyki polskiej.

1.) Wojtkowski, Paczkowski Józef. Roczniki Historyczne, IX, str. 319.

Mianowany w roku 1919 profesorem zwyczajnym historji wschodu Europy w świeżo założonym Uniwersytecie Poznańskim nie mógł poświęcić się zaraz młodzieży i nauce, stanął temu bowiem narazie na przeszkodzie równocześnie spoczywający na nim, jako na Naczelnym Dyrektorze Archiwów Państwowych, obowiązek organizowania archiwów polskich i przebywania z tego powodu stale w Warszawie W danej chwili były to ważniejsze zadania, to też zapowiedziane w roku 1919 1920 wykłady: „Archiwa w ustroju administracji i nauki", podobnie jak i w roku 1924/25: „Dzieje najnowsze wschodu Europy od r. 1762 aż do wybuchu wojny światowej" nie doszły do skutku. Dopiero w roku 1926, kiedy przeszedł na emeryturę i ze względów formalnych z profesury zrezygnował, osiadłszy na stałe w Poznaniu, mógł Paczkowski poświęcić się pracy nauczycielskiej i prowadzić z powrotem, przerwane w roku 1918, zlecone wykłady tym razem już na uniwersytecie polskim. Przedmiotem wykładów tych była częściowo historja polityczna Europy na tak ciekawe tematy, że dla pamięci przytoczę z nich niektóre: „Dzieje wschodu Europy i rozwój kwestji wschodniej w epoce najnowszej" (1926/27), „Dyplomacja Bismarcka w okresie od r. 1888 do 1890", „Ugrupowania mocarstw na schyłku XIX w.", „Rozwój polityki europejskiej w okresie poprzedzającym kongres berliński 1878", „Dzieje Europy w epoce przewagi Napoleona I", „Polityka mocarstw na początku XX stulecia", „Dzieje Europy od upadku Napoleona" (1931/32), „Polityka imperjalistyczna Italji aż do zajęcia Trypolisu" (1932/33), „Polityka Francji i Anglji w połowie XIX w." i „Stosunki angielsko-niemieckie 1896/97", itp.

Wykłady jego poświęcone są również i archiwistyce na tematy: „Zagadnienia archiwalne doby obecnej", „Archiwa państwowe w Italji i Francji", „Wstęp do archiwistyki i pogląd na dzieje archiwów", „Archiwa państwowe środkowej i zachodniej Europy" itp. Pozatem prowadził seminarjum, na którem przerabiano artykuły archiwalne w traktatach międzynarodowych z przed wojny światowej, źródła do dziejów nowszych Wielkopolski i Prus Królewskich. Do ostatniej chwili wykładał z całym zapałem ku zadowoleniu uczniów, którzy dzięki jego wielkiej wiedzy dużo od niego korzystali. Dopiero ciężka śmier-

telna następnie choroba, powaliwszy go na łoże boleści, odłączyła go od ukochanego zajęcia i uczniów, którym zawsze okazywał wiele życzliwości i cieszył się ich wzajemnością.

*

* *

Już na uniwersytecie, jeszcze jako student, rozpoczął Paczkowski w roku 1888 pracę pisarską, dorabiając na utrzymanie artykułami dziennikarskiemi, które dzięki interwencji mieszkającego z nim w Berlinie, obecnie senatora Szułdrzyńskiego, przyjmował do Dziennika Poznańskiego redaktor Dobrowolski. Nie znamy treści początkowych jego artykułów, ogłaszanych ze zrozumiałych powodów anonimowo, ale te, które się dochowały, a jest ich kilkadziesiąt z lat 1893 i 1894, świadczą o szerokich zainteresowaniach w sprawach współczesnych, zwłaszcza zaś ekonomicznych, do których zamiłowanie wyniósł niewątpliwie z uniwersyteckich studjów pod Schmollerem i Delbrückiem. Niektóre z nich mają do dziś dnia wartość, jak np.: „Luźne notatki do statystyki dzielnic wschodnich monarchji pruskiej" (Dziennik Poznański 12/9—1893), „Ludność polska Śląska, Prus Zachodnich i Wschodnich wedle statystyki urzędowej" (Tamże 30/9—1893), „Statystyka Żydów w Prusach i w Wielkiem Ks. Poznańskiem" (Tamże, 17/1—1894).

Działalność naukową ścisłą rozpoczyna pracą: „Der grosse Kurfürst und Christian Ludwig von Kalckstein" opublikowaną w „Forschungen zur brandenburgischen und preussischen Geschichte" (1889, Band II, str. 407 — 513) i (1890, Band III, str. 419 — 463), której początek ukazał się osobno jako rozprawa doktorska pod tym samym tytułem (Berlin, 1889 str. 30 + 2 nlb). Jest to jego najważniejsza i największa praca, mająca do dziś dnia naukową wartość. Oparta na materjałach berlińskich, które już przedtem wykorzystali J. G. Droysen, nauczyciel jego i Kazimierz Jarochowski, praca ta rzuciła nowe i odmienne światło na tę ciekawą postać historyczną i na fakt porwania Kalcksteina z Warszawy 1670 r., albowiem pierwszy z wymienionych zbyt czarno go przedstawił, drugi zaś zbyt wyidealizował. Już pierwsza część ogłoszonej rozprawy wywołała silny w nauce odgłos, któremu dał wyraz Ferdynand Hirsch, współpracownik wielkiej publikacji o panowaniu wiel-

kiego elektora, ogłaszając „Zur Geschichte Christian Ludwigs von Kalckstein" (Tamże, 1889, III, str. 248 — 271). Przyznał on jednak zasadniczo słuszność wywodom Paczkowskiego, uznając krytykę jego wobec Droysena i Jarochowskiego za trafną, wobec czego odstąpił sam od ponownego opracowania tego tematu. Przeciw niektórym wywodom Hirscha wystąpił Paczkowski jeszcze w tym samym zeszycie w „Nachwort", (Tamże, 1889, III, str. 272 — 280) z dobrym wynikiem, albowiem na replikę już Hirsch nie odpowiedział wcale, a ogłosił tylko w roku 1892 niektóre źródła odnoszące się do sprawy Kalcksteina (Tamże, V, str. 299—310).

Współpracuje wówczas także w „Ateneum" warszawskiem, w którem ogłasza większe lub mniejsze prace o bieżących aktualnych sprawach pod pseudonimem Józefa Winnickiego, wziętym od nazwiska babki, jak np. „Tendencje polityki handlowej ks. Bismarcka wobec Rossyi" (Ateneum, listopad 1890, str. 312 — 326) i „Polityka kolejowa w Prusach" (Ateneum, maj 1891 str. 334 — 358) lub też omawia tematy historyczne jak: „Mirabeau" (Ateneum, czerwiec 1890, str. 495— 525) lub „Fryderyk II wobec krytyki" (Dziennik Poznański 27, 29 i 30 lipca 1893).

W roku 1894 omówił w „Historische Zeitschrift" w artykule p. t. „Polnischer Bericht" 28 dzieł o polskiej historji, zwłaszcza wydanych przez Akademję Umiejętności w Krakowie w latach 1889 — 1892 (Band 72, str. 522 — 533 i Band 73, str. 140 — 149), a nadto napisał rozprawkę bibljograficzną: „Die sogenannte Chyliński'sche Bibel" (Centralblatt für Bibliothekswesen, XII, str. 458 — 467), w której omawia egzemplarz litewskiej biblji z Bibljoteki królewskiej w Berlinie, drukowany w Londynie 1660 r.

Od tego czasu zamilkł jednak Paczkowski zupełnie na dwadzieścia blisko lat z niewiadomych nam powodów ku wielkiej stracie dla nauki, do której był pierwszorzędnie przygotowany, jak o tem świadczy praca jego o Kalcksteinie. Po latach dopiero współpracuje w świeżo założonym w Berlinie czasopiśmie „Zeitschrift für osteuropaeische Geschichte", w którem ogłasza ważne przyczynki do historji handlu w Królestwie Polskiem p. t. „Zur Geschichte der russischen Handelspolitik nach

dem Wiener Kongress". (Tamże, 1911, Band I, str. 163 — 176), z okazji zaś trzystoletniej rocznicy zgonu Piotra Skargi rozprawkę: „Staat und Gesellschaft in Polen im Urteil des Jesuiten Skarga" (Tamże, 1912, Band II, str. 541 — 556). Omawia świeżo wydane dzieło L. Kolankowskiego o „Zygmuncie Auguście, Wielkim Księciu Litwy" (Lwów, 1912) w artykule: „Sigmund August als Grossfürst-Regent von Lithauen 1544 — 1548" (Tamże, 1913, Band III, str. 547 — 558) i VI tom wielkiej publikacji p. t. „Pisma i bumagi imperatora Petra Welikago", wydany w Petersburgu w roku 1912 w artykule p. t. „Der Schriftwechsel Peters des Grossen" (Tamże, 1913, Band IV, str. 68 — 75).

Do historji politycznej, tak pięknie zapoczątkowanej Kalcksteinem, wrócił jeszcze Paczkowski, ogłaszając w roku 1925 w „Księdze Pamiątkowej ku czci Oswalda Balzera" przyczynek do krytyki tekstu testamentu politycznego wielkiego elektora z r. 1667 p. t. „Rzeczpospolita nieumierająca nigdy" (Lwów 1925, str. 12), w którym omówił obszerniej tezę bronioną swego czasu przez siebie przy egzaminie doktorskim.

Objęcie w roku 1919 kierownictwa Wydziału Archiwów Państwowych w Warszawie dało Paczkowskiemu sposobność do omawiania spraw archiwalnych ogólnych lub też specjalnych polskich jak np. „System polski ustroju archiwów" (Kurjer Warszawski 13/4—1919, Nr. 103), w którem przedstawił swe zapatrywania na program pracy swej jako szefa archiwów polskich. Zaakcentował w nim silnie, że „o urządzeniu archiwów stanowią względy administracyjne, nie zaś potrzeby i cele naukowe", to też, częściowo nie bez słuszności, wywołał sprzeciwy, którym dał zwłaszcza wyraz prof. Teodor Wierzbowski w artykule: „O ustroju archiwów w Polsce" (Gazeta Narodowa 27/4-1919, Nr. 114). Całokształt aktualnych spraw archiwalnych polskich obejmuje jego artykuł „Z dziedziny archiwalnej" (Kwartalnik Historyczny, 1922, XXXVI, str. 82—91). Aktualny również temat, związany z świeżemi zmianami terytorjalnemi zawierał jego referat wygłoszony przezeń na międzynarodowym zjeździe historyków w Brukseli: „La remise des actes en connexion avec les changements de frontières entre les États" w „La Pologne au V-e Congrès international des Sciences

Historiques Bruxelles 1923 Varsovie, 1924, str. 199 — 211). Referat ten ukazał się ponownie w drugiem wydaniu w roku 1929 (Poznań, str. 19). W artykułach „Archiwa państwowe w Polsce" (Encyklopedja Prawa prof. Cybichowskiego, 1924, I, str. 31—37), „Archiwa" (Polska Niepodległa A. Sujkowskiego, 1926, str. 223 — 229), wreszcie „Die polnische Archivverwaltung und ihre Wirksamkeit" (Nederlandsch Archievenblad, 1933), daje ogólny pogląd na organizację i podział archiwów polskich.

Na IV. Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu 1925 r. przygotował referat p. t. „Zasada archiwalna proweniencji" (Lwów, 1925, str. 6), w którym poraz pierwszy w Polsce jasno poruszył to podstawowe przykazanie obowiązujące przy porządkowaniu akt archiwalnych. Archiwistyki dotyczy również artykuł „Międzykomunalne związki miast polskich. Potrzeba ich utworzenia" (Rocznik Łódzki, 1928, I, str. 15 — 19) mimo pozornie odmiennego tytułu. Tu również należą: referat wygłoszony przezeń na międzynarodowym zjeździe historyków w Oslo: „Il corso degli atti delle amministrazioni moderne e la sua importanza per la scienza storica" (La Pologne au VI-e Congrès International des Sciences Historiques Oslo 1928, Varsovie, 1930, str. 201 — 209), jak i obszerna recenzja dzieła p. t. „Archivistica" (Sienna, 1928), napisanego przez Eugenio Casanova, szefa głównego archiwum państwowego w Rzymie, a przedtem dyrektora w Neapolu p. t. „Eugenio Casanova, jego dzieło i archiwa Italji" (Archeion, 1930, VI — VII, str. 160 — 178).

Już dość wcześnie rozpoczął gromadzenie materjałów do dziejów włościan w Polsce przy pomocy finansowej Akademji Umiejętności w Berlinie. Wyniki były bardzo poważne, zwłaszcza zebrane z lustracyj dóbr królewskich na Pomorzu i w Wielkopolsce. Czekają one na wydawcę. W tece również pozostawił duży zbiór laudów średzkich. Sam wydrukował w czasie wojny w Warszawie za sprawą dyrektora Adolfa Warschauera „Lustratio generalis bonorum regalium in terris Prussiae . . . anno 1664". Wydawnictwo to, z tekstem całkowicie polskim bardzo cenne dla historji gospodarczej Pomorza, jest prawie gotowe (str. 487), brak mu jedynie przedmowy i indeksu, by można było oddać je do użytku badaczy.

Jeżeli mowa o naukowej działalności, pominąć nie można jego wielkiej usłużności na tem polu, która szła tak daleko, że z największą gotowością odstępował innym materjały naukowe, nieraz z wielkim trudem zebrane. Przy tej sposobności warto przytoczyć zdanie o tem jego niegdyś ucznia, obecnie dyrektora Bibljoteki Raczyńskich, Dr. Andrzeja Wojtkowskiego[1]): „Jakie usługi na swem stanowisku w Berlinie oddawał nauce polskiej, wiedzą najlepiej ci, co z nich korzystali. W ponurej celi swojej w gmachu archiwalnym na Klosterstrasse zakopany w stosach aktów przyjmował każdego rodaka z wielką serdecznością i pomagał mu w korzystaniu z zasobów archiwalnych".

Na Radzie Archiwalnej w r. 1922 poruszył myśl wydawania przez Wydział Archiwów Państwowych własnego czasopisma, myśl zrealizowaną dopiero przez Stanisława Ptaszyckiego, jego następcę na stanowisku Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych. Za urzędowania Paczkowskiego zaś Wydział Archiwów Państwowych rozpoczął wydawanie monografij o poszczególnych Archiwach (Mienicki: Archiwum Akt Dawnych w Wilnie. W-wa 1923, Riabinin: Archiwum Państwowe w Lublinie. W-wa 1926). Popierał z chęcią wszelkie usiłowania naukowe, jak o tem najlepiej świadczy liczny udział archiwistów w Zjeździe historyków polskich r. 1925 w Poznaniu i wielka ilość referatów z zakresu archiwistyki, którą zawdzięczać należy osobistej interwencji i prawie naciskowi Paczkowskiego.

W roku 1900 jako likwidator archiwalny masy spadkowej po ks. Piotrze Wittgensteinie z własnej inicjatywy przeprowadził przekazanie z archiwum w Słucku przeszło tysiąca rękopisów z XVI, XVII i XVIII w. i olbrzymiego zbioru korespondencji politycznej X. X. Radziwiłłów wraz z repertorjum do archiwum Radziwiłłowskiego w Nieświeżu. Do tego archiwum przekazał również bogate zbiory archiwalne po Wittgensteinie z Werek pod Wilnem. Wśród nich były obfite materjały do dziejów kultury polskiej na Wileńszczyźnie, do historji powstania 1863 r. i t. p.

---

[1]) Roczniki Historyczne, 1933, IX, str. 319.

Jego zasługą było również uporządkowanie cennego archiwum X. X. Ogińskich w Płungianach w pow. telszewskim na Żmudzi, obejmującego 1650 pozycyj od r. 1604. Nie udało mu się jedynie przeprowadzenie oddania tego archiwum w darze Akademji Umiejętności w Krakowie z powodów od niego całkowicie niezależnych.

Paczkowski był członkiem zagranicznym Towarzystwa archiwistów holenderskich, członkiem Komisji historycznej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, członkiem Rady Archiwalnej w Warszawie i Komisji Atlasu Historycznego przy Towarzystwie Naukowem Warszawskiem.

* * *

Jako człowiek był Paczkowski pozornie nieufny i zamknięty. Długie lata w służbie obcej nauczyły go ostrożności w stosunku do ludzi; nabrawszy jednak zaufania do kogo, otwierał mu serce z wielką szczerością. Z zaufaniem można było zwracać się do niego o radę, której nie odmawiał nigdy, owszem z wielką życzliwością i dyskrecją szedł każdemu na rękę i spieszył z pomocą. Przyjaźni wiernie dochowywał od młodych lat aż do starości. Skromny zawsze i uprzejmy wobec wszystkich, bez względu na stanowisko społeczne i majątek, posiadał wysoką kulturę zachodnią, którą nabył tak w częstych podróżach do Włoch, Francji, Anglji i Holandji, jak i przez szerokie oczytanie w literaturze naukowej Zachodu.

W pracy naukowej bardzo skrupulatny, cyzelował sumiennie na wszystkie strony najdrobniejszą rzecz; wrażliwy na krytykę, mając wysokie mniemanie o nauce, bał się wprost ogłaszać prac naukowych mimo znakomitego przygotowania, zdumiewającej wiedzy i erudycji, której innym nie skąpił. Stąd jego stosunkowo nieduża, chociaż wartościowa produkcja naukowa.

Jako nauczyciel bardzo życzliwy dla uczniów, dlatego też chociaż wymagał sumienności, posiadał w zupełności ich miłość i przywiązanie.

Do swego zawodu archiwisty był przywiązany bardzo.

Jako urzędnik archiwalny był bardzo sumienny, to też cieszył się wielkiem uznaniem przełożonych swych. Referaty jego urzędowe, podobnie jak prace naukowe, były wszechstronnie obmyślane i opracowane i wprost wygładzane. Tego samego żądał od swych podwładnych, wobec których zresztą był zawsze bardzo życzliwy.

Jako szef archiwów polskich w przejściowych czasach położył bardzo wielkie zasługi, które dziś jeszcze trudno ocenić z braku odpowiedniej perspektywy czasu. Zrobi to niewątpliwie historja w przyszłości. Władając obok klasycznych języków dobrze kilku nowożytnemi, jak niemieckim, angielskim, francuskim, włoskim, rosyjskim, czeskim, a częściowo węgierskim i holenderskim, poznał Paczkowski dobrze urządzenia, stan i teorje archiwalne na Zachodzie, to też w nasze życie archiwalne wnosił powiew i wysoki poziom Zachodu — bodaj, że on pierwszy z pośród Polaków ostatniej doby — i to jest obok innych jego największą zasługą.[1])

[1]) Dla informacji zaznaczam, że dotychczas ogłoszono następujące nekrologi ś. p. Paczkowskiego: Kazimierz Chodynicki w Kurjerze Poznańskim z 27/10-1933 oraz Andrzej Wojtkowski w Kurjerze Poznańskim z 3/11-1933 r. i w Rocznikach Historycznych 1933, IX, str. 316 — 319.



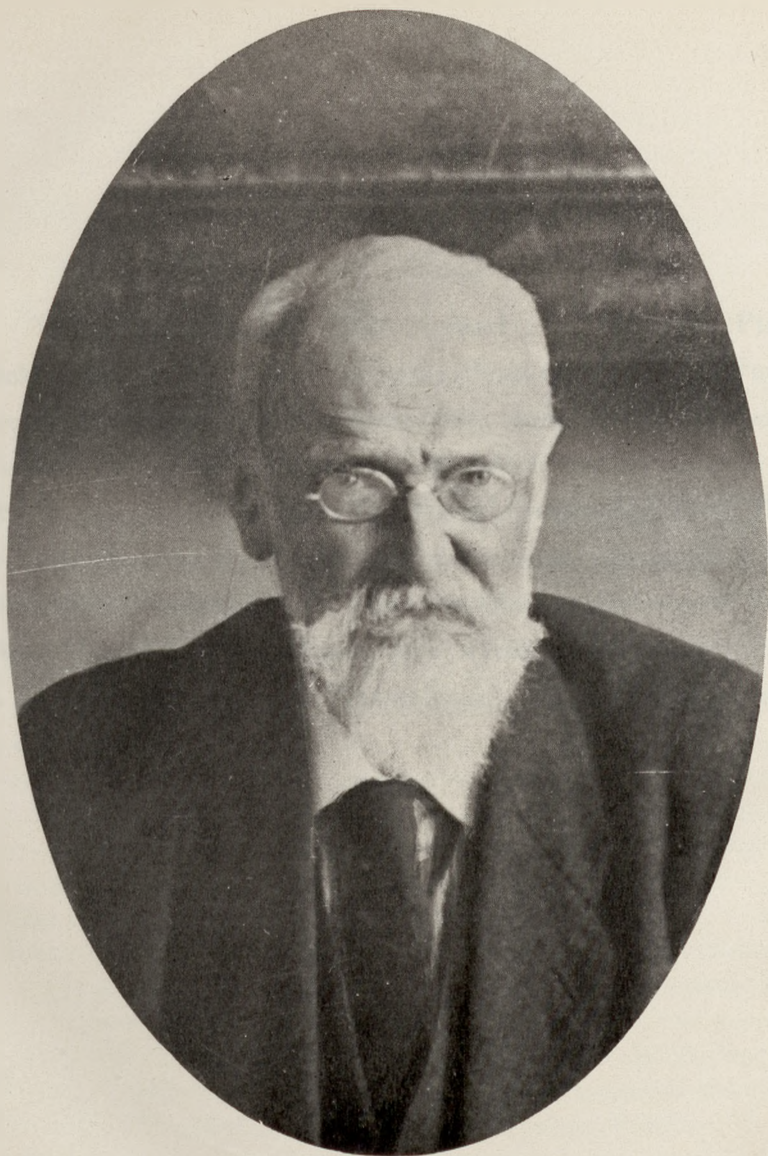
STANISŁAW PTASZYCKI

CZŁONEK CZYNNY
POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

NACZELNY DYREKTOR
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH
(1926 – 1931)

ZAŁOŻYCIEL i REDAKTOR
CZASOPISMA „ARCHEION"
(1927 – 1931)

UR. 12-IV-1853 ZM. 20-XII-1933.



W grudniu ubiegłego 1933 r. zmarł ś. p. Stanisław Ptaszycki, drugi (1926 — 1931) Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych odrodzonej Rzeczypospolitej, założyciel i pierwszy redaktor czasopisma „Archeion". W dniu 14-ym marca 1934 r. odbyło się uroczyste zebranie Sekcji Archiwalnej T-wa Miłośników Historji w Warszawie, poświęcone uczczeniu ś. p. Zmarłego. Wygłoszone na tem zebraniu przemówienia Redakcja kładzie na tem miejscu, jako wyraz swego hołdu i czci dla Osoby ś. p. Stanisława Ptaszyckiego i dla Jego wielostronnej działalności.

PRZEMÓWIENIE WITOLDA SUCHODOLSKIEGO PRZEWODNICZĄCEGO SEKCJI ARCHIWALNEJ T-WA MIŁOŚNIKÓW HISTORJI W WARSZAWIE.

Zagajając uroczyste posiedzenie Sekcji Archiwalnej T-wa Miłośników Historji, poświęcone uczczeniu ś. p. Profesora Stanisława Ptaszyckiego, pragnę przedewszystkiem gorąco podziękować w imieniu Zarządu T-wa zebranym, że tak licznie przybyli na posiedzenie nasze, aby przed słownie wywołanym obrazem niezmordowanie czynnego a pełnego zasług życia zmarłego szczery i głęboki hołd pamięci Jego złożyć.

Gdy w październiku roku 1918 profesor Ptaszycki z dalekiego Petersburga, tyloletniej siedziby swojej, do kraju powracał, aby już tu z nami do końca życia swego pozostać, nie była to tak pospolita w okresie tym repatrjacja rodaka, któremu skutki polityczne wielkiej wojny i przewrotów rewolucyjnych podcięły podstawy egzystencji na obczyźnie. Bo czyż można mówić o „repatrjacji" w zastosowaniu do człowieka, którego całe życie na obczyźnie upływało pod znakiem pomnażania dorobku nauki polskiej, pomnażania wśród obcych wiedzy o literaturze, historji i języku polskim, utwierdzania i pogłębiania polskości wśród polskiej kolonji w Petersburgu, a przedewszystkiem w nieustannem i bezpośredniem uczestnictwie w życiu naukowem kraju ojczystego. Nie „repatrjował" się Profesor Ptaszycki, bo moralnie i czynnie nigdy nie przestawał ani na chwilę być intensywną cząstką żywej prawdziwej Polski.

To też przyjazd Jego w roku 1918 do Polski możnaby porównać jedynie do powrotu z placówki posła, reprezentanta polskiego, który dotychczas służbę zagraniczną dla kraju pełnił.

Gdy u schyłku pamiętnego owego roku przystępowaliśmy do budowy bytu niepodległego, nie mogło między nami zabraknąć Profesora Ptaszyckiego, nie jako szukającego spokojnego i bezpiecznego dożywocia, ale jako czynnego i niestrudzonego pracownika. Siódmy krzyżyk na ramionach nie zgasił przysłowiowej jego ruchliwości i niezmordowanej inicjatywy, których nie jeden młody mógłby mu pozazdrościć. A energja ta i inicjatywa były niezbędne, skoro już 1 grudnia powołany został prof. Ptaszycki na stanowisko Dyrektora Archiwum Państwowego w Lublinie. Czy to było zasłużone „otium" naukowe dla wieloletniego badacza starych dokumentów, znawcy starego pisma, historyka jednem słowem? Bynajmniej. Archiwum Lubelskie w tym czasie było jedynie wielkiem rumowiskiem papierowem fascykułów i ksiąg, pozbawionem w dodatku odpowiedniego pomieszczenia, półek, nie mówiąc już o inwentarzach i skorowidzach. Trzeba było zaczynać od najniewdzięczniejszej dla archiwisty pracy rozłożenia na półkach akt, przywrócenia jakiego takiego układu i porządku, przynajmniej zgrubsza, bo administracja państwowa i obywatele czekali na możność skorzystania z akt archiwum dla potwierdzenia godziwie nabytych tytułów własności lub uprawnień, skoro zachwiany lub zgoła zburzony przez wojnę układ stosunków prawnych zaczął powracać do normy. Z zadania tego wywiązał się Profesor Ptaszycki doskonale.

Blisko 8-letni okres pracy na stanowisku Dyrektora Archiwum Państwowego w Lublinie, z niespełna roczną przerwą w r. 1919/20 z racji wyjazdu do Wilna, okres uporządkowania i zorganizowania tego Archiwum był dowodem, jak nawet w podeszłym już wieku potrafił Profesor Ptaszycki doświadczenie swe i twórczą energję spożytkować dla dobra kraju.

Nie uchylał się od niewdzięcznej pracy administracyjnej, doceniał zupełnie znaczenie akt najnowszych dla obsługi potrzeb praktycznych urzędów i obywateli, i nie zaniedbywał, jako Dyrektor archiwum, tej strony pracy archiwalnej. Ale przecież najbliższe sercu jego były dawne akta polskie i dlatego tak gorąco witał powracające do swej dawnej siedziby w Lublinie akta grodzkie i ziemskie lubelskie, przeniesione przez Rosjan w r. 1887 do Wilna, a dopiero zarządzeniem Wydziału Archi-

wów Państwowych z powrotem w Lublinie umieszczone. Dla umieszczenia ich uzyskał część gmachu poklasztornego Brygidek, dzięki zabiegom Jego magistrat m. Lublina kosztem swoim ufundował stylowe półki, i to było przedmiotem Jego dumy, tak godnej tu szacunku i uznania, że szanowne księgi otrzymały dostojne ich wiekowi i wartości tło i schronienie: starożytne sale sklepione z XVI w., jedną kolumnową, drugą ozdobioną orłami polskiemi i herbami Firlejów na suficie. W salach tych najbardziej lubił przebywać, tu najczęściej można Go było zastać, pochylonego nad starem pismem, którego był znawcą niepospolitym.

Od pracy w Archiwum Lubelskiem odrywały Profesora Ptaszyckiego niejednokrotnie sprawy natury publicznej: wyjazd do Wilna w r. 1919 dla przejściowego objęcia Bibljoteki Uniwersyteckiej i współpracy przy organizowaniu Uniwersytetu im. Stefana Batorego, oraz wyjazdy do Rygi i Moskwy w sprawach rewindykacyjnych.

Udział Profesora Ptaszyckiego, jako rzeczoznawcy bibljoteczno-archiwalnego, w rokowaniach pokojowych i przy układaniu Traktatu polsko-sowieckiego w Rydze w 1920/21 roku był specjalnie pożyteczny i cenny. Sprawy rewindykacji skonfiskowanego przez rząd carski polskiego mienia, bibljotek, archiwów, stanowiły bardzo ważny punkt rokowań, a szanse pomyślnego wyniku rokowań zależne były od sformułowania klauzul przyszłego traktatu w ten sposób, aby objęły one najróżnorodniejsze kategorje polskich bibljotek, zbiorów rękopiśmiennych i archiwalnych, rozproszonych nieraz celowo po najrozmaitszych rosyjskich instytucjach. Któż mógł być lepszym informatorem i rzecznikiem sprawy tej, jeżeli nie Profesor Ptaszycki, ostatni metrykant Metryki Litewskiej, tyloletni niezmordowany poszukiwacz i inwentaryzator polskich zbiorów rękopiśmiennych w Petersburgu? Czuwał też Profesor Ptaszycki w Rydze, aby należycie obwarować nasze prawa do rewindykacji bibljoteczno-archiwalnej w traktacie, odcyfrował pozornie niewinne zastrzeżenia ekspertów rosyjskich i niejedno sformułowanie w art. XI Traktatu Ryskiego, specjalnie rewindykacji dotyczącego, pochodzi od Profesora Ptaszyckiego. Jeżeli mimo to nie wszystko odzyskaliśmy, do czego nam dawał formalnie prawo

art. XI Traktatu Ryskiego, to dlatego, że najlepsze sformułowanie klauzul traktatowych nie wystarczy, jeżeli nie towarzyszy temu dobra wola kontrahenta wywiązania się lojalnego z zobowiązań przyjętych.

Poraz drugi pośpieszył Profesor Ptaszycki na obronę naszych praw rewindykacyjnych, gdy na porządku dziennym obrad Mieszanej Komisji w Moskwie w r. 1922 znalazła się sprawa Bibljoteki Załuskich, bibljotek T-wa Przyjaciół Nauk i Uniwersytetu Warszawskiego. Dla Delegacji Polskiej możność skorzystania z usług rzeczoznawcy, który był w jednej osobie jednym z autorów art. XI Traktatu Ryskiego i równocześnie pierwszorzędnym znawcą zawartości bibljotek rosyjskich było rzeczą dużego bardzo znaczenia. I niech w tem miejscu wolno mi będzie, jako świadkowi i współuczestnikowi prac Delegacji Polskiej w Moskwie podnieść ową niezmierną uczynność i prostotę, serdeczność i koleżeństwo, z jakiemi traktował nas Profesor Ptaszycki tak górujący nade mną i mymi kolegami wiekiem, doświadczeniem i wiedzą.

Te same cechy charakteryzowały go w stosunku do podwładnych mu urzędników archiwalnych, gdy w roku 1926 został Naczelnym Dyrektorem Archiwów Państwowych.

Wprawdzie sam żartobliwie wyraził się w swem przemówieniu w r. 1927 podczas swego jubileuszu, że rolą Jego było zawsze innych do prac zaprzęgać tylko; przecież z obserwacji bezpośredniej wiemy, my jego ostatni współpracownicy archiwalni, jak skuteczne, rozumne i celowe było to rzekome bezczynne dyrygowanie tylko. Trzy sesje Rady Archiwalnej z realizacją praktyczną pewnych jej uchwał, założenie i redagowanie „Archeionu", wizytacja wszystkich niemal archiwów prowincjonalnych, niektórych parokrotna, już to samo dla człowieka blisko osiemdziesięcioletniego stanowi wysiłek niepowszedni. Sam niestrudzony i pełen inicjatywy, umiał ocenić zdolność do inicjatywy swych podwładnych. Każdy celowy pomysł lub złożony Mu projekt znajdował w Nim gorliwego orędownika, nie szczędzącego zachęty doradcę. Cieszył się, gdy zasługę mógł nagrodzić, osobistej potrzebie urzędnika zaradzić.

Pięcioletni okres zarządu Profesora Ptaszyckiego państwowemi archiwami w Polsce będzie należał do lat w historji

tych archiwów płodnych. Z imieniem Jego będzie związane powstanie „Archeionu" pierwszego czasopisma naukowego, poświęconego sprawom archiwalnym w Polsce. Z imieniem Jego będzie związana w archiwach państwowych pamięć o zwierzchniku czynnym i ruchliwym, człowieku dobrym i sprawiedliwym, uczynnym i dostępnym. Swą dużą wiedzą chętnie dzielił się z każdym, a najchętniej nią służył sprawie publicznej.

RYS ŻYCIA STANISŁAWA PTASZYCKIEGO

Długi żywot ś. p. Stanisława Ptaszyckiego rozpada się jakgdyby na dwa główne okresy.

Okres pierwszy — to działalność naukowa, pedagogiczna i społeczna na terenie obcym — petersburskim, przyczem — zaznaczmy to zaraz — w ścisłym i żywym zawsze kontakcie z krajem, z całą ówczesną trójzaborową Polską. Ten kontakt był może najbardziej ścisły z b. Galicją, jako że tam polski ruch naukowy był najsilniejszy.

Okres drugi, już w kraju w odrodzonej Rzeczypospolitej — to działalność naukowa (mimo poważniejszego wieku ciągle jeszcze aż do samego zgonu nader żywa), urzędowo - organizacyjna (równie w poważniejszym wieku zadziwiająco żywotna), wreszcie profesorska (ta już w stosunkowo małym zakresie).

Z kresowej szlachecko - ziemiańskiej herbem Łabędź pieczętującej się rodziny pochodził Stanisław Ptaszycki. Urodzony 12 kwietnia 1853 r. we wsi Kuzowo, gub. Moskiewskiej, gdzie czasowo przebywali jego rodzice, Leon i Elżbieta z Roszczewskich, ukończył szkołę średnią w Wilnie w r. 1872, poczem wraz z całą grupą kolegów - Polaków udał się do Petersburga na studja wyższe. Zrazu wybrał medycynę i po zdaniu egzaminu konkursowego zaliczony był w poczet studentów Akademji Medycznej. Zły przecież stan zdrowia skłonił Go do chwilowego porzucenia studjów i wyjazdu na wieś do matki na Podlasie. W roku 1873 wraca do Petersburga i tym razem wstępuje już nie na medycynę, lecz na wydział historyczno-filologiczny Uniwersytetu Petersburskiego, jako jedyny wówczas na tym wydziale Polak. Zostaje uczniem i zbliża się z dwoma wybitnymi

profesorami slawistami I. I. Srezniewskim i W. I. Łamanskim. Niepodzielając ich tendencyj naukowo-politycznych (słowianofilstwo prawosławno-rosyjskie), czerpie od nich bogatą wiedzę, zbliża się z nimi, jako z ludźmi uczciwymi, niekrępującymi Jego przekonań osobistych, widzącymi w nim Polaka. Dowodem tego jest, że Łamanskij kieruje Go do studjów nad literaturą polską i daje Mu jako temat do rozprawy konkursowej rozbiór „Wizerunku" Reja. Za pracę tę Ptaszycki otrzymuje, jako student III kursu, w lutym 1876 roku od Uniwersytetu Petersburskiego medal złoty. Pisząc tę pracę, korespondował Ptaszycki z Piotrem Chmielowskim, który zachęcał Go do prac nad Rejem i udzielał Mu w tym kierunku cennych wskazówek. Ten pierwszy najwcześniejszy kontakt z wybitnym przedstawicielem polskiej nauki historyczno-literackiej Ptaszycki cenił sobie bardzo i pamięć o Chmielowskim na zawsze zachował we wdzięcznej pamięci.

Łamanskij również polecił Ptaszyckiemu, jeszcze jako studentowi, zrecenzowanie pracy profesora ówczesnego Uniwersytetu Warszawskiego W. W. Makuszewa p. t. Sledy russkago wlijania na staropolskuju pismiennost'. Tę tendencyjną pracę ocenił Ptaszycki bardzo ostro, obalając wywody Makuszewa. Zalecona do druku przez Łamanskiego obszerna ta recenzja ukazała się w czasopiśmie „Żurnał M-wa Narodnago Proswieszczenja" (maj 1877). Jest to pierwsza pozycja w bibljografji prac Ptaszyckiego. Wydział historyczno-filologiczny Uniwersytetu Petersburskiego ukończył Ptaszycki ze stopniem kandydata w czerwcu 1877 roku. Młody dwudziestoczteroletni kandydat nauk historyczno-filologicznych, który już na polu naukowem dał się poznać, wstępuje w długi, bo przeszło czterdzieści lat trwać mający, okres swej na terenie petersburskim wielostronnej działalności.

Przydzielony zrazu od października 1877 do Uniwersytetu w charakterze bezpłatnego asystenta przy katedrze filologji słowiańskiej, w maju 1896 r. uzyskuje na podstawie swych dotychczasowych prac naukowych veniam legendi, jako docent prywatny, i w tym charakterze docenta od półrocza jesiennego 1896 wykłada historję literatury polskiej i prowadzi prosemінarjum z języka polskiego na Uniwersytecie, od roku zaś 1911

jest powołany do Państwowej Komisji Egzaminacyjnej w Wydziale Historyczno-Filologicznym jako egzaminator z języka polskiego i historji literatury polskiej.

Jednocześnie w styczniu 1878 r. powołany jest do służby w M-wie Sprawiedliwości i przydzielony do III Departamentu Senatu Rządzącego, gdzie zrazu powierzono Mu pełnienie obowiązków tłumacza języka polskiego, zaś od października 1884 mianowano Metrykantem Metryki Litewskiej, przechowywanej przy tymże III-im Departamencie Senatu. Urząd Metrykanta sprawował Ptaszycki lat przeszło trzy, do 1 grudnia 1887, t. j. do chwili, gdy Metryka Litewska, jako samodzielna jednostka, została skasowana, przewieziona do Moskwy i włączona w skład Archiwum M-wa Sprawiedliwości. W ten sposób Ptaszycki był ostatnim, który piastował ten zaszczytny naukowy urząd Metrykanta, początkami swemi sięgający czasów dawnej Rzplitej. W okresie swego metrykanckiego urzędowania Ptaszycki księgi Metryki uporządkował, i fachowo opracowany inwentarz ich ogłosił drukiem. Praca ta: Opisanie knig i aktow Litowskoj Mietriki. Petersburg, 1887, str. 253, jest niezwykle poważną pozycją w bilansie zasług Ptaszyckiego dla nauki polskiej i państwa polskiego, bowiem praca ta ujawniła bogactwo materjału zawartego w Metryce i stała się początkiem nowych studjów nad dziejami Litwy. Stała się jednocześnie podstawą prac do — niestety nie załatwionej jeszcze dotąd — rewindykacji tego zbioru na zasadzie Traktatu Ryskiego. W tem trwała wartość tej pracy i błogosławić należy szczęśliwą myśl Ptaszyckiego, że tę pracę wówczas wykonał. Niezależnie od powyższych zajęć Ptaszycki, uzyskawszy jeszcze w czerwcu 1877 i we wrześniu 1879 od Okręgu Naukowego Petersburskiego świadectwa na stopień nauczyciela gimnazjum z prawem nauczania języków łacińskiego i rosyjskiego oraz literatury rosyjskiej, za specjalnem zezwoleniem cesarskiem, wyrobionem przez Kuratora Okręgu Naukowego Petersburskiego księcia Wołkońskiego (syna znanego dekabrysty), któremu z kolei zarekomendował Ptaszyckiego tajny radca Alexander Despot-Zenowicz, b. gubernator tobolski i zasłużony opiekun zesłańców Polaków na Syberji, mianowany został od grudnia 1879 etatowym nauczycielem języka łacińskiego, później i rosyj-

skiego w gimnazjum prywatnem Byczkowa, później Gurewicza w Petersburgu. Na stanowisku tem pozostawał aż do wysłużenia pełnej emerytury do września 1912 r., przyczem od stycznia 1912 mianowany nauczycielem „zasłużonym". Ta praca w gimnazjum była dla Ptaszyckiego, nieposiadającego osobistego majątku, główną materjalną podstawą bytu.

Równocześnie pracuje jako wykładowca w zakładach naukowych duchownych: w październiku 1879 X. Metropolita Mohylowski mianuje Go lektorem języka i literatury rosyjskiej w rz.-kat. Seminarjum archidiecezjalnem w Petersburgu, w r. 1892 członkiem Rady tegoż Seminarjum, a w lutym 1899 lektorem tych samych przedmiotów również i w rz.-kat. Akademji Duchownej. Na stanowiska te dostał się Ptaszycki, jako Polak, tylko dzięki poparciu wyżej wymienionych Despot-Zenowicza i Wołkońskiego. Był to w ówczesnych okolicznościach jedyny w swoim rodzaju fakt, że Polak uczył języka r o s y j s k i e g o w seminarjum k a t o l i c k i e m. W sierpniu 1914 r. zarządzający archidiecezją Mohylowską X. Bp. Cieplak mianował Ptaszyckiego profesorem literatury rosyjskiej w tejże Akademji, pozostawiając Go nadal jako lektora języka rosyjskiego. Jako lektor potem profesor Akademji Duchownej był Ptaszycki wychowawcą licznego szeregu przedstawicieli duchowieństwa, z których wielu zajęło później wysokie stanowiska w hierarchii kościelnej. Podczas pogrzebu ś. p. Ptaszyckiego jeden z Jego uczniów X. prałat Fajęcki wymownie uczcił Jego na tem polu zasługi i dał rzewny wyraz temu serdecznemu przywiązaniu, temu szczeremu przyjacielskiemu stosunkowi, jaki istniał między wychowańcami Akademji, a Ptaszyckim profesorem. Nadmienić tutaj należy, że Ptaszyckiego wykłady języka i literatury rosyjskiej w Seminarjum i Akademji, podobnie zresztą jak i wykład homiletyki X. Falkowskiego w Seminarjum, był w znacznym stopniu wykładem języka i literatury polskiej, które to przedmioty w ówczesnych warunkach w programie Seminarjum i Akademji oficjalnie nie istniały. Dlatego też wykłady Ptaszyckiego budziły zawsze u władz rządowych podejrzenie — jak widzimy słuszne—, że pod płaszczem języka rosyjskiego przemyca On język polski i były pilnie śledzone, tak że nieraz wspomniany już Despot-Zenowicz musiał Go bronić w M-wie Oświaty.

Ptaszycki pedagog — wykładowca równocześnie rozwijał żywą działalność na terenie czysto naukowym. Poniżej postaram się krótko omówić prace naukowe Zmarłego, narazie zaś tylko zarysuję Jego działalność naukowo-organizacyjną, Jego udział w różnych instytucjach naukowych, oświatowych i kulturalnych.

Przedewszystkiem zaznaczę, że Ptaszycki odbywa szereg podróży naukowo-poznawczych. Już w 1881 roku wyjeżdża po raz pierwszy na 6 tygodni poza granice ówczesnego państwa rosyjskiego razem z przebywającym wówczas nad Newą Antonim Prochaską. Z Petersburga przez Wilno i Warszawę udają się do Lwowa, gdzie Prochaska zapoznaje Go ze światem naukowym lwowskim. Ze Lwowa udaje się do Krakowa, skąd przez Zakopane, Szmeks do Budapesztu i Wiednia. We wszystkich miastach Ptaszycki zwiedza archiwa, bibljoteki i muzea. Z Wiednia przez Kraków i Warszawę wraca do Petersburga. Dopiero jednak w marcu 1883 r. otrzymuje dłuższy półtoraroczny urlop — delegację w celach naukowych zagranicę. Wówczas przez czas dłuższy po kilka miesięcy prowadzi studja we Lwowie i Krakowie, gdzie bierze udział w Zjeździe im. Kochanowskiego (300-lecie śmierci). Nawiązuje znajomości i stosunki ze wszystkimi uczonymi (Szujski, Tarnowski, Estreicher, Małecki, Wojciech Kętrzyński, Kubala, Wojciechowski, Finkel, Abraham, Korzeniowski, Balzer). Z Krakowa przez Wiedeń, Lublanę, Wenecję, Bolonię, Florencję przybywa do Rzymu. Tu zastaje dobrze sobie znanego z Petersburga znakomitego historyka prawa Romualda Hubego, który zaznajamia Go z wybitnemi jednostkami z kolonji polskiej (Kard Ledóchowski, O. Semeneńko i i.), ułatwia Mu zwiedzanie Wiecznego Miasta i studja w jego zbiorach. Z Rzymu udaje się do Neapolu. W powrotnej drodze zatrzymuje się dla studjów w Pradze, Wiedniu, Berlinie, wreszcie Poznaniu, gdzie zawiera znajomość z historykiem Unji Kościelnej biskupem Likowskim.

W ciągu następnych sześciu lat, od 1885 do 1890, co rok na ferje letnie wyjeżdża zagranicę i przebywa przeważnie w Krakowie i Lwowie.

Drugą delegację naukową zagranicę otrzymuje w roku 1900, od maja do sierpnia, podczas której m. i. bierze udział

w uroczystościach jubileuszowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, trzecią zaś dłuższą od maja 1902 do końca sierpnia 1903 r. W r. 1905 bierze udział w Zjeździe Rejowskim we Lwowie, wybrany na wice-prezesa Zjazdu. W r. 1910 znowu dłuższy czas przebywa w Krakowie, m. i. podczas uroczystości grunwaldzkich.

W innych latach podczas normalnych urlopów (krajowych) prowadzi studja w Warszawie, Wilnie, Kijowie i Moskwie.

Stopniowo powoływany jest do licznych towarzystw i instytucyj naukowych i oświatowych, oraz bierze czynny udział w wielu poczynaniach naukowo-kulturalnych.

Nie będę tu ich wszystkich wyliczał — zabrałoby to zbyt wiele czasu — zaznaczę tylko, że w 1895 r. na I-ej Wszechrosyjskiej Wystawie Drukarstwa zorganizował dział historyczny, wśród niego zaś sekcję polską, przy nader czynnej pomocy Zygmunta Wolskiego, w 1900 r. współpracuje przy urządzeniu Słowiańsko-rosyjskiej Wystawy Paleograficznej, w 1901 r. powołany jest przez Komisję Archeograficzną w Petersburgu, wspólnie z akademikami Szachmatowym i Łappo, do naukowego zbadania, opracowania i wydania Kronik Litewskich, w 1903/4 r. powołany jest przez wydział języka i literatury rosyjskiej ces. Akademji Nauk do narad przedwstępnych nad zorganizowaniem zjazdu historyków i filologów słowiańskich, bierze w naradach tych bardzo czynny udział, wygłaszając m. i. zasadniczy referat o organizacji bibljografji słowianoznawstwa, poczem bierze udział w samym zjeździe.

Wyżej mówiłem o ścisłym kontakcie, jaki Ptaszycki zawsze utrzymywał z krajem. Widomym znakiem tego kontaktu, niezależnie od uznania dla Jego działalności naukowej, było powoływanie Ptaszyckiego do instytucyj naukowych i kulturalnych polskich. I znów nie będę tu ich wszystkich wyliczał, zaznaczę tylko, że w 1904 r. wybrany został na członka-korespondenta Wydziału Filologicznego Akademji Umiejętności w Krakowie.

Podkreślić tutaj również należy te wielkie usługi, tę tak uczynną pomoc, jaką Ptaszycki — doskonale obznajmiony ze zbiorami naukowemi petersburskiemi, otaczany nadzwyczaj-

nym szacunkiem i cieszący się niezwykłem uznaniem w kołach naukowych i kulturalnych rosyjskich — okazywał licznym uczonym polskim, przybywającym do Petersburga dla badań naukowych w tamtejszych archiwach i bibljotekach. To zaszczytne miano Ambasadora Nauki Polskiej nad Newą, jakie Mu niejednokrotnie nadaje się, jest całkowicie usprawiedliwione. W tych czasach i wśród tych okoliczności wzięła początek Jego zażyła przyjaźń z Aleksandrem Brücknerem i Antonim Prochaską.

Wszędzie i zawsze na terenie petersburskim podkreśla swoją polskość i z tego w sferach rosyjskich jest znany. Znajomość języka polskiego, polskiej literatury i polskiej kultury szerzy nie tylko w swych wykładach w Uniwersytecie, Seminarjum Duchownem, czy Akademji Duchownej, nie tylko na prywatnych prelekcjach w domach polskich dla zamkniętego koła słuchaczów, ale i w odczytach publicznych. Np. w 1892 r. w Petersburgu, w Szkole Drukarstwa, wygłasza dwukrotnie wielki, ilustrowany przeźroczami, publiczny odczyt o początkach i rozwoju drukarstwa słowiańskiego i ruskiego. W odczycie tym bardzo szeroko przedstawia początki drukarstwa w Polsce i szczegółowo omawia zabytki piśmiennictwa polskiego i druki polskie XVI wieku. Jest powszechnie przez sfery urzędowe uważany i powoływany jako rzeczoznawca w najrozmaitszych sprawach z Polską i katolicyzmem związanych. M-wo Oświaty przesyła Mu do opinji książki, dotyczące nauki wiary i moralności, różne instytucje państwowe zwracają się doń o wyjaśnienie różnych zagadnień historyczno-prawnych dawnej Polski dotyczących.

Na terenie petersburskim bierze wreszcie Ptaszycki czynny udział w akcji kulturalnej i społecznej, przedewszystkiem wśród kolonji polskiej. W r. 1885 wchodzi w bliższy kontakt z tą kolonją, gdy wybrano Go na członka Stałej Komisji Rewizyjnej przy Zarządzie Kościoła św. Katarzyny. Powierzono Mu dział szkolny. W tym charakterze wizytuje dwie szkoły polskie męską i żeńską utrzymywane przy tym kościele przez kolonję polską, przeprowadza reformy w nauczaniu, rozszerza lokale tych szkół, wśród tego wszystkiego niejednokrotnie zwalczając trudności stawiane przez okręgowego inspektora. W grudniu 1890 rezygnuje z członkostwa w Komisji i tylko jeszcze

w latach 1893 — 1896 w klasach wyższych szkoły żeńskiej wykłada historję literatury. Od roku 1903, jako członek czynny rz. kat. T-wa Dobroczynności, jest Kuratorem Taniej Kuchni dla uczącej się młodzieży polskiej, a w r. 1907 zaliczony jest w poczet członków czynnych „Ogniska Polskiego". Od tegoż roku wydatnie pracuje w T-wie „Polska Macierz Szkolna", jako jej pierwszy wice-prezes, a od roku 1910 prezes. W roku 1912 mianowany zostaje członkiem honorowym Macierzy „w uznaniu wyjątkowych zasług i nader użytecznej działalności dla Instytucji". Poza tem popiera takie placówki kulturalne polskie, jak księgarnia polska, czy teatr polski, gdzie jest członkiem komitetu literackiego.

Może najbardziej bezpośrednią rolę w życiu petersburskiej kolonji polskiej odegrywał Ptaszycki na terenie Terijok. W roku 1903 Ptaszycki nabywa w Terijokach w Finlandji o godzinę drogi od Petersburga willę, gdzie często przebywa. Tu, począwszy od lata 1904 r., zaczęła się gromadzić koło Niego polska i katolicka kolonja letnia. Powstała myśl zbudowania kaplicy. Narazie już w 1904 postawiono ją na gruncie udzielonym przez pp. Ptaszyckich t. j. Stanisława i Zofję z Wyrzykowskich, zmarłą w 1906 roku, w Ich ogrodzie prywatnym. W 1906 roku zbudowano nową kaplicę na gruncie specjalnie na ten cel zakupionym. W Komitecie budowy kaplicy nader czynny był Ptaszycki, nie szczędząc przytem ofiar pieniężnych. Od tego czasu Polacy petersburscy, tak duchowni, jak i świeccy, licznie latem przebywający w Terijokach, skupiali się około kaplicy i około domu pp. Ptaszyckich, podobnie zresztą jak i katolicki personel obcych ambasad i poselstw. Częstymi gośćmi Ptaszyckiego w Terijokach byli m. i. ambasadorowie austrjaccy br. Aehrenthal i hr. Berchtold, oraz uczeni polscy, bawiący na studjach w pobliskim Petersburgu, jak np. Tomkowicz, Chmiel.

W petersburskiem życiu politycznem Ptaszycki udziału nie brał, ale do polityki ugodowej (Piltz, Spasowicz) sympatji nie odczuwał, natomiast zbliżony był do grupy „niepodległościowców" (Merczyng, Olszamowski). W latach „wolnościowych" (1905 — 1906) bliski był stronnictwu konstytucyjno- demokratycznemu t. zw. kadetów.

W okresie rewolucyjnym 1917 — 1918 bierze z kolei Ptaszycki czynny udział w różnych poczynaniach, wynikających z nowego ustosunkowania się rewolucyjnej Rosji do odradzającej się politycznie Polski. W roku 1916/17 jest wice-rektorem i profesorem Polskich Wyższych Kursów Naukowych w Petersburgu. W kwietniu 1917 zostaje zaproszony przez Polski Centralny Komitet Obywatelski w Petersburgu (Wł. Grabski) do udziału w jego pracach. W tymże czasie minister spraw wewnętrznych Rządu Tymczasowego (ks. Lwow) powołuje Ptaszyckiego do Komisji, mającej zbadać przepisy dotychczasowego prawodawstwa w zakresie spraw rz. kat. Kościoła w Rosji z punktu widzenia zasady swobód wyznaniowych, proklamowanej przez Rząd Tymczasowy. W maju i październiku 1917 Prezes Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego Aleksander Lednicki zaprasza Go do udziału w pracach tejże Komisji. We wrześniu 1917 administrator archidiecezji Mohylowskiej X. Bp. Cieplak mianuje Ptaszyckiego członkiem Metropolitalnej Rady Szkolnej, mającej kierować sprawą nauki i wychowania katolickiego w archidiecezji. W styczniu 1918 na pierwszem walnem zgromadzeniu Polskiego T-wa Przyjaciół Dzieci w Petersburgu wybrany zostaje na członka Rady Nadzorczej, jako ten, który podczas Wielkiej Wojny czynnie przyczyniał się do organizowania szkół dla dzieci uchodźców polskich na terenie Rosji i Finlandji.

W październiku 1918 Ptaszycki opuszcza Petersburg i wogóle Rosję. Przybywa do Warszawy 21 października, aby z równą energją rozpocząć nowy, piętnaście jeszcze lat trwać mający, okres działalności w Odrodzonej Polsce. Przybył na teren doskonale sobie znany, z terenem tym — mimo długoletniego przebywania na obczyźnie — doskonale zżyty. Wszedł odrazu w grono licznych znajomych i przyjaciół przedewszystkiem w kołach naukowych Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna czy Lublina. Wszędzie się czuł równie dobrze, wszędzie Go witano, jako osobistość dobrze znaną i powszechnie szanowaną. W działalności Ptaszyckiego w Wolnej Polsce — poza działalnością ściśle naukową — uwydatniają się trzy momenty: działalność w Archiwach Państwowych, działalność w Uniwersytecie Lubelskim, wreszcie działalność

w Uniwersytecie Wileńskim. Mianowany od 1 grudnia 1918 r. t. j. w kilka tygodni po przybyciu do Polski, Dyrektorem Archiwum Państwowego w Lublinie, przy pomocy tak doskonałych współpracowników, jak Dr. Piotr Bańkowski i Dr. Józef Seruga, a później przy pomocy Jana Riabinina, stwarza w ciągu lat ośmiu (1918 — 1926) z Archiwum tego pierwszorzędną instytucję naukową i administracyjną. W październiku 1920 wyznaczony przez Ministra W. R. i O. P., jako rzeczoznawca w zakresie spraw archiwalnych i bibljotecznych, do udziału w pracach konferencji pokojowej z Rosją, udaje się do Rygi i tam współpracuje z innymi delegatami tegoż Ministerstwa, zrazu z Dr. Józefem Korzeniowskim, a po śmierci tegoż z prof. Władysławem Semkowiczem.

W sierpniu 1922 Delegacja Polska w Mieszanej Polsko-Rosyjskiej Komisji Specjalnej powołuje Go, jako rzeczoznawcę, do swych prac rewindykacyjnych w Moskwie. Wraz z całą grupą wybitnych historyków polskich bierze Ptaszycki czynny udział w słynnej, siedem tygodni od 13.IX do 31.X trwającej, IX plenarnej Sesji Polsko-Rosyjskiej Mieszanej Komisji Specjalnej, która to Sesja zasadniczo rozstrzygnęła wszystkie z Traktatu Ryskiego wynikające pretensje Polski do Rosji w zakresie zbiorów bibljotecznych.

Gdy w 1926 r. z powodu przejścia w stan spoczynku 1-go Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych ś. p. Józefa Paczkowskiego, stało się aktualne obsadzenie tego poważnego stanowiska, zwrócono uwagę na Ptaszyckiego i Minister Oświaty powierza Mu pełnienie obowiązków Naczelnego Dyrektora od dnia 1 października tegoż roku. 10 grudnia 1926 mianowany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej Naczelnym Dyrektorem pozostaje na tem stanowisku bez mała pięć lat, aby z dniem 1 lipca 1931 na własną prośbę, jako przeszło 78-letni weteran pracy, przejść w stan dobrze zasłużonego spoczynku. Okres urzędowania Ptaszyckiego jako Naczelnego Dyrektora będzie niewątpliwie uznany jako jeden ze świetniejszych okresów w dziejach Archiwów Państwowych Rzeczypospolitej Odrodzonej. Ten „ostatni Metrykant" jest jakgdyby pomostem spajającym świetną tradycję archiwów Polski Dawnej z archiwami Polski Nowej. Mimo poważnego wieku, na stanowisku Na-

czelnego Dyrektora, dającem Mu bezporównania szersze pole do działania niż dyrektorstwo lubelskie, wykazuje niezwykłą energję, inicjatywę, przedsiębiorczość. Nie będę wchodził w szczegóły Jego codziennej bieżącej pracy organizacyjno- administracyjnej. Zaznaczę tylko momenty bardziej ważkie natury szerszej. Zastawszy służbę archiwalną już zorganizowaną przez swych poprzedników Stefana Ehrenkreutza i Józefa Paczkowskiego, swym autorytetem, swą energją rozwinął ją, podniósł jej znaczenie, jej walor. Wkrótce po objęciu urzędowania realizuje dawno już przez archiwistów polskich odczuwaną, i w odpowiednich okolicznościach nawet już konkretnie sformułowaną potrzebę, zakładając i redagując czasopismo „ARCHEION". W dziewięciu pod Jego redakcją (1927 — 1931) opublikowanych zeszytach znajdzie się i kilka własnych Jego prac. Przez „ARCHEION", z dużem uznaniem powitany przez miarodajny świat naukowy krajowy i zagraniczny, Archiwa Państwowe Polskie weszły na rozległą widownię, ujawniły szerszym kołom czem są, czem być mogą. To jest trwała niezapomniana zasługa Ptaszyckiego. Duże znaczenie przyznawał Ptaszycki Radom Archiwalnym i dlatego w ciągu swego stosunkowo krótkiego urzędowania zwoływał je trzy razy. Rok rocznie wyjeżdża na wizytacje Archiwów pozawarszawskich, wykłada na Kursach Archiwalnych, pod Jego auspicjami i przewodnictwem wznowiona Sekcja Archiwalna T-wa Miłośników Historji rozwija ożywioną działalność.

Niezależnie od zajęć w Archiwach, Ptaszycki bierze udział w organizowaniu dwu nowych Uniwersytetów polskich. Jeszcze gdy przebywał w Petersburgu w czerwcu 1918 r. powołano Go na profesora zwyczajnego tworzącego się Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wkrótce po przybyciu do Lublina 1 grudnia 1918 wybrany zostaje dziekanem Wydziału Humanistycznego, a w 1924 Sędzią Uniwersyteckim. Wykłada tam nauki pomocnicze historji i wydaje swą Encyklopedję tych nauk. W październiku 1927, już jako Naczelny Dyrektor, uchwałą Senatu Uniwersyteckiego mianowany profesorem honorowym, co Minister W. R. i O. P. zatwierdza w kwietniu 1929 r. W tym charakterze Ptaszycki jeszcze jeździł do Lublina na krótkie okresy wykładowe.

Drugim Uniwersytetem, w którego organizowaniu Ptaszycki, wychowaniec szkół średnich wileńskich, badacz Metryki Litewskiej, zawsze odczuwający szczerą do Wilna sympatję, brał udział, był odnowiony w 1918/19 r. Uniwersytet Króla Stefana Batorego w Wilnie. Już w pierwszych obradach nad zorganizowaniem tego Uniwersytetu, odbywających się w Warszawie w końcu 1918 i w początkach 1919, bierze udział Ptaszycki, jako członek Tymczasowego Senatu Akademickiego w charakterze tymczasowego Dziekana Wydziału Filozoficznego. Gdy 19 kwietnia 1919 Wilno przeszło w ręce władz polskich, dalsze obrady Tymczasowego Senatu przenoszą się do tego miasta, dokąd też dla dalszego w nich uczestnictwa wzywano Ptaszyckiego. Aż wreszcie od połowy września 1919 otrzymuje z dyrektorstwa i profesury w Lublinie bezpłatny urlop roczny, aby z dniem 1 października objąć w Wilnie wykłady nauk pomocniczych i ćwiczenia z paleografji, a z dniem 18 października dyrektorstwo Bibljoteki Uniwersyteckiej. Latem r. 1920 podczas grozy wojennej wraz z ewakuowanym Uniwersytetem opuszcza Wilno, a wobec powołania jesienią 1920 do innych prac (Ryga), rezygnuje z dyrektorstwa Bibljoteki i z wykładów wileńskich.

Tak jak dawniej bierze udział w poczynaniach kulturalnonaukowych: jest prezesem Komitetu T-wa Bibljoteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, członkiem Komisji Konserwatorskiej przy Urzędzie Wojewódzkim Lubelskim, uczestniczy w Zjazdach Historyków Polskich w Poznaniu (1925) i Warszawie (1930), przyczem powołany jest do ich Prezydjów honorowych, uczestniczy w II zjeździe Bibljofilów Polskich (1926), przyczem również powołany do Prezydjum honorowego, popiera poczynania i prace Komitetu Polskiego na Międzynarodowej Wystawie Prasy w Kolonji (1928), uczestniczy w Zjeździe Kochanowskiego w Krakowie (1930), jako jeden z nielicznych żyjących jeszcze uczestników takiegoż Zjazdu w 1884 r., zaproszony w grudniu 1931 na Prezesa Sekcji Nauk Pomocniczych Komitetu Organizacyjnego VII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Warszawie (1933) ze względu na stan zdrowia uchylił się i w Kongresie już udziału nie brał. Otrzymuje dalsze dowody uznania za swe zasługi na polu prasy naukowej: 1919: powołany na członka T-wa Przyjaciół

Nauk w Wilnie, i takiegoż T-wa w Lublinie, 1925: mianowany członkiem honorowym Polskiego T-wa Historycznego, tegoż roku — członkiem honorowym Polskiego T-wa Heraldycznego, tegoż roku wybrany członkiem czynnym zamiejscowym w Wydziale Filologicznym T-wa Naukowego Lwowskiego, 1928: mianowany członkiem T-wa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, 1931: wybrany członkiem czynnym krajowym w wydziale historyczno-filozoficznym Polskiej Akademji Umiejętności.

Rząd Rzeczypospolitej nadał Mu odznaczenia honorowe: 1927 — krzyż komandorski orderu „Polonia Restituta", 1928 — Medal X-lecia Odzyskanej Niepodległości, 1933 — Złoty Krzyż Zasługi. Ponadto posiadał Ptaszycki: cywilny krzyż kawalerski Papieskiego orderu św. Grzegorza W., nadany Mu w 1920 r. i krzyż „Pro Fide et Ecclesia in Russia Merito" nadany Mu w 1931 r. przez X. arcybiskupa Roppa. W 1927 r. uczczone było uroczyście 50-lecie pracy naukowej Profesora. Piękny ten obchód my wszyscy jego liczni uczestnicy, zachowujemy doskonale w pamięci.

Ptaszycki pozostawił liczny poczet prac, sięgający stu-kilkudziesięciu pozycyj. Jego zainteresowania naukowe były rozległe. Przedewszystkiem dzieje piśmiennictwa polskiego: studja nad Rejem, nad jego „Wizerunkiem", „Zwierciadłem" i „Psałterzem", wraz z wydaniem tekstów „Wizerunku" i „Psałterza", studja nad Górnickim, Bielskim i Stryjkowskim, Krzyckim i Nideckim, prace nad odkrytemi w Petersburgu przez Brücknera „Kazaniami Świętokrzyskiemi", przyczem zanotować należy, że Ptaszycki zajął się technicznem zabezpieczeniem tego najdawniejszego zabytku mowy polskiej, — dalej wydanie trzech zabytków piśmiennictwa polskiego XVI w. („Modlitewnik dla kobiet", „Fortuny i cnoty różność", „O cnocie"), wreszcie studja nad wpływami obcemi na piśmiennictwo polskie od czasów dawnych do XVI w. włącznie. W związku z tą grupą pozostają jego specjalne badania nad dziejami powieści w średniowieczu i czasach nowszych tak w literaturach słowiańskich wogóle, jak i w literaturze polskiej w szczególności.

Drugą grupę stanowią Jego prace dziejów Litwy dotyczące. A więc trwała podwalina do tych studjów wogóle „Opis ksiąg i aktów Metryki Litewskiej", o której już mówiłem wy-

żej, dalej wydanie kronik Litewskiej i Żmudzkiej, popisów wojska litewskiego w XVI w., studja na Statutem Litewskim, nad terytorjum dawnej Litwy, nad językiem białoruskim jako dawnym w Kancelarji W. ks. Litewskiego, nad aktami Unji Litwy z Polską, wreszcie prace o bibljotece W. Księcia Litewskiego w Wilnie w XVI w. o niedoszłej koronacji Witolda, o arcbp. Fijałkowskim, jako profesorze Uniwersytetu Wileńskiego.

Trzecią grupę stanowią prace z zakresu nauk pomocniczych historji: a więc przedewszystkiem obszerna Encyklopedja nauk pomocniczych historji i literatury polskiej; następnie w zakresie genealogji i heraldyki: studja nad dziejami rodów litewsko-ruskich (m. i. Puzynowie, Despot-Zenowicze), studjum o nobilitacji Skargów; w zakresie archiwistyki i archiwoznawstwa: studjum etymologiczno-historyczne o nazwie Archiwum—Archeion, studja nad inwentarzami Archiwum Koronnego; w zakresie paleografji na szczególną uwagę zasługują wydane razem z akademikiem Sobolewskim tablice paleografji ruskiej XIV w. Poza tem wydał wzory pisma starosłowiańskiego i ruskiego, oraz średniowiecznego pisma łacińskiego, wreszcie ogłosił drobne prace z dziedziny sfragistyki.

Grupa czwarta to prace z dziejów drukarstwa i z dziejów bibljotek. Należą tu przedewszystkiem jego studja o Iwanie Fedorowie vel Fedorowiczu, studja o dawnych drukach polskich i słowiańsko-ruskich, przyczem szczególnie cenne jest opracowane przezeń wydawnictwo: Wzory druków słowiańsko-ruskich XV — XVI w., wreszcie artykuł o bibljotece Chreptowiczów w Szczorsach. Osobną grupę (piątą) stanowiłyby prace bibljograficzne. Już wyżej mówiłem o referacie w sprawie organizacji bibljografji słowianoznawstwa, tutaj jeszcze zaznaczę, że w różnych rosyjskich perjodykach podawał Ptaszycki dość systematycznie bibljografję prac polskich z zakresu: historji, historji literatury, językoznawstwa, bibljografji i etnografji.

Grupę szóstą stanowiłyby przeważnie bardzo obszerne recenzje i sprawozdania, pomieszczane prawie wyłącznie w perjodykach rosyjskich. Omawia w nich Ptaszycki przedewszystkiem celniejsze prace h i s t o r y k ó w p o l s k i c h dotyczące: dziejów Litwy (Prochaski — Codex epistolaris Vi-

toldi, tegoż — Codex epistolaris domus Sapiehanae), dziejów Polski w końcu XVIII wieku, historji prawa polskiego (Hubego — Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego), historji literatury polskiej (prace: Wł. Mickiewicza, Kallenbacha, Chmielowskiego, Biegeleisena, Tarnowskiego, Wierzbowskiego). W perjodyku polskim zrecenzował — o ile się nie mylę — tylko jedną pracę Brücknera (Literatura religijna). Recenzował również w tychże perjodykach rosyjskich prace historyków rosyjskich dziejów Polski dotyczące (Kariejewa — Polskija reformy XVIII wieka, Ljubowicza — Naczało katoliczeskoj reakcji i upadok reformacji w Polszie). Cel tych ostatnich recenzyj był jasny. Chodziło nie tylko o wytknięcie braków, ale i o skorygowanie tego nie zawsze właściwego oświetlenia, jakie historycy rosyjscy nadawali badanym przez nich momentom dziejów Polski. Zwłaszcza recenzja pracy Kariejewa (Żurn. M-wa Nar. Prośw. Marzec 1890) jest w tym względzie bardzo charakterystyczna.

Do innego typu recenzyj zaliczyć należy już czysto fachowe ocenienie takich prac rosyjskich, jak Słownik polsko-rosyjski Dubrowskiego, jak kijowskie wydawnictwa paleograficzne i t. d. Prace Ptaszyckiego, które zaliczyłem do grupy piątej (bibljografja) oraz do grupy szóstej (recenzje), pierwsze w całości, drugie w znacznej części, niewątpliwie poczynane były przez Niego z myślą kompetentnego informowania szerszył kół naukowo-kulturalnych rosyjskich o nauce historycznej polskiej, z myślą podkreślania w ówczesnej nieprzychylnej polskości atmosferze w Rosji, istnienia poważnej polskiej pracy w dziedzinie historji. Ku temu zmierzały też do pewnego stopnia prace Ptaszyckiego, już nie o charakterze recenzyj, pomieszczane również w perjodykach rosyjskich, takie jak artykuły informacyjne o działalności naukowej Augusta Bielowskiego, o Joachimie Lelewelu, czy o Długoszu. Zaznaczyć wreszcie należy współudział Ptaszyckiego w wydaniu tak cennego źródła do dziejów Polski XVIII w. jak Pamiętniki Króla Stanisława Augusta. Współpracował on tak w opracowaniu tekstu oryginału francuskiego (Petersburg t. I — 1914, t. II — 1924), jak i w wydaniu zaledwie rozpoczętego, a wskutek wojny przerwanego, tłumaczenia polskiego (Warszawa 1915). W tem ogól-

nikowem omówieniu puścizny naukowej Ptaszyckiego z konieczności pomijam liczne drobne prace, okolicznościowe przyczynki, nekrologi etc. rozproszone w różnych czasopismach, które to prace nie dałyby się zaliczyć do wyżej przezemnie ustalonych grup. Wreszcie zaznaczam, że poza recenzjami i bibljografją, rzeczy swe pisane w okresie petersburskim, publikował Ptaszycki nie tylko w Rosji, ale w wielu wypadkach w Krakowie, Lwowie i Warszawie.

Jak to już mówiłem wyżej, w połowie roku 1931 obarczony poważną ilością lat życia ustąpił Ptaszycki z pola działalności oficjalnej; do ostatniej przecież chwili czynny jest na polu nauki, o czem świadczy niedokończona już przezeń korekta Jego ostatniej pracy o Statucie Litewskim. Ten Kresowiec w służbie całej Rzeczypospolitej do końca pozostał wierny ziemi, z której duchowo się wywodził.

Zeszedł z pola otoczony powszechną czcią i szczególnym szacunkiem. Wyrazem tych uczuć były liczne przemówienia i adresy wystosowane do Niego już podczas jubileuszu 50-lecia pracy naukowej w 1927 r. Ale może bardziej bezpośrednio, bardziej głęboko uczucia, które dlań żywiono, uzewnętrzniły się w chwili ustępowania Jego w 1931 r. z Naczelnego Dyrektorstwa, bowiem w skierowanych do Niego wówczas ze strony podwładnych przemówieniach brzmiała nuta nie tylko czci i najgłębszego szacunku, ale i nuta miłości. Jego Zwierzchnik, ówczesny Minister W. R. i O. P. ś. p. Sławomir Czerwiński, pożegnał Go pięknym listem, w którym w gorących słowach wyrażał Mu uznanie „za rzetelną i ofiarną dla Polski pracę narodową, społeczną, naukową i organizatorską". Ze strony zaś Jego podwładnych jeden z najbliższych współpracowników Antoni Rybarski stwierdził „uczucie prawdziwie synowskiego przywiązania" podwładnych do przełożonego, z drugiej zaś strony „ojcowską życzliwość przełożonego względem potrzeb i niedoli podwładnych, iście helleńską pogodę ducha", nazwał Go nie tylko czcigodnym Zwierzchnikiem, lecz i doświadczonym, a życzliwym opiekunem — przyjacielem. Zaś przemawiający w imieniu młodszego pokolenia archiwistów polskich Adam Stebelski nazwał Go „Zwierzchnikiem o głębokiem sercu", żywym przykładem pogodzenia aspiracyj naukowych z obowiąz-

kami służbowemi, Zwierzchnikiem, otaczającym pełną zrozumienia opieką zainteresowania naukowe archiwistów polskich.

Były to słowa szczere, a trafne. Niech wolno będzie mnie, jednemu z najbliższych współpracowników Zmarłego na terenie pracy archiwalnej, mnie, który wówczas, z powodu służbowej nieobecności w kraju, nie mógł brać bezpośredniego udziału w tem pożegnaniu, niech mi będzie wolno dziś na tem miejscu, do tych słów moich kolegów ze szczerem sercem się przyłączyć. I jeszcze niech mi będzie wolno w zamknięciu przytoczyć słowa adresu, jaki Archiwa Państwowe Polskie złożyły ś. p. Stanisławowi Ptaszyckiemu w dniu Jego jubileuszu naukowego w roku 1927, słowa tak pięknie przez kolegę naszego Kazimierza Konarskiego pomyślane, a tak trafnie ujmujące całokształt życia ówczesnego Jubilata:

Iżeś promiennej przeszłości narodu zabytki nadewszystko umiłował i przed zagładą w dniach klęski strzegł

Iżeś dziejów ojczystych tajemnice uciśnionemu i łaknącemu narodowi odsłaniał

Iżeś w służbie narodowego języka długie lat dziesiątki żywota Swego strawił

Iżeś chwały Imienia Polskiego przed obcymi skutecznie bronił i onej przysporzył

Iżeś, choć wiekiem poważny, do odbudowy Zmartwychwstającej Ojczyzny przystąpił

Iżeś pod srebrnym włosem młodego ducha i gorącego serca nie utracił, — czoła i serca chylimy przed Tobą Czcigodny Panie.

Niestety Jego dostojnej a zarazem pełnej szlachetnej prostoty Postaci niema już pośród nas, lecz Duch Jego pozostaje z nami.

ROLA STANISŁAWA PTASZYCKIEGO W PETERSBURGU

Jeżeli śmiem podnieść mój głos w tej żałobnej uroczystości, jeżeli posiadam pewien tytuł do mówienia tu o czcigodnej postaci ś. p. Stanisława Ptaszyckiego, to kieruje mną tu przedewszystkiem przeświadczenie, że z pośród tu obecnych uczestników obchodu, poświęconego pamięci tego tak zasłużonego męża nauki, będę zapewne jedyny, którego wspomnienia o nim sięgają pół wieku wstecz. Jako siedmioletnie chłopię widziałem go po raz pierwszy, we Lwowie, w domu moich Rodziców. Pierwsze to wspomnienie łączy się w mej pamięci z wieczerzą wigilijną 1883 r., którą spędził u nas. Te serdeczne wspomnienia lat mego dzieciństwa, łączące się w mej pamięci z domem rodzicielskim, z postaciami osób mi najdroższych wiązały mię przez lat pięćdziesiąt następnych najmocniej z osobą ś. p. Stanisława Ptaszyckiego. I on ze swej strony wyróżniał mię, nie tylko jako znanego sobie od dziecka, ale też jako syna swego starszego przyjaciela, dla którego miał uczucia szczerej przyjaźni i głębokiego uznania.

W lat kilkanaście później, latem 1900 r. spotkałem się z nim znowu w Krakowie, — do stosunków naszych dawniejszych przybył teraz szereg nowych momentów je zacieśniających, jak wspólne zamiłowanie do badań historycznych, w których zdobywałem sobie właśnie pierwsze odznaczenia. Ale i wtedy, i później, aż do ostatnich chwil jego życia, górował w naszym wzajemnym stosunku sentyment, oparty o dawne, niewygasłe wspomnienia. Wiązały się one z Bibljoteką Ossolińskich i Lwowem, z czcigodnemi postaciami Ant. Małeckiego, Xaw. Liskego, Tad. Wojciechowskiego, Ludwika Kubali, Alex. Hirschberga, Ant. Prochaski, Rom. Pilata, mego Ojca, i tylu,

tylu innych, którzy dawno odeszli. Z głębokiem odczuciem, z serdecznem rozrzewnieniem niech mi będzie wolno tu stwierdzić, że przyjaźń dla mego Ojca i związki z rodzinnem dla mnie Ossolineum przelał ś. p. Stanisław Ptaszycki i na mnie, i okazywał mi ją do końca. Śmierć jego była dla mnie zniknięciem z horyzontu mego życia jeszcze jednej postaci, z pośród już nie wielu, które pozostały, które wywoływały w mej pamięci żywo okres mego dzieciństwa i dom mój rodzinny.

Na tle tych dawnych wspomnień rozwijały się w ciągu ostatnich lat trzydziestu kilku moje stosunki ze ś. p. Stanisławem Ptaszyckim. Spotykałem się z nim we Lwowie czy Krakowie, następnie nieraz w Bibljotece ord. Hr. Krasińskich w Warszawie, w której służyłem mu nieraz, kiedy tu zjeżdzał dla swych poszukiwań naukowych. Dłużej miałem sposobność współpracować z nim w r. 1917 w Petersburgu, kiedy złączyła nas sprawa rewindykacji zabytków. I po wojnie, w ciągu kilkunastu lat ostatnich niejednokrotnie było mi dane spotkać się z nim na polu pracy naukowej czy państwowej. Z tych spotkań, już rzadszych ze względu na me zajęcia, które zmuszały mię do pobytu poza granicami kraju, wynosiłem zawsze wrażenie tej samej życzliwości i przyjaźni, tego głębokiego umiłowania sprawy, wysokiego poziomu patrjotyzmu i poczucia obowiązku.

Nie będę tu mówić o pracach, dokonanych w ciągu długiego życia przez zmarłego; poprzedni mówcy, kompetentnie i wymownie oświetlili i ocenili wysiłek jego naukowy, zważyli ile wniósł on własnej myśli do ogólnego naszego dorobku naukowego. Jako specjaliście w zakresie t. zw. nauk pomocniczych historji niech mi będzie wolno schylić czoło przed ś. p. Stanisławem Ptaszyckim, znakomitym paleografem, który w sto lat po pracy Joachima Lelewela o „Naukach dających poznać źródła historyczne" dał naszej literaturze historycznej pierwszą następną próbę takiego ujęcia swą „Encyklopedją nauk pomocniczych historji i literatury polskiej". Niech zestawienie tych dwu nazwisk obok siebie świadczy o mej czci dla jego pracy.

Połowę przeszło życia przyszło spędzić ś. p. Stanisławowi Ptaszyckiemu nad Newą. Okres ten, oświetlony już poprzednio, pełen jest trudu, tak znakomitego i tak wydatnego dla

naszej nauki. Pracował on całe życie, wytrwale, z miłością, z zapałem, z zaparciem się, z głębokiem poczuciem honoru narodowego, który godnie reprezentował wśród często wrogich a obcych warunków ówczesnego życia. Rola jego nie była łatwą, — ale powaga naukowa, którą sobie zdobył, waga moralna jego charakteru otoczyła go powszechną czcią i uznaniem wśród swoich i obcych. Wszyscy musieli uznać w ś. p. Stanisławie Ptaszyckim te wartości, które są i pozostaną zawsze wartościami nieprzemijającemi człowieka, który pozostawał zawsze w zgodzie ze swem sumieniem, ze swą wiarą w prawdę, z poczuciem honoru.

Ś. p. Stanisław Ptaszycki, podczas swego długoletniego pobytu w stolicy nadnewskiej, był ostatnim tam reprezentantem polskiej Rzeczypospolitej naukowej. Cicha to była działalność, bez blasku, lubo korzystało z niej wielu, — i wiele, dziś już prawie zapomnianych, tytułów wdzięczności możnaby wydobyć na światło dzienne.

Wiek XIX wydał wszędzie, gdzie się tylko krzyżowały interesy i sprawy naszego narodu, najrozmaitsze organizacje, które miały na celu reprezentowanie jego interesów. Bywały to często organizacje polityczne, agentury o charakterze politycznym, tak nam jeszcze wszystkim dobrze znane. W ciągu całego okresu niewoli, kiedy powstania i emigracja polityczna wyrzucały tysiące ludzi z tych czy innych względów na bruki wielkich stolic europejskich, stawały się one przedstawicielstwem uciśnionego narodu, jego praw nieprzedawnionych, służąc w miarę sił i środków celom narodowym. Wielka emigracja, dumająca „na paryskim bruku" z trzema wieszczami, z Hotelem Lambert i jego polityką, świadczą o tem, jak na najrozmaitszych drogach, najróżnorodniejszemi środkami, przy częstej rozbieżności opinji, starano się służyć sprawie narodowej i iść do wytkniętego celu.

W tej pracy tak różnorodnej, tak zmieniającej się od wypadku do wypadku, różnej w różnych okresach, odegrała myśl polska rolę chlubną, której potomność nie powinna jej zapomnieć. Rola nauki polskiej, reprezentowanej przeważnie przez historyków polskich, jest piękną kartą naszych dziejów porozbiorowych, którą ta nauka może się słusznie szczycić.

Prototypem takiego naukowego ambasadora polskiego był już Joachim Lelewel, wielki uczony i patrjota, otoczony blaskiem chwały w nauce europejskiej, który z ubożuchnej swej izdebki w Bruksełli przez prawie ćwierć wieku spełniał godnie swą misję. W Paryżu odegrała taką rolę po likwidacji politycznej Hotelu Lambert Bibljoteka Polska. Władysław Mickiewicz przez lat pięćdziesiąt, przy udziale wielu młodszych uczonych, bawiących nad Sekwaną, spełniał misję torowania dróg dla penetracji myśli polskiej wśród generacyj francuskich wyrosłych na gruncie drugiego cesarstwa i trzeciej republiki. W Rzymie, gdzie dzięki geniuszowi Hozjusza istniał od końca XVI w. Królewski Instytut i Kościół św. Stanisława Narodu Polskiego, starano się już od r. 1818 odrodzić tę zasłużoną placówkę, którą zmiotły rządy francuskie w Rzymie. Znalazła się jednak rychło ta fundacja w rękach rządu rosyjskiego. Ale i tu, z biegiem czasu, wytwarzają się ośrodki myśli polskiej, — dzierżą ją naprzód polscy Zmartwychwstańcy, następnie zaś stale od r. 1885 pracująca w archiwach rzymskich delegacja Akademji. Poza temi placówkami był ich jeszcze szereg, rozrzuconych po świecie, działających krócej lub dłużej. Czyż trzeba tu wymieniać Bilbjotekę raperswilską, H. Bukowskiego w Stokholmie, lub pięćdziesiąt już lat trwającego na swym posterunku znakomitego Al. Brücknera?

Z pośród stolic państw rozbiorczych ani Wiedeń ani Berlin nie mogły mieć dla kultury narodowej takiego znaczenia, jak Petersburg. Wiedeń, pełen zresztą skarbów sztuki i kultury jako stolica wielkiego państwa i siedziba starej dynastji, nie miał w okresie rozbiorów prawie żadnej sposobności bogacenia swych zbiorów polskiemi nabytkami. Podobnie było z ubogim Berlinem, który w łupieniu Polski ubiegła Rosja. Bibljoteka Załuskich, jedna z najpoważniejszych w końcu XVIII w. w Europie, zbiory koronne, królewskie stały się łupem Rosji. Przeniesiono je do Petersburga, by uczynić tam z nich podwalinę później tak słynnych na cały świat zbiorów publicznych czy cesarskich. Za temi kollekcjami poszły po powstaniu listopadowem liczne inne zbiory, które stworzono w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, jak zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Uniwersytetu Warszawskiego, i liczne

inne, zdobyte drogą konfiskat. Zbyt dobrze znane są to fakty, których celem było nie tylko bogacenie stolicy imperjum zrabowanemi zbiorami, lecz również wyjałowienie gruntu polskiego, zubożenie ducha polskiego, zabranie mu tego wszystkiego, co pozostawiła nam w spadku tysiącletnia praca naszych przodków, jako kapitał naszej własnej kultury, jako widomy i jasny dowód naszego związku z cywilizacją zachodnią. Polskie zbiory stawały się w ten sposób okrasą zbiorów rosyjskich, to też tylko w małym stopniu miały one zaważyć w życiu Rosji, opartem o całkiem inne, sprzeczne często z Zachodem pierwiastki kultury, wywodzące się z Bizancjum i kościoła wschodniego. W znacznej też bardzo mierze te polskie zbiory spoczywały bezużytecznie, bezpłodnie, jako powierzchowny nalot, często jako błyszczący pokost, pokrywający szatą zachodu ze wschodu zaczerpniętą kulturę zaborczego imperjum. Ale te zabory polskich skarbów cywilizacji stworzyły z Rosji, zwłaszcza z Petersburga, najbogatsze w świecie zbiory zabytków polskich. Zwłaszcza w zakresie rękopisów, druków, następnie archiwaljów, żadna z najbogatszych bibljotek polskich w Krakowie, Lwowie, czy Warszawie, nie mogła iść w porównanie z bogactwem Bibljoteki Publicznej w Petersburgu, której podwaliną stała się Bibljoteka Załuskich. Wróciło co prawda do Warszawy Archiwum koronne, ale część bardzo ważna, Metryka litewska, której ostatnim metrykantem był ś. p. Stanisław Ptaszycki, pozostała w Moskwie W ten sposób te arcybogate w polskie książki, manuskrypty, archiwalja, dzieła sztuki, zbiory rosyjskie, częstokroć trudno dostępne, lub zgoła niedostępne, były skarbnicą nieprzebraną dla pracy polskich uczonych, będąc wielekroć jedynym materjałem, na którym mógł się opierać polski badacz, polski historyk.

Petersburg stał się przeto ośrodkiem, przyciągającym polskich uczonych. Lat wiele działał tam znakomity historyk prawa, Romuald Hube, jeden z twórców nowoczesnych badań nad historją prawa polskiego. Lat pięćdziesiąt temu zjawił się na gruncie Petersburga ś. p. Stanisław Ptaszycki. Stał się on tam nie tylko uznanym przez wszystkich przedstawicielem nauki polskiej, ale zarazem nieurzędowym stróżem tych skarbów narodowych, które wydarła przemoc z ziemi ojczystej

i przeniosła w obce, przeciwne naturze, warunki. Ś. p. Stanisław Ptaszycki rozwinął w Petersburgu nie tylko żywą osobistą działalność, jako uczony badacz, ale także jako głęboki znawca tych zbiorów petersburskich czy moskiewskich, które kryły w sobie niezmierzone bogactwa dla historji i literatury polskiej.

Sam czerpał obficie z tej skarbnicy, która służyła wiek cały obcym zaborcom, — szereg prac jego, cennych i ciekawych, miał właśnie źródło w tych tak mało znanych materjałach. Metryka litewska, o której zwrot dopomina się dotąd bezskutecznie nauka polska, jako o słuszny spadek do dawnej Rzeczypospolitej, znalazła w nim właśnie swojego badacza. Tak z nazwiskiem ś. p. Stanisława Ptaszyckiego złączone jest zapoczątkowanie u nas nowoczesnych badań nad dziejami Wielkiego Księstwa, które tak pięknie rozkwitły u nas w ostatnich czasach. Wielkie są pod tym względem zasługi ś. p. Stanisława Ptaszyckiego, tem większe, że w owych czasach teren takich badań stanowił wyłączną domenę nauki rosyjskiej. Był to czyn nie tylko wybitnego znaczenia naukowego, ale i narodowego.

Najowocniejszą działalność było danem rozwinąć ś. p. Stanisławowi Ptaszyckiemu w Petersburgu, jako owemu nieurzędowemu stróżowi tych bogactw narodowych, które kryły w sobie zbiory stolicy. Była to działalność cicha i bez rozgłosu — trudno ją ocenić, niepodobna zmierzyć.

Ś. p. Stanisław Ptaszycki, pracując ustawicznie w petersburskich bibljotekach i archiwach, stał się ich głębokim znawcą, znawcą zwracającym w pierwszym rzędzie baczną uwagę na to, co było w nich polskiego pochodzenia. Znał doskonale zbiorów tych zawartość, poznał ich części składowe, wiedział gdzie czego należy szukać. Swą wiedzą w tym kierunku, swą znajomością tych zbiorów, często trudno dostępnych lub zazdrośnie ukrywanych, służył dziesiątki lat nauce polskiej Trudnoby było wymienić tu wszystkich, którzy korzystali z wiadomości, rad i czynnej pomocy ś. p. Stanisława Ptaszyckiego. Gdyby można było sięgnąć do dawnej jego korespondencji, czy też do korespondencji licznych uczonych polskich z okresu przed wojną, okazałoby się jasno, ile tytułów wdzięczności ma

nauka polska dla niego. Przypomnę tylko, że Monumenta Poloniae Historica tylokrotnie sięgały do Bibljoteki Publicznej w Petersburgu; jeżeli Bibljoteka Ossolińskich, z którą jest to wydawnictwo związane, miała rzadki przywilej pożyczania rękopisów z Bibljoteki Publicznej w Petersburgu, to zasługę w uzyskaniu i wyzyskaniu tego przywileju dzielili wydawcy Monumentów, August Bielowski i Wojciech Kętrzyński, ze ś. p. Stanisławem Ptaszyckim, który nie skąpił wskazówek, rad i starań. Korzystało z nich wielu innych. Ze Lwowa jeździł do Rosji Antoni Prochaska dla swych poszukiwań do kodeksu listów Witolda, uzyskując od ś. p. Ptaszyckiego wiele cennych rad i doznając skutecznej pomocy. Nawiedzał Petersburg Al. Brückner, czerpiąc bogato z jego zbiorów, a wielka i zasługi pełna praca Józ. Korzeniowskiego o rękopisach polskich w Petersburgu powstała dzięki najżyczliwszej pomocy, której mu nie skąpił ś. p. Stanisław Ptaszycki. Wiem z ust Józ. Korzeniowskiego, jak to dzięki jego pomocy zdołał się przebić w ciągu swego pobytu w Petersburgu przez spuściznę Załuskich i przewalczyć trudności stawiane korzystaniu ze zbiorów. Tych parę nazwisk tu rzuconych nie wyczerpują całego legjonu uczonych, którym okazywał swą pomoc, ułatwiając im pracę, czy też dostarczając wskazówek. Wielu z pośród nas z głęboką wdzięcznością wspomina tylekroć razy doznaną pomoc, możność korzystania z jego doświadczenia, czy to podczas pracy w Petersburgu, czy też drogą listowną.

Lat kilkadziesiąt pracy wśród zbiorów i zabytków przeważnie polskiego pochodzenia w Petersburgu, uczyniło z ś. p. Stanisława Ptaszyckiego doskonałego ich znawcę. Znał także równie dobrze źródła prawnych tytułów władania temi zbiorami. To też kiedy Rząd Tymczasowy tworząc w r. 1917 Komisję Likwidacyjną pragnął stworzyć podstawy prawne rozdziału interesów Polski i Rosji, był ś. p. Stanisław Ptaszycki tym, który postawił na porządku dziennym sprawę zwrotu zabranych przez rząd carski zbiorów. Z radością widział, że zadanie jego, nieurzędowego stróża tych skarbów zbliża się do końca. Spadł jednak na niego obowiązek stworzenia pierwszych planów likwidacyjnych, a trzeba tu dodać, że był on w owym czasie jedyny w Petersburgu, który posiadał wszel-

kie kwalifikacje do tej pracy. W ciągu kilku miesięcy badań i poszukiwań opracowaliśmy i uzgodniliśmy wspólnie projekt bardzo szczegółowy przyszłego układu tyczącego się zwrotu zabytków. Projekt ten, wskutek przewrotu bolszewickiego i następnych wypadków miał pozostać jednak tylko zabytkiem archiwalnym.

Przynać trzeba, że w r. 1917, nawet tak znakomity znawca tego zagadnienia, jak ś. p. Stanisław Ptaszycki, nie zdawał sobie sprawy, jak długie jeszcze, ciężkie i zawiłe są i będą wszystkie te sprawy, związane z powrotem do Polski wszystkiego, co wywieziono do Rosji w końcu XVIII i w ciągu XIX w. Nawet ten wielki specjalista nie przewidywał wszystkich trudności prawnych i faktycznych, które wykonaniu zawartej umowy stanąć miały na drodze. Akta i prace t. zw. Komisji specjalnej, w której działaniach brał udział ś. p. Stanisław Ptaszycki, jak i nie jeden z tu obecnych, dowiodłyby, że najlepiej napisana umowa nie byłaby w możności usunąć przeszkód, które miały stanąć na drodze zwrotowi należnego nam mienia kulturalnego. Nie był też w stanie w owym czasie ś. p. Stanisław Ptaszycki zmierzyć ogromu tego przedsięwzięcia, które okazało się większe, niż sąd o niem nawet najlepszych znawców.

Inicjatywa w tym kierunku ś. p. Stanisława Ptaszyckiego była oczywiście wynikiem tylko głębokiego przeświadczenia, tkwiącego w społeczeństwie polskiem, że zabrane zbiory polskie, są własnością i dobrem narodu, i winny mu być zwrócone.

Ś p. Stanisław Ptaszycki był jednak pierwszy, który ideę tę pragnął oblec w kształt realny, i który przystąpił do jej urzeczywistnienia nie tylko z zapałem lecz ze znajomością rzeczy, z doświadczeniem naukowem, które mu dało tyloletnie stróżowanie przy wywiezionych na obczyznę skarbach.

Dziś już jesteśmy w posiadaniu znacznej części tych dóbr, które zwrócono naszemu narodowi. Znalazły one po tylu latach tułaczki spokojną przystań na polskiej ziemi, na której powstały. Ostatni metrykant Metryki litewskiej nie doczekał się jej zwrotu. Myśl o tym zabytku, któremu poświęcił on jedno z najważniejszych swych dzieł, nie opuszczała go do końca dni, po których znalazł zasłużony odpoczynek na polskiej ziemi.

JAN JAKUBOWSKI

STANISŁAW PTASZYCKI JAKO BADACZ METRYKI LITEWSKIEJ

Gdy w końcu XVIII w. dokonany został niesłychany w dziejach akt gwałtu — ostateczny rozbiór dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, poprzedzony on był na rozkaz „Semiramidy Północy" Katarzyny II generalnym rabunkiem mienia państwowego i kulturalnego Polski. Wywieziono wtedy z Warszawy do północnej stolicy nie tylko nieocenione dzieła sztuki, jak arrasy jagiellońskie, cenne obrazy i t. d., nie tylko ogromną, ufundowaną przez braci Załuskich bibljotekę publiczną, lecz i wszystkie archiwa państwowe zunjowanej Rzeczypospolitej, tak koronne, jak i litewskie. Wprawdzie część tych archiwów wróciła niebawem do Warszawy, odstąpiona przez rząd rosyjski Prusakom, jednak znaczna ich część pozostała nadal w Petersburgu. Wśród nich należy odróżniać zbiór oryginalnych aktów państwowych, przechowywanych w Archiwum Skarbca Koronnego, od zbioru ksiąg polskiej kancelarji państwowej, tworzących t. z. metryki: koronną i litewską. Oprócz znacznej części Archiwum Skarbca Koronnego znalazła się w Petersburgu cała dawna Metryka Litewska oraz część dawnej Metryki Koronnej, głównie tycząca się województw południowych (t. z. Metryka Wołyńska). Utworzono z nich osobną instytucję państwową pod nazwą „Metryki Litewskiej" lub „Metryki przyłączonych prowincyj", przydzielając ją do III departamentu Rządzącego Senatu. „Metryka Litewska" nie miała charakteru instytucji naukowej, miała służyć raczej do celów praktycznych. Zgromadzone w niej były niezliczone akta urzędowe za przeciąg prawie czterech stuleci, dotyczące nie tylko spraw państwowych, lecz także i prywatnych (np. majątkowych) ogromnych połaci ziem, stanowiących niegdyś wschodnią połowę Rzeczypospolitej Polskiej. Dla mieszkańców tych ziem akta „Metryki Litewskiej" miały

pierwszorzędne znaczenie jako dowody praw majątkowych, jako podstawa do wywodów genealogicznych, dowodów szlachectwa, zatwierdzenia tytułów i t. d. Na czele Metryki postawiony został urzędnik, który zachował dawną polską nazwę „metrykanta" i był odpowiedzialny za wszystkie wychodzące z Metryki dokumenty, odpisy, wypisy i t. d. Na stanowisko to powoływano ludzi dobrze obeznanych z dawną biurowością polską, przeważnie prawników, znawców prawa wschodnich dzielnic dawnej Rzeczypospolitej, Polaków, pochodzących z tychże dzielnic. W pierwszej połowie XIX wieku przez długie lata był metrykantem znakomity prawnik, najbliższy przyjaciel Adama Mickiewicza, Franciszek Malewski. Ostatnim metrykantem Metryki Litewskiej sądzone było być Stanisławowi Ptaszyckiemu. Mianowanie jego przypadło na ten moment, gdy Metryka Litewska traciła powoli swe dawne znaczenie praktyczne, a natomiast wysuwało się coraz bardziej na plan pierwszy jej znaczenie naukowe, jako niewyczerpanej kopalni źródeł do poznania przeszłości całej wschodniej połaci dawnej Rzeczypospolitej. Nowy metrykant nie był prawnikiem z wykształcenia. Specjalnością jego była filologja słowiańska, a w szczególności literatura staropolska. Dawało to mu wielkie ułatwienie przy opanowaniu językowem aktów Metryki, pisanych w częściach nowszych po polsku, a w starszych w języku ruskim, bardzo do polskiego zbliżonym. Co się tyczy strony prawniczej, to nowy metrykant musiał samodzielnie zapoznać się z dawnem prawodawstwem polsko - litewskiem, a zwłaszcza ze Statutem Litewskim, który, jak wiadomo, był podstawowem źródłem prawa dla naszych wschodnich dzielnic. Należy przyznać, że Ptaszycki przez krótki okres swego urzędowania na stanowisku metrykanta (cokolwiek ponad 3 lata) nie tylko potrafił doskonale zapoznać się z układem i treścią Metryki Litewskiej, o czem świadczy wydany przez niego pierwszy i jedyny dotąd drukowany inwentarz Metryki, ale zapoznał się także gruntownie z dawnem prawem polsko-litewskiem. Świadczą o tem dwie jego rozprawy rosyjskie o Statucie Litewskim, które ukazały się w r. 1893 w związku z polemiką, jaka wywiązała się wśród uczonych rosyjskich na temat, czy konstytucje uchwalane na sejmach polskich obowiązywały W. Ks. Litewskie, chociaż nie było w nich o tem wyraźnej wzmianki. Kwestja ta roz-

strzygana przez uczonych rosyjskich (Berszadskij i Leontowicz) negatywnie, została ostatecznie wyjaśniona przez Ptaszyckiego w sensie pozytywnym, przyczem autor wykazał tu rozległą znajomość materjału archiwalnego, przechowywanego w Metryce. Punkt widzenia Ptaszyckiego przyjęty później został i przez uczonych rosyjskich (Nolde).

Po trzech latach urzędowania Ptaszycki musiał opuścić Metrykę, ponieważ w r. 1887 ukazem cesarskim Metryka Litewska jako instytucja odrębna została skasowana, a zawartość jej włączona została do nowoutworzonego Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości w Moskwie. Jako ślad prac Ptaszyckiego nad aktami Metryki pozostały, oprócz wymienionych już dwóch rozpraw o Statucie Litewskim, dwie monografje genealogiczne: Despot-Zenowiczów i książąt Puzynów. Do tego należy dodać jeszcze wyczerpujące i dające cenne uzupełnienia recenzje dzieł genealogicznych Wolffa i Bonieckiego, które ukazały się w „Ateneum" warszawskiem w latach 1885—8. Oderwany od Metryki poświęcił się teraz Ptaszycki innym studjom, bardziej odpowiadającym jego zamiłowaniom filologa-slawisty.

Lecz znajomość źródeł przeszłości litewskiej, nabyta przez bezpośrednie zetknięcie się ze skarbami Metryki Litewskiej, uczyniła Ptaszyckiego pierwszorzędnym specjalistą w dziedzinie źródeł litewskich wogóle. To też, gdy Komisja Archeograficzna petersburskiej Akademji Nauk przystąpiła do wydania XVII tomu Zupełnego Zbioru Latopisów Ruskich, który miał zawierać latopisy litewskie czyli t. z. zachodnio-ruskie, wydanie tego tomu powierzono Stanisławowi Ptaszyckiemu, jako temu, który w kołach uczonych petersburskich uchodził za najlepszego znawcę nie tylko języka staropolskiego, ale i staroruskiego, używanego na Litwie. Tom ten opracował Ptaszycki wspólnie z wybitnym uczonym rosyjskim, członkiem Akademji Nauk Szachmatowym. Może on być uważany za chlubę obu wydawców, ponieważ daje najdokładniejszy, kompletny i umiejętnie sporządzony przedruk wszystkich dochowanych tekstów latopisów litewskich. Ze swej strony Ptaszycki uzupełnił ten zbiór odkrytym przez siebie polskim tekstem latopisu litewskiego (kodeks Olszewski Chomińskich), który dołączył do znanych już tekstów ruskich.

Lecz nie tylko petersburska Akademja uważała Ptaszyckiego za najlepszego znawcę używanego niegdyś na Litwie języka staroruskiego, ale i Akademja krakowska. Gdy bowiem w wydawanej przez nią „Encyklopedji Polskiej" trzeba było napisać rozdział o językach ruskich, używanych w dawnej Rzeczypospolitej, rozdział ten powierzono Ptaszyckiemu.

Gdy petersburska Komisja Archeograficzna zdecydowała się podjąć całkowitego wydania najstarszych ksiąg Metryki Litewskiej, wśród uczonych, którym powierzone zostało to wydawnictwo, znalazł się i Stanisław Ptaszycki. Powierzono mu mianowicie wydanie I-ej księgi z działu Spraw Publicznych. Księga ta zawierała popis wojskowy ziemian W. X. L. z r. 1528. Nie poprzestając na wydaniu tego popisu, Ptaszycki uzupełnił go odnalezionemi przez siebie dwoma innemi popisami z lat 1565 i 1567, powiększając przez to objętość projektowanego tomu kilkakrotnie i dając w ręce historyków materjał, który co do doniosłości swej nie da się porównać z żadnem dotąd wydrukowanem wydawnictwem źródłowem z dziedziny dziejów litewskich. Wydawnictwem tem zaskarbił Ptaszycki na zawsze wdzięczność tych wszystkich, którzy kiedykolwiek przeszłością Litwy zajmować się będą. Goręcej może od innych odczuwam tę wdzięczność, ponieważ dane mi było jednemu z pierwszych zaczerpnąć z tego pierwszorzędnego źródła przy opracowywaniu mapy historycznej Litwy.

Ku końcowi pracowitego swego żywota sądzone było Ptaszyckiemu znowu zetknąć się bezpośrednio z Metryką Litewską. Po pomyślnie ukończonej wojnie polsko - rosyjskiej 1920 r. wypłynęła sprawa odzyskania wywiezionych do Rosji bibljotek i archiwów. Wśród archiwów zaś na plan pierwszy wysuwała się wywieziona do Moskwy Metryka Litewska. Była ona bowiem nie tylko niewyczerpaną skarbnicą dla poznania przeszłości wschodniej połowy dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, ale archiwum ściśle związanem z obecnemi wschodniemi naszemi dzielnicami. Skoro dzielnice te miały być przyznane teraz Polsce, jasnem było, że i Metryka Litewska, jako kompleks aktów ściśle z dzielnicami temi związany, także Polsce zwrócona być musiała. Tak rozumowała strona polska, gdy układano w Rydze warunki pokoju, tak rozumowała nasza delegacja spe-

cjalna, której powierzono wykonanie warunków traktatu. W pracach zarówno delegacji pokojowej w Rydze, jak i delegacji specjalnej w Moskwie Stanisław Ptaszycki brał czynny udział. Z jego udziałem został sformułowany art. XI, 4 traktatu ryskiego, którego prosta interpretacja wymaga zwrotu wywiezionej w r. 1794 z Warszawy Metryki Litewskiej Polsce. Niestety strona sowiecka nie chciała przychylić się do tej prostej i, zdawałoby się, jedynie możliwej interpretacji. Wysunięto szereg zastrzeżeń o charakterze politycznym, które daleko odbiegały od jasnego brzmienia traktatu ryskiego. Sprawa przeszła na drogę dyplomatyczną, czyli, krótko mówiąc, poszła w odwłokę. Należy się spodziewać, że obecnie, wobec pomyślnie układających się naszych stosunków ze Związkiem sowieckim, sprawa zwrotu Metryki Litewskiej ruszona zostanie z martwego punktu, w jakim się dotąd znajduje, i nasze ziemie wschodnie odzyskają przynależne im archiwalja.

Stanisławowi Ptaszyckiemu nie sądzone było doczekać się powrotu Metryki Litewskiej do swej macierzy. Napróżno czekał na nią jej ostatni metrykant. Że jednak myśl jego krążyła wciąż około blizkiej i drogiej mu przeszłości litewskiej, świadczy to, że ostatnie drukowane przed samą śmiercią prace jego poświęcone były Statutowi Litewskiemu. Nad korektą jednej z nich zastała go śmierć nieubłagana.

Dla obecnych i przyszłych badaczy Litwy pozostanie Stanisław Ptaszycki jako ten, co strzegł najcenniejszych zabytków przeszłości litewskiej, umiał je odgrzebywać z zapomnienia, umiał je umiejętnie ogłaszać i udostępniać badaczom, a przedewszystkiem umiał je otoczyć miłością i przywiązaniem. Cześć zasłużonemu metrykantowi Metryki Litewskiej!

cjalnej, której powierzono wykonanie warunków traktatu. W pracach naukowych delegacji pokojowej w Rydze, jak i delegacji specjalnej w Moskwie Stanisław Ptaszycki brał czynny udział. Z jego inicjatywy został sformułowany art. XI, a dokładnie ustęp 8, który w myśl interpretacji polskiej wymagał zwrotu wywiezionej w r. 1794 z Warszawy Metryki Litewskiej Polsce. Niestety strona sowiecka nie chciała przychylić się do tej prośby i, zdawało by się, jedynie możliwej interpretacji. Wysunięto szereg zastrzeżeń o charakterze politycznym, które daleko odbiegały od jasnego brzmienia traktatu ryskiego. Sprawa przeszła na drogę dyplomatyczną, czyli, krótko mówiąc, poszła w odwłokę. Należy się spodziewać, że obecnie, wobec pomyślnie układających się naszych stosunków ze Związkiem sowieckim, sprawa zwrotu Metryki Litewskiej ruszona zostanie z martwego punktu, w jakim się dotąd znajduje, i nasze ziemie wschodnie odzyskają przynależne im archiwalia.

Stanisławowi Ptaszyckiemu nie sądzone było doczekać się powrotu Metryki Litewskiej do swej macierzy. Napróżno czekał na nią jej ostatni metrykant. Że jednak myśl jego krążyła wciąż około bliższej i droższej mu przeszłości litewskiej, świadczy to, że ostatnie drukowane przed samą śmiercią prace jego poświęcone były Statutowi Litewskiemu. Nad korektą jednej z nich zastała go śmierć nieubłagana.

Dla obecnych i przyszłych badaczy Litwy pozostanie Stanisław Ptaszycki jako ten, co strzegł najcenniejszych zabytków przeszłości litewskiej, umiał je odgrzebywać z zapomnienia, umiał je umiejętnie ogłaszać i udostępniać badaczom, a przedewszystkiem umiał je otoczyć miłością i przywiązaniem. Cześć zasłużonemu metrykantowi Metryki Litewskiej!

HALINA BACHULSKA

BIBLJOGRAFJA PRAC STANISŁAWA PTASZYCKIEGO

1877 – 1934

Bibljografja prac Stanisława Ptaszyckiego sporządzona została na podstawie notatek, znajdujących się w Jego papierach osobistych, oraz na podstawie informacyj, zaczerpniętych u rodziny i przyjaciół oraz u współtowarzyszów pracy Zmarłego.

Poszukiwania, przeprowadzone w bibljotekach warszawskich dały rezultat naogół pozytywny i tylko znikoma część pozycyj bibljograficznych nie została odnaleziona, przedewszystkiem na skutek braku odnośnych wydawnictw i czasopism, wychodzących przed laty w Petersburgu. Pozycje te, których nie udało się odnaleźć i odnotować z pierwszej ręki oznaczone są gwiazdkami.

Poza powyższemi istnieje jeszcze kilkanaście przypuszczalnych pozycyj bibljograficznych z okresu po roku 1882. Dla braku konkretnych danych nie można ich było umieścić w niniejszej bibljografji.

Układ bibljografji jest chronologiczny z uwzględnieniem w obrębie roku następujących grup: 1. Rozprawy i artykuły; 2. Wydawnictwa; 3. Recenzje. Grupy te pod odnośnym rokiem ułożone są alfabetycznie (pierwszy rzeczownik, względnie nazwisko).

Odbitki bez względu na to, w jakim roku były wydane, umieszczone są bezpośrednio pod odpowiednią rozprawą lub artykułem.

Uważam za swój miły obowiązek złożyć na tem miejscu serdeczne podziękowanie p. Wandzie Konarskiej i p. Dr. L. Rusjanowi za pomoc przy sprawdzaniu materjału bibljograficznego.

H. B.

1877.

1. O literaturnoj i učenoj dejatelnosti Awgusta Belowskago. Żurnał Minist. Narodn. Prosw., 1877, grudzień, t. 194, s. 115 — 148.

2. R.: Makuszew, W. W. Sledy russkago wlijanija na staropolskuju pismennost. Sławjanskij Sbornik, III, 1876, Spb. — Żurnał Minist. Narodn. Prosw., 1877, maj, t. 191. Dział: Kritičeskija i bibljografičeskija zametki, s. 126 — 162.

1878.

3. Ioachim Lelewel, kak kritik „Istorji Gos. Rossijskago" soč. Karamzina. Perepiska s F. V. Bułharinym. Russk. Starina, 1878, t. XXII, s. 633 — 56; t. XXIII, s. 75 — 98.

4. Despoty-Zenoviči w konce XVI i načalê XVII wêkow. Russk. Starina, 1878, t. XXI, s. 125 — 138.

5. Cesarewič Konstantin Pawłowič v Verżbne 20-ga nojabrja st. st. 1830 g. (perewod s polskago). Russk. Starina, 1878, t. XXII, s. 317 — 324.

6. Małoizwêstnyja putešestwija po Polše w XVII i XVIII wêkach. — Żurnał Minist. Narodn. Prosw., 1878, wrzesień, t. 199 s. 84 — 100.

7. R: Dubrowskij, P. P. Połnyj Słowar — polskago i russkago jazyka, sostawlennyj členom-korrespondentom Imp. Akad. Nauk., Waršawa, 1876 — 1878. Żurnał Minist. Narodn. Prosw., 1878, maj, t. 197 dział: Kritičeskija i bibljografičeskija zametki, s. 110 — 120.

1879.

8. Mikołaj Rej z Nagłowic i ks. Józef Wereszczyński. Ustęp z większej całości.. — Upominek Wileński. Pismo zbiorowe, poświęcone Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu na pamiątkę 30-letniej rocznicy jego zawodu literackiego. Wilno, 1879, s. 219 — 247.

Odbitka. Wilno, 1880, s. 33.

9. Petersburg w 1720 godu. Zapiski Poljaka očewidca. Russk. Starina, 1879 t. XXV, s. 263 — 90.

1881.

10. Z dziedziny pamiątek. Listy Joachima Lelewela do Tadeusza Bułharyna, podał... Gwiazda, Kalendarz petersburski, 1881, s. 63—73.

11. R.: Gromnicki, Ks. T. Ś. Ś. Cyryl i Metody. Kraków, 1880 — Święci Cyryl i Metody, apostołowie Słowiańscy. Gwiazda, Kalendarz petersb. na r. 1881, s. 77 — 82.

1882.

12. P. P. Dubrowskij. Nekrolog. Żurnał Minist. Narodn. Prosw., 1882, grudzień, t. 224, s. 98 — 101.

13. (Marnicki Włodzimierz-pseudonim.) Kartazdziejów umysłowego i moralnego rozwoju Moskwy w XVI w. Gazeta Lwowska, 1882, Nr. 262—265.

Odbitka. Lwów, 1882, s. 39.

14. W kwestji oryginalności „Zwierciadła Rejowego" przez... Gwiazda, Kalendarz petersb. na r. 1882, s. 104 — 107.

15. Metryka litewska w Petersburgu. Kraj, 1882, Nr. 21, s. 2—7.

16. Antoni Edward Odyniec. Wspomnienie jubileuszowe, skreślił... Gwiazda, Kalendarz petersb. na r. 1882, s. 20—27.

17. R: Hube, R. Prawo polskie w XIV w. Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego. Opracował... Żurnał Grażd. i Ugołown. Prawa., 1882, t. XIX kn. III, s. 140 — 149.

18. R.: Prochaska, A. Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376 — 1430. Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia. T. VI. Cracoviae, 1882. — Żurnał Minist. Narodn. Prosw., grudzień 1882 t. 224. Dział: Kritika i bibliografja s. 353 — 361.

1883.

19. Maciejewskij, W. A. Nekrolog. Żurnał Minist. Narodn. Prosw., 1883, marzec, t. 226, s. 51 — 60.

20. Nikołaj Rej, polskij pisatel XVI stol. Neskolko nowych dannych dla jego biografii. Sbornik izd. učenikami W. L. Łamanskago. *
Odbitka. S. Petersburg 1883 s. 22.

21. R: Piscowaja kniga Grodnenskoj ekonomii s pribawlenjami. Obê časti Wilna, 1881—1882.—Żurnał Minist. Narodn. Prosw., Marzec, 1883, t. 226. Dział Kritika i bibliografija s. 151 — 164.

1884.

22. Bibljoteki i archiwa Petersburskie. Luźne notatki... Gwiazda. Kalendarz Petersburski na r. 1884 s. 104 — 117.
Porównaj Nr. 23.

23. Cesarska Bibljoteka Publiczna i Metryka Litewska w Petersburgu. Kraków, 1884 s. 34.
Porównaj Nr. 22.

24. Iwan Fedorowicz, drukarz ruski we Lwowie z końca XVI w. Ustęp z dziejów drukarstwa w Polsce. Rozpr. Akad. Um. Wydz. Filolog. t. XI, Kraków 1884 s. 1 — 43 i odbitka.*.
Porównaj Nr. 25.

25. Iwan Fedorow, moskowskij perwopečatnik. Prebywanije ego wo Lwowē 1573—1583 gg. Očerk po archiwnym materiałam. Russk. Starina, 1884 t. XLI s. 461 — 478.

Porównaj Nr. 24.

1886.

26. Łukasz Górnicki. (Kilka nieznanych szczegółów z życia dzierżawcy tykocińskiego i wasilkowskiego) przez... Bibljoteka Warszawska, 1886 t. II s. 161 — 176.

27. R: Weržbowskij Fedor. Christofor Warševickij sočinenija. 1543 — 1603. Istoriko-Literaturnoe izsledowanie. Waršawa, 1885/1886.—Żurnał Minist. Narodn. Prosw., sierpień, 1886 t. 247. Dział: Kritika i bibliografija s. 361 — 375.

28. R: Wolff, J. Senatorowie i Dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego (1386 — 1795). Kraków, 1885, s. VIII + 354. — Dostojnicy Litewscy. Ateneum 1886 s. 150 — 164.

Odbitka. *

1887.

29. Opisanie knig i aktow Litowskoj Metriki. Sostawił metrikant... S. Petersburg, 1887, s. VIII—278.

1888.

30. Biblioteka Welikago Knjazja Litowskago w Wilnê w 1510 g. Bibliograf, 1888 Nr. 1 s. 4 — 7.

Odbitka. S. Petersburg, 1888 s. 4.

31. Długoš, polskij istorik XV stolêtija (bibliografičeskaja zametka). Bibliograf, 1888, Nr. 9 s. 301 — 8.

Odb. S. Petersburg, 1888 s. 7.

32. Nowejšyja polskija bibliografičeskija izdanija „Przewodnik Bibljograficzny. Kwartalnik Historyczny". (Sprawozdanie). Bibliograf, 1888 Nr. 3 s. 137 –- 140.

33. Mikołaj Rej z Nagłowic. Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego. Podług edycji z r. 1560 wydał... St. Petersburg — Warszawa., 1881 — 1888, s. XXXIV + 284.

34. R: Boniecki Adam. Poczet rodów w W. Ks. Litewskiem w XV i XVI w. Ułożył i wydał... Warszawa, 1887 s. XV, 425, XLIX. — Dzieje rodów litewskich, jako materjał do archeologji historycznej. Ateneum, 1888, t. III s. 525 — 538. Odbitka. *

1889.

35. Mikołaja Reja z Nagłowic Wizerunek. Notatka literacko - bibljograficzna. Warszawa, 1889, s. 34.

36. Fortuny i cnoty różność w historji o niektórym młodzieńcu ukazana, 1524. Wydał.... Bibljoteka Pisarzów Polskich Nr. 1. Kraków, 1889. Pol. Akad. Um. s. 22 + 5 nl.

37. R: Andreae Cricii carmina edidit Casimirus Morawski. Cracoviae, 1888 (Corpus Antiquissimorum poetarum Poloniae latinorum Vol. III). — Poezje Krzyckiego. Ateneum, 1889 t. II. s. 532 — 540.

1890.

38. Najdawniejszy zabytek mowy polskiej nowo odnaleziony w Petersburgu. Kraj., Przegl. Literacki. Petersb. 1890. I-e półrocze Nr. 12 s. 4 — 5.

39. Z uniwersytetu. (Sprawozdanie z przebiegu posiedzenia, na którem czytał rozprawę na stopień mag. hist. Rosji Iwan Porfirjewicz Filewicz). Kraj, Przegl. Liter. 1890, Nr. 23.

40. R: Karêew N. Polskija reformy XVIII wêka. S. Petersburg, 1890 — Żurnał Minist. Narodn. Prosw., marzec, 1890 t. 268. Dział: Kritika i bibliografija s. 199—204.

41. R: Ljubowič N. Načało katoličeskoj reakcii i upadok reformacii w Polše. Po neizdannym istočnikam. Waršawa, 1890. — Żurnał Minist. Narodn. Prosw., 1890, maj. t. 269. Dział: Kritika i bibliografija s. 164 — 172.

1891.

42. Hermana Schottena. O cnocie, albo żywocie człowiekowi przystojnym. Wydał... Bibl. Pisarzów Polskich Nr. 16. Kraków, 1891. Polsk. Akad. Umiej. s. VII + 95.

1892.

43. Nowejšyja sočinenija po polskoj istorii konca XVII w. (sprawozdanie) „Istoričeskoje obozrenie" 1892, t. IV s. 286 — 293.

Odbitka.

1893.

44. K istorii litowskago prawa posle tretjago statuta. Żurnał Minist. Narodn. Prosw., 1893, październik s. 489 — 515.

Odbitka S. Petersburg, 1893 s. 31. Por. Nr. 112.

45. Powieść u nas przed laty trzystu. (Notatka bibljograficzna). Upominek. Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej 1866 — 1891. Kraków — Petersburg, 1893 t. I. s. 488 — 491. Toż: Wisła (Warszawa) 1903 t. XVIII z. 6-y s. 707 — 710.

46. Srednewêkowyja zapadnoewropejskija powêsti w russkoj i sławjanskich literaturach. Istor. Obozr., 1893, t. VI, s. 157 — 197.

Porównaj Nr. 53.

47. K woprosu ob izdanjach i komentarijach Litowskago Statuta. Istoriko - bibliografičeskaja sprawka. S. Petersburg, 1893, s. 78.

48. R: Prochaska A. Archiwum domus sapiehanae. Tomus I continent codicem epistolarem. 1575 — 1606. Lwów, 1892. Fo XXXV + 577. — Perepiska litowskago kanclera Lwa Iwanowica Sapegi. Żurn. Minist. Narodn. Prosw., 1893, styczeń t. 285. Dział: Kritika i bibliografija s. 194 — 223.

1894.

49. Z dziejów starego rodu. Charitas. Księga Zbiorowa wydana na rzecz Rz. Kat. Tow. Dobrocz. przy Kościele Św. Katarzyny w Petersburgu. S. Petersburg, 1894, s. 503 — 509 i 1 tabl.

1895.

50. Sbornik snimkow s sławianorusskich staropečatnych izdanij. č. I. XV i XVI. wêk. Spb., 1895 s. 6 nlb. + XXX tabl.

1896.

51. S. A. Beršadskij. Nekrolog. Żurnał Minist. Narodn. Prosw., 1896, maj z. 305 s. 9 — 28.

1897.

52. K istorii literaturnych zaimstwowanij w polskoj literaturê XVI stol. Marcellus Palingenius Stellatus. Nikołaj Rej. Commentationes philogicae w čest I. W. Pomiałowskago. S. Petersburg, 1897, s. 179 — 190.

Odbitka. S. Petersburg, 1897 s. 12.

53. Srednewêkowyja zapadno - ewropejskija powêsti w russkoj i słowjanskich literaturach. I. Istorii iz rimskich dêjanij. (Gesta Romanorum). S. Petersburg, 1897 s. 101).

Porównaj Nr. 46.

54. Aleksander Despota Zenowič. Wspomnienie pośmiertne. Z portretem. Kraj., Dział literacko-artystyczny. 1897. I-e półrocze s. 133 — 134.

55. Wiadomość statystyczna o archidjecezji mohilowskiej rzymsko-katolickiego wyznania. Przedrukował... Gwiazda, Kalendarz katolicki. S. Petersburg, 1897 s. 204—210.

56. R: Koczubiński prof. Terytorjum Litwy przedhistorycznej. Kraj, Dział Literacko-artystyczny. 1897. I-e półrocze s. 180.

1898.

57. Jeszcze raz o akcie chrztu Adama Mickiewicza. Kraj, Dział literacko-artystyczny. 1898. 2-e półrocze Nr. 26 s. 325 — 327.

58. Zbiór sfragistyczny (Podczaszyńskiego). Kraj. Dział Liter. artyst. 1898. Nr. 28 s. 356 — 7.

59. R: Bantyš Kamenskij. Obzor wnešnich snošenij Rossii (po 1800 g.) Izd. Komm. Pečatanija Gosudarstw. Gramot. Moskwa, 1897, s. 319.

60. Przegląd stosunków dyplomatycznych Rosji z Polską. Kraj, Dział liter. artyst., 1898, Nr. 35 s. 432 — 434.

61. R: Hirschberg A. Dymitr Samozwaniec. Z ilustracjami. Lwów, 1898. — Nowe dzieło o Dymitrze jako Samozwańcu. Kraj, Dział liter. artyst., 1898, Nr. 31 s. 386 — 388.

62. Nieznane dawne druki polskie. Kraj, Dział liter. artyst., 1898, Nr. 18 s. 210 — 212. (Jest to sprawozdanie z referatu Peretza na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół dawn. piśmienn.).

1899.

63. Kratkija swêdênija o rukopisiach bibljoteki grafa Chreptowiča w Ščorsach. Drewnosti, Trudy Archeograf. Komm. Imper. Moskowsk. Archeograf. Obščestwa t. I, Moskwa, 1899 s. 441 — 456.

Porównaj Nr. 64 i 65.

64. Ščorsowskaja Biblioteka Grafa Litawora Chreptowiča. I. Kratkija swedenija o sobranii rukopisej. Soobsčił. Moskwa, 1899 s. 31.

Porównaj Nr. 63 i 65.

65 Krótka wiadomość o rękopisach bibljoteki Szczorsowskiej. „Z ziemi pagórków leśnych". Książka zbiorowa poświęcona pamięci Adama Mickiewicza. Warszawa, 1899 s. 294 — 314.

Porównaj Nr. 63 i 64.

66. Knjazja Puzyny istoriko genealogičeskije materjały. S. Petersburg, 1899, s. 131.

67. Pismo perwago Samozwanca k Pape Klimentiu VIII. Izwestija II otd. Imp. Akad. Nauk., 1899, t. IV kn. 2 s. 375—422 + 8 tabl.

Odbitka S. Petersburg, 1899, s. 48 + VIII tabl.

68. O „Boryse Godunowe". (Streszczenie odczytu, wygłoszonego przez Puszkina pod powyższym tytułem). Kraj., Dział liter. artyst. 1899 Nr. 22 s. 13 — 14.

1900.

69. Polskaja bibliografija za 1899 g. Spisok izdanij po istorii, jazyku i literaturê, wyšedšich na polskom jazykê. Izwestija, Otd. rus. jaz. Imp. Akad. Nauk. 1900, otd. IV. s. 1516 — 1537.

Odbitka. S. Petersburg, 1900, s. 22.

69-a. Tož: za 1900 g. Tamże otd. V. s. 1416—1431.

Odbitka. S. Petersburg, 1900, s. 22.

70. R: Paleografičeskij izbornik. Materjały po istorii južno-russkago pisma w XV — XVIII w. w. izdannyje Kiewskoj Kommissiej dlja razbora drewnich aktow. Wyp. I. Kiew., 1899 — Žurnał Minist. Narodn. Prosw., Sierpień 1900 z. 330. Dział: Kritika i bibliografija s. 385—395.

71. Ważniejšie polskie trudy o Mickiewičе (Wł. Mickiewicz, Kallenbach, Chmielowski) Izwestija, Otd. rus. jaz. Imp. Akad. Nauk. 1900, t. V, kn. I s. 339—350.

1901.

72. Mikołaj Rej z Nagłowic. Psałterz Dawidów. Wydał .... (Pomniki piśmiennictwą polskiego wydane przez Józefa Zakrzewskiego). Petersburg, 1901, s. IX + 10 + 308.

73. Polskaja bibljografija (1901). Sistematičeskij ukazatel trudow po jazykoznaniju, literature, etnografii i istorii. Sławianowedenie, 1901.

Odbitka; Poliaki. S. Petersburg, 1903, s. 42.

74. Litwa pisała po biełorusski. Pismo w redakciju. (Głos w sprawie polemiki, zapoczątkowanej przez Engelhardta w artykule „Na kakom jazyke pisała Litwa"?). Nowoje Wremia, 1901, Nr. z 8/II.

1902.

75. Gdzie się przechowywały i przechowują obecnie akty unji Litwy z Polską. Kwart. Histor., 1902, t. XVI s. 588 — 91.

76. Obzor materijała po istorii srednewêkowoj powesti w Polše. Izwestija Otd. rusk. jaz. Imp. Akad. Nauk, 1902 t. VII kn. 2 s. 319 — 358.

Odbitka: S. Petersburg, 1902.

77. Nowejšie trudy po istorii polskoj literatury. (Biegeleisen, Chmielowski i Tarnowski). Izwestija Otd. Rus. jaz. Imp. Akad. Nauk., 1902, t. VII, kn. 2. s. 366—384.

1903.

78. Iwan Fedorow. Izdanije Ostrožskoj biblii w swjazi s nowymi dannymi o poslêdnich godach jego žizni. Pečatnoe iskustwo, 1903.

Odbitka: S. Petersburg, 1903.

79. Powieść u nas przed laty trzystu. Porównaj Nr. 45.

80. Otčety o naučnych zaniatijach w 1900, 1901, 1902. Sbornik Odt. russk. jaz. Imp. Akad. Nauk. t. 69. 73.

81. Wiadomość bibljograficzna o rękopisie nieświeskim kroniki Macieja Stryjkowskiego. Pam. Liter., 1903, t. II, s. 220 — 46.

82. Wiadomość o dwu modlitewnikach polskich XVI w. Sprawozd. Ak. Umiej. Wydz. I, 1903, z. 1 s. 2. Porównaj Nr. 86.

83. Paleografičeskije snimki s russkich gramot preimuščestwenno XIV w. Izd. S. Peterburgskago Archeologiceskago Instituta pod redakciej A. I. Sobolewskago. S. Petersburg, 1903, s. nl. 10 + tabl. 51.

1904.

84 R: Brückner Aleksander. Literatura religijna w Polsce średniowiecznej. III Legendy i modlitewniki. Szkice literacko - obyczajowe. Warszawa 1904 — Pam. Literacki, 1904 s. 680 — 686.

1905.

85. Zapadno - ruskije perewody chronik Belskago i Stryjkowskago. Nowyj sbornik statej po słowjanowedeniju, izd. učenikami W. I. Łamanskago. Spb., 1905 s. 372 — 84.

Porównaj Nr. 131.

86. Modlitewnik dla kobiet z w. XVI. Ułomek z rękopisu sen. Konstantego Małkowskiego. Wyd. Ak. Um. w Krakowie. 1905, s. 78 nlb. Wydał....

Porównaj Nr. 82.

87. Kak zabotiliś o russkich litowcach. (Po powodu statji g. M. Petrułani). S. Petersburg, Gazeta Razswet, 1905 Nr. 169.

1906.

88. Największy skarb polski w Petersburgu. Jako lecące na wyraj żórawie. Elizie Orzeszkowej Polacy z nad Newy. S. Petersburg, 1906, s. 51 — 52.

89. Strykowski Maciej. Na wjazd Olgierda do Moskwy. Wiersz... O hardej odpowiedzi Dmitra Iwanowicza Kniazia Moskiewskiego Olgierdowi i Wielkiemu X-twu Litewskiemu 1333. Wydali... i Pułjanowski Bohdan. Jako lecące na wyraj żórawie. Elizie Orzeszkowej Polacy z nad Newy. S. Petersburg, 1906 I, 47 — 50.

1907.

90. Bolesław Jurij II, kniaź Wsej Małoj Rusi. Sbornik materjałow wydawn. Petersb. Akad. Nauk. S. Petersburg, 1907. *

91. Wielkiego Księstwa Litewskiego i Żmudzkiego Kronika. Podług rękopisu Chomińskiego z r. 1550 (wydał...) Wilno 1907 s. 55 + 1 tabl.

92. Zapadno - russkija lêtopisi. (Wydał...) Połnoje sobranje russkich lêtopisej t. XVII, S. Petersburg, 1907 s. 2 nl. + XIV + 648 + 2 nl.

1910.

93. R: Wierzbowski. Materjały do dziejów piśmiennictwa polskiego. T. I. Warszawa, 1910 — Izw. Otd. Rus. jaz. Imp. Akad. Nauk. 1910, t. VI s. 360 — 372. *

1912.

94. Etaty duchowieństwa Rz.-Katolickiego w cesarstwie rosyjskiem na r. 1912. Wiadomości kościelne, S. Petersburg, 1912, Nr. 13 — 14 s. 191 — 196. *

95. Nieco o gospodarce kościelnej w Petersburgu. Dziennik Petersburski, 1912 Nr. 166 z dn. 9/22/VI.

96. Piotr Skarga. Notatka jubileuszowa (z aktem nobilitacji Skargów). Kalendarz Petersburski, 1912. *

1915.

97. Zewnętrzne dzieje języków ruskich w granicach dawnej Rzeczypospolitej. Enc. Pol. Kraków, 1915, Ak. Um. Dział III cz. II s. 344—65.

98. Pamiętniki Króla Stanisława Augusta. Przekł. polski pod redakcją Dr. Wł. Konopczyńskiego i.... T. I. Warszawa 1915 s. 368.
99. Perepisi wojska litowskago (1528, 1565, 1567) wyd... Rus. Istor. Bibljoteka XXX. Petrograd 1915 s. 1378. •

1916.

100. Ligja-Laszka. Głos Polski, S. Petersburg, 1916 Nr. 46.

1919.

101. Encyklopedja historji i literatury. Wykłady na Uniwersytecie Lubelskim. Litogr. Lublin, 1919 s. 320.
Porównaj Nr. 103.
102. „Accusativus Tromtadrativus". Głos Lubelski, 1921 Nr. 145 z dn. 1/VI.

1922.

103. Encyklopedja Nauk Pomocniczych Historji i Literatury Polskiej. Część pierwsza. Wyd. 2-e. Przejrzane i uzupełnione. Bibl. Uniw. Lubelsk. Wydz. Nauk Humanist. Nr. 2. Lublin, 1922, Un. Lub. s. 281 + V.
Porównaj Nr. 101.
104. Wzory pisma starosłowiańskiego i ruskiego. (litogr.) Lublin, 1922 str. nlb. 20.
105. Wzory średniowiecznego pisma łacińskiego. Litogr. Lublin, 1922 str. nlb. 32.

1923.

106. Referat eksperta Delegacji Polskiej prof... Rosyjska Bibljoteka Publiczna jako zbiór wartości kulturalnych. Dokumenty dotyczące akcji Deleg. Pol. w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie, 1923, z. 8 s. 159 — 163.

107. Referat Eksperta Deleg. Polskiej prof... (odpowiedź ekspertom rosyjskim). Dokum. dotyczące akcji Deleg. Pol. w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie, 1923, z. 8 s. 335 — 342.

108. Wywożenie do Rosji polskich zabytków kulturalnych i zwrot ich obecny. Przegl. Powsz., 1923 t. 157 s. 193 — 220.

1924.

109. Idea Polski w Quo Vadis. Nowa Ziemia Lubelska, 1924. Nr. 293.

110. Stanisław Smolka. Wspomnienie poświertne. Nowa Ziemia Lubelska, 1924. Nr. 238.

111. Amerykańskie przekłady Mickiewicza. (Z powodu wykładów w Lublinie prof. Pigonia). Nowa Ziemia Lubelska, 1925, Nr. 84/28/III.

112. Nieco o trzecim statucie litewskim i normach prawnych po nim na Litwie. Księga pamiątkowa Oswalda Balzera, Lwów 1925 t. II s. 19.

Porównaj Nr. 44.

113. Stefan Żeromski w Lubelskiem. Opinje dawnych urzędów rosyjskich o Stefanie Żeromskim. Ziemia Lubelska, 1925, Nr. 287 (27/XI).

1926.

114. Rady Staszica współrodakom swoim dane (z pism Staszica ekscerpta). Stanisław Staszic 1755 — 1926. Księga Zbiorowa, Lublin 1926 s. 389 — 92. Nadbitka, Lublin (1926) s. 4.

115. Kazania Ś-tokrzyskie — tekst w podobiznach (dwie tablice w światłodruku). Lublin, 1926 s. 2 nlb. + 2 tabl. Wyd. Bibl. Publ. im. H. Łopacińskiego. Nr. 4.

1927.

116. W setną rocznicę urodzin ś. p. Karola Estreichera. Kilka wspomnień przygodnych. Epoka, 1927. Nr. 336 (z 7/XII).

117. Stosunek władz dawnej Rzeczypospolitej Polskiej do sprawy wprowadzenia do cerkwi nowego stylu. Ziemia Lubelska, 1927, Nr. 39, 40 i 41 (9, 10, 11/II).

118. (Słowo wstępne do I tomu czasopisma „Archeion"). Archeion, 1927, t. I s. 3 — 4 nlb.

1928.

119. Archiwum - Archeion. Uwagi etymologiczno-historyczne. Archeion, 1928, t. III s. 1 — 11.

120. Inwentarz Archiwum koronnego z r. 1613. Notatka bibljograficzna. Archeion, 1928, t. IV s. 98—139 oraz III tabl.

121. Konfederacja Warszawska z r. 1573. Rozmyślania archeograficzno-językowe. Reformacja w Polsce, 1928, Nr. 20 s. 90 — 97.

Porównaj Nr. 135.

122. (Przypisek do artykułu Adama Antoniego Kryńskiego „Archiwista i archiwarjusz"). Archeion, 1928 t. IV. s. 44.

1929.

123. Inwentarz Archiwum koronnego z r. 1613. Uzupełnienie. Archeion, 1929, t. V. s. 112 — 118, tabl. 2.

124. Meysztowicze herbu „Rawicz". Monografja genealogiczno - historyczna, pod redakcją Jana Jakubowskiego i... Warszawa, 1929, s. XI + 72 + 2 tabl.

1930.

125 (Słowo wstępne do artykułu K. Konarskiego, p. t. „Archiwa Państwowe na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu"). Archeion, 1930, t. VI — VII s. 1 — 2.

126. Anna Croiset Van der Kop. (Dane biogr.) Archeion, 1930 t. VIII s. 30.

127. Sumarjusz i inwentarze Metryki Litewskiej. Archeion, 1930 t. VIII s. 31 — 44.

128. Stosunek dawnych władz polskich do cerkwi ruskiej. Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama. Lwów, 1930, t. 1 s. 455 — 69.
Odbitka, Lwów, 1930 s. 15.

1932.

129. Kodeks Olszewski Chomińskich. Wielkiego Księstwa Litewskiego i Żmudzkiego Kronika. Podług rękopisu z roku 1550. Wydał.... Warszawa - Lublin 1932, s. X + 55 + 1 tabl. Wydawn. Bibl. Publ. im. H. Łopacińskiego Nr. 5.
130. Pożegnanie. (Słowo wstępne do t. X. czasopisma „Archeion"). Archeion X. str. V — VI.

1933.

131. Z pamiątek po Kraszewskim. Ruch Literacki, 1933 R. VIII Nr. 4 s. 82 — 3.
132. Ruskie przekłady kronik Bielskiego i Strykowskiego. Karta z dziejów promieniowania kultury polskiej na wschód. Pamiętnik Literacki, 1933. R. XXX z. 2 s. 168 — 184.
Porównaj Nr. 85.
133. Moje wspomnienia osobiste o ś. p. prof. Oswaldzie Balzerze. Archeion, 1933 t. XI s. 1 — 6.
134. Z moich wspomnień z nad Newy. Z murów św. Katarzyny. Księga pamiątkowa byłych wychowanek i wychowanków gimnazjów przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Warszawa, 1933 t. I s. 51 — 65.

1934.

135. Konfederacja warszawska roku 1573 w trzecim Statucie Litewskim. Księga Pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego Statutu Litewskiego. Wilno, 1934, s. 1 — 29. Odbitka. Wilno, 1934, s. 29.
Porównaj Nr. 121.

KAROL BADECKI

ARCHIWUM MIASTA LWOWA

JEGO STAN OBECNY ORAZ POTRZEBY REORGANIZACYJNE, INWENTARYZACYJNE I WYDAWNICZE

Lwowowi, rodzinnemu miastu, w trosce o los jego pomników i źródeł dziejowych, pracę tę poświęcam.

Praca niniejsza*) ma na celu zapoznanie szerszych kół, interesujących się przeszłością miast polskich wogóle, a przeszłością Lwowa w szczególności, z historją, stanem obecnym oraz potrzebami instytucji, powołanej i przeznaczonej do przechowywania i udostępnienia najpierwszej wagi materjałów, dziejów m. Lwowa dotyczących, t. j. Lwowskiego Archiwum Miejskiego. Sięgający dość odległych czasów splot różnych okoliczności sprawił, że Lwowskie Archiwum Miejskie nie stoi dziś na takiej wyżynie, przedewszystkiem w zakresie organizacyjnym, na jakiej staćby winno.

*) Autor przedstawił ją najpierw w dniu 30 czerwca 1933 r. na posiedzeniu naukowem Oddziału lwowskiego Polskiego T-wa Historycznego, następnie prof. dr. Franciszek Bujak referował ją w dniu 10 października 1933 r. na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego T-wa Naukowego lwowskiego, obecnie pojawia się ona w druku, po uzyskaniu aprobaty Zarządu Miejskiego w król. stoł. m. Lwowie, udzielonej rozporządzeniem Wydziału prezydjalnego z dnia 22 marca 1934 r. L. 1743-I-34. [Przypis autora].

Redakcja czasopisma „ARCHEION" — w myśl przyjętej przez siebie zasady informowania czytelników o archiwaljach nie tylko państwowych, lecz i kościelnych, miejskich, czy prywatnych — zamieszcza pracę niniejszą jako zawierającą materjał rzeczowy, cenny dla szerszych kół badaczy przeszłości miast polskich wogóle, a m. Lwowa w szczególności. [Przypis Redakcji].

Konieczność jego reorganizacji, konieczność postawienia go na stopie odpowiadającej jego walorowi naukowemu i administracyjnemu, jest oddawna coraz silniej podkreślanym postulatem nauki polskiej. Ale postulat ten wyrażany był dotąd zawsze tylko w formie ogólnikowej, bez szczegółowszego uzasadnienia i wskazania istotnych braków w dotychczasowej organizacji i inwentaryzacji lwowskich, miejskich zbiorów archiwalnych.

Praca niniejsza dąży do gruntownego przedstawienia obecnego stanu tej najstarszej lwowskiej instytucji naukowej i rzeczowego zbadania, czy przez organizację swą odpowiada ona ustalonym zasadom i wymogom archiwistyki wogóle.

Nie potrzebujemy nadmieniać, że, wobec braku obszerniejszych, metodycznych prac o dziejach rozwoju Archiwum lwowskiego, w przedsięwzięciu naszem natrafiliśmy z istoty rzeczy na trudności poważne. Aby więc wyrobić sobie jasny obraz całego zespołu przeróżnych materjałów źródłowych, jakoteż obecnego stanu ich ugrupowania i usystematyzowania, musieliśmy śledzić nie tylko koleje losów Archiwum lwowskiego na przestrzeni z górą pięciu wieków, ale przedewszystkiem byliśmy zmuszeni, na drodze gruntownego poznania zasobów całego Archiwum, zgłębić zasady jego dotychczasowej ewolucji organizacyjnej i inwentaryzacyjnej.

Punktem wyjścia dla badań naszych stały się te nieliczne oceny i opisu Archiwum lwowskiego, które drukiem ogłosili: Dr. Beda Dudik (w r. 1868) [1], Stanisław Kunasiewicz (w r. 1874) [2], Karol Widmann (w r. 1882) [3] i Dr. Aleksander Semkowicz (w r. 1890) [4]. Oto pełny poczet nazwisk tych, którzy stworzyli zasadniczą literaturę przedmiotu, znajdującą swe uzupełnienie w artykułach i informacjach, zamieszczonych w rozmaitych czasopismach, urzędowych sprawozdaniach prezydentów miasta, lub w przewodnikach po mieście Lwowie. Najważniejszy jednak materjał źródłowy dla odtworzenia historji Archiwum lwowskiego, a w szczególności różnych etapów jego organizacji rozrzucony jest w księgach i luźnych aktach samego Archiwum i w najróżnorodniejszych, przestarzałych inwentarzach licznych jego oddziałów [5].

Na tych więc pierwszorzędnych materjałach staraliśmy się przedewszystkiem oprzeć rezultaty naszych badań na temat: powstania, rozwoju i konserwacji Archiwum lwowskiego w czasach dawnej Polski; na temat jego organizacji i inwentaryzacji w długim okresie zaboru; wreszcie na temat jego stanu obecnego — by w konkluzji uwypuklić reorganizacyjne, inwentaryzacyjne i wydawnicze potrzeby tej naukowej placówki w Polsce Odrodzonej.

* * *

Za włączenie niniejszego, poglądowego a zarazem programowego, studjum w poczet fachowych z dziedziny archiwistyki rozpraw „Archeionu", winniśmy redaktorom wspomnianego czasopisma, więc Naczelnemu Dyrektorowi Archiwów Państwowych Panu D-rowi Witoldowi Suchodolskiemu i Dyrektorowi Archiwum Oświecenia Publicznego w Warszawie Panu D-rowi Wincentemu Łopacińskiemu, szczerą wdzięczność.

I.

Zarys powstania, rozwoju, konserwacji i inwentaryzacji Archiwum m. Lwowa w dawnej Polsce.

Archiwum m. Lwowa, podobnie jak i archiwa innych miast w Polsce, w zawiązkach swych powstać musiało z chwilą lokacji miasta. Że jednak początki Lwowa giną w mrocznej epoce dziejów ruskich (1250 — 1356), co do których nie zachowały się do naszych czasów żadne lokalne źródła historyczne, stąd też genezę Archiwum tego związać należy z drugą, polską lokacją Lwowa, opartą na przywileju Kazimierza Wielkiego. Datę tego najstarszego przywileju lokacyjnego, wystawionego dla Lwowa przez króla w Sandomierzu dnia 17 czerwca 1356 r., mimo że przywilej ten nie w oryginale ale w najwcześniejszej kopji z XV w. przekazany został potomności, uznać należy za chwilę narodzin dzisiejszego Archiwum.

Z biegiem lat, a następnie wieków wzrastała coraz bardziej ilość podobnych dokumentów pergaminowych i papierowych, wystawianych na rzecz Lwowa przez kancelarje zmieniających się królów, oraz różnych władz państwowych i kościelnych. W ten sposób tworzyła i mnożyła się nieprzerwanie pierwsza kategorja materjałów przyszłego Archiwum lwowskiego — materjałów pierwszorzędnego dla Lwowa znaczenia, gdyż w nich zawarł się cały kodeks praw i przywilejów, gwarantujących miastu jego późniejszy, najpomyślniejszy rozwój.

Drugą kategorję materjałów archiwalnych wyprodukowały w ciągu wieków administracyjne, sądowe i ekonomiczne władze samorządu miasta, zorganizowanego ściśle wedle ustroju prawa magdeburskiego, którem Kazimierz Wielki obdarzył Lwów. Dwie główne władze miasta, t. j. Rada z burmistrzem, jako urząd administracyjny i Ława z wójtem, jako urząd sądowy, z szeregiem różnych podwładnych i z biegiem wieków, wo-

bec wzrostu gospodarki gminnej, coraz liczniej mnożących się urzędów ekonomicznych stworzyły Magistrat z szeregiem posiłkowych kancelaryj. W toku urzędowania i bieżącego załatwiania przeróżnych spraw, związanych z administracją i sądownictwem miasta, kancelarje tych różnych urzędów Magistratu produkowały nieustannie coraz bardziej wzrastającą ilość ksiąg i aktów, z których z biegiem wieków i z rozwojem miasta narastała ta druga, najliczniejsza kategorja materjałów archiwalnych.

Zanim jednak materjały te nabrały właściwej i wiekami usankcjonowanej nazwy „archiwum", pozostawały one, zgodnie z potrzebami bieżącego urzędowania i potrzeb Magistratu, w oddzielnem przechowaniu tych kancelaryj i tych urzędów miejskich, z których działalności powstały, tworząc ich podręczne registratury.

W ten sposób wszystkie księgi i akta miejskie nie stanowiły pierwotnie odrębnej dla siebie całości, nie znajdywały się wszystkie razem w jednym lokalu, ale przechowywano i konserwowano je wedle pewnych grup i wedle ich prowenjencji. I tak, księgi i akta radzieckie, jako produkt urzędu radzieckiego, mieściły się *in cancellaria officii consularis;* sądowe protokóły i indukty urzędu ławniczego i wójtowskiego zatrzymywano *in cancellaria iudicii civilis;* najróżnorodniejsze zaś grupy ksiąg rachunkowych i aktów ekonomicznych, dotyczących gospodarstwa miejskiego, pozostawały w obszernej izbie, t. zw. „lunarji", pod opieką i nadzorem urzędów lonherskich, t. j. trzech w XVII w. zróżnicowanych kas (miejskiej, królewskiej i wodociągowej). Pewna kategorja ksiąg ekonomicznych, t. zw. exaktorskich (podatkowych), rekuperatorskich, exorbitancyjnych i innych papierów znajdowała się nadto w t. zw. kasie regentowskiej, pod nadzorem regenta, t. j. głównego reprezentanta Gminy, oraz upełnomocnionego kontrolera gospodarczej czynności Rady i Magistratu [6].

Bezpośrednimi zarządcami tych podzielonych registratur byli zaprzysiężeni pisarze miejscy *(notarii)*, więc ludzie o wyższem wykształceniu, którzy pracą swych rąk wyprodukowali w ciągu wieków te stosy grubych i starannie pisanych induktów, pospiesznie koncypowanych protokółów, systematycznie prowadzonych manuałów i recesów kasowych, oraz tych niezliczo-

nych ekstraktów, wyciągów, listów etc., które wystawiały nieprzerwanie różne kancelarje Magistratu.

Zczasem, gdy wyrobiło się pełne zrozumienie dla ważności konserwacji i kustodji tych cennych dokumentów i aktów, gdy dzisiejszem pojęciem „archiwum" objęto ważne dla miasta zbiory pergaminów i ksiąg najważniejszych i uznano za rzecz konieczną przechowywać je w osobnym skarbcu miejskim, wybierani byli, przy corocznych wyborach miejskich, z grona rajców także *custodes privilegiorum et aerarii*, których pieczy powierzane było archiwum miasta.

Do ówczesnych archiwalnych zadań tych bezpośrednich, czy pośrednich nadzorców miejskich zasobów archiwalnych należało: staranne przechowywanie najcenniejszych dla miasta dokumentów pergaminowych, odpowiednie konserwowanie dawnych i nowo powstających ksiąg i aktów miejskich, ich oprawianie, porządkowanie, numerowanie i takie inwentarzowe spisywanie, by odnośne „priora" mogły być w każdej chwili udostępnione władzom i urzędom miejskim.

Archiwalja te niemal do połowy XVIII w. przechowywane były nie w szafach, na półkach, ale w okutych skrzyniach *(in arcis)*, który to zwyczaj utrudniał w wysokim stopniu szybką orjentację i możność natychmiastowego odszukania danego dokumentu czy też księgi. Starano się wprawdzie już od XV w. prowadzić ścisłą ewidencję tych materjałów przez wprowadzanie np. „in dorso" pergaminów odpowiedniej numeracji i krótkiej determinacji treści dokumentu, zgodnej z odpowiednio założonemi regestrami — ale, niestety, te najdawniejsze spisy nie zachowały się do naszych czasów.

Mimo bowiem tych zasadniczych trosk o całość i konserwację magistrackiego archiwum, trafiały się w ciągu pięciowiekowego jego istnienia takie okresy i takie okoliczności, wśród których archiwum to ponosiło poważne straty. Już w r. 1381, podczas wielkiego pożaru miasta, który płomieniami swego ognia ogarnął budynek drewnianego jeszcze ratusza, zniszczały zupełnie wszystkie najpierwotniejsze, z dziejami piastowskiego Lwowa związane, księgi miejskiej gospodarki. W pożarze tym, wedle relacji kronikarza Zimorowicza, lwowianie *archivum civitatis cum tabulis publicis amiserunt* — i po tej pożodze musiały władze lwowskiego Magistratu przystąpić do

założenia nowych ksiąg, a z tych dopiero najwcześniejsza księga radziecko-ławnicza z l. 1382 — 1389, do dziś szczęśliwie zachowana, rozpoczyna główny oddział ksiąg i aktów Archiwum lwowskiego [7].

Ale i później los zawistny, czy obojętność czynników nadzorczych poczyniły znaczne szczerby i luki w ogólnym zasobie materjałów archiwalnych. Przepadła co najmniej połowa ksiąg średniowiecznych, a przez ubytek tylu najpierwszorzędniejszych źródeł z epoki medjewalnej poniosły dzieje Lwowa stratę niepowetowaną [8]. Z archiwaljów lwowskich ubywały też i w późniejszych wiekach naszej niepodległości państwowej liczne dyplomy, akta i księgi, zwłaszcza treści ekonomicznej i rachunkowej, które dla gospodarki gminnej tylko czasowe przedstawiały znaczenie. Księgi rachunkowe szły na makulaturę, rozpruwano je, a z kart rozbitych klejono tektury dla oprawy kodeksów nowszych [9] — o wartości ksiąg tych dla przyszłych studjów gospodarczych czy społecznych nikt wówczas jeszcze nie myślał. W ten sposób ginęły księgi i dokumenty starsze, by ustąpić miejsca nowo rodzącym się, związanym z aktualnemi potrzebami Magistratu i z jego postępową administracją.

Byłyby też przepadły bez śladu i liczne ważne dla miasta przywileje i dokumenty pergaminowe, gdyby nie przewidujące zarządzenie władz miejskich, które dość wcześnie, bo już w XV w. poleciły odnośnym kancelarjom założenie odpowiednich ksiąg, zwanych kopjarzami. Kopjarze takie sporządzali pisarze miejscy w tym celu, by wpisywać w nie najważniejsze dokumenty, by w razie potrzeby nie sięgać ciągle do oryginałów i dzięki temu zarządzeniu przetrwały do naszych czasów teksty różnych zatraconych pergaminów z tak doniosłemi dla miasta prawami, przywilejami i statutami.

Stosunkowo wcześnie zmuszeni byli pisarze odnośnych miejskich urzędów prowadzić także różne wykazy, spisy, czy sumarjusze dokumentów i ksiąg — powstawały w ten sposób pierwsze inwentarze archiwalne, opracowywane w sposób ogólny, bez żadnej metody czy systemu archiwalnego, bez jakiejkolwiek ciągłości, sporządzane dla pewnego tylko okresu, bądź też aktualnych potrzeb urzędowych. Najczęściej powstawały spisy takie w czasie zarządzanych lustracyj, bądź też w chwili

ustępowania z urzędu odnośnych pisarzy-registratorów, bądź też rewizorów archiwalnych. W takiej okoliczności spisywano akty oddania, w których znajdujemy wykazy różnych ksiąg i dokumentów, powierzonych opiece nowo wybranego pisarza danej kancelarji.

Archiwum lwowskie nie może wykazać się wcześniejszemi tego rodzaju sumarjuszami bądź inwentarzami, jak z XVIII w. O ile w dziale ksiąg tworzyły one samoistne pozycje archiwalne, zebrał i opisał je szczegółowo pierwszy Widmann [10]. Wedle jego zestawienia posiada Archiwum lwowskie z epoki przedrozbiorowej siedm kompletniejszych inwentarzy i ich fragmentów razem oprawnych z lat: 1712 (sygn. III. A. 299), 1733 (sygn. III. A. 299), 1745 (sygn. III. A. 301), 1757 (sygn. III. A. 320), 1759 — 1760 (sygn. III. A. 241), 1769 (sygn. III. A. 165) i z r. 1772 (sygn. III. A. 96). Są to całkowite lub ułamkowe spisy zarówno dyplomów, jak też ksiąg i aktów registratur różnych urzędów gminnych: administracyjnych, sądowych lub ekonomicznych. Poczet ten uzupełnił Widmann nadto trzema, nieoprawnemi poszytami inwentarzowemi (znalezionemi w fasc. 1046), z których jeden zawiera wykaz aktów kasy miejskiej z lat 1643 — 1659 (więc sięga nawet XVII w.), drugi podaje spis aktów wedle skrzyń i plików po r. 1759, trzeci bez tytułu i daty wykazuje akta spisane wedle plików [11].

Poczet przedrozbiorowych inwentarzy Archiwum lwowskiego powiodło się nam pomnożyć jeszcze czterema spisami, odszukanemi podczas szczegółowego badania oddziału t. zw. ksiąg lonherskich. Z tych spisów trzy najwcześniejsze sporządzone zostały w chwili spisywania t. zw. aktu oddania i dotyczą zasobu ksiąg lonherskich w r. 1720 (sygn. III. A. 62) oraz zasobów ksiąg rachunkowych kasy wodociągowej w latach 1724 (sygn. III. A. 17) i 1731 (sygn. III A. 83) [12]. Rejestr czwarty (sygn. III. A. 300) jest zbiorem różnych spisów inwentarzowych i ich fragmentów z lat 1713 — 1775, razem oprawionych, a wykazujących sumarjusze przeróżnych papierów lonherskich i regentowskich, przechowanych fascykułowo i plikowo w skrzyniach.

Jeśli do tych wyszczególnionych spisów dołączymy jeszcze dwa lonherskie sumarjusze M. Garbaczewskiego, pochodzące z r. 1778 i przez Widmanna w fasc. 1046 odnalezione [13], uzyska-

my pełny poczet tych najdawniejszych inwentarzy, jakiemi może się wykazać Archiwum lwowskie w swym stanie najpierwotniejszym.

Jakkolwiek wszystkie te spisy, sumarjusze, wykazy i inwentarze straciły od dawna, wskutek późniejszych przeróbek Archiwum, swój cel praktyczny, to jednak archiwarjusz lwowski lub też pracownik naukowy powinien je zawsze mieć na oku, gdyż w wielu wypadkach mogą być one pomocne w rekonstrukcji pewnych działów ksiąg i mogą ułatwić stwierdzenie istotnych braków [14].

Na szczególne wyróżnienie zasługują jednak dwa najobszerniejsze i nawzajem uzupełniające się inwentarze; z tych wcześniejszy pochodzi z r. 1745, późniejszy z r. 1757.

Inwentarz z r. 1745 (sygn. III. A. 301) jest jedynym przedrozbiorowym i najkompletniejszym spisem ksiąg i aktów administracyjno-sądowych, znalezionych w kancelarjach urzędów: radzieckiego *(officii consularis)*, sądu ławniczego *(iudicii civilis)*, urzędu wójtowskiego *(officii advocatialis)* i panów przysiężników *(dominorum iurisfidelium)*. W dwunastu grupach, pod odpowiedniemi nagłówkami spisano w tym inwentarzu w chronologicznym układzie różne kategorje ksiąg tych urzędów (protokołów i czystopisów), z dokładnem podaniem tomów oprawnych i niezszytych sexternionów, z wyszczególnieniem braków, już wówczas zauważonych, oraz z uwzględnieniem tomów, później odszukanych. Ze względu na tak szczegółowe dane inwentarz ten posiada pierwszorzędne znaczenie dla poznania organizacji tego najważniejszego w Archiwum lwowskiem oddziału ksiąg administracyjno-sądowych, które to księgi za rządów austrjackich, jak to później wykażemy, różne przechodziły koleje losu. Wedle tego inwentarza z r. 1745 można dziś dział ten najdokładniej skontrolować i porównać stan obecny ze stanem przedrozbiorowym.

Równie ważny jest też inwentarz drugi z r. 1757 (sygn. III. A. 320), znany w języku archiwalnym pod nazwą *Series Archivi Leopoliensis.* Jak z obszernego jego tytułu dowiadujemy się, powstał on przy okazji rewizji Archiwum lwowskiego, odbytej pod egidą Szczęsnego Czackiego, cześnika koronnego a komisarza królewskiego, przez delegowanych z Magistratu

rajców, zarazem rewizorów Archiwum, Franciszka Wenino i Wojciecha Wieszniowskiego. Inwentarz ten, poza spisem różnych przedmiotów niearchiwalnych, więc różnych klejnotów, kosztownych ubiorów i materyj, drogich naczyń i innych prywatnych depozytów w skarbcu archiwalnym przechowywanych, podaje przedewszystkiem bardzo szczegółowe wykazy pergaminów, aktów, ksiąg rachunkowych, rejestrów podatkowych, protokołów lustracyjnych, rewizyjnych etc. etc., złożonych w fascykułach i plikach, pomieszczonych w 24 pojemnych skrzyniach. Po szczegółowem zbadaniu tego inwentarza dochodzimy do przekonania, że jest to najpełniejszy spis tych lwowskich archiwaljów, które oddzielnie od registratur różnych urzędów administracyjno-sądowych, przechowywane były w skarbcu, pod opieką lonherji miejskiej. Inwentarz z r. 1757 nie zawiera zupełnie spisu ksiąg administracyjno-sądowych, pozostających pod zarządem urzędów radzieckiego i wójtowsko-ławniczego i pod tym względem dopiero wspólnie z inwentarzem poprzednio omówionym, więc z r. 1745 pochodzącym, daje nam całokształt materjałów Archiwum lwowskiego u schyłku dawnej Rzeczypospolitej.

A chociaż te dwa odrębne i pracą różnych osób wykonane inwentarze cechuje odmienna metoda opisowo-inwentaryzacyjna — wcześniejszy bardziej systematyczny i planowy, drugi zaś nie wykazujący ani chronologicznego ani przedmiotowego układu — to jednak pod względem rzeczowo-majątkowym oba uzupełniają się znakomicie.

Te oba inwentarze są wymownem świadectwem pieczołowitości, jaką ówczesne władze miejskie otaczały swoje *archivum praetorii*, są świadectwem ówczesnej miejskiej polityki archiwalnej, a jednocześnie przykładem metod archiwalnych i inwentaryzacyjnych, dziś już co prawda przestarzałych. W tych oddzielnych inwentarzach znajdujemy też stwierdzenie, że aż do upadku dawnej Rzeczypospolitej oba oddziały archiwaljów miejskich, t. j. administracyjno-sądowy i lonherski, nigdy nie zostały złączone i że rozdział ten, długo jeszcze w przyszłości (bo aż do r. 1870) utrzymujący się, zaważył decydująco na próbach i rezultatach organizacji Archiwum lwowskiego w długim okresie zaboru.

II.

Pogląd na organizację i inwentaryzację w epoce porozbiorowej.

Z chwilą przejścia Lwowa w r. 1772, wraz z częścią ziem polskich, nazwaną Królestwem Galicji i Lodomerji, w posiadanie Austrji, pozostało nadal Archiwum lwowskie, podobnie jak i archiwa innych miast dawnej Małopolski, w rękach i pod zarządem władz miejskich. Rząd zaborczy, mimo natychmiastowego zniesienia wszystkich państwowych urzędów polskich i mimo wydania licznych dekretów i reskryptów, zmierzających do urządzenia nowo zajętego kraju na wzór innych prowincyj, pozostawił narazie miastu Lwowowi jego dawną wiekową autonomję. Czynne więc były nadal, aż do 1 grudnia r. 1787, wszystkie dawne, na ustroju prawa magdeburskiego zorganizowane, władze i urzędy gminne, pod ich zaś nadzorem utrzymywane i konserwowane było Archiwum lwowskie wedle metod i zasad, uświęconych tradycją pierwotnej polskiej państwowości.

Ale w tym przejściowym, 15-letnim okresie ogólnej depresji i niepewności maleje coraz bardziej troska o Archiwum lwowskie, które z każdym rokiem popada w coraz to większe zaniedbanie i dezorganizację.

Już w marcu r. 1779, jak to z zachowanych protokółów komisji, delegowanej z łona rady, ławy, nacji ormiańskiej i z czterdziestu mężów dla rewizji archiwum miejskiej lonherji okazuje się, stan jego był rozpaczliwy. Komisja ta, stwierdziwszy, „iż książki absque ullo ordine nie w szafach lecz po ziemi leżą", pociągnęła pisarza lonherskiego, Jana Komarnickiego, odpowiedzialnego za konserwację archiwum i klucz od niego dzierżącego, do odpowiedzialności i do wytłumaczenia się, „dla czego książki in tali disordine zostają". Komarnicki złożył przede-

wszystkiem odpowiedzialność za takowe rozrzucenie archiwum na nieostrożną i złą dyspozycję ekonomji lwowskiej, która, bez konsensu stanów miasta, jakoteż magistratu, podjęła na własną rękę jakieś reparacje w archiwum; częściowo zaś tłumaczył swoje zaniedbanie prawie śmiertelną chorobą, procesami osobistemi a także i tem, że od dwóch lat nie on, ale kto inszy pensję za sprawowane przez niego funkcje archiwalne odbierać ważył się. Komisja, po wysłuchaniu i uwzględnieniu tych eksplikacyj, poleciła Janowi Komarnickiemu, aby książki w archiwum ekonomicznem, pod jego dyrekcją dotychczas zostającem, we czterech dniach, przy pomocy woźnego Antoniego i sługi ekonomicznego Nowakowskiego, „z prochu otrzepać i per sortes dispartymentować starał się". Przypuścićby można, że to doraźne uporządkowanie archiwum lonherskiego przeprowadził Jan Komarnicki przy pomocy najpełniejszego inwentarza z r. 1757; tymczasem w pracy swej (jak z innej oryginalnej relacji panów komisarzy okazuje się) posługiwał się on przestarzałym sumarjuszem regenta Hilarego Signio, sporządzonym jeszcze w r. 1733, w chwili oddawania tegoż archiwum nowemu regentowi, Maciejowi Kozłowskiemu. [15] Można więc przyjąć wprost za pewnik, że owo „dispartymentowanie xiąg podług sumariusza czyli inwentarza przez tegoż Imći Pana Komarnickiego prezentowanego" wprowadziło dalszą dezorganizację w lonherskim oddziale Archiwum lwowskiego, które od tej chwili popada w coraz większy nieład i zaniedbanie.

Zamachem ostatecznym na całość i pierwotną, polską organizację Archiwum lwowskiego było zniesienie wszystkich dotychczasowych władz i urzędów miejskich, a wprowadzenie nowej organizacji Magistratu, na modłę austrjacką, w myśl przełomowego dekretu cesarza Józefa II, z dnia 31 sierpnia 1786 r.

Nowo zorganizowany Magistrat, po konkursowem obsadzeniu wszystkich naczelnych stanowisk ludźmi „zaufanymi" niemieckiego pochodzenia, rozpoczął swe biurokratyczne urzędowanie z dniem 1 grudnia 1787 r. Dawne autonomiczne władze przestały istnieć, prawo miejskie magdeburskie zastąpiono nowo wprowadzonemi kodeksami austrjackiemi, wedle których podzielono c. k. Magistrat na trzy senaty: dwa sądowe (dla spraw cywilno-karnych) i jeden polityczny. Księgi i akta z cza-

sów dawnej Rzeczypospolitej, obejmujące treścią swą od r. 1356 do 1786 okres 430 lat, poczęły tracić swe aktualne, praktyczne znaczenie, a w miejsce ich nowe władze i ich nowe kancelarje zakładały swoje bieżące registratury aktów i ksiąg, koncypowanych i prowadzonych w języku niemieckim.

Magistrat, pod dyktandem Gubernjum, sprawował zrazu, bo aż do r. 1848 samowolne i absolutne rządy w mieście. Kiedy zaś podczas doniosłych wypadków r. 1848 w ogniu płonącej wieży ratuszowej stopiły się lody bezwzględnego absolutyzmu, rządziło się miasto przez okres długi, bo aż do r. 1870 t. zw. „Ustawą prowizoryczną", wprowadzającą namiastkę samorządu w formie Wydziału miejskiego. Ten Wydział miejski (Bürgerlicher-Wahlausschuss), nazywający się od r. 1862 nawet Radą miejską, pełnił, przy wtórze konsekwentnej i nigdy nie słabnącej walki z zaborcami o zdobycie pełnego samorządu, tylko pseudoautonomiczne i doradcze funkcje w mieście, z któremi nie zawsze jednak liczył się Magistrat i mianowany przez rząd burmistrz.

W tym długim, bo 83 lat (1787 — 1870) trwającym okresie gospodarki gminnej narastała druga, nowsza warstwica lwowskich materjałów archiwalnych, utrwalająca w księgach swych i aktach inne czasy, innych ludzi i inne obrazy politycznej, społecznej i ekonomicznej fizjonomji miasta — powstawało zwolna archiwum nowożytne.

Ale wiele poważnych i pierwszorzędnych zagadnień i potrzeb gospodarki miejskiej wymagało swej ciągłości, pewnych „priorów" z regimu dawnego rządu i dawnych polskich władz miasta — pod takim przymusem musiała ustąpić niechęć władz austrjackich do ksiąg i dokumentów, związanych z dziejami dawnego, polskiego Lwowa. Dla unormowania nowych stosunków, dla udowodnienia wielu praw przed władzami zaborczemi, w celu zatwierdzenia różnych, od wieków przysługujących miastu, przywilejów i w celu uregulowania od lat wlokących się sporów sądowych, zmuszony był i austrjacki Magistrat respektować zasoby starożytnego Archiwum lwowskiego.

Od r. 1787 przeszło ono pod zarząd politycznego Magistratu, który z grona radców delegował zawsze dwóch, jako *Archiv-Kustoden*, dla pełnienia kontroli, zaś każdorazowemu syndy-

kowi powierzał bezpośredni nadzór i obowiązek organizacji i inwentaryzacji Archiwum.

Nie są nam znane początkowe funkcje tych nowo ustanowionych miejskich organów archiwalnych — nie zamyślamy bliżej objaśniać, w jaki sposób nowo zorganizowany Magistrat przejął to dawne Archiwum w swój zarząd — ale przejdziemy od razu do zdania sprawy z jego dalszej ewolucji organizacyjnej i inwentaryzacyjnej.

* * *

W długiej, bo niemal wiekowej epoce zrazu biurokratycznej, później pseudoautonomicznej gospodarki miejskiej przechodziły oba oddziały archiwum starożytnego, t. j. administracyjno-sądowy i lonherski, różne okresy i fazy swej organizacji i inwentaryzacji.

Bezpośrednim bodźcem do podjęcia pierwszych prac nad organizacją starożytnego archiwum w okresie zaboru były dekrety nadworne, ustanawiające na terenie Lwowa dwa nowe urzędy ksiąg gruntowych, hipotecznych, przeznaczonych dla zaintabulowania wszystkich majątków, realności, czy fundacyj, na podstawie, przedłożyć się mających, oryginalnych dokumentów i autentycznych dowodów posiadanych praw. Najpierw założoną więc została (patentem Józefa II z dnia 4 marca 1780 r.) przy t. zw. Trybunale królewskim dla dóbr ziemskich T a b u l a k r a j o w a *(Tabula regia, Landtafel)*, nieco później zaś (rozporządzeniem z dnia 27 lipca 1792 r., podpisanem przez gubernatora Józefa Brigido) powstała przy sądowym senacie Magistratu osobna T a b u l a m i e j s k a *(Tabula civica, Stadttafel, das Grundbuch der Stadt Lemberg)* dla spraw hipotecznych miasta.

Intabulacja do nowych ksiąg gruntowych wymagała najskrupulatniejszego wyszukania wszystkich oryginalnych dokumentów i aktów, i to wysunęło palący postulat uporządkowania archiwum starożytnego. Magistrat poruczył tę całą sprawę, która w myśl rozporządzenia gubernialnego miała być definitywnie uregulowana do końca r. 1793, syndykowi miejskiemu. Jego zadaniem było więc nie tylko przeprowadzić w sposób prawny właściwą intabulację majątku miejskiego, ale musiał

on sam, jako bezpośredni zarządca Archiwum, postarać się o zebranie i wydobycie z ksiąg i aktów dawnych, wszelkich potrzebnych do tego dokumentów.

W tym też celu trzeba było przystąpić bezzwłocznie do uporządkowania starożytnego archiwum i do gruntownego zbadania zawartości najważniejszego w tym względzie działu ksiąg administracyjno-sądowych. Pod nadzorem syndyka miejskiego, w myśl ścisłych z Gubernjum wydawanych instrukcyj, rozpoczęła się owa olbrzymia praca porządkowania ksiąg i ich luźnych, nieoprawionych produktów, numerowanie tomów, pagin i zapisek, a następnie opracowywanie odpowiednich, alfabetycznych indeksów osobowo-rzeczowych, które miały ułatwić Gminie i obywatelom miasta wyszukanie potrzebnych dla intabulacji materjałów. Z tą, na szerokie rozmiary zakrojoną i aż do r. 1804 z konieczności przez Gubernjum prolongowaną organizacją starożytnego archiwum i wiążącą się z nią akcją prenotowania rzeczywistych praw w księgach gruntowych Tabuli miejskiej, łączy się niezliczona ilość przynaglających wezwań i nagan gubernjalnych, rozporządzeń magistrackich, oraz sprawozdań i relacyj zmieniających się syndyków i kustoszów archiwalnych [16]. Ale zważyć też trzeba, że była to praca olbrzymia, do której za zezwoleniem Gubernjum a pod komendą syndyka, względnie specjalnego sądowego registratora, stanęło początkowo 20 żurnalistów (diurnistów, bądź t. zw. indykantów), a każdy z nich, pracując przy osobnym stoliku, mozolił się nad odczytywaniem prastarych ksiąg i streszczaniem ich zapisek na formularzach indeksowych, wytłoczonych przez drukarnię Pillera [17]. To indykowanie i ta inwentaryzacja postępowały zwolna i systematycznie metodą regresywną najpierw do r. 1700, później do r. 1600 i dalej wstecz, aż do wyczerpania całego materjału. O toku tych czynności informują nas dokładnie współczesne dzienniki i sprawozdania trzech, kolejno po sobie urzędujących syndyków: Bogdanowicza, Zarzyckiego i Franciszka Franka [18]. Odpowiadali oni wszyscy za tok tej żmudnej pracy, która za burmistrza Franciszka Antoniego Lorenza, po latach mniej więcej trzynastu, doprowadziła do planowej organizacji z górą pół tysiąca ksiąg i fascykułów, do ułożenia ich w pewne kancelaryjne i rzeczowe

grupy, a przedewszystkiem do stworzenia tak ważnych i cennych indeksów, t. j. kilkunastu dziesiątek grubych foljałów, umożliwiających poszukiwania w tym cennym zespole administracyjno-sądowych źródeł dawnej gminnej gospodarki[19].

Po planowem uporządkowaniu tej kategorji ksiąg administracyjno-sądowych, więc radzieckich, wójtowskich i ławniczych, przyłączony został cały ten zespół starożytnego archiwum, wraz z kompletem nowo wypracowanych indeksów, do zorganizowanej jednocześnie Tabuli miejskiej, dla której stanowiły one odtąd odpowiedni, historyczno-prawny dział „priorów". Właściwą część Tabuli miejskiej stworzyła jednak grupa od r. 1792 nowo zakładanych ksiąg gruntowych, w materjale swym oparta na tych dawnych „priorach" i wedle materyj i spraw rozpadająca się znów na liczne kategorje ksiąg, nazwanych: *Libri haereditatum* (albo *dominiorum), Instrumentorum, Plenipotentiarum, Quietantiarum* (albo *resignationum), Decretorum, Pactorum* i *Testamentorum.* Te nowo powstałe, pracą austrjackich władz administracyjno-sądowych przy Magistracie założone i pod kierunkiem osobnego registratora (tabularzysty czy protokolisty) pracą sześciu ingrosistów prowadzone księgi tabularne, były odtąd ewangelją dla historji hipotecznych stosunków w mieście Lwowie. W księgach tych zreprodukowano i zlegalizowano wszystkie odwieczne i oryginalnemi dokumentami poparte majątkowe i fundacyjne prawa miasta, jego obywateli, kościołów, klasztorów, cerkwi i t. d.

Przy Tabuli miejskiej znalazła w ten sposób jedna część starożytnego archiwum lwowskiego swe trwalsze, czasowe pomieszczenie i konserwację i wraz z Tabulą dzieliła ona przez długie dziesiątki lat swe dalsze koleje losu.

W styczniu r. 1856, wskutek reorganizacji sądownictwa, gdy Magistratowi odebrano jurysdykcję sądową i sąd miejski zwinięto, oddana została, na skutek zarządzenia ówczesnego burmistrza Hoepflingena, ta część starożytnego archiwum lwowskiego, wraz z całą Tabulą miejską, do Sądu krajowego (do Tabuli krajowej). Urzędowy protokół oddania tych ksiąg, spisany w sposób bardzo szczegółowy dopiero pod datą 10 lutego 1857 r., zaświadcza na str. 180, że w imieniu Magistratu oddawcą ksiąg i aktów Tabuli miejskiej był radca Feliks Zio-

łecki, odbiorcami zaś w imieniu Sądu krajowego, względnie Tabuli krajowej, Aleksander Jasiński (kk. Gerichts-adjunkt), Chitry (Direktor der Hilfsämter) i Andrzej Sochacki (Grundbuchsamts-Vorsteher). Ziołecki, po oficjalnem przeprowadzeniu tej funkcji, złożył ów urzędowy protokół oddania ksiąg Tabuli miejskiej, „als eine für die Stadt Lemberg wichtige Urkunde", do akt magistrackich i od tej chwili Magistrat i jego władze pozbawione zostały na długie lata (bo aż do r. 1870) wszelkich wpływów na dalszą organizację, czy też konserwację tej części Archiwum lwowskiego [20].

* * *

A teraz przejdźmy z kolei do zobrazowania organizacyjno-inwentaryzacyjnych losów drugiej części archiwum starożytnego, t. zw. części lonherskiej.

W długim okresie czasu (t. j. od r. 1787 do r. 1870), gdy oddział ksiąg administracyjno-sądowych porządkowany i inwentaryzowany był oddzielnie najpierw w Tabuli miejskiej, a następnie w Tabuli krajowej, zespół ksiąg i aktów lonherskich stanowił odrębną dla się grupę, tworzył właściwe archiwum miejskie i przechodził różne, odmienne fazy swego zaniedbania, oraz przedsięwzięć organizacyjnych i inwentaryzacyjnych.

Z rajców miejskich wybierani dwaj kustosze archiwalni oraz kolejno urzędujący syndycy miejscy sięgali częściej do tego zespołu ksiąg lonherskich tylko w okresie t. zw. intabulacyjnym. I w tej części archiwum nie było należytego porządku, czego dowodem częste skargi syndyków miejskich, z trudnością odszukujących różne przywileje i dokumenty, których prawne znaczenie miało być intabulowane w nowych księgach gruntowych, lub też poddawane sankcji najwyższej.

O wielkiej dezorganizacji tegoż archiwum świadczą też często upomnienia Gubernjum, wzywające Magistrat do uregulowania swego archiwum, świadczą liczne relacje i usprawiedliwienia syndyków, którzy, zupełnie zresztą słusznie, tłumaczą się przed Magistratem, że będąc odpowiedzialnymi rzecznikami miasta w sprawach prawnych, nie są w stanie jednocześnie zajmować się porządkowaniem archiwum.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach najcenniejsze pergaminy i inne dokumenty, wypożyczane z tej części archiwum bez ścisłej ewidencji, dla regulowania miejskich spraw bieżących, przez prezydjum oraz inne biura magistrackie, bądź też przesyłane nawet w oryginale, jako alegaty, do Gubernjum i innych władz państwowych, ginęły i przepadały bezpowrotnie. W największą dezorganizację popadło też archiwum lonherskie w czasie demolacji starego ratusza i zawalenia się wieży kampianowskiej w r. 1826. Wraz z biurami całego Magistratu musiało ono wyemigrować w tym czasie do jednej z kamienic w mieście i aż do r. 1837, t. j. do wybudowania nowego, dzisiejszego gmachu ratuszowego, zdane było na niszczącą je poniewierkę i zaniedbanie.

* * *

Dopiero z chwilą przeniesienia archiwum tegoż do ubikacyj drugiego piętra nowego gmachu ratuszowego, zawiadomił Magistrat nagle (rozporządzeniem z dnia 30 czerwca 1838 r.) nominalnych kustoszów jego (radców Zarzyckiego i Olpińskiego), że Gubernjum zezwoliło poruczyć uregulowanie archiwum ówczesnemu członkowi Wydziału miejskiego, Dionizemu Zubrzyckiemu, za dziennem diurnum w kwocie 1 fl. 30 kr. m. k. Zubrzycki, w myśl otrzymanej instrukcji, miał pod nadzorem kustoszów i syndyka w ciągu jednego zaledwie roku całe t. zw. lonherskie archiwum z wszystkiemi jego pergaminami, księgami i aktami uporządkować i zinwentaryzować. Podjął się on tego ciężkiego zadania, ale w archiwum gospodarował tak samowolnie, że rząd dla powodów poważnych zmuszony był w krótkim czasie (bo rozporządzeniem z dnia 25 października 1839 r.) usunąć go z zajmowanego stanowiska.

Rezultatem organizacyjnej i inwentaryzacyjnej pracy Zubrzyckiego stało się grube, jednotomowe i w języku łacińskim sporządzone *Inventarium Archivi Civitatensis Leopoliensis*, które po dziś dzień znajduje się w przechowaniu Archiwum (sygn. III. A. 385). Według ośmiu części tego inwentarza, z których dwie początkowe spełniają rolę alfabetycznych indeksów do części dalszych, wprowadził Zubrzycki, przy segregacji materjałów archiwum lonherskiego, sześć zasadniczych, nie zawsze

racjonalnych oddziałów, które — niestety — wywarły wpływ decydujący i niekorzystny na przyszłą organizację i inwentaryzację tegoż archiwum.

Przesuwając z rozmysłu analizę i krytykę tego inwentarza do najodpowiedniejszego miejsca w konstrukcji naszego studjum, uważamy za stosowne jeszcze nadmienić, że inwentarz ów jest nie tylko sumą półtorarocznej pracy Zubrzyckiego, ale także dowodem, że z poruczonego zadania wywiązał się on całkowicie, dając w swej konstrukcji myślowej kompletny zespół organizacyjny i inwentaryzacyjny. Świadectwem na to jest urzędowa funkcja odbioru tak uporządkowanego archiwum przez władze magistrackie, ujawniająca się w jednobrzmiącej i pod właściwemi częściami inwentarza wpisanej klauzuli następującej: „Die richtige Uebergabe und Uebernahme der obspecificirten Fascikeln, Akten und Documente wird anmit bestättigt. Lemberg am 6 ten November 1839. Als Uebernehmer: Zarzycki Magistratsrath und Archivcustos Olpiński. Uebergeber: Zubrzycki. Coram nobis: Ziołecki, Kotliński".

W ten sposób w lekkomyślnie krótkim okresie czasu, starały się ces. król. Gubernjum i c. k. Magistrat uregulować oddawna piekącą sprawę uporządkowania lonherskiej części Archiwum lwowskiego; a że ta kompletna wprawdzie, ale pośpieszna i niedojrzała praca Zubrzyckiego nie mogła być uwieńczona pożądanym i trwalszym rezultatem — dziwić się nie można.

Inwentarz Zubrzyckiego, bardzo ryczałtowy i niemetodyczny, nie mógł zaspokoić istotnych potrzeb władz i urzędów miejskich, odmówiono mu też wkrótce wszelkiej wartości archiwalnej, gdyż nie dawał on ani alfabetycznego, ani chronologicznego układu ksiąg i dokumentów, swem zaś fascykułowem założeniem nie zabezpieczał też pergaminów i akt luźnych od strat na przyszłość.

Pod względem ostatnim największą krzywdę wyrządził w tym czasie Archiwum lwowskiemu sam Zubrzycki, który, pragnąc sobie ułatwić pracę nad układaną wówczas „Kroniką miasta Lwowa", zabierał co cenniejsze dokumenty do swego prywatnego mieszkania. A kiedy ta historyczna jego praca pojawiła się nakładem autora w r. 1844 drukiem, wówczas z przy-

krością stwierdzono, że wiele cytowanych w niej fascykułów a nawet ksiąg nie można było w Archiwum miejskiem odszukać.

Z nazwiskiem Zubrzyckiego łączy się także — niestety — ubytek bardzo ważnej dla dziejów średniowiecznego Lwowa „Księgi rachunkowej z l. 1414 — 1459", którą tenże, w myśl pewnych poszlak, miał przesłać dla celów naukowych profesorowi uniwersytetu moskiewskiego, Michałowi Pogodinowi, badaczowi przeszłości Rusi i od tej chwili ukrywa się ona ponad wątpliwość w archiwalnych, bądź bibljotecznych zbiorach rosyjskich.

Że z winy Zubrzyckiego postradał w tym samym czasie Lwów wiele cennych swych źródeł archiwalnych, dowodem także późniejsze zestawienie braków oraz relacje sekretarza i archiwarjusza gminnego, K. W. Raspa, pod upływem których postanowiła nawet Rada miejska (uchwałą z dnia 23 czerwca 1862 r.) wezwać familję ś. p. Zubrzyckiego do zwrotu dokumentów, przez tegoż z Archiwum do napisania kroniki miasta Lwowa użytych, a nie zwróconych.

Tak więc pierwsza w okresie zaborczym faza organizacji i inwentaryzacji archiwum lonherskiego dała dość smutne rezultaty [21].

* * *

Po ustąpieniu Zubrzyckiego, klucze do Archiwum oddał Magistrat starym zwyczajem syndykowi miejskiemu, którym był podówczas adwokat, Jan Podgórski. Od tej chwili, pod strażą kolejno zmnieniających się syndyków, popada ono w l. 1839 — 1862 znów w 23 letni okres zaniedbania, strat ponownych, wreszcie coraz silniej objawiających się tendencyj do podjęcia nowych prac organizacyjnych.

W r. 1848, w czasie bombardowania Lwowa i wznieconego przytem pożaru ratusza, los archiwum lonherskiego, znajdującego się na drugiem piętrze ratusza, wisiał prawie na włosku. Ale choć płomienie nie dotarły do jego ubikacji, to jednak wtargnął do niej w poszukiwaniu za rzekomo ukrytą bronią, pewien żołnierz z pułku księcia Parmy i w czasie tej rewizji (poza pewnemi przedmiotami muzealnej wartości) postradało

archiwum oryginał przywileju, nadanego miastu przez cesarza Józefa II, oraz księgę, zawierającą poczet obywateli miasta Lwowa.

Te ponowne straty skłoniły członka nowowybranego Wydziału miejskiego, dr. Kazimierza Dendora do zgłoszenia w dniu 22 listopada 1849 r. wniosku, zmierzającego do wyboru komisji, któraby się „zajęła rozpatrzeniem stanu archiwum i w sprawozdaniu swojem przedłożyła Wydziałowi miejskiemu wnioski względem dalszego utrzymania tak drogiego historycznego skarbu". A choć komisję taką wybrano i w skład jej weszli obywatele miasta, Dr. Kazimierz Dendor, Feliks Franke i księgarz Kajetan Jabłoński, to jednak, po dłuższej zwłoce, uznał ówczesny burmistrz miasta (Höpflingen) za stosowne, rozporządzeniem własnem z dnia 8 sierpnia 1852 r., umieścić archiwum „w innem bezpiecznem miejscu". Zniesiono je wówczas z drugiego piętra do t. zw. izby pompierskiej i policjantów w przyziemiu ratuszowem i wrzucono wszystkie dyplomy, księgi i akta w zasiek drewniany. Oto dowód nowej „pieczołowitości" i nowej „konserwacji", jaką c. k. Magistrat otoczył ów „drogi, historyczny skarb".

W takiem pomieszczeniu, wśród ogólnej obojętności, pozostawało archiwum lonherskie aż do r. 1860, a ten tragiczny ośmioletni okres wycisnął swe trwałe piętno na wielu aktach i księgach rachunkowych, które pod wpływem tego wilgotnego lokalu wykazują dziś silne zbutwienie, powodujące coraz większe kruszenie się kart i opraw artystycznych.

Musiały się bardzo zarumienić ówczesne władze Magistratu, gdy w r. 1858 wiedeński zakład historyczno-paleograficzny zwrócił się z poleceniem ministerjalnem do miasta z prośbą o wypożyczenie najstarszych pergaminów dla reprodukcji (faksymiljowania) — Magistrat obiecał tę naukową kwerendę załatwić po uporządkowaniu archiwum . . . .

Dopiero w r. 1860, nie z inicjatywy Magistratu, ale na wniosek członków Wydziału miejskiego, reprezentujących obywatelskie czynniki lwowskie, wypływa ponownie na światło dzienne sprawa uporządkowania Archiwum miejskiego. Pod wpływem wniosku radców miasta, Kornela Krzeczunowicza

i adwokatów Ludwika Komarnickiego i Jana Czajkowskiego, zainteresował się życzliwie losem Archiwum nowy i dobrze w gospodarce miasta zapisany burmistrz, Franciszek Kröbl. Z jego polecenia koncepista Michał Sidorowicz zajął się przeniesieniem Archiwum na pierwsze piętro ratusza, do dwu ubikacyj (obok głównych schodów), nad których wejściem zamieszczono, w tym dopiero czasie sprawioną, tablicę orjentacyjną z napisem: „Archiwum miejskie".

W Michale Sidorowiczu znalazło zbiedzone Archiwum lwowskie swego gorliwego i pełnego zasług opiekuna i orędownika. Na zlecenie wiceburmistrza Ziołeckiego, nie szczędząc pracy i trudów, zbierał on w godzinach pozaurzędowych po różnych lokalach i biurach magistrackich tułające się akta i księgi, z amatorstwa badał je, kompletował, porządkował i spisywał, doszukiwał się związku ich z materjałami, oddanemi do Tabuli krajowej, zaopatrzył Archiwum w odpowiednie szafy i sprzęty — przedewszystkiem zaś opracowywał obszerne sprawozdania i referaty, które sprawę Archiwum wytoczyły na forum urzędowania Magistratu [22]. Rezultatem jego primitywnej akcji inwentaryzacyjnej są różne, bądźto przez samego Sidorowicza, bądź też na jego zlecenie sporządzane i Magistratowi przedkładane *(Verzeichnisse)*, z których jeden głównie, przez nas niedawno odkryty, p. t. *Verzeichniss Ueber nachstehenden, spezifizirten, verschiedenen Archivbücher, welche sich laut Verzeichniss in der königlichen Lemberger Stadthauptkasse aufbewahrt befinden* (sygn. III. A. 511), na szczególniejszą zasługuje uwagę. Jakkolwiek wykaz ten (z datą 7 marca 1860 r.) wykonany został bez wszelkich zasad archiwalnych, z wielką niedokładnością w tytułach a nawet w ortografji i jakkolwiek, wedle relacji samego Sidorowicza, wręczył mu go kasjer miejski, Wróblewski, w chwili wydawania ksiąg kasowych do Archiwum — to jednak jest on z tego względu ciekawy, że, jak zdołaliśmy stwierdzić, bieżąca jego numeracja odpowiada, po dziś dzień zachowanym, sygnaturom różnych ksiąg lonherskich [23]. Jest też wykaz powyższy ponadto dowodem nowych, doraźnych prób inwentaryzacyjnych, zarządzonych przez Magistrat z tej konieczności, że dawniejszego inwentarza Zubrzyckiego, wedle którego należało przystąpić do rekonstrukcji lon-

herskiej części archiwum, przez długie jeszcze miesiące, bo aż do kwietnia 1861 r., nie można było odszukać.

Po takich przedwstępnych pracach kolekcjonerskich, gdy cały zasób lonherskich aktów i ksiąg, oraz różnych muzealjów i pamiątek zniesiony został staraniem Sidorowicza do wyznaczonego lokalu, zamianował burmistrz Kröbl (zgodnie z dawną procedurą) kustoszami archiwum, Karola Wilhelma Raspa (sekretarza Magistratu) i Wilhelma Hofmanna (dyrektora urzędów pomocniczych), polecając im bezpośredni nadzór nad całem Archiwum [24].

Ale 52-letni Rasp, choć słabo językiem polskim władający kolonista niemiecki [25], nie zamierzał wcale należeć do typu dawnych, nominalnych kustoszów miejskich i zajął się od pierwszej chwili gorąco powierzonem sobie Archiwum, rozwijając namiętną a badawczą pracę nad poznaniem jego stanu.

Już z pierwszego, obszernego i programowego sprawozdania jego (z dn. 4 stycznia 1861 r.) łatwo wyrozumieć można, że dążył on jawnie do uzyskania oficjalnego pełnomocnictwa dla przeprowadzenia planowego uporządkowania, skompletowania i zinwentaryzowania zasobów archiwum lonherskiego. Zdołał on w krótkim czasie rozejrzeć się dokładnie w całym, zmieszanym materjale i już 21 lutego 1861 r. mógł wykazać się własnoręcznie sporządzonym spisem fascykułów w archiwum znajdujących się, wykazem rzadkich dokumentów, rozpoczętym rejestrem aktów brakujących, a także staraniem jego odnalezionym inwetarzem Zubrzyckiego. Objawił on również w tym czasie chwalebną, programową inicjatywę skupienia w Archiwum nowszych ksiąg i aktów, więc: protokółów posiedzeń Wydziału miejskiego (od r. 1848), różnych ważnych dla Gminy kontraktów dzierżawnych, aktów indemnizacyjnych i fundacyjnych, różnych planów miasta dotyczących, także drukowanych budżetów, schematyzmów i dzieł historycznych, traktujących o Lwowie.

Obszerny, urzędowy referat Sidorowicza, w którym programowe sprawozdanie Raspa ujęte zostało w formę konkretnych wniosków Magistratu, stał się przedmiotem obrad kilku posiedzeń komisji, wysadzonej z łona Wydziału miejskiego do regulacji Archiwum miejskiego. Już pierwszy referent tej spra-

wy, Kornel Krzeczunowicz w swem własnoręcznem oświadczeniu (pod. d. 15. maja 1861 r.) zauważył, że do regulacji archiwum potrzebny jest mąż, który podobnym pracom przez lata się oddawał i takim mógłby być Jan Wagilewicz [26], współpracownik dziennika „Głos", znany już wówczas lingwista-historyk, polecany gorąco przez Augusta Bielowskiego i Maurycego Dzieduszyckiego. Ale ciężka choroba Krzeczunowicza odwlokła na dłuższy czas decyzję kompetentnych czynników miejskich w tej ważnej kwestji i dopiero nowy referent i radny, Dr. Stanisław Pilat był tym, który swym obszernym, a konkretnymi wnioskami silnie umotywowanym, referatem doprowadził ostatecznie do epokowej dla Archiwum miejskiego uchwały Rady miejskiej z dnia 18 czerwca 1862 r. Zgodnie z wnioskami referenta uchwaliła wówczas Rada miejska:

1). Przeznaczyć do pracy w Archiwum trzy osoby, t. j. Raspa, Wagilewicza i diurnistę, którego dwaj poprzednio wymienieni sami sobie dobiorą. Zadaniem Raspa (obeznanego już ze stanem archiwum) miało być: wyszukiwanie aktów, układanie takowych w odpowiednie fascykuły, ich liczbowanie i konsygnowanie, wreszcie współpracowanie przy układaniu takowych w odpowiednie fascykuły, ich liczbowanie i konsygnowanie, wreszcie współpracowanie przy układaniu inwentarzy i indeksów. Wagilewicz, biegły w odczytywaniu dokumentów z różnych wieków, ustanowiony został głównym kierownikiem i układaczem treści dokumentów w inwentarzu, w indeksie alfabetycznym i chronologicznym, oraz miał się zajmować przygotowaniem ważniejszych dokumentów do druku. Odpowiednio dobrany skryptor (diurnista) obowiązany był do przepisywania na czysto, co mu wskazane będzie, więc przedewszystkiem zaciąganie do drukowanych arkuszy inwentarza i obu indeksów (stosownie do rubryk) podaną mu treść aktów, dokumentów, ich lat i liczb. Kwestję wynagrodzenia tych trzech pracowników uregulowano w ten sposób, że: Wagilewiczowi, przyjętemu za kontraktem, przyznano płacę miesięczną w kwocie 60 reńskich w. a., zaś po ukończeniu uporządkowania archiwum renumerację w wysokości 1000 fl. w. a.; Raspowi, za pracę popołudniową, doliczono do stałej pensji sekretarskiej honorarjum w wysokości 20 reńskich w. a.; skryptorowi płacę nieco wyższą, niż

pobierał zwykły diurnista, a mianowicie 30 fl. w. a. czyli 1 zł. 50 cent. w. a. dziennie. Wszystkim otworzono płacę z dn. 15 lipca 1862 r.

2). Praca nad segregacją, uporządkowaniem i inwentaryzowaniem archiwum miała doprowadzić do sporządzenia trzech wykazów: 1. inwentarza, 2. indeksu alfabetycznego i 3. indeksu chronologicznego. Każdy z tych wykazów miał być spisany na drukach, wykazujących pewne, ustalone rubryki. Zamówieniem potrzebnych druków i doborem papieru miał się zająć Wagilewicz.

3). Wybrano komisję nadzorczą, złożoną z dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (Augusta Bielowskiego), z dwu radnych (Kajetana Jabłońskiego i Dr. Stanisława Pilata) i dwu ich zastępców (adwokatów krajowych: Dr. Marcelego Madejskiego i Tomasza Rayskiego). Komisja ta miała z końcem każdego miesiąca zbierać się w archiwum, przekonywać się naocznie o postępie pracy i zdawać o niej sprawę na posiedzeniach pełnej Rady.

4). Uchwalono też na przyszłość, że po uporządkowaniu archiwum całego będzie ono oddane pod dozór i zawiadywanie urzędnikowi, na kustosza obranemu, któremu do pensji urzędu swego dodane będzie roczne honorarjum w wysokości 150 fl. Omówione uchwały Rady miejskiej [27]) rozwiązały ostatecznie ów, tak doniosły a tak dawno podnoszony, postulat regulacji archiwum i stworzyły niejako instrukcję, regulamin dla postanowionej organizacji.

• • •

W ten sposób rozpoczął się długi, dziesięcioletni, bo od r. 1862 — 1872 trwający, okres organizacji i inwentaryzacji lonherskiej części Archiwum lwowskiego. Wagilewicz i Rasp rozpoczęli pracę swą z dniem 15 lipca 1862 r. od bezzwłocznego przyjęcia skryptora (diurnisty), którym z dn. 26 lipca t. r. został Aleksander Kamiński, wykazujący się czteroletnią pracą w Tabuli krajowej [28].

Ci trzej pracownicy, trzymając się ściśle instrukcji, zatwierdzonej przez Radę miejską, podjęli przedsięwzięcie swe z całym zapałem. W tem ciężkiem zadaniu pragnął ich wesprzeć księgarz i radny Kajetan Jabłoński, na którego prośbę

nadesłał (pod d. 1 września 1862 r.) Aleksander Weinert, archiwarjusz i konserwator akt dawnych miasta Warszawy, obszerne wskazówki i rady dla uporządkowania lwowskiego archiwum, z własnej praktyki wysnute [29]. W projekcie Weinerta mogli byli lwowscy organizatorowie dopatrzyć się wielu cennych wskazówek, na których w pewnych, analogicznych wypadkach należało oprzeć i regulację archiwum lonherskiego — ale, niestety, przyjęli oni inwentarz Zubrzyckiego za punkt wyjścia dla swego programu. Przy pomocy tego inwentarza Wagilewicz i Rasp starali się archiwum lonherskie, we wszystkich przez Zubrzyckiego ustanowionych oddziałach, doprowadzić ile możności do pierwotnego stanu i dopiero, po dokładnem rozejrzeniu się w materjale, przystąpili do tworzenia nowych, racjonalniejszych oddziałów. Stosunkowo rychło doszli oni też do tej świadomości, że księgi administracyjno-sądowe, oddane w r. 1856 Tabuli krajowej, są niezbędne dla uporządkowania archiwum i dlatego też, już w pierwszem swem sprawozdaniu (z d. 20 października 1862 r.) przedstawili Radzie miejskiej konieczność rozpoczęcia kroków w sprawie odzyskania tej części archiwum, jako własności miasta. Ale organizacja archiwum lonherskiego nie mogła być wstrzymana aż do powrotu owego najważniejszego zespołu ksiąg administracyjno-sądowych. Było bowiem dla wszystkich rzeczą aż nadto zrozumiałą, że rewindykacja tej części archiwum rozciągnie się na długi okres usilnych zabiegów i starań, które istotnie dopiero po ośmiu latach (bo w r. 1870) uwiecznione zostały pomyślnym rezultatem.

Nim to nastąpiło, musieli Rasp i Wagilewicz radzić sobie w organizacji i inwentaryzacji archiwum lonherskiego tak, jak umieli, a przedewszystkiem tak, jak tego wymagała uchwalona przez Radę miejską instrukcja. Zgodnie z odnośnemi punktami regulaminu, zaaranżował Wagilewicz zaraz od pierwszej chwili taki rozdział pracy, że — może nawet przedwcześnie, przed rozsegregowaniem całego, przez Zubrzyckiego silnie zmieszanego, materjału — jednocześnie przystąpiono: do odpisywania dokumentów dla planowanego wydawnictwa, do opracowywania różnych inwentarzy i do rozpisywania treści różnych ksiąg i aktów dla przyszłych indeksów, alfabetycznego

i chronologicznego. To żmudne odczytywanie, kopjowanie i kolacjonowanie starych dokumentów szło więc w parze nie tylko z akcją odszukiwania materjałów zaginionych, nie tylko z pracą wydzielania pergaminów, listów i ksiąg lonherskich z potworzonych przez Zubrzyckiego fascykułów, nie tylko z potrzebą tworzenia i inwentaryzowania tych nowych oddziałów, ale nadto przeplatane było spisywaniem przez Raspa fundacyj miejskich, zbieraniem materjałów do historji szpitali lwowskich, oraz zestawianiem pocztu spotykanych w aktach dygnitarzy miejskich.

Ten różnotorowy wysiłek znajdywał jednak pewną harmonję w zbiorowej pracy organizatorów archiwum lonherskiego, a ich częste i bardzo szczegółowe sprawozdania i relacje statystyczne, przedstawiane za pośrednictwem Komisji archiwalnej Radzie miejskiej, umożliwiają nam dziś dokładne śledzenie ewolucji tej całej pracy organizacyjnej i inwentaryzacyjnej [30].

W toku segregowania i badania aktów dała się pracownikom archiwalnym dotkliwie odczuć ciasnota lokalu i brak dostatecznego światła, tak, że na ich prośbę całe archiwum przeniesione zostało (w dniu 1 kwietnia 1863 r.) z pierwszego piętra ratusza do dwu sklepionych i widnych ubikacyj w parterze (przy głównej bramie), t. j. do dawnego mieszkania inspektora korpusu pompierów, Eytelbergera.

W tym samym mniej więcej czasie zaszła też pewna zmiana w zespole pracowników archiwalnych; w miejsce dawnego diurnisty Kamińskiego, który w ciągu kopjowania i kolacjonowania pergaminów objawił niedostateczną znajomość łaciny i pismo niestaranne, przyjęty został (z d. 18 lutego 1863 r.) Leonard Idzellewski [31].

Z tym nowym skryptorem kontynuowali Wagilewicz i Rasp prace swe aż do 13 sierpnia 1864 r. Przejrzano i usystematyzowano wiele nowych fascykułów, zrepertoryzowano wiele dokumentów i listów, a co najważniejsze, skopjowano taki zasób dyplomów, że już jesienią 1863 r. Wagilewicz, w myśl przedłożonego Radzie miejskiej bardzo szczegółowego programu, pragnął przystąpić do zeszytowego wydawnictwa najważniejszych dokumentów miasta.

Ale w drugiej połowie r. 1864 relacjonuje Wagilewicz o nowej zmianie skryptora. W miejsce Idzellewskiego, którego z powodu epileptycznej choroby trzeba było usunąć, przeniesiono z ekspedytury magistrackiej Ferdynanda Koestlicha i ten od 1 września 1864 r. pełnił już aż do ukończenia organizacji archiwum swe funkcje pomocnicze [32].

O wiele dotkliwszą dla ciągłości i całokształtu rezultatów organizacji archiwum mogła być strata głównego jej kierownika. A jednak w toku pracy najintensywniejszej i najbardziej rozbudowanej we wszystkich oddziałach, śmierć nieubłagana oderwała w d. 10 maja 1866 r. od warsztatu archiwalnego Jana Wagilewicza, nie pozwalając mu na dokończenie rozpoczętego dzieła [33].

Z pośmiertnej relacji Raspa, wniesionej w pięknym czystopisie Koestlicha do Prezydjum Magistratu, i na podstawie pierwszej statystyki źródeł uporządkowanych i zinwentaryzowanych dowiadujemy się o stadjum organizacji Archiwum w chwili śmierci Wagilewicza. A chociaż Rasp w relacji swej podkreślał niekonieczność obsadzania opróżnionej posady i wskazywał na możność dokończenia prac z pomocą skryptora Koestlicha, to jednak, zgodnie z referatem Sidorowicza i uchwałą Sekcji V Rady miejskiej, zgodził się Magistrat oddać, również kontraktowo, miejsce po Wagilewiczu, Edwardowi Romankiewiczowi, emer. prof. gimnazjum w Samborze.

Pod tem nowem, naukowem kierownictwem Romankiewicza, który funkcje swe objął z d. 9 października 1866 r., potoczyła się dalej praca nad organizacją archiwum, która w swem końcowem stadjum, poza dalszą segregacją fascykułów, objęła przedewszystkiem wykańczanie inwentarzy i indeksów w duchu pierwotnych zarządzeń Wagilewicza.

W toku dalszych czynności przyłączył Magistrat w dniu 5 sierpnia 1867 r. skrajny i bezpośrednio z główną bramą ratusza sąsiadujący pokój do dwu dawnych ubikacyj archiwum — zaś znajdujący się w nim skład konfiskatów targowych i innych sprzętów przeniósł do magazynu pod wieżą. W tak rozbudowanym lokalu archiwalnym doprowadzili do końca Romankiewicz, Rasp i Koestlich opracowywanie różnych inwentarzy i indeksów.

Jeszcze w r. 1866 ukończył Koestlich, starannie z kartek Wagilewicza przepisany, inwentarz dyplomów; w r. 1868 wykończył Rasp własnoręcznie swój inwentarz fascykułów, ksiąg lonherskich, ksiąg drukowanych i listów; w tym samym roku zamknięty został też indeks osobowo-rzeczowy do fascykułów i ksiąg lonherskich, spisany zasadniczo ręką Koestlicha, ale wykazujący także późniejsze uzupełnienia Raspa. Sumą wszystkich źródeł stał się ostatecznie chronologiczny indeks dyplomów, fascykułów, listów i ksiąg lonherskich, którym benedyktyńsko pracowity Romankiewicz zamknął w l. 1868—9 wieloletnią inwentaryzację archiwum lonherskiego.

W ten sposób wypełnili sumiennie ówcześni organizatorowie wszystkie, dawną uchwałą Rady miejskiej (z d. 18 czerwca 1862 r.) zakreślone, dezyderaty regulacji Archiwum miejskiego. Jeden jedyny tylko punkt instrukcji, dotyczący wydania ważniejszych dokumentów drukiem, z powodu przedwczesnej śmierci Wagilewicza nie doczekał się realizacji i, mimo rok rocznie uchwalanych kredytów, poszedł w zapomnienie.

Romankiewicz w ostatniem swem szczegółowem sprawozdaniu, ułożonem przed otrzymaniem dekretu prezydjalnego, zamykającego mu z d. 31 grudnia 1869 r. wynagrodzenie za pełnienie obowiązków archiwalnych, upraszał Magistrat o uprzątnienie z lokalu Archiwum wszystkich wydzielonych i do sprzedaży na wagę przyznaczonych papierów — by w ten sposób przygotować miejsce dla tych ksiąg i aktów, które wysokiem urzędów austrjackich zezwoleniem w czasie najbliższym miały być oddane z Tabuli krajowej.

I istotnie, po latach 14 swej rozłąki z Magistratem, nadeszła wreszcie w r. 1870 dla dawnych, administracyjno-sądowych ksiąg i aktów chwila, w której, na skutek licznych petycyj miasta do różnych instancyj władz zaborczych, odzyskała Gmina z powrotem najcenniejszą część swego starożytnego archiwum.

Do odbioru tego całego kompleksu ksiąg administracyjno-sądowych wraz z należącemi doń indeksami, delegowany został na podstawie zezwolenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości (z d. 16 marca 1866 r.) uchwałą Rady miejskiej (z d. 2 sierpnia 1866 r.) sekretarz Magistratu, a zarazem kustosz Archiwum

K. W. Rasp, za którego inicjatywą i którego głównem staraniem owe rewindykacyjne zabiegi pomyślnym zostały uwieńczone rezultatem. Z tej ważnej czynności powiodło się nam odszukać oficjalny protokół odbiorczy, poświadczający (pod d. 28 sierpnia 1870 r.), że zwrot owych dawnych ksiąg administracyjno-sądowych odbył się na podstawie ich wykazu, zawartego w protokole oddawczym (z r. 1857) i że Rasp przejął je na rzecz Magistratu z rąk Kazimierza Ziembickiego, zastępcy registratora c. k. Tabuli krajowej [31].

W ten sposób złączył Magistrat w r. 1870 ostatecznie i na zawsze obie części swego starożytnego archiwum — szkoda tylko wielka, że owo scalenie odbyło się nie wcześniej, ale dopiero wtedy, gdy lonherska część archiwum otrzymała właśnie świeżą i odrębną swą organizację i inwentaryzację, bez decydującego wpływu owych ksiąg zasadniczych.

Pod wpływem tego przełomowego zdarzenia przedłożył Rasp Magistratowi (pod d. 22 lutego 1871 r.) swoje ostatnie i obszerne sprawozdanie generalne z dokonanego uporządkowania Archiwum lwowskiego [35]. W tem sprawozdaniu przedstawił on w sposób szczegółowy i statystyczny realizację wszystkich punktów instrukcji, uchwalonej przed laty dziesięciu przez Radę miejską — dając całkowity obraz tego, co w długim okresie organizacji zdziałano dla przygotowania ważniejszych dokumentów do druku, oraz dla zaopatrzeniu Archiwum w odpowiednie inwentarze i indeksy alfabetyczno-chronologiczne.

W końcowym ustępie swej relacji podał Rasp szczegółową tabelę oddziałów, na jakie Archiwum lwowskie, w rezultacie dokonanej organizacji, zostało rozczłonkowane. Rozgatunkowano więc cały materjał źródeł starożytnego archiwum miejskiego na sześć następujących oddziałów: I. dyplomy pergaminowe; II. fascykuły akt luźnych; III. A. księgi lonherskie i inne; III. B. księgi drukowane; IV. listy; V. księgi i akta administracyjno-sądowe (odebrane z Tabuli krajowej); wreszcie VI. muzealja.

W takiem usystematyzowaniu oddał, imieniem ustępującego Wydziału miejskiego, ostatni przez rząd mianowany burmistrz, Juljan Szemelowski, Archiwum lwowskie nowej Radzie,

która w epokowym dla dziejów gospodarki gminnej r. 1870 rozpoczęła długą erę autonomicznych rządów w mieście. Jakie takie uporządkowanie Archiwum miejskiego zaliczane było do efektywniejszych rezultatów działalności, jeszcze przez rząd zaborczy silnie skrępowanego, Wydziału miejskiego i na dzieło to mógł też słusznie z dumą, choć tylko pod kątem widzenia osobistych metod i zasad archiwalnych, spoglądać w organizacji tej najbardziej zasłużony Rasp u schyłku swego pracowitego żywota.

Jeszcze w r. 1870 figuruje nazwisko jego w etatowym spisie trzech konceptowych sekretarzy Magistratu z podkreśleniem jego funkcyj archiwalnych, ale w nowym, autonomicznym etacie z r. 1872 nie znajdujemy już wcale nazwiska Raspa.

* * *

A teraz, przejdźmy do przedstawienia dziejów Archiwum lwowskiego w długiej, bo z górą półwiekowej, epoce samorządu miasta Lwowa, który od r. 1870 z małemi komisarskiemi przerwami wyrażał się i wyraża po dziś dzień w zwierzchniczej władzy Rady miejskiej, zaś tylko wykonawczej podległego jej Magistratu.

Gdy, na podstawie wywalczonego wreszcie u zaborców statutu autonomicznego, ukonstytuowała się pierwsza samorządowa Rada miejska, przystąpiła ona natychmiast do wyboru specjalnej komisji dla opracowania nowej organizacji Magistratu.

W tym czasie, bo pod datą 25 lutego 1872 r., wśród wniosków, dotyczących dalszej pracy nad uporządkowaniem archiwum, zgłosił na Radzie, imieniem Komisji archiwalnej, Dr. Antoni Małecki konieczność kreowania stałej posady przysięgłego archiwisty z płacą 1.000 fl. rocznie [36]. Ale, rzecz znamienna, Komisja organizacyjna, rozpatrując w swoim projekcie z d. 4 lipca 1872 r. sprawę organizacji Archiwum miejskiego, oświadczyła się przeciw ustanowieniu stałego archiwisty, motywując to tem: „że archiwum miejskie jest zbyt szczupłe w przedmiotach swoich, ażeby po dokonanem uporządkowaniu aktów, archiwista miał tego rodzaju zajęcia, któreby usprawiedliwiały systemizowanie osobnej posady, ze stałem obciążeniem budżetu". I pogląd ten znalazł — niestety — większość w auto-

nomicznej Radzie miejskiej, wskutek czego Archiwum, bez osobnego kierownika, oddano pod dozór Prezydjum Magistratu i w ten smutny sposób odsunięto na długi okres dwu dziesiątek lat stworzenie warunków potrzebnych do planowego i postępowego zorganizowania tej nieocenionej, historycznej skarbnicy Lwowa [37].

Wskutek tego zarządzenia zrodził się w dziejach Archiwum lwowskiego nowy okres przedsięwzięć niesystematycznych, dorywczych i niemetodycznych, który w l. 1870 — 1891 nie tylko nie posunął ani na krok naprzód organizacji tej instytucji, ale nawet przez nieoględne poczynania zepsuł zupełnie niejedno z organizacji pierwotnej.

W tym okresie losy Archiwum lwowskiego przechodziły z rąk do rąk najpierw dwu w pełni wprawdzie ukwalifikowanych, ale kontraktowych kustoszy, po ustąpieniu których zarządzane było aż do r. 1891 (zwyczajem lat minionych) przez desygnowanego z urzędu sekretarza VIII departamentu Magistratu.

Pierwszym, przelotnym i kontraktowym kustoszem Archiwum miejskiego był w l. 1874 — 1877 Dr. Aleksander Hirschberg, późniejszy zasłużony kustosz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Pracował on nad porządkowaniem dyplomów, nad katalogiem kartowym ksiąg lonherskich, nad przegrupowaniem innych oddziałów, próbował dla listów założyć repertorjum i katalog kartkowy — ale przedewszystkiem zajął się sporządzeniem spisu, zwróconych przez czterema laty z Tabuli krajowej, ksiąg administracyjno-sądowych, którego jednak nie dokończył [38].

Po rezygnacji Dr. Hirschberga z urzędu kustosza, posada ta przez dłuższy czas nie była obsadzona; klucze od Archiwum przejęło Prezydjum, które też, wrazie potrzeby, udzielało zeń potrzebnych aktów i dokumentów urzędom miejskim [39].

Po tej przerwie zjawia się nowy kustosz kontraktowy, Dr. Aleksander Semkowicz, późniejszy dyrektor Bibljoteki Uniwersyteckiej we Lwowie, który pełnił swe funkcje również nie długo, bo mniej więcej od stycznia r. 1881 do kwietnia r. 1882 i to pod nadzorem naczelnika VIII departamentu, Karola Wid-

manna. Z zachowanych bruljonowych notat Dra Semkowicza nabieramy przekonania, że starał się on dotychczasową konstrukcję Archiwum poznać dokładnie, przyczem w rezultacie swych badań przedłożył Prezydjum nowy projekt organizacyjno-inwentaryzacyjny. W myśl tego projektu polecił mu Magistrat (instrukcją z d. 5 stycznia 1881 r.) sporządzenie takiego księgowego inwentarza i takiego dla wszystkich oddziałów indeksu alfabetycznego, na podstawie których mogłaby Rada m. i Prezydjum powziąć dokładną ewidencję tego, co się w Archiwum właściwie znajduje, oraz by w każdej chwili można było przeprowadzić jego skontrum. Z głównych wskazań doręczonej Drowi Semkowiczowi instrukcji łatwo wywnioskować można, że już w tym czasie wypracowane w długim minionym okresie organizacyjnym (1862 — 1872) inwentarze i indeksy okazały się niedostateczne. Z drugiej zaś strony instrukcja ta w swych szczegółach, zwłaszcza co do sposobu sporządzenia indeksu alfabetycznego, była wprost nierealna, gdyż siłą jednego człowieka tak drobiazgowy indeks do wszystkich oddziałów archiwaljów nigdy nie mógłby być opracowany [40].

Nic też dziwnego, że instrukcja owa przeszła do akt, a Dr. Semkowicz podjął w czasie swego niedługiego urzędowania w Archiwum lwowskiem te prace, którym siły jednego człowieka sprostać mogły. Między innemi elaboratami i próbami inwentaryzacyjnemi sporządził on, pod datą 7 marca 1881 r., na polecenie VIII departamentu Magistratu, wykaz przedmiotów nie nadających się do Archiwum. W myśl tego spisu oddano do Ossolineum różne stare dzieła wartości bibljograficznej, zdeponowano w Muzeum XX. Lubomirskich broń zabytkową, część przedmiotów odesłano do Muzeum przemysłowego, resztę zaś objektów, bez wartości artystycznej lub zabytkowej, skwalifikowano do magazynu ratuszowego. Najcenniejszym zaś i najowocniejszym rezultatem pracy Dr. Semkowicza w roli archiwarjusza lwowskiego stał się jego programowy referat „O potrzebie i sposobie wydania ważniejszych źródeł, znajdujących się w miejskiem Archiwum we Lwowie" (ogłoszony drukiem dopiero w r. 1890), w którym autor w sposób bardzo plastyczny i wszechstronny uwypuklił naukową wartość Archiwum lwowskiego.

W tym referacie podkreślił Dr. Semkowicz dosadnie potrzebę umiejętnego uporządkowania Archiwum i konieczność sporządzenia do wszystkich kategoryj akt dokładnego indeksu rzeczowego, osobowego i miejscowości — do których to prac powinna, zdaniem jego, Reprezentacja miasta przyjąć stałego, zawodowego archiwistę, któryby nie tylko dbał o całość powierzonego jego pieczy klejnotu, ale zajął się także indeksowaniem aktów [41].

Tak więc i Dr. Hirschberg i Dr. Semkowicz, niezawodnie z powodu niedostatecznego pod względem naukowym i metodycznym stanu dotychczasowej organizacji i inwentaryzacji tegoż Archiwum, woleli w innych, bardziej skonsolidowanych instytucjach szukać terenu dla swej pracy.

Siłą faktu stał się teraz kustoszem Archiwum miejskiego z urzędu wyznaczony sekretarz VIII departamentu Magistratu, Karol Widmann, który zkolei zawiadywał tą instytucją od r. 1882 do r. 1891. Widmann, podobnie jak ongiś Rasp, z całem swem niefachowem zamiłowaniem poświęcił swe pozaurzędowe godziny na poznanie, segregowanie, oraz na inwentaryzowanie, wedle swoich zasad, miejskich źródeł archiwalnych. Te organizacyjne jego przedsięwzięcia utrwalone zostały w kilku sprawozdaniach, które Widmann, w różnych okresach swego dziesięcioletniego zawiadywania Archiwum, przedkładał Radzie miejskiej [42].

Już w pierwszem swem sprawozdaniu (z r. 1882), podającem stan, statystykę a nawet naiwne poniekąd oszacowanie wszystkich źródeł (na sumę 50.000 zł. w. a.), podnosił on konieczność przeprowadzenia ponownej inwentaryzacji całego Archiwum. A gdy, na skutek jego osobistych starań, Rada miejska poruczyła mu (od r. 1888) oficjalny zarząd tej instytucji, podjął Widmann zrazu sam, później z pomocą dwu dodanych mu pisarzy (zwłaszcza Karola Notza) nową inwentaryzację pewnych oddziałów. Zajął się dokładniejszą inwentaryzacją dyplomów, rozpoczął układać repertorjum fascykułów i listów, sporządził nowy, kartkowy katalog ksiąg lonherskich (podobny spis wypracowany przez Dra Hirschberga wydał się mu niedokładny), katalogował wreszcie zapisaną (ok. r. 1890) Gminie

bibljotekę po ś. p. Teodorze Kulczyckim, liczącą około 350 tomów.

Z tych nowo podjętych, niemetodycznych, choć gorliwych prac inwentaryzacyjnych żadna nie nabrała trwalszej wartości; jedynym ich rezultatem jest dziś plik różnych pozaczynanych fragmentów inwentarzowych, które znaleźliśmy w grupie fascykułów nieskatalogowanych.

Ale Widmann miał także pewne armbicje naukowe, których wyrazem stały się, na daleką metę obliczone i dlatego nie dokończone, prace ściśle archiwalne. Wśród nich wymienić na tem miejscu musimy studjum, p. t. „Archiwum miasta Lwowa", rozpoczęte drukiem na łamach „Przeglądu Archeologicznego", redagowanego przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, c. k. konserwatora zabytków starożytnych[43]. W tej publikacji zapoczątkował Widman druk, nienaukowo opracowanego i nieskończonego, inwentarza pergaminów (z XIV i XV w.). Ze studjum tego najcenniejszą dla nas jest jednak ta konkluzywna ocena Archiwum, którą Widmann wyraził w słowach następujących: „Ażeby jednak z tego skarbu należycie korzystać można, potrzebne jest systematyczne uporządkowanie. Tego niemasz dotychczas, a w niektórych działach niemasz nawet chronologicznego porządku . . . tak, że książki nie leżą razem, ale są porozrzucane po całem archiwum: jedna stoi pod liczbą 96 a inna pod liczbą 300, pomiędzy temi zaś stoją księgi kasowe i inne znowu podobnież poprzerzucane"[44].

Także prezydent Edmund Mochnacki w swem urzędowem sprawozdaniu za trzyletni okres gospodarki gminnej (1886 — 1888), ogłaszając drukiem w r. 1889 relację o stanie Archiwum miejskiego wyznał otwarcie że: „zdaniem (jego) biuro to wymaga gruntownej reorganizacji"[45].

Że w okresie Widmanna reorganizacja taka nie miała szans realizacji, świadczyć też mogą i takie projekty ówczesnego kustosza, w myśl których dążył on, jako równoczesny kierownik statystyki miejskiej, do lokalnego połączenia Archiwum nie tylko z biurem statystycznem, ale nawet z szkolnym, kościelnym i fundacyjnym resortem VIII departamentu Magistratu[46].

Okres kustodji Widmanna nie wyraził się więc również żadną inowacją, ani też żadnym postępem w przestarzałej oddawna organizacji i inwentaryzacji Archiwum lwowskiego.

* * *

Dopiero pod wpływem doniosłych uchwał II Zjazdu Historyków polskich we Lwowie, powziętych w r. 1890 pod wrażeniem programowego referatu Dr. Aleksandra Semkowicza, podnoszącego konieczność wydania drukiem ważniejszych lwowskich pomników historycznych, zajęły się władze miejskie gorliwiej losem swego Archiwum. Na skutek organizacyjnych przedstawień specjalnej Komisji, złożonej z Dr. Antoniego Małeckiego, Dr. Leonarda Piętaka, konserwatora Władysława Łozińskiego i Dr. Izydora Szaraniewicza, uchwaliła VII kadencja autonomicznej Rady miejskiej, za prezydentury Edmunda Mochnackiego, stworzyć z Archiwum osobny departament pod kierownictwem stałego archiwisty, któremu przyznano do pomocy osobnego dietarjusza.

W wykonaniu tej uchwały, pierwszym stałym archiwarjuszem miasta Lwowa, zamianowany został w r. 1892 Dr. Aleksander Czołowski, wychowanek znakomitego pedagoga uniwersyteckiego, Xawerego Liskego, z materjałami Archiwum lwowskiego już od r. 1891 zapoznający się, jako prowizoryczny współpracownik ś. p. K. Widmanna.

W ten sposób, pod zarządem stabilizowanego archiwarjusza, a od r. 1905 dyrektora, rozpoczęło Archiwum lwowskie ostatni okres swego istnienia. Po przeprowadzeniu wewnętrznego skontrum na podstawie dawnych inwentarzy Wagilewicza, Raspa i Romankiewicza, udostępniono je wreszcie (w myśl uchwały Komisji z d. 1 stycznia 1892 r.) badaczom naukowym [47].

Drugiem, ważnem przedsięwzięciem nowego zarządu było rozpoczęcie, pod wpływem programowego referatu Dr. Semkowicza, wydawnictwa średniowiecznych źródeł do historji m. Lwowa w publikacji, wydawanej kosztem Gminy, p. t. „Pomniki dziejowe Lwowa".

W tym czasie rozwinęło poza tem Archiwum szeroką akcję około uzupełniania zbiorów archiwalnych drogą kupna, depo-

zytów, darów, a przedewszystkiem sposobem wydobywania z różnych biur magistrackich rozprószonych ksiąg i akt dawnej gminnej gospodarki. Pomnażało się więc Archiwum lwowskie coraz wydatniej różnemi dyplomami, dokumentami, fascykułami, rękopiśmiennemi księgami, oraz tysiącami akt luźnych, wyszkartowanych przez c. k. Sąd krajowy, a nabytych z papierni we Fujnie (pod Żółkwią). W latach późniejszych przejęło Archiwum lwowskie, po wydobyciu z piwnic ratuszowych, znaczniejszy zasób ksiąg dawnej registratury ekonomicznej (z l. 1787 — 1848), włączyło wiele tomów protokółów posiedzeń Magistratu i Rady m. (od r. 1800 począwszy), przyjęło w depozyt archiwalja Konfraternji Strzeleckiej i cechów lwowskich, wreszcie założony został staraniem Dr. Czołowskiego (przy sześciu dawnych) oddział VII Archiwum, obejmujący plany i mapy.

Dla odpowiedniej konserwacji archiwaljów sprawiono nowe szafy zamykane i stelaże otwarte dla fascykułów oraz ksiąg, rozpoczęto oprawianie ksiąg średniowiecznych, łączenie fascykułów w pewne rzeczowe pliki i t. d. i t. d. — a wszystko to zmierzało do zabezpieczenia cennych historycznych dokumentów przeszłości Lwowa.

Dzięki takim zabiegom pomnożyły się zbiory lwowskiego Archiwum wydatnie, bo niemal o jedną czwartą wzrosły zasoby ksiąg i archiwaljów najróżnorodniejszych [48]. W sposób analogiczny powstały także: Bibljoteka archiwalna i już w r. 1893 zapoczątkowane Muzeum Historyczne m. Lwowa, jako dwa sukursalne i odrębne oddziały właściwego Archiwum [49].

W dniu 29 kwietnia r. 1897 uchwalony został przez Radę miejską osobny „Regulamin dla Archiwum aktów dawnych i Muzeum Historycznego kr. st. miasta Lwowa", który od tej chwili miał normować cele, zadania i czynności tych instytucyj [50].

Z drugiej jednak strony Archiwum miejskie nie mogło doczekać się należytego pomieszczenia [51]. Z różnych i w różnych latach wysuwanych koncepcyj, przeniesienia Archiwum do starożytnej Baszty prochowej, do Kamienicy Czarnej, do nowo zbudowanego gmachu Muzeum przemysłowego, do Arsenału królewskiego i do innych t. p. objektów miejskich, żadna —

niestety — nie doczekała się realizacji [52]. W ten sposób w ciasnym, bo aż do r. 1917 z trzech tylko ubikacyj złożonym, lokalu północnej strony parteru ratusza, przy słabem świetle i w nieodpowiednich warunkach atmosferycznych i klimatycznych współpracownicy przedostatniego zespołu archiwalnego uskuteczniali swe czynności zawodowe. W okresie tym przesunął się przez Archiwum miejskie liczny poczet różnie ukwalifikowanych sił naukowych i pomocniczych.

Pod kierunkiem dyrektora Dr. Czołowskiego pracowali kolejno: Michał Gonet, dietarjusz Magistratu (od 1.I. 1892 — 1.VIII. 1893), Marjan Śniadowski, słuchacz praw (do r. 1897), przelotnie Józef Rześnik, Franciszek Kowaliszyn (od 1897 do 1915 r.), Dr. Kazimierz Górzycki (ok. r. 1899) [53] i wreszcie Franciszek Jaworski (w. l. 1903 — 1914). Z tych wszystkich dziś już nieżyjących pracowników dwaj przedewszystkiem położyli trwalsze zasługi na terenie pracy archiwalnej — t. j. Franciszek Jaworski i Franciszek Kowaliszyn. Jaworski, dzięki swemu talentowi literackiemu, włożył się znakomicie do pracy historjograficznej i swemi barwnemi studjami, opartemi na źródłach archiwalnych, zasłużył sobie wpełni na tytuł historyka miasta Lwowa — z drugiej jednak strony organizacją i inwentaryzacją Archiwum nie zajmował się wcale. Ta funkcja przypadła w udziale Fr. Kowaliszynowi, mogącemu wykazać się zaledwie studjami szkoły normalnej, z czego wynika, że rezultaty jego rzetelnej pracy nad stworzeniem nowych katalogów archiwalnych, bibljotecznych, czy muzealnych, winny być oceniane tylko pod kątem widzenia z umiłowania płynącego dokształcenia. Kowaliszyn nie podejmował (poza inwentarzem map i planów) donioślejszych i samodzielniejszych prób organizacyjnych i inwentaryzacyjnych. Przepisał tylko, przed r. 1903, inwentarz fascykułów, ksiąg lonherskich i listów, niedbałem pismem Raspa w r. 1868 wygotowany, a także skopjował z luźnych kart Dr. Hirschberga inwentarz ksiąg administracyjno-sądowych. Należy żałować, że owych pierwotnych spisów uprzednio nie wykończono, a przedewszystkiem, że nie poprawiono w nich rażących a licznych błędów determinacyjnych. Inwentarze te właściwie nie zasługiwały wcale na kopjowanie, raczej należało przystąpić do opracowania nowych.

Na podstawie takich to wykazów dokonano, w czasie od 21 listopada do 15 grudnia r. 1903, jedynego w porozbiorowych dziejach Archiwum skontrum, do którego z ramienia ówczesnej Komisji archiwalnej delegowani byli: Dr. Wojciech Kętrzyński, Dr. Józef Weigel i zastępca naczelnika miejskiej Izby obrachunkowej, Walenty Balawelder. Z końcowego protokółu tej komisji (spisanego pod datą 21 grudnia 1903 r.) dowiadujemy się, że stwierdzono pewne braki w różnych oddziałach Archiwum i że oddział II, t.zw. fascykuły akt luźnych, z powodu jego wadliwej konstrukcji i niedostatecznego inwentarza, nie mógł być zeskontrowany. Wszystkie inne inwentarze zaopatrzono jednobrzmiącemi klauzulami i podpisami członków komisji, która ponadto wyraziła życzenie, aby w przyszłości Archiwum prowadziło chronologiczny dziennik wszelkich wpływów, pochodzących zarówno z kupna, jak z darów i depozytów[51].

Brak takiego dziennika za długi okres lat dwudziestu (1891 — 1911) i dziś jeszcze dotkliwie daje się odczuć, gdyż do nabytej w tym czasie wielkiej ilości dyplomów, ksiąg i fascykułów akt luźnych nie posiadamy żadnego klucza orjentacyjnego. Taki dziennik nabytków archiwalnych istnieje dopiero od r. 1911, ale wciągano doń od tej chwili, niewłaściwie, obok archiwaljów, także przedmioty muzealnego znaczenia, prowenjencji zarówno lwowskiej, jak i ogólno-polskiej.

W takim stanie pozostawało Archiwum aż do wybuchu wojny światowej. Księgi i akta, książki i czasopisma bilbjoteczne, a także rozmaite objekty muzealne przechowywane były w trzech pierwotnych a ciasnych ubikacjach obecnego lokalu archiwalnego, oraz w sukursalnym magazyniku pod wieżą ratuszową.

W długim, siedmioletnim okresie wojny (1914 — 1921), w którym Lwów dotknięty był boleśnie inwazją rosyjską, długotrwałem oblężeniem ukraińskiem, groźbą ponownej inwazji bolszewickiej i innemi klęskami ekonomicznemi, nie można było nawet myśleć o jakiejś poważniejszej pracy organizacyjnej[55]. W każdym razie w tym okresie ciężkich przeżyć i wstrząsów, bo w l. 1916 — 1917, przez rozszerzenie lokalu Archiwum, udało się poprawić nieco szczupły stan pojemności magazynów. Po usunięciu reszty zabytków muzealnych (przeniesionych do

Kamienicy Królewskiej), można było przeprowadzić, choć z grubsza, pewną racjonalniejszą segregację i przestawienie na półkach ksiąg i aktów. Owa pierwsza przestrzenna rozbudowa Archiwum dopomogła wreszcie do oddzielnego rozłożenia materjałów archiwalnych i bibljotecznych w dwu odrębnych salach, oraz umożliwiła stworzenie, postępowszej i pierwszej w dziejach Archiwum, pracowni naukowej [56].

W r. 1920, gdy w ogólnej depresji i obawie przed zagrażającą Lwowowi inwazją bolszewicką mijało niepostrzeżenie drugie 25 lecie autonomicznych rządów miasta, cały oddział dyplomów i najdawniejszych ksiąg i aktów ewakuowano wraz z najcenniejszemi muzealjami na czas dłuższy do Krakowa [57].

W l. 1923 — 1926 przeprowadzono drugą przestrzenną rozbudowę Archiwum, którego zawartość ponownie przesortowano, przegrupowano i przestawiono w dotychczasowym, ale do ośmiu ubikacyj rozszerzonym, lokalu ratuszowym. Podczas tej ponownej dyslokacji rozszerzono magazyn archiwalny na dwie sale, do źródeł dawnych przyłączono z sukursalnych magazyników w tym czasie zabrane księgi i akta dawnej ekonomji miejskiej z l. 1787 — 1848, oraz wydzielone częściowo z registratury akta z l. 1848 — 1890.

Po tem skupieniu i ponownem przegrupowaniu materjałów archiwalnych można było w r. 1926 przystąpić wreszcie do ich naukowej inwentaryzacji, którą mimo przeróżnych przeszkód zapoczątkowano poważnie. Ale organizacja i inwentaryzacja całego Archiwum, ów złożony kompleks prac przeróżnych, wykonany być może jedynie wysiłkiem zbiorowym i to na podstawach dokładnie przemyślanego i ujednostajnionego programu.

W ten sposób i w półtora wiekowej epoce porozbiorowej nie doczekało się Archiwum lwowskie swej trwałej organizacji i inwentaryzacji tak, że, z wyjątkiem prac podjętych w tym względzie w latach ostatnich, ogólny stan jego obecny związany jest nadal z rezultatami organizacji, zakończonej jeszcze w r. 1872 — dziś już zupełnie przestarzałej.

III.

Stan obecny.

Genezą i fundamentem dla organizacyjnej konstrukcji zasobów Archiwum w ich obecnym stanie stał się — niestety — jak to już wzmiankowaliśmy, inwentarz łaciński Dionizego Zubrzyckiego z r. 1839[58]. Ażeby ten obecny stan zasobów Archiwum jasno przedstawić i dokładnie zrozumieć, należy koniecznie inwentarz ten poddać pewnej krytycznej analizie.

Zubrzycki podzielił pracę swoją na ośm części, z których pięć tylko (3 — 7) dotyczy inwentaryzacji właściwych materjałów archiwalnych i to związanych od dawna z lonherską częścią Archiwum. Tę część Archiwum rozdzielił Zubrzycki na dwa zazasadnicze działy, t. j. na *Archivum antiquum* i *Archivum novum*. Między te dwa działy zróżnicował on cały zasób pergaminów, ksiąg i aktów luźnych z dwu epok, t. j. z czasów dawnej Polski i z początkowego okresu czasów porozbiorowych. Te dwa zespoły źródeł archiwalnych zinwentaryzował on w dowolnem następstwie, tak, jak mu się pod rękę nawinęły, z uwzględnieniem tylko pewnej rzeczowej segregacji, w drugiej i trzeciej części swego inwentarza. W obu tych częściach, zakładając system fascykułowy, bez względu na to, czy miał inwentaryzować pergaminy, czy księgi ekonomiczne, czy też akta luźne, czy też nawet książki drukowane, wprowadził on trzy jednobrzmiące rubryki: a) *Nrus fasciculi*, b) *Contentum fasciculi*, c) *Adnotatio*.

Pod takiemi rubrykami zmieścił Zubrzycki fascykułowo w części trzeciej (na str. 219 — 286) cały zasób materjałów t. zw. „archivum antiquum" (fasc. 1 — 1245); w części zaś czwartej (na str. 287 — 394) wszystkie fascykuły (1 — 658) t. zw. „archivum novum", wprowadzając jednolite sygnowanie

fascykułów, np. dla części trzeciej *arch. ant. fasc. 1148*, dla czwartej *arch. novi fasc. 334.* Determinacja treści czy zawartości danego fascykułu skoncepowana jest ogólnikowo, wedle własnej inwencji, w języku łacińskim, bez podania tytułów oryginalnych, lub też ilości zawartych w danym fascykule pergaminów, ksiąg, bądź aktów.

Z wydzielonej grupy 24 dyplomów pergaminowych z l. 1371 — 1706, zdaniem Zubrzyckiego najcenniejszych dla miasta, (co skłania do niesłusznego przypuszczenia, jakoby przeważająca ich ilość, włączona do fascykułów części trzeciej, była mniejszej wartości), stworzył on część piątą swego inwentarza (str. 395 — 402) p. t. *Ausweis ueber die merk- und denkwürdigen Urkunden, welche in dem Lemberger städtischen Archiv vorkommen.* W ten sposób trzecia, czwarta i piąta część inwentarza Zubrzyckiego dotyczą właściwych źródeł archiwalnych — trzy części pozostałe dają nam spisy innych przedmiotów, z Archiwum związanych.

W części szóstej, pod nagłówkiem *Libri typo impressi in archivo praeventi* zrejestrował on na trzech stronicach (403 — 406) 126 dzieł (w 132 tomach) drukowanych w językach: greckim, łacińskim, włoskim, francuskim i niemieckim. Ów zawiązek podręcznej bibljoteki archiwalnej, poza podręcznikami prawniczemi i administracyjnemi, wykazuje także niezbyt przydatne dla potrzeb Archiwum podręczniki teologiczne, medyczne, przyrodnicze, filozoficzne i lingwistyczne.

W części siódmej, p. t. *Antiquitaeten und Sachen* (str. 407 — 408) zestawił Zubrzycki w 27 pozycjach, przechowywane w Archiwum różne przedmioty muzealne (miecze katowskie, zbroje, armatki, ich fragmenty, młotki i kielnie z założenia nowego ratusza pochodzące, monety pamiątkowe etc.) a wśród nich także 26 pieczęci, oderwanych od pergaminów archiwalnych. Przy niektórych przedmiotach powołane są nadto odnośne fascykuły aktów, mogących być historycznem objaśnieniem danych zabytków.

Część ósma (i ostatnia) inwentarza, p. t. *Einrichtungsstücke*, zbiera (na str. 409) w 11 pozycjach „res cancellariae" — więc jest niemieckim spisem różnych sprzętów i kancelaryjnych przyborów archiwalnych.

Dwu częściom początkowym swego inwentarza nadał Zubrzycki charakter indeksowy — są więc one niby kluczem lub też skorowidzem, dla wyszukania odnośnych źródeł w inwentarzu właściwym. W części pierwszej, zatytułowanej *Alphabeticus index inventarii* (str. 1 — 122), zestawił więc w trzech rubrykach *(*a) *nomen personae aut entis,* b) *fasciculus archivi antiqui,* c) *fasciculus archivi novi),* wykaz osób i rzeczy, z wskazaniem sygnatur odpowiednich fascykułów, zinwentaryzowanych w części trzeciej i czwartej. W części drugiej, zatytułowanej *Index iuxta numerum conscriptionalem realitatum, de quibus in sequenti inventario fit mentio* (str. 123 — 218) wyszczególnił znów, porządkiem 569 numerów konskrypcyjnych, różne kamienice i realności miejskie, o których traktują zinwentaryzowane fascykuły „archivi antiqui et novi".

Wedle takich organizacyjnych i inwentaryzacyjnych zasad Zubrzyckiego uporządkowany został lonherski oddział Archiwum lwowskiego w r. 1839 i na takim niespoistym, a kruchym fundamencie wznieśli Wagilewicz, Rasp i Romankiewicz swą, jedyną w dziejach Archiwum, ale nietrwałą i niemetodyczną konstrukcję organizacyjną z l. 1862 — 1872.

Dowodem niezaprzeczonym, że nowi organizatorowie Archiwum oparli pracę swą całkowicie na tym inwentarzu Zubrzyckiego, są przedewszystkiem dokonane na nim ręką Raspa liczne skreślenia, przestawienia, poprawki i uzupełnienia. Ów wpływ inwentarza Zubrzyckiego zaznacza się też wyraźnie w późniejszych inwentarzach Raspa, oraz w stworzeniu, do dziś istniejących, siedmiu odrębnych oddziałów archiwalnych, do których omówienia obecnie przystępujemy.

Oddział I: Dyplomy pergaminowe. Pierwszy i najcenniejszy oddział pergaminów powstał w ten sposób, że Wagilewicz, uzgodniwszy w r. 1862 zapatrywanie swoje z dawniejszym wnioskiem Raspa, postanowił wybrać z fascykułów, założonych przez Zubrzyckiego, wszystkie dokumenty pergaminowe z pieczęciami, celem ich lepszej konserwacji. Po dokonaniu takiej selekcji, przystąpił Wagilewicz do rejestrowania pergaminów na osobnych kartkach i do ich równoczesnego kopjowania, pozostawiając Raspowi ich uporządkowanie chronologiczne. Praca ta w ciągu wielu lat doprowadziła nie tylko do

całkowitego wydzielenia pergaminów, ale także do ich zupełnego zrepertoryzowania, które po śmierci Wagilewicza doprowadził do końca Romankiewicz. Na podstawie ostatniej relacji Raspa (z r. 1871) oddział dokumentów pergaminowych, wedle sporządzonego inwentarza, wykazywał wówczas 844 numery, między któremi 256 odpisów. Repertoryzowanie dyplomów na osobnych kartkach trwało od r. 1862 do r. 1866; zaś wciąganie ich do księgi inwentarzowej uskutecznił Koestlich w l. 1865 — 1868. W tych więc latach powstał do dziś obowiązujący inwentarz, raczej repertorjum, dla tego oddziału Archiwum [59].

W inwentarzu tym opisano pergaminy wedle ośmiu następujących, rubrykowych nagłówków: Liczba porządkowa, Przedmiot dokumentu, Miejsce, rok i dzień jego wydania, Pieczęć, Język, Objętość wzdłuż i wszerz na centymetry, Dawniej był przechowany, Uwagi. Inwentarz ten daje nam przegląd nie tylko pergaminów w oryginale zachowanych, ale także tych wszystkich dokumentów, których tekst przekazany został w oblatach lwowskich ksiąg radzieckich, czasem grodzkich, lub też w licznych, w uwadze wskazanych kopjarjuszach kancelaryj miejskich [60]. Oto pierwsza, zasadnicza wada tego przestarzałego spisu dyplomów, który nie inwentarzem, ale repertorjum zwać się powinien — repertorjum o tyle zbędnem, że wszystkie regesty dokumentów, zarówno oryginalnych jak kopjowanych, wciągnięte zostały ponownie przez tych samych organizatorów Archiwum do t. zw. indeksu chronologicznego, o którym później będzie mowa.

Z tego niewłaściwego założenia wynikły też inne wady omawianego inwentarza. W rubryce pierwszej wprowadzono aż potrójną i to w kilku miejscach pomyloną numerację: jedną rzymską (I — DCCCXLIX), drugą arabską (1 — 851) i trzecią (1 — 720) z liczb arabskich, ale czerwono wypisanych i wskazujących same oryginały pergaminów. Nie potrzebujemy zbytnio uzasadniać, do jakiego stopnia ta potrójna numeracja utrudnia orjentację podczas skontrum, zamawianie odnośnych dokumentów przez badaczy, oraz, że wprowadza ona nieścisłości i pomyłki w powoływaniu tychże dokumentów w pracach naukowych.

Wykazuje nadto inwentarz ten i inne błędy oraz braki w rubrykach pozostałych. W streszczeniach przedmiotu dokumentów nazwiska są dość często pomylone; dawne, nieraz współczesne zapiski dorsalne nie zostały uwzględnione; opisy pieczęci, pod względem kształtu, koloru wosku, herbowych przedstawień niedokładne, a nawet często mylne.

Jedyną zaletą inwentarza jest jego układ chronologiczny, pozwalający dziś stwierdzić, że w tej kategorji źródeł archiwalnych najdawniejszym dyplomem był przywilej lokacyjny Kazimierza W. z r. 1356 (niestety tylko w odpisie zachowany), z oryginalnych zaś pergaminów następują kolejno po sobie: łaciński z r. 1359, ruski z r. 1370, niemiecki z r. 1379, oraz najdawniejszy polski wilkirz z r. 1455, zachowany tylko w kopji z XVI w.[61]. W zespole pergaminów oryginalnych najnowszym dokumentem jest przywilej cesarza Franciszka II (nr. 720), wystawiony w Wiedniu dn. 10 maja 1796 r. dla wsi Malechowa w sprawie jarmarków.

Po tym dokumencie wpisano dodatkowo, z myślą uzupełniania tego spisu, jeszcze siedm dyplomów (później pozyskanych) z okresu lat 1448 — 1767. Wpisy tych nowych przybytków pochodzą: jeden z ręki Raspa (w r. 1871), trzy Dr. Hirschberga (w r. 1877) i także trzy dr. Czołowskiego.

Na nr. 851 urwano — niestety — około r. 1903 kontynuację tego inwentarza mimo, że od tego roku zgromadziła się drogą kupna i darów wielka ilość pergaminów (zwłaszcza cechowych), które aż do chwili obecnej pozostają poza świadomością pracowników naukowych. Dotychczas doliczyliśmy się zgórą 150 pergaminów niezinwentaryzowanych, które należałoby zrepertoryzować kartkowo i w chronologicznem następstwie wciągnąć, jako uzupełnienie, do istniejącego inwentarza.

Tak więc omawiany inwentarz, wobec braków wskazanych, nie może być podstawą do wydania drukiem, oddawna przez naukę pożądanego, katalogu dyplomów.

Pod względem swej konserwacji oddział pergaminów pozostawia również wiele do życzenia. Od r. 1872 są one przechowywane w 16-u głębokich szufladach szafy, okutej częściowo czarną blachą[62]. Tę prymitywną konserwację ocenił najlepiej jeszcze Widmann, określając ją w r. 1882 temi słowy:

„Znajduję jednak, że sposób przechowania tych dokumentów jest niestosownym. Są one złożone w szufladach, wprawdzie zabezpieczone od pyłu i wilgoci, ułożone porządkiem chronologicznym, ale leżą one (a raczej stoją) po kilkadziesiąt w jednej szufladzie; żeby zaś łatwiej każdy wydobyć można, nie leżą jeden na drugim, tylko są ustawione „sztorcem". Pieczęcie wiszące przy nich plączą się często i trzeba taki dokument bardzo ostrożnie wydobywać, aby go nie popsuć. Zresztą przegląd tych dokumentów jest bardzo utrudniony"[63]. Do takiego prymitywnego schowka zmuszony był jeszcze Dr. Hirschberg włożyć niezwykle cenne pergaminy, opakowując każdy oryginał w papier, na którym orjentacyjne napisy podają: numer porządkowy według chronologicznego następstwa oryginałów, miejsce i datę wystawienia dokumentu, nazwisko wystawcy, oraz drugi numer, korespondujący z bieżącą numeracją inwentarza[64].

Wagilewicz z Raspem wyłączyli z owych, nieumiejętnie przez Zubrzyckiego potworzonych fascykułów „archivi antiqui", tylko dokumenty pergaminowe, stwarzając z nich, w połączeniu z grupą pergaminów zinwentaryzowanych w piątej części inwetnarza Zubrzyckiego, zupełnie zresztą słusznie, odrębny zespół archiwalny. Natomiast wszystkie dokumenty papierowe, zwłaszcza królewskie, w ilości co najmniej pół tysiąca sztuk, których oryginalność stwierdzona jest pieczęciami papierowemi i własnoręcznemi podpisami wystawców, pozostały nadal w tem „silva rerum" aktów luźnych, jakiem jest oddział fascykułów, utworzony w sposób niewłaściwy.

Oddział II: Fascykuły aktów luźnych. Oddział ten powstał, po wydzieleniu pergaminów, a także ksiąg lonherskich i listów (jak to później zobaczymy), z remanentu różnych plik i fascykułów, zinwentaryzowanych w trzeciej i czwartej części inwentarza Zubrzyckiego, w sumie ogólnej 1903 pozycyj t. zw. „archivum antiquum et novum".

Po dokonanej przez Wagilewicza i Raspa eliminacji wymienionych kategoryj ksiąg i aktów, ilość tych fascykułów zmniejszyła się w r. 1869 o 423 pozycje. Powstały więc luki, które należało czemś zastąpić i wtedy Rasp użył do wypełnienia ich fascykułów „ex archivo novo", likwidując grupę tę cał-

kowicie i zacierając ów, jedynie racjonalny, podział Zubrzyckiego na archiwum starożytne i nowożytne. W jaki sposób odbyło się to formowanie nowych fascykułów i przenoszenie dawnych, niech zaświadczą przykłady. Oto: w miejsce fasc. 40, zawierającego *Privilegia regis Vladislai Jagiełło de anno 1425 tum Sigismundi et Stephani pro panitonsorio* (po włączeniu ich do oddziału pergaminów), wstawił Rasp fasc., p. t. *Towarzystwo muzyczne galicyjskie 1859 r.* Albo: fasc. 155, zawierający pergamin *Odrowąż de Sprowa debet et assecurat civitati 100 marcas super villa Laszki Ao 1456* zastąpiony został przez Raspa *Statutem do gaszenia ognia z r. 1853*. I jeszcze jeden przykład: w miejsce fasc. 1077, zawierającego całą księgę p. t. *Liber Electionum Magistratus, Ius civile suscipientium etc. ab Ao 1460 ad 1514* (wydzieloną do oddziału ksiąg lonherskich), wprowadził Rasp fascykuł aktów z r. 1804 z określeniem *Nr. 446 4/4*, t. j. z numerem konskrypcyjnym realności, do której akta te odnoszą się. Wymiana tego rodzaju, jak ostatnia, była najczęściej stosowana, można ją było bowiem przeprowadzić po linji najmniejszego oporu, gdyż owe akta z numerami konskrypcyjnemi realności odbierało Archiwum głównie w czasie swego bieżącego urzędowania. Przy stosowaniu więc takiej sztucznej manipulacji przerobione i zunifikowane zostały obie grupy fascykułów Zubrzyckiego do 50% i powstał w ten sposób dzisiejszy stan drugiego oddziału źródeł archiwalnych, który w r. 1869 wykazywał fasc. 1498, w r. 1871 fasc. 1501, za Widmanna w r. 1890 fasc. 1512, ostatecznie w r. 1903 (podczas skontrum) fasc. 1513 — i stan taki dotrwał aż po dzień dzisiejszy. Wszystkie dokonane przestawienia, przeróbki i poprawki uwidocznione zostały na inwentarzu Zubrzyckiego i wedle takiego substratu przystąpił Rasp do ułożenia swego inwentarza fascykułów, spisanego w sposób bardzo niedbały w l. 1862—1872[65].

W inwentarzu swym zmienił Rasp pierwotną, łacińską determinację Zubrzyckiego na bardziej treściwą, polską; pozycje jego aż do fasc. 1238 pokrywają się naogół z pozycjami III i IV części inwentarza Zubrzyckiego, ciąg zaś dalszy (od fasc. 1238 do 1513) pochodzi już z organizacji i inwentaryzacji samego Raspa. Owa dośmiertna kontynuacja Raspa objęła: fa-

scykuły określone przeważnie numerami konskrypcyjnemi realności, bieżące i do Archiwum z różnych biur magistrackich nadsyłane akta XIX w., wreszcie rozmaite nawet budżety i inne druki magistrackie.

Już z dotychczasowego przedstawienia, nawet dla niefachowca, staje się jasnem, że tego rodzaju systematyzacja i inwentaryzacja, oparta na subjektywnym systemie rzeczowym [66], jest całkowicie niemetodyczna i niefachowa.

Żeby jednak nie ograniczać się do samych tylko twierdzeń ogólnikowych, podejmujemy szczegółowszą charakterystykę i krytykę tego oddziału, na podstawie własnego, bardzo żmudnego przejrzenia i zbadania tych 1513 fascykułów.

Akta, poszyty, a nawet księgi usystematyzowane w układzie rzeczowym w tych fascykułach, są bardzo różnorodnej wartości archiwalnej i naukowej. Pierwszorzędne oryginały, więc dekrety i mandaty królewskie, autentyczne rejestry rachunkowe i protokóły lustracyjne, testamenty i intercyzy ślubne zmieszane są w tych grubych plikach lub fascykułach z urzędowemi ekscerptami, t. j. wyciągami i kopjami drugo-, trzecio- lub dalszorzędnej wartości. W dysharmonji widocznej, bo nierespektującej chronologji i wiekowego pochodzenia, pozostają do dziś w ogólnem zmieszaniu akta i księgi władz państwowych, kościelnych i miejskich, zarówno polskich, jak austrjackich.

Jest to tembardziej niewłaściwe, że prowenjencja tych aktów, w szczególności zaś ich przynależność kancelaryjna daje się stwierdzić łatwo przy pomocy odnośnych not kancelaryjnych, nieco utrudnia determinację treść danego dokumentu.

Spotykamy więc w tych fascykułach w sposób nienależyty porozdzielane ekstrakty wszystkich kancelaryj różnych władz miejskich, najpierw Polski dawnej. Ekscerpty owe, sporządzane przez t. zw. ekstradentów na żądanie stron interesowanych i wydawane za taryfowemi opłatami, wystawiane były na osobnych arkuszach, wykazujących przy końcu, poza pieczęcią danej kancelarji i podpisami odnośnych lektantów lub korygentów, także notę kancelaryjną, wymieniającą księgę, z której ekstrakt został wykonany. Na podstawie takich not odnajdujemy więc w tych fascykułach wyciągi z różnych kategoryj ksiąg radzieckich, wójtowskich, ławniczych, sądu ormiańskiego,

przeróżnych protokółów lonherskich i rejestrów rachunkowych podzielonych kas. Ekstrakty takie znaczone są klauzulami n. p.: *ex actis officii consularis, advocatialis, iudicii civilis magdeburgensis; ex actis controuersiarum, perpetuitatum iudicii civilis; ex actis officii seu iudicii armenorum; ex libro functionum, regestrorum lonheriae vel cassae civilis; ex libris retentorum contributionum* etc. etc. Ponadto znajdujemy ekscerpty z kopjarzy pergaminów, z ksiąg fundacyjnych, z inwentarzy dóbr, z ksiąg wyborczych miejskich; a także ekstrakty z ksiąg i aktów grodzkich, konsystorskich, kapitulnych i wyciągi z aktów innych miast. Podobne wyciągi sporządzane były na ostemplowanych arkuszach i w epoce porozbiorowej (austrjackiej) przez ingrossistów i regestrantów Tabuli miejskiej. Owe ekstrakty, o ile pochodzą z zaginionych ksiąg średniowiecznych, a nawet późniejszych, niezachowanych (a jest ich poczet spory) przedstawiają pierszorzędny materjał źródłowy — powinny one jednak tworzyć odrębne zespoły archiwalne nie zaś być rozprószone, w sposób zupełnie niewłaściwy, wśród setek fascykułów i dziesiątek tysięcy aktów przeróżnej prowenjencji.

Ale nie tylko na tej niewłaściwości zasadza się zła organizacja oddziału fascykułów. Podczas badania tych plików natrafiliśmy nadto na wielką ilość poszytów, kajetów, notatników rachunkowych, nawet całych ksiąg ekonomicznych, zachowanych bądź w komplecie, bądź we fragmentach, które, podczas tworzenia osobnego oddziału ksiąg lonherskich, pominięte były przez Wagilewicza i Raspa — ale o tem szczegółowiej mówić będziemy przy oddziale III. A.

Do jeszcze większego zamieszania doprowadzony został ten oddział fascykułów przez włączenie doń różnoczasowych i różnotreściowych druków bibljotecznych, więc: gotykiem tłoczonych polskich uniwersałów królewskich, austrjackich gubernjalnych pillerjanów (Kreisschreiben, Kundmachungen, Verordnungen, Vorschriften etc.), przeróżnych schematyzmów, statutów, sprawozdań, wreszcie drukowanych budżetów miejskich, zamknięć rachunkowych, wiadomości statystycznych, wśród których znaleźliśmy nawet broszurę z r. 1804, p. t. „Nauka o uprawie lnu".

Możnaby mniemać, że, wobec rzeczowego układu tych fascykułów i istniejącego do nich, złego wprawdzie, ale bądź cobądź inwentarza, te luźne papiery przecież są udostępnione — w naukowej jednak praktyce doświadczenie mówi inaczej. Chociaż bowiem każdy fascykuł zaopatrzony jest na wstępie w pewne „Summarium" dokumentów w nim skonsygnowanych, to jednak, wobec wielokrotnie zmienianej numeracji aktów, orjentacja a następnie powoływanie tych aktów są bardzo utrudnione, nieraz niemożliwe. Także inwentarz do tego oddziału źródeł, wobec dowolnej, subjektywnej determinacji fascykułów, nieścisłej chronologji i rozbicia aktów, dotyczących tej samej materji, w różne i rozmaicie ponazywane pliki, nie jest zgodny ze stanem istotnym. To też w r. 1903, podczas odbywanego skontrum, oddział II Archiwum nie mógł być w zupełności zeskontrowany.

Sam zresztą Zarząd Archiwum musiał dojść do tego przeświadczenia, że zarówno układ fascykułów, jak też ich wykaz są bez wartości, skoro od r. 1872 inwentarz ten, urwany na fasc. 1513 (wpisanym jeszcze ręką Raspa), nie znalazł swego kontynuatora.

Przy końcu oddziału tego znaleźliśmy grupę 55 fascykułów, przygotowanych nawet przez Raspa do zainwentaryzowania i przez tegoż policzbowanych nr. 1514—1569, ale pozycje te nie zostały wciągnięte do inwentarza. Te końcowe fascykuły są zbiorem tych materjałów i tych dokumentów z połowy XIX wieku, które Magistrat w drodze urzędowej przekazywał Archiwum do przechowania — Rasp zaś registraturował je, zupełnie słusznie, przy oddziale II, który istotnie w obecnym swym stanie zasługiwać może tylko na miano „registratury bieżącej".

Ale i w tem pojęciu nie uzupełniano w latach późniejszych tego oddziału, gdyż wielka ilość akt luźnych, pozyskanych w l. 1875—1911 drogą wpływów urzędowych, drogą kupna i darów, powiązanych w fascykuły i grube pliki (w ilości 534 sztuk), nie ma dotychczas żadnego orjentacyjnego rejestru.

O d d z i a ł III A: K s i ę g i l o n h e r s k i e i i n n e. Podobnie jak pergaminy, wyłączyli też Wagilewicz i Rasp z fascykułów Zubrzyckiego wszelkie poszyty i księgi rękopiśmienne, stanowiące same w sobie osobne jednostki archiwal-

ne, zgrupowali je razem i w ten sposób powstał oddział III A. W zespół ten weszły nietylko wszystkie dawne księgi ekonomiczne, więc manuały i recesy rachunkowe różnych kas, nie tylko rejestry różnorodnych podatków, ale także różne księgi administracyjne, jak: księgi wyborów do urzędów miejskich, kopjarjusze dyplomów i przywilejów, protokoły lustracyjne i rewizyjne, księgi kontraktów, inwentarze dóbr i t. p. Te różnogatunkowe i różnoformatowe kodeksy (foljałowe i dutkowe) przechowywane były w czasach Polski przedrozbiorowej w registraturach różnych podzielonych kas lonherskich, a także częściowo w kasie rejentowskiej. Wiele ksiąg tego oddziału zawdzięcza swe powstanie Raspowi, który pokrewne tematem poszyty różnokasowych rejestrów, a nawet luźne akta, dotyczące tej samej materji, złączył we wspólnej oprawie, w mniej lub więcej szczęśliwy sposób treściowy i chronologiczny. Nie utworzył jednak Rasp z ksiąg tych pewnych grup i kategoryj — ale zebrał je i ułożył w dowolnem następstwie, mieszając księgi średniowieczne z kodeksami wieków późniejszych, a nawet z rękopisami XIX stulecia. Wprowadzony więc został do oddziału tego już od pierwszej chwili bezład ogólny, który ustabilizowawany został aż po dzień dzisiejszy wprowadzoną przez Raspa numeracją i inwentarzem, źle opracowanym.

Księgi tego oddziału wykazują dotychczas różnorodną, mylącą numerację sygnaturową, uwidocznioną na różnych, grzbietowych, bądź okładkowych karteczkach lub szyldzikach. Rozumie się, że ta rozbieżna numeracja bardzo utrudnia obecnie poprawne powoływanie tych ksiąg. Na drodze bardzo drobiazgowych dociekań powiodło się nam wyśledzić związek trzech najnowszych sygnatur z odpowiadającemi im inwentarzami. I tak pierwsza i najstarsza w tym oddziale księga przychodów i rozchodów miasta z l. 1404—1414 zaopatrzona jest następującemi, różnemi sygnaturami, więc: *archivi ant. fasc. 1178, 128,* i *III. A. 1.* Sygnatura pierwsza *(arch ant. fasc. 1178)* odpowiada inwentarzowi Zubrzyckiego z r. 1839; numer drugi *(128)* koresponduje z wykazem Sidorowicza z r. 1860 [67]; sygnaturę trzecią *(III. A. 1.)* wprowadził Rasp i wedle niej księgi odnośne, aż do trwałej reorganizacji tego oddziału, powinny być cytowane w pracach naukowych [68]. Jeszcze starsze sygna-

tury tych ksiąg (tu i ówdzie fragmentarycznie zachowane), mogą być pomocne (ale do pewnego czasu) przy konfrontowaniu ich z inwentarzami staropolskiej prowenjencji, mogącemi nam ustalić braki w odnośnych grupach rejestrów rachunkowych. Po dokonaniu całkowitej i trwałej rekonstrukcji tego oddziału, po logicznem wcieleniu zespołów tych ksiąg w gruntownie przemyślaną i ustaloną budowę archiwum strożytnego, powinny zniknąć te różnorodne, mylące sygnatury i w ich miejsce musi być wprowadzona ciągła i jedynie obowiązująca numeracja.

Także jedyny i to bardzo niedostateczny spis do tego oddziału musi być zastąpiony inwentarzem całkowicie nowym, opracowanym w sposób umiejętny i dokładny. Wykaz dotychczasowy, istniejący w dwu, zupełnie jednakowych redakcjach (jednej z r. 1868, drugiej z r. 1903) jest, dalekiem od doskonałości, dziełem Raspa[69]. Zrejestrował on wszystkie księgi oddziału III A wedle ogólnie podanej ich treści, wedle lat przez nie objętych, z powołaniem tych dawnych sygnatur, pod któremi spisane były fascykułowo w trzeciej i czwartej części inwentarza Zubrzyckiego[70]. Ale w determinowaniu tytułów tych przeróżnych rejestrów i czasu ich powstania okazał się Rasp bardzo niedokładny. O ile księgi pozbawione były swych współczesnych tytułów, ponazywane one zostały przez Raspa nie tylko dowolnie, ale nawet wręcz fałszywie — co w wysokim stopniu wprowadza w błąd i ostatecznie dezorjentuje każdego badacza. Co prawda, przy braku oryginalnej, współczesnej tytulatury, określenie pochodzenia i przynależności ksiąg takich na pierwszy rzut oka nie jest rzeczą łatwą — ale determinację taką można uskutecznić najściślej na podstawie podobieństwa formy i treści do innych rodzajów ksiąg. Także i czasowa determinacja tych ksiąg, więc podane przez Raspa daty ich zaczęcia i skończenia, nie są ścisłe a w bardzo wielu wypadkach rażąco niedokładne. Jeśli do tych wad zasadniczych dodamy i tę anormalność, że księgi te ustawione i spisane są nie w pewnych grupach tematowych, lecz w zupełnie przypadkowym i niechronologicznym układzie — wówczas, sporządzony do tego oddziału inwentarz, traci w oczach poszukiwacza czy badacza całkowicie swą wartość. Lepiej bowiem, bez pomocy takiego zawodzącego inwentarza ale w poczuciu sumienności nau-

kowej, przystąpić do kolejnego przejrzenia wszystkich ksiąg za porządkiem — taka jednak praca, wobec ich półtysięcznej liczby, połączona być musi ze znaczną stratą czasu i z poważnym ubytkiem energji, wyczerpującej się niepotrzebnie na wielce utrudnioną akcję zebrania, potrzebnych dla obranego tematu, materjałów.

Tak więc i ten oddział Archiwum lwowskiego nie jest należycie ani zorganizowany, ani zinwentaryzowany, — tem samem dla potrzeb nauki tylko bardzo niewygodnie uprzystępniony [71].

A przecież mieści się w tych księgach jedyna i nieprzebrana kopalnia do poznania ekonomicznych, gospodarczych, finansowych i handlowych stosunków miasta w szeroko rozpiętym okresie świetności i upadków Lwowa, od średniowiecza aż do schyłku Rzeczypospolitej.

Dodać jeszcze należy, że w oddziale III A zebrane są nie tylko księgi, związane ściśle z gospodarką magistracką, więc będące produkcją różnych urzędów gminnych, ale u boku ksiąg administracyjnych i lonherskich znajdujemy także różne księgi i akta instytucyj niemiejskich, różne varia lwowskie i pozalwowskie (więc t. zw. „rękopisy biblioteczne"), sięgające nawet 1875 r.

Pod względem ilości obejmował oddział III A pierwotnie, więc jeszcze w czasach Raspa, 433 rękopisy; Widmann rewidował i kontynuował własnoręcznie a bardzo niedbale inwentarz tego oddziału do poz. 481; w r. 1890 zaś Leon Podlewski dorobił do tego inwentarza indeks, w którym księgi tego oddziału zestawił wedle pewnych grup, nie zawsze jednak trafnie usystematyzowanych. Widmann, odczuwając potrzebę „zupełnie nowego, systematycznego i chronologicznego uporządkowania" tego oddziału [72], sporządził doń katalog kartkowy, który zamierzał nawet opublikować. Jeżeli jednak zapoznamy się dokładnie z treścią i metodą opracowania tego katalogu, dojdziemy do przekonania, że nie zasługiwał on na opublikowanie.

Uważamy również, że — dokonane około r. 1903 — skopjowanie owego dawnego inwentarza Raspa, zawierającego liczne błędy i niedokładności, bez uprzedniego poprawienia tychże,

a raczej bez całkowitego przerobienia tegoż inwetarza, było zupełnie niepotrzebne.

W tym czystopisie pomnożył z konieczności autor niniejszego studjum ilość zinwentaryzowanych ksiąg tego oddziału do liczby 605, dając w niezawodnej determinacji tematowej i czasowej przegląd później nabytych rękopisów, w szczególności zaś dwu wielkich grup ksiąg cechowych i Konfraterji Strzeleckiej [73].

Na poz. 605 nie wyczerpuje się jednak nawet do r. 1787 (t. j. do wprowadzenia austrjackiej organizacji Magistratu) cały zasób ksiąg, nadających się do tego oddziału. Podczas badania oddziału II, t. j. fascykułów akt luźnych, zauważyliśmy, że Wagilewicz z Raspem nie wyłączyli tych wszystkich poszytów i ksiąg, które formą i treścią swą nadawały się do oddziału III A. Na podstawie naszego zestawienia i obliczenia doszliśmy do tego rezultatu, że w oddziale fascykułów pozostaje nadal przeszło 100 poszytów, ich fragmentów a nawet całych ksiąg, które koniecznie należy wyłączyć i przenieść do oddziału III A [74]. Wiele fragmentów tego remanentu uzupełni znakomicie nie tylko różne grupy ksiąg istniejących, ale przedewszystkiem skompletuje niektóre kategorje tych ksiąg kasowych i podatkowych, które oddział III A wykazuje dotychczas w stanie zdefektowanym.

Podczas naukowego inwentaryzowania ksiąg oddziału III A skonstatowaliśmy nadto jeszcze jedną, bardzo kłopotliwą, wadę organizacyjną, usunięcie której wymagać będzie wielkiego wkładu pracy i badawczych dociekań. Wada ta zasadza się na niewłaściwem i nieoględnem połączeniu różnych poszytów rachunkowych i ich fragmentów w rękopiśmienne, oprawne kodeksy, które wykazują: pomieszanie manuałów i recesów różnych kas, połączenie bruljonów z czystopisami, niechronologiczne ułożenie poszytów i ich niejednolite spaginowanie, zmieszanie rejestrów, inwentarzy i kontraktów kasy miejskiej z podobnemi księgami kasy królewskiej, połączenie wykazów szosowych ze składowemi, czopowemi i innych podatków, niewłaściwe wprawienie kart luźnych do ksiąg nieodpowiednich i t. d., i t. d. Wiele takich rękopisów, błędnie przez Raspa potworzonych i przez tegoż do oprawy oddanych, musi ulec roz-

pruciu, poprawnemu przegrupowaniu i ponownemu oprawieniu — poczet znaczny ulegnie nawet zupełnej likwidacji, gdyż zawartość ich rozpadnie się na inne zdekompletowane kodeksy istniejące [75].

Także pod względem konserwacji wymaga oddział III A wiele wkładu pracy i kosztów — przypomnieć bowiem należy, że księgi tego oddziału ucierpiały najbardziej w l. 1852—1860 w wilgotnym magazynie parteru ratusza. Najjaskrawszym dokumentem tej poniewierki jest, dosłownie nawskroś zbutwiała i rozsypująca się, najstarsza, zachowana księga kasy królewskiej z l. 1522—1537 (sygn. III. A. 137). Także współczesne oprawy tych ksiąg (skórzane bądź pergaminowe), wykazujące różnostylową ornamentację, herbowe superexlibrisy miasta, oraz wyciski tytułów, powinny być starannie zrestaurowane. Należy również zdjąć z nich wszelkie późniejsze szyldziki determinacyjne, w szczególności zaś owe nieestetyczne, drukowane kartki sygnaturowe, wprowadzone przez Raspa.

W ten sposób, jeszcze w chwili obecnej, dorównuje oddział III A swym obecnym, bardzo niezadawalającym, stanem oddziałowi II Archiwum lwowskiego.

Oddział III B: Księgi drukowane. Oddział książek drukowanych, który stał się zawiązkiem dzisiejszej podręcznej bibljoteki archiwalnej, stworzył Rasp na podstawie szóstej części inwentarza Zubrzyckiego, zatytułowanej „Libri typo impressi in archivo praeventi".

Ale ów, niewłaściwie w łonie źródeł archiwalnych utworzony, oddział III B, a raczej czterostronicowy spis książek tego oddziału, znajdujący się w zbiorowym inwentarzu Raspa z r. 1868 [76], wykazuje poważne ilościowe i tematowe różnice. Ze zrejestrowanych ongiś przez Zubrzyckiego 126 dzieł drukowanych, wydzielił Rasp sporą grupę książek dla Archiwum nienadających się i w ten sposób ilość druków spadła w własnoręcznym wykazie Raspa do 77 pozycyj. W nich wyszczególnione są starsze i nowsze druki, polskie oraz obce (łacińskie i niemieckie). Ze starszych znajdujemy „Speculum Saxonicum" (Zamość 1602) i „Volumina legum", z nowszych zasługują na wzmiankę: schematyzmy galicyjskie (z l. 1798—1843), D. Zu-

brzyckiego „Kronika" (Lwów 1844), M. Dzieduszyckiego „Kronika" (z r. 1864), Niesieckiego „Herbarz Polski" (w wyd. Jana Bobrowicza), Lindego „Słownik", wreszcie „Akta grodzkie i ziemskie" (T. III i IV).

W r. 1890, za Widmanna, pomnożył się oddział ten zapisaną Gminie bibljoteką Kulczyckiego, liczącą ogółem ok. 350 tomów i od tej chwili poczynają zasoby tego oddziału, przez systematyczne nabywanie nowych dzieł i przy hojnej ofiarności prywatnej, wzrastać coraz wydatniej.

Ów księgozbiór pierwotny pomnaża się przedewszystkiem przez zakupno takich dzieł, broszur, druków i czasopism, których treść związana jest bezpośrednio lub pośrednio z dziejami Lwowa i miast polskich wogóle. Poza pierwodrukami lwowskiemi z l. 1581—1772 gromadzą się czasopisma lwowskie, lokalne druki ulotne, publikacje o Lwowie i jego okolicy, dzieła dotycząse historji i kultury miast polskich, podręczniki historyczne i prawnicze, wreszcie przeróżne, ważne dla badań urbanistycznych, publikacje źródłowe i bibljograficzne.

Dzięki ofiarności swoich obywateli-bibljofilów odziedziczyła Gmina szereg bogatych bibljotek prywatnych i zapełniła niemi szczelnie swoje magazyny bibljoteczne[77].

Kwestja organizacji i inwentaryzacji tych różnogatunkowych kolekcyj bibljotecznych, ilością swą przenoszących liczbę 25.000 tomów, nie jest jeszcze przesądzona; zależne to jest od tego, na jakie drogi wstąpi miejska polityka bibljoteczna. W każdym razie jest rzeczą niewątpliwą, że podręczna bibljoteka archiwalna winna ulec całkowitemu zreformowaniu i przystosowaniu do istotnych potrzeb naukowych Archiwum. Rzeczą również niewątpliwą jest, że z chwilą ogromnego rozrostu miejskich zbiorów bibljotecznych oddział III B w łonie Archiwum siłą faktu sam się zlikwidował.

Z oddziału tego powstał poza ramami właściwego Archiwum osobny, ale silnie z Archiwum związany dział pomocniczy, którego inwentarz wykazuje obecnie zgórą 11.000 dzieł skatalogowanych. Podręczna bibljoteka archiwalna, ze względu na swe poważne potrzeby meljoracyjne wymagać będzie zawsze bodaj jednego, osobnego i ukwalifikowanego referenta bibljotecznego.

Oddział IV: Listy. Poza pergaminami i księgami lonherskiemi wydzielili też Wagilewicz i Rasp z fascykułów, przez Zubrzyckiego potworzonych, cały zasób różnojęzycznej korespondencji i ugrupowali z niej osobny oddział listów. Ich odpowiedniem rozsegregowaniem a następnie spisaniem i zindekowaniem zajął się głównie Rasp, czego dowodem własnoręcznie przez niego sporządzony inwentarz z r. 1868 [78].

Wedle tego spisu inwentarzowego (48 stron obejmującego) rozgatunkowano zbiór ten grupowo na: *I: Listy królewskie (i różnych dygnitarzy), II: Listy miast, III: Listy wspólne, i IV: Listy różnych osób w alfabetycznym układzie od A — do Z.* W odnośnych rubrykach inwentarza podano: porządkowe liczby w grupach odnośnych; miejsce, dzień, miesiąc i rok wystawienia listu; język w jakim został skoncypowany; jego pierwotne przechowanie (z powołaniem odnośnej, fascykułowej sygnatury wedle inwentarza Zubrzyckiego) [79]; wreszcie w uwadze wymieniono ilość listów, związanych z danem miastem lub osobą.

Wedle ustalonych w inwentarzu grup, rozmieścił Rasp cały zasób listów w dziesięciu nienumerowanych pudłach kartonowych, rozmaitej głębokości — zbierając każdą kategorję listów fascykułowo w osobnych koszulkach, podających na wierzchu nazwy tych miast i tych osób, których listy w danej okładzinie ułożono. Ale układ listów w pudłach nie pokrywa się zupełnie z następstwem ich grup w inwentarzu Raspa. Listy wspólne, umieszczone w inwentarzu bezpośrednio po listach królewskich i miast, złączono magazynowo a nieracjonalnie z listami różnych osób o nazwiskach na literę R, aż w VIII pudle całego zbioru [80]. Oddział listów i w swym szczegółowym układzie grzeszy nieścisłą (więc powoływanie utrudniającą) numeracją poszczególnych fascykułów, ich pomieszaniem (np. listy miasta Rohatyna, zamiast w grupie listów miast, znaleźliśmy wśród listów osób na literę R), niejasnym układem listów wspólnych, wreszcie błędną chronologją w wielu fascykułach różnych grup.

Oddział listów powinien więc być poddany gruntownej rewizji, a przedewszystkiem należy go zaopatrzyć w metodyczny katalog kartkowy, któryby udostępniał zawartość tego zbioru

pod każdym względem. Spis dotychczasowy bowiem (skopjowany również ok. 1903 r. ręką Fr. Kowaliszyna [81]) jest bardzo ryczałtowym, jednostronnym, tem samem niedostatecznym kluczem dla tych samych źródeł. Wskazuje on bowiem tylko wystawców tych korespondencyj, ich daty, oraz język, nie podaje natomiast zupełnie do kogo odnośny list, z jakiej miejscowości i w jakiej sprawie był pisany. Niezbędny więc jest dla tego oddziału jak najszczegółowszy i w liczne odsyłacze zasobny katalog, alfabetyczny i rzeczowy.

Niedostateczna, dotychczasowa organizacja i inwentaryzacja tego oddziału są głównemi powodami, dla których ów bogaty i bardzo cenny zbiór listów nie jest należycie eksploatowany przez naukę polską. A jednak mieści się w tym zbiorze pierwszorzędny materjał historyczny, społeczny, handlowy, i kulturalny. Choć listy te pozbawione są zupełnie prawnych walorów, to jednak odsłaniają nam one bardzo wiele cennych szczegółów z toku różnych spraw miejskich, mówią wiele o stosunkach Lwowa z innemi miastami, polskiemi i zagranicznemi, wtajemniczają w sprawy prywatne różnych obywateli Lwowa i w ich międzynarodowe stosunki.

Więc i oddział listów znajdujemy w chwili obecnej w takim stanie, w jakim zostawił go jeszcze w r. 1871 główny twórca i organizator tego zespołu, Rasp. Wedle jego obliczeń oddział ten ma liczyć 3241 różnowiekowych autografów, skoncepowanych w językach: polskim, ruskim, łacińskim, francuskim, włoskim, niemieckim, angielskim, szweckim, a nawet greckim, ormiańskim i tureckim. Taką samą ilość cytują i późniejsze sprawozdania archiwalne od Widmanna począwszy, a na ostatniem skontrum z r. 1903 skończywszy.

Z późniejszych, meljoracyjnych poczynań w tym dziale wspomnieć należy o dwu niekoniecznie szczęśliwych a niezrealizowanych przedsięwzięciach. Dr. Hirschberg i Dr. Semkowicz, w poczuciu konieczności wyposażenia oddziału tego w lepszy klucz ewidencyjny, zapoczątkowali dla listów, niedoprowadzony do końca, katalog kartkowy. Widmann natomiast w zamiarze rozszerzenia tego oddziału, rozbił najniepotrzebniej pewne, przez ingrosistów Tabuli miejskiej skoordynowane, spaginowane i zindeksowane fascykuły produktów kilku grup aktów

administracyjno-sądowych [82], do których omówienia zkolei przechodzimy.

Oddział V: Księgi i akta administracyjno-sądowe. Najcenniejszym i najważniejszym oddziałem Archiwum lwowskiego jest zespół ksiąg i aktów administracyjno-sądowych, będących produktem urzędów dwu decydujących w gospodarce gminnej władz, t. j. Rady z burmistrzem i Ławy z wójtem na czele. Zupełnie przypadkowe kreowanie z ksiąg tych aż piątego oddziału Archiwum, jest zgruntu niewłaściwe — księgi i akta adminstracyjno-sądowe powinny, po pergaminach, pierwsze i czołowe zajmować miejsce.

Zespół tych ksiąg i aktów reprezentuje zgórą czterowiekowy okres staropolskiej, samorządowej gospodarki gminnej Lwowa, rozpoczyna się od najstarszej księgi miejskiej z l. 1382—1389 i dosięga przełomowego r. 1787, w którym Magistrat przekształcony został na modłę austrjacką. Rozpada się ten oddział na przeróżne grupy ksiąg głównych i ksiąg pochodnych, pomocniczych, wynikłych z rozwoju różnych gałęzi administracji i sądownictwa miejskiego. Pod względem kancelaryjnego prowadzenia różnicują się one na indukty (czystopisy), protokóły, fascykułowane produkty i kopje, a zaopatrywane były od lat dawnych w różne regestry i sumarjusze. Notarjusze miejscy nadawali im formę podwójną, t. j. kształt zwykłego foljo, albo t. zw. kształt dutkowy (foljo fracto) — pierwszy obowiązywał głównie w induktach, drugi w protokółach, mniej starannie prowadzonych. Wpisy odbywały się zrazu w luźnych poszytach, (sześcioarkuszowych), t. zw. „seksternach", przed użyciem paginowanych, które po upływie kilku lat łączono w klockowe, grube księgi, oprawiane (niekiedy artystycznie) w deszczułkowe lub kartonowe okładziny, powleczone brunatną skórą. Część aktów, przedkładanych inducentom do oblatowania w czystopisach, składano także w pliki, zwane: *fasciculi copiarum inductarum.*

Z takich więc kategoryj ksiąg i aktów składa się dziesiejszy V oddział Archiwum lwowskiego, który wykazać się może jedynym, przedrozbiorowym i archaicznym inwentarzem z r. 1745 (sygn. III. A. 301).

Dzisiejszy swój stan organizacyjny zawdzięczają księgi administracyjno-sądowe licznemu zespołowi żurnalistów, którzy w okresie intabulacyjnym (1792 — 1804) potworzyli z ksiąg oprawnych i sfascykułowanych aktów różnogatunkowe grupy kancelaryjne. W tym czasie grupy te zostały odpowiednio posygnowane, popaginowane, zaopatrzone w indeksy osobowo-rzeczowe i ostatecznie w r. 1804 sporządzono dla całego tego zespołu inwentarz ogólny, dotychczas nieodszukany [83].

Po dokonaniu takiej organizacji przeszedł zespół ów pod zarząd Tabuli miejskiej, pomnożył się w niej narostem nowych ksiąg i aktów tabularnych, zkolei oddany został w r. 1856 do Tabuli krajowej, z której dopiero w r. 1870 powrócił do Archiwum magistrackiego, ale z wyłączeniem owej nowożytnej części tabularnej. W tej wieloletniej wędrówce nie zmieniła się w niczem owa pierwotna, bo z r. 1804 datująca się, organizacja tego oddziału ksiąg i w swym niezmienionym stanie zespół ten dotrwał do dni dzisiejszych. Poza jedyną, zresztą nieudałą próbą inwentaryzacyjną z l. 1874 — 5, nie wyposażono oddziału owego w porządny inwentarz naukowy, czy majątkowy — jak to w toku dalszych naszych wywodów wykażemy.

A przecież dla zbadania stanu tego oddziału istnieją dostateczne, posiłkowe spisy orjentacyjne, do których wliczamy: protokólarny „wykaz oddawczy" z r. 1857; drukowaną „relację Dudika" o usystematyzowaniu i konserwacji ksiąg tych w Tabuli krajowej z r. 1868; protokólarne „poświadczenie odbiorcze" z r. 1870; niewykończony „spis Hirschberga" z l. 1874—5; wreszcie, przygotowany przed r. 1903, na podstawie spisu poprzedniego, „czystopis Kowaliszyna". Bardzo szczegółowe i żmudne porównanie tych wszystkich, przesłankowych źródeł inwentarzowych, do których omówienia z konieczności przystąpić musimy, doprowadzi nas w konkluzji do bardzo interesujących wyników.

W języku niemieckim zredagowany „wykaz oddawczy" z r. 1857 jest bardzo cennym dla Gminy dokumentem archiwalnym, gdyż daje on najpełniejszy obraz całego zasobu archiwaljów, oddanych do Tabuli krajowej, a stanowiących pierwotnie zawartość Tabuli miejskiej, więc będących ongiś własnością Magistratu [84]. Pozycjami tego wykazu objęte są nie tylko wszyst-

kie staropolskie księgi i akta radzieckie, wójtowskie, ławnicze, ormiańskie i sporządzone do nich indeksy, ale także na podstawie poprzednich „priorów" potworzone, nowe księgi gruntowe i fascykuły aktów, wynikłych z urzędowania Tabuli miejskiej. Na tem miejscu wypada nam mówić tylko o grupach tych staropolskich ksiąg administracyjno-sądowych, które z rokiem 1870 stały się powrotnie własnością Archiwum i w łonie tegoż stworzyły oddział V. Wyszczególnione są one w tabelarycznym układzie w pierwszym, niezatytułowanym dziale „ wykazu oddawczego", od pozycji 8 — 911, z uwzględnieniem chronologji tomów w odnośnych kategorjach ksiąg i ich indeksów, ale w zupełnie przypadkowym porządku grupowym [85]. Do jeszcze większego rozbicia tych grup ksiąg dawnych, zasadzających się na ustroju prawa magdeburskiego, przyczyniają się, tu i ówdzie rozrzucone, księgi i fascykuły z l. 1787 — 1855, założone wedle austrjackiej organizacji Magistratu i do Archiwum miejskiego przez Tabulę krajową nieoddane [86].

Te „acta veteris et acta novi magistratus" uległy jeszcze większemu lokalnemu zmieszaniu w Tabuli krajowej, czego dowodem drukowana o nich „relacja Dudika" z r. 1868 [87]. Spis Dudika jest drugiem z rzędu inwentarzowem wyszczególnieniem zarówno dawnych ksiąg administracyjno-sądowych, jak też ksiąg i aktów tabularnych. Z drobiazgowego porównania spisu tego z poprzednim „wykazem oddawczym" wynika: jeszcze silniejsze pomieszanie różnych grup ksiąg dawnych i nowszych, zmieniona i dezorjentująca ich nomenklatura [88], pewna różnica ilościowa [89], wreszcie poważny brak pewnych kategoryj ksiąg, fascykułów, oraz ich indeksów. Dla takich braków i nieścisłości nie przedstawia spis Dudika większej wartości rejestracyjnej — więc i nim w poszukiwaniach i badaniach naukowych posługiwać się niepodobna.

Sięgamy zkolei do trzeciego wykazu ksiąg i aktów oddziału V, a jest nim urzędowe „poświadczenie odbiorcze" ksiąg tych z Tabuli krajowej, wystawione w imieniu Magistratu przez Raspa, pod datą 1870 r. [90]. W tym trzecim spisie wyszczególnione zostały już tylko same stare księgi i akta administracyjno-sądowe (wraz z ich indeksami), które w pełnym swym zespole stanowią dziś V oddział Archiwum. Jednak i ten wykaz

z r. 1870 wypracowany został nie pod kątem widzenia potrzeb naukowych, ale dla formalnych urzędowych celów. Jest on więc tylko sumarycznym, ryczałtowym i na podstawie „wykazu oddawczego" z r. 1857 sporządzonym wypisem tych liczb porządkowych i tych grup ksiąg i aktów, które oddane zostały z powrotem do Archiwum miejskiego.

Z tąchwilą, gdy ów niezwykle cenny zespół źródeł archiwalnych przeszedł pod konserwację i zawiadywanie Gminy, należało sporządzić doń szczegółowy inwentarz majątkowy i naukowy. Objawem takiej próbnej inwentaryzacji jest „spis Hirschberga", pochodzący z l. 1874 — 5 [91]. Spis ten wykonany został w formie bruljonowej i tabelarycznej na luźnych arkuszach in foljo, wykazujących ogółem 44 str. lb. Hirschberg nie objął jednak tą pierwszą archiwalną rejestracją (jak to świeżo zdołaliśmy stwierdzić) całego zasobu ksiąg administracyjno-sądowych. Ograniczył się on do zestawienia tylko ksiąg głównych i ich indeksów, nie zdołał natomiast objąć spisem swym różnych ksiąg pochodnych i fascykułów.

Bez skonstatowania kompletności tego spisu i bez poprawienia jego licznych błędów, skopjowano „spis Hirschberga" przed r. 1903. Czystopis ten, również na tabelarycznej zasadzie oparty, wypracował starannem, rondowem pismem Fr. Kowaliszyn, poczem wprowadzono go pod nazwą oficjalną „inwentarza", jako po dziś dzień obowiązujący klucz, do V oddziału archiwum [92].

Inwentarz ten podzielono na dwie części, wyszczególniając w odnośnych rubrykach (podających: numer tomu, lata księgi, format, oprawę, liczbę stron) wpierw księgi i akta (str. 1 — 30), następnie korespondujące z niemi indeksy (str. 31 — 43). Na kartach początkowych, rzymsko paginowanych, dorobiono dwa zestawienia pomocnicze: pod nagłówkiem *I. Acta* (str. VI zebrano tytuły odnośnych grup ksiąg; pod *II. Indices* spisano grupowo indeksy, powołując w obu częściach odnośne strony właściwych części inwentarza.

Na podstawie tego inwentarza odbyło się w r. 1903 urzędowe skontrum V oddziału Archiwum w tem przeświadczeniu, że ten, jedyny użytkowy, inwentarz jest kompletny. Tymczasem nasze, bardzo sumienne, porównanie inwentarza tego z faktycz-

nym, magazynowym stanem, a w szczególności z wszystkiemi, czterema, poprzednio omówionemi, wykazami przekonało nas, że inwentarz ów jest rażąco niekompletny. Po skrzętnem spisaniu tytułów wszystkich brakujących w nim ksiąg i aktów i po dokładnem zsumowaniu ich ilości, skonstatowaliśmy, że inwentarz ten nie wykazuje zupełnie: 114 ksiąg (aktów, protokółów, sumarjuszy i indeksów) i 110 grubych fascykułów (produktów), stanowiących (czasowo szeroko rozpiętą) kontynuację aktów radzieckich, wójtowskich, ławniczych, ormiańskich i innych [93]. By jednak nie wydawało się, że owe fascykuły mieszczą w sobie jakiś materjał dalekorzędny, więc mniej wartościowy, powołujemy dawną charakterystykę Widmanna, wedle której: „złożone są (w nich) tak zwane produkty, cytacje, dokumenta; oprócz tego znajdują się tu rzeczy wielkiej wagi, jakoto: pergaminy i papiery, które służyły za dowody przy procesach, informacje dla pełnomocników w imieniu miasta działających, ich korespondencje z miastem, koncepty wniesień, całe procesy przeprowadzane wobec sądów, są także listy i druki (okólniki), i t. p. konotatki" [94].

Oczywista, że ta obfita ilość źródeł z okresu 1360 — 1798, jako niewyszczególniona w inwentarzu, pozostawała poza świadomością autorów, czerpiących materjały do swych prac naukowych z Archiwum lwowskiego.

W ten sposób i przy opisie obecnego stanu ksiąg administracyjno-sądowych musimy — niestety — skonstatować, że i V oddziałowi Archiwum lwowskiego brak dotychczas kompletnego, naukowego inwentarza. Z powodu tego, wielce dotkliwego, braku dotychczas przyjmowana statystyka tego oddziału, nie jest ścisła. Wedle naszych obliczeń oddział ten powinien wykazywać: 523 księgi, 162 indeksy, oraz 110 fascykułów [95].

O d d z i a ł VI: M u z e a l j a. Już Zubrzycki w r. 1839, jak to już wspominaliśmy, znalazłszy w lokalu archiwalnym różne przedmioty muzealne i pamiątkowe, zebrał je razem w osobną grupę i spisał w siódmej części swego inwentarza, p. t. „Antiquitaeten und Sachen". Przedmioty te nie budziły żywszego zainteresowania przez długi okres czasu, bo aż do r. 1891 — wiele z tych objektów ubyło tak [96], że Wagilewicz w piewszym swym raporcie archiwalnym (z d. 20.X. 1862 r.) musiał zauwa-

żyć: „z zabytków starożytnych najkosztowniejszych nie masz". Z tego, co jeszcze pozostało, stworzyli Wagilewicz z Raspem szósty oddział archiwum, zrejestrowany ok. r. 1868 przez Raspa w osobnym, bruljonowym spisie [97].

Dopiero od r. 1891, począł ów drobny oddział muzealny powiększać się coraz bardziej tak, że już w r. 1893 wyodrębniony został, jako „Muzeum Historyczne m. Lwowa".

Ten dział miejskich zbiorów kulturalnych, po przebytej, wieloletniej swej ewolucji, znalazł w r. 1929 trwałe pomieszczenie i warunki rozwojowe w t. zw. Kamienicy Czarnej. I chociaż zupełnie racjonalnie skasowano oddział VI w łonie Archiwum, to jednak powstałe z niego Muzeum Historyczne winno być, wedle naszego zdania, administracyjnie na stałe złączone z Archiwum m. Lwowa, jako jego ilustracyjne i zabytkowe dopełnienie.

Nawiasowo zauważyć pragniemy, że w imię potrzeby konsekwentnego różnicowania zbiorów miejskich, należy z Archiwum miejskiego wyłączyć poważny zbiór klisz i fotografij, które, o ile dotyczą Lwowa, należy przekazać do Muzeum Historycznego.

O d d z i a ł VII: P l a n y i m a p y. Siódmy i ostatni oddział, zawierający plany i mapy, jest kreacją najmłodszą i staje na pograniczu Archiwum miejskiego i Muzeum Historycznego. I jakkolwiek ten kartograficzny oddział możnaby równie dobrze przenieść do Muzeum Historycznego, zawierającego bogatą kolekcję rycin, ilustrujących topograficzny i ikonograficzny rozwój Lwowa, to jednak, zdaniem naszem, zbiór planów i map wiąże się silniej z właściwem Archiwum.

Już w r. 1861 wystąpił Rasp z inicjatywą gromadzenia w Archiwum planów budowli miejskich, kanałów, wodociągów, studzien, oraz zdjęć sytuacyjnych gruntów miejskich i pomiarów katastralnych [98]. Ale dopiero od r. 1895 poczęło Archiwum zbierać na serjo materjał dla tego odrębnego oddziału, dla którego założono w r. 1900 osobny inwentarz, prowadzony przez Fr. Kowaliszyna do r. 1910 [99].

W inwentarzu tym zrejestrowany jest pewien zasób planów i map Archiwum lwowskiego wedle czterech rubryk, podających: liczbę porządkową, opis przedmiotu, jego pochodze-

nie, oraz uwagi o technice wykonania. W stanie obecnym oddział kartograficzny uporządkowany i skatalogowany jest wedle systemu rzeczowego w 14 dużych i grubych tekach [100]. Taki układ tekowy jest, jak wiadomo, niepraktyczny, sprzeczny z wymogami racjonalnej konserwacji i utrudniający korzystanie ze zbiorów [101].

Także inwentaryzacja planów i map oparta na systemie rzeczowym i tekowym nie jest praktyczna i w nowocześnie prowadzonych zespołach kartograficznych dawno została zarzucona. Również co do sposobu sygnowania oświadczyli się kartografowie za zarzuceniem sygnatur działowych, a za przyjęciem „numerus currens".

Dotychczasowy więc inwentarz planów i map Archiwum lwowskiego, oparty na dawnych metodach konserwacyjnych i inwentaryzacyjnych, wymaga innej systematyzacji i racjonalniejszej inwentaryzacji. W myśl ustalających się zasad kartograficznej instrukcji katalogowej należy zespół ten zaopatrzyć przedewszystkiem w katalog kartkowy — gdyż taki tylko może być szybkim i niezawodnym kluczem w wyszukiwaniu potrzebnego materjału. Tylko katalog kartkowy i to rzeczowo-alfabetyczny, o bogatym systemie odsyłaczowym, może umożliwić wszechstronną, trafną inwentaryzację planów i map, wedle ich: tematu, momentu geograficznego, historycznego i chronologicznego, wedle nazwisk autorów, sztycharzy i wydawców, wedle wymiarów, techniki wykonania i stanu konserwacji [102].

Umiejętne uporządkowanie i skatalogowanie oddziału planów i map z natury rzeczy oparte być musi na metodach odmiennych, aniżeli te, które obowiązują w organizacji i inwentaryzacji źródeł archiwalnych.

I n d e k s y. Wypada nam jeszcze omówić pokrótce praktyczną wartość istniejących indeksów alfabetycznych, osobowo-rzeczowych i chronologicznych.

Indeksy istniejące są naogół rezultatem archiwalnej pracy dwu dawnych okresów: pierwszego intabulacyjnego dla ksiąg administracyjno-sądowych (z l. 1792 — 1804) i drugiego, związanego z dawną organizacją lonherskiej części Archiwum (w l. 1862 — 1872).

Dla zespołu ksiąg i aktów administracyjno-sądowych wypracował cały sztab diurnistów tabularnych ogółem ok. 162 grubych, całkowicie w skórę oprawionych, woluminów. Te austrjackie indeksy sporządzone wedle jednego, ustalonego szablonu, miały usunąć niedogodność kwerend w różnych kategorjach ksiąg administracyjno-sądowych, które za czasów dawnej Polski trzeba było przeglądać karta za kartą. Dla sądowych potrzeb intabulacyjnych, wymagających szybkiego wyszukania odnośnych „priorów" różnych spraw czy dokumentów, sporządzono dla poszczególnych grup ksiąg dawnych specjalne indeksy osobowo-rzeczowe. Przy rozpoczęciu indeksowania przyjęto zasadę, że każda księga czy fascykuł ma posiadać swój osobny indeks, ale w toku pracy musiano od tej zasady odstąpić i dlatego objęto jednym indeksem dwa lub więcej tomów jednej kategorji aktów.

Wszystkie indeksy skoncypowane zostały w języku łacińskim, pismem starannem, na trwałych, drukowanych arkuszach tabelarycznych, wprowadzających cztery rubryki zasadnicze. W rubryce pierwszej *(cognomen transigentium)* wpisano w układzie alfabetycznym nazwiska osób i miejscowości; w drugiej rubryce *(contenta transactionum)* podano streszczenie odnośnego wpisu; w trzeciej *(genus transactionum)* zdeterminowano jego charakter prawny; w rubryce ostatniej wreszcie *(numerus)*, rozpadającej się na trzy podrubryki, powołano odnośny tom, paginę i serjalne następstwo wpisu danej kategorji ksiąg lub fascykułów. Każdy tom indeksu zaopatrzony jest na grzbiecie białym, orjentacyjnym szyldzikiem, którego inskrypcja wskazuje, do jakiej kategorji aktów i grupy tomów indeks dany się odnosi. Np. determinacja szyldzikowa *Officii Consularis (1621 — 1625) T: 29, 30, 31, 32, 33* informuje nas, że indeks ten odnosi się do pięciu tomów induktów urzędu radzieckiego z lat 1621 — 1625. Tylko niektóre grupy indeksów zaopatrzone są w dole jeszcze w drugi szyldzik, podający bieżącą numerację ich tomów; na ogół jednak kolejne, chronologiczne następstwo indeksów nie jest ustabilizowane. Stoją więc one podręcznie w pracowni archiwalnej, w układzie przypadkowym — gdy tymczasem ich kolejne następstwo powinno być raz na zawsze ustalone, wedle odpowiadającego im układu ksiąg i akt wła-

ściwych. Taki przypadkowy układ utrudnia w wysokiej mierze wyszukanie odnośnych indeksów do odpowiednich aktów — a tę niedogodność możnaby usunąć łatwo przez poznaczenie danych ksiąg i ich indeksów w deseń wyciętemi szyldzikami grzbietowemi. Taka meljoracja będzie mogła być wprowadzona dopiero po planowem usystematyzowaniu i posygnowaniu wszystkich grup ksiąg właściwych i po dokładnem stwierdzeniu ich stosunku do korespondujących indeksów [103].

W każdym bądź razie stwierdzić należy, że owe osobowo-rzeczowe indeksy do V oddziału Archiwum lwowskiego są bardzo cenną puścizną olbrzymiej, archiwalnej pracy naszych przodków — nabytkiem tem cenniejszym, że indeksy te umożliwiają nam zasadniczą orjentację w miljonach zapisek najcenniejszego zespołu ksiąg i aktów administracyjno-sądowych [104].

Dla czterech oddziałów części lonherskiej starożytnego archiwum (t. j. do źródeł oddziałów: I, II, III A i IV) wypracowali Wagilewicz, Rasp i Romankiewicz, wedle własnych indywidualnych metod indeksowych, trzy indeksy: 2 osobowo-rzeczowe i 1 chronologiczny. Opiszemy i scharakteryzujemy je, każdy z osobna.

Więc najpierw starał się sam Rasp, jako główny organizator oddziału III A (t. zw. „ksiąg pisanych"), zaopatrzyć zespół ów w osobny *Index osobowo - rzeczowy do ksiąg lonherskich*, który w obecnym swym stanie sięga r. 1873 i obejmuje także księgi inne, z oddziałem tym złączone [105]. Indeks ten spisany jest własnoręcznie, niedbałem pismem Raspa, w zawodzącym układzie alfabetycznym, wedle trzech głównych rubryk. W pierwszej powołane nazwiska tych osób i rzeczy, o których, pod wyszczególnionym w rubryce drugiej rokiem, znaleziono wzmiankę w księdze, wskazanej w rubryce trzeciej, wedle odpowiadającej jej sygnatury i paginy. Z własnoręcznej relacji Raspa (z d. 22.II. 1871 r.) dowiadujemy się, że indeks ten objął w tym czasie tylko 166 ksiąg lonherskich [106]. Jest rzeczą trudną do przyjęcia, by do r. 1873 (więc w chwili, w której śmierć Raspa przerwała dalszą pracę) mógł indeks ten uwzględnić pozostałą resztę 263 ksiąg. Ponad wątpliwość więc indeks ów jest nieskończony — tem samem nie przedstawia on żadnej realniejszej wartości archiwalnej. Gdyby oddział ksiąg III A miał w założeniu swem

poprawny i jedynie prawidłowy układ grupowy i chronologiczny, to przynajmniej do pewnej kategorji ekonomicznych rejestrów i do pewnej inkluzywnej daty mógłby indeks ten być pożytecznym kluczem orjentacyjnym. Jego minimalna, dotychczasowa wartość użytkowa zlikwidowana będzie zupełnie z chwilą rzeczowego i chronologicznego usystematyzowania tych ksiąg w przyszłej trwałej konstrukcji Archiwum lwowskiego; zupełnie bowiem nie opłaciłoby się, po przeprowadzeniu reorganizacji tego oddziału, zaopatrzenie indeksu tego w klucz zmienionych sygnatur.

Drugi, również alfabetyczny ale obszerniejszy i staranniejszy, *Index osobowo - rzeczowy do fascykułów i ksiąg oddz. III* zaprojektował i zapoczątkował Wagilewicz [107]. Wedle niego ten „nominalny i przedmiotowy" indeks miał stanowić: „odrębny przegląd wszystkich zdarzeń, procesów, nazwisk osób, działających w sprawach publicznych lub w prywatnych interesach, tudzież nazwisk miast, wsi i t. p." [108]. I ten indeks opracowany został najpierw przez Wagilewicza, po śmierci tegoż także przez Raspa w okresie l. 1864 — 1868, wedle identycznych rubryk, z których ostatnia, obok sygnatur i pagin ksiąg oddziału III A, zgodnie z założeniem indeksu, powołuje także numer fascykułu i zawartego w nim aktu oddziału II. Spisały go dwie ręce: w znacznej przewadze ręka Koestlicha (do litery S), koniec (do litery Z) i późniejsze, przy każdej literze widoczne, uzupełnienia pochodzą z ręki Raspa [109]. Czy indeks ten objął całkowity zasób źródeł II i III A oddziału Archiwum lwowskiego stwierdzić dziś niepodobna — twórcy jego nie przekazali nam żadnych wskazówek, na jakim fascykule względnie księdze pracę swą urwali. Z praktyki okazuje się, że dla potrzeb naukowych jest on nie bardzo przydatnym i trafnym kluczem [110]. Jego problematyczna i tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności uwarunkowana pożyteczność będzie siłą faktu zlikwidowana po naukowem zreorganizowaniu całego Archiwum. Po zupełnem rozbiciu i planowem usystematyzowaniu fascykułów, dla oddziału II straci on całkowicie swą wartość; po racjonalnem ugrupowaniu ksiąg oddziału III A, egzystencję jego możnaby ratować odpowiednio skonstruowanym kluczem sygnaturowym.

Sumą inwentaryzacyjnych wysiłków organizacji z l. 1862 — 1872 jest indeks chronologiczny, który wedle projektu Wagilewicza „miał stanowić niejako całą historję miasta, treściwie zebraną w porządku chronologicznym". Dla jego realizacji streszczał Wagilewicz kartkowo pergaminy, fascykuły, księgi i listy, i pracą swą w chwili śmierci objął 1/4 część lonherskich źródeł Archiwum [111]. Po zgonie Wagilewicza repertoryzowanie to kontynuowali Rasp, a w szczególności Edward Romankiewicz, który ostatecznie wysiłkiem nadzwyczajnym, zredagował własnoręcznie indeks ten w l. 1868 — 9 w czterech, poważnych tomach, zdeterminowanych na grzbiecie *Regesta dokumentów* [112]. Metodą synchronistyczną starano się spisać i opisać w indeksie tym wszystkie źródła t. zw. lonherskiej części Archiwum; czyli indeks ten stał się w swoim rodzaju umiejętnym kluczem dla oddziałów: I, II, III A i IV. Nie dano w nim jednak, w myśl intencyj Wagilewicza, przeglądu źródeł do „całej historji miasta", gdyż indeks ten nie uwzględnia zupełnie oddziału V, t. j. najcenniejszych ksiąg i aktów administracyjno-sądowych. Stało się to nie z winy jego autorów, ale z późnego powrotu ksiąg tych i aktów z Tabuli krajowej. Z chronologicznem wskazaniem odnośnych lat, miesięcy i dni (także miejsc wystawienia dokumentów) streszczono i opisano możliwie najdokładniej w indeksie tym: pergaminy, akta fascykułowane, księgi i listy od r. 1356 do r. 1804. Ponowne zrepertoryzowanie dyplomów pergaminowych (oryginałów i kopij) w tym indeksie powinno było Wagilewicza ustrzec przed niepotrzebnem wciąganiem kopij tych do odrębnego inwentarza dyplomów — co wypaczyło charakter właściwego inwentarza dyplomów. Najszczegółowiej pod względem treści opisane są w tym indeksie chronologicznym księgi oddziału lonherskiego (III A), ale daty ich rozpoczęcia i zakończenia w przeważającej liczbie wypadków nietrafnie określone. Sygnatury odnośnych źródeł cytowane są wedle tych oddziałów Archiwum, które kreowano w organizacyjnym okresie z l. 1862 — 1872. W uwagach marginalnych dorzucono wzmianki o pieczęciach, pewne sprostowania i poprawki, wskazania na temat oryginalności lub języka dokumentów, wreszcie różne odsyłacze orjentacyjne. Dalszą, chronologiczną kontynuację tego indeksu przerwał sam Magistrat (na

r. 1804), oddalając Romankiewicza w r. 1869 od czynności archiwalnych. Wedle generalnego sprawozdania Raspa z r. 1871 dowiadujemy się, że kartki dla zindeksowania źródeł z l. 1805 — 1869 były wprawdzie przygotowane, ale zabrakło tego, któryby je umiejętnie ułożył i wciągnął do „chronologicznego indeksu". Także Dr. Małecki w swym radzieckim referacie z r. 1872, podkreślając potrzebę skończenia tego indeksu, obliczał, że dla wpisania źródeł dalszych z l. 1805 — 1871 (wedle gotowych kartek) trzebaby około pięciu miesięcy czasu [113]. Mimo tych przedstawień jednak, do wykończenia tego indeksu nigdy już nie doszło i najprawdopodobniej, wobec konieczności całkowitej reorganizacji Archiwum, już nie dojdzie. Nowa organizacja Archiwum lwowskiego podważy autorytet i tego indeksu, który w długim, zgórą półwiekowym, okresie spełnił rolę swą całkowicie. Wobec radykalnych przekształceń, które pod kątem widzenia możności przyszłego rozwoju Archiwum, podjęte być muszą, straci indeks ten swą wartość dla pewnych oddziałów całkowicie (zwłaszcza dla fascykułów), dla innych (więc: I, III A i IV) można będzie podtrzymać jego użyteczność przez dokładną zmianę sygnatur [*].

Po r. 1872 sprawa osobowych i rzeczowych indeksów przestała być przedmiotem zainteresowań miejskiej polityki archiwalnej. Projektował wprawdzie w r. 1881 Dr. Semkowicz założenie nowego, wspólnego indeksu dla wszystkich oddziałów źródeł, ale projekt ten, olbrzymi w swym zasięgu, złożono do akt [114].

---

* Już w czasie druku niniejszej pracy (w lipcu 1934 r.), podczas inwentaryzacji zespołu dawnych indeksów Archiwum lwowskiego i dobierania ich do odnośnych ksiąg i aktów, natrafiliśmy na gruby i w żadnym nowszym inwentarzu nie wciągnięty „Indeks alfabetyczny (osobowo-rzeczowy) A — Z do II oddziału Archiwum, t. j. do 439 fascykułów akt luźnych". Indeks ten, po gruntownem zbadaniu go, okazał się dziełem pracy inwentaryzacyjnej, dokonanej, pod nadzorem syndyków miejskich, w okresie intabulacyjnym (1792 — 1804), w lonherskiej części Archiwum. Ma on silną oprawę kartonową, powleczoną całkowicie brunatną skórą i wykazującą na szerokim grzbiecie szyldzik z napisem: *Fasciculorum — No 1-439.* Tom cały (wys. 45, szer. 30 cm) zszyty jest z drukowanych formularzy, wykazujących ogółem 984 str. lb., zaopatrzonych w rubrykowe nadruki: a) *Nomina Partium,* b) *Index Documentorum cum Objecto,* c) *Numerus Fasciculi,* d) *Numerus Documenti in Fasciculo existentis.* Wedle takich nagłówków zarejestrowane zostały w indeksie tym (o tymczasowej sygn.: III. A. 614) nazwiska osób, oraz miejscowości i streszczenia spraw, ich dotyczących,

Wobec takiego stanu rzeczy, musimy skonstatować, że z całego zespołu tych dawnych i naogół fragmentarycznych indeksów tylko tabularyczne indeksy osobowo-rzeczowe do oddziału V (z l. 1792 — 1804) mają trwale ubezpieczoną swą wartość naukową.

Końcowa wzmianka należy się jeszcze *Dziennikowi nabytków Archiwum m. Lwowa*, który w obecnym stanie założony w czasach nowszych (w czerwcu 1911 r.) prowadzony jest po dzień dzisiejszy [115]. Do r. 1915 był on ogólnym protokółem wpływów nie tylko archiwalnych (więc dyplomów, fascykułów, akt luźnych ksiąg rękopiśmiennych, listów, planów i map), ale także muzealjów, zarówno lwowskich jak i ogólno polskich. Dziennik ten, ale tylko dla archiwaljów, powinien być stale kontynuowany, dla chronologicznej ewidencji ich wzrostu w ciągu lat. Na podstawie tego dziennika dopiero należy archiwalja te przydzielać do odnośnych grup i opisywać je dokładniej w danych inwentarzach, czy kartotekach archiwalnych [116]. Należy żałować, że podobny protokół wpływów nie istnieje dziś dla tych licznych ksiąg, aktów luźnych i dyplomów, które w drodze kupna, darów i depozytów wpłynęły do Archiwum lwowskiego w okresie od 1872 do 1911 r. [117].

Wedle oświadczenia dyrektora Dr. Al. Czołowskiego taki wcześniejszy dziennik nabytków prowadzony był od r. 1892-go, lecz zaginął w czasie wojny i dotychczas nie zdołano go odszukać.

---

z liczbowem wskazaniem odnośnych fascykułów i luźnych dokumentów w nich pomieszczonych. Indeks ten powołał Zubrzycki w inwentarzu swym z r. 1839 (str. 280) pod sygn.: *Archivi ant. Nrus 1239* w łacińskiej determinacji: *Liber continens in se indicem seu elenchum actorum Archivi antiqui.* Wskutek dokonanego przez Raspa i Wagilewicza (w l. 1862 — 1872) wydzielenia z oddziału fascykułów wszystkich pergaminów, listów i ksiąg lonherskich (złączonych w oddział III A), a następnie wskutek przeróżnych przeróbek, przestawień i włączeń w luki powstałe fascykułów nowo potworzonych, stracił indeks ten do 50% swą wartość użytkową. Jego orjentacyjne znaczenie zlikwidowane też zostało poważnie przez opracowane w tymże czasie przez Raspa, Wagilewicza i Romankiewicza dla oddziału fascykułów dwa nowe indeksy, t. j. jednego alfabetycznego i osobowo-rzeczowego (w jednym tomie) i drugiego chronologicznego (w czterech tomach). Po metodycznem usystematyzowaniu oddziału fascykułów w łonie przyszłej, trwałej konstrukcji Archiwum indeks opisywany będzie musiał stracić swe pomocnicze znaczenie całkowicie.

Na tem zamykamy uwagi nasze na temat obecnego stanu Archiwum lwowskiego, który w sumie uprzednich analiz, nieumiejętnie potworzonych i uszeregowanych, siedmiu oddziałów pozostawia bardzo wiele do życzenia — tembardziej, gdybyśmy, analogją kierując się, zechcieli przeprowadzić porównanie stanu Archiwum lwowskiego z wzorową organizacją Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa [118].

Nie należy zaś łudzić się tem mniemaniem, że obecny stan Archiwum lwowskiego poprawić będzie można rychło na drodze pewnych, nieznacznych przegrupowań i przestawień, łatwych poprawek, czy też cyzelacyj — gdyż, jak to z następnego naszego rozdziału wyjaśni się, organizację i inwentaryzację Archiwum lwowskiego podjąć należy od fundamentów.

IV.

Potrzeby reorganizacyjne, inwentaryzacyjne i wydawnicze.

Przyszła, niezbędna przebudowa Archiwum lwowskiego musi być oparta na podstawie wypróbowanych, cały świat archiwalny obecnie obowiązujących, norm archiwalnych[119], nie zaś — jak to miało miejsce dotąd, jak widzieliśmy — na subjektywnych, dowolnych układach i systemach. Ta przyszła przebudowa — po zlikwidowaniu oddziałów III B (księgi drukowane) i VI (muzealja) — z pięciu pozostałych oddziałów winna sprowadzić wszystkie źródła do dwu tylko, formalnie różnych kategoryj, t. j. do: 1) dokumentów (pergaminów) i 2) ksiąg i aktów[120]. Zbiór planów i map, odgrywający w łonie Archiwum rolę odrębnego zespołu, uważać należy za kategorję trzecią, podrzędną, której uporządkowanie i zinwentaryzowanie usuwa się z pod zasad i metod archiwalnych.

Wymienione kategorje źródeł będą musiały być naukowo usystematyzowane w ramach dwu historycznych działów Archiwum lwowskiego, które z zasadniczych przyczyn ustrojowych i praktycznych podzielone być musi na: *I.* Archiwum starożytne *(Archivum antiquum)* i *II.* Archiwum nowożytne *(Archivum novum).* Słupem granicznym dla obu tych działów będzie przełomowy r. 1787, wprowadzający w miejsce wiekowej, staropolskiej i na prawie magdeburskiem opartej organizacji, organizację nową Magistratu, podyktowaną kodeksem ustaw austrjackich.

Dział I: Archiwum starożytne *(Archivum antiquum),* mogące nazywać się także „archiwum staropolskiem", winno w swych ramach (a także w oddzielnem pomieszczeniu) scalić pełny zasób źródeł od r. 1356 do 1787. W dziale tym

należy osobno uporządkować i umiejętnie usystematyzować dwie kategorje źródeł, więc: 1) dokumenty, 2) księgi i akta dawnych, administracyjno-sądowych władz miejskich. W obu tych kategorjach materjał archiwalny jest całkowicie zebrany, przewidywane uzupełnienia mogą być więc tylko minimalne.

Dla obu kategoryj źródeł tego działu należy sporządzić takie odrębne i ogólne kartoteki, które w swem opracowaniu posłużyłyby w przyszłości nie tylko do spisania wewnętrznych, książkowych inwentarzy (majątkowych), ale byłyby także substratem dla opracowania i wydania specjalnych katalogów drukowanych.

1. Oddział dokumentów (pergaminów) wymagający, ze względu na swój odrębny rodzaj, odmiennego traktowania w porządkowaniu i inwentaryzacji, oparty być musi nadal na systemie chronologicznym. Dotychczasowe, chronologiczne następstwo pergaminów ulegnie koniecznej meljoracji sygnaturowej, którą spowoduje włączenie zgórą 150 dyplomów jeszcze niezinwentaryzowanych.

Naturalnie, kartoteka tego oddziału opracowana być musi zgodnie z ustaloną przez nauki pomocnicze metodą katalogowania pergaminów. Kartotekę tę ograniczyć należy jednak tylko do samych oryginałów (z l. 1359 — 1796), z zupełnem pominięciem wszelkich, późniejszych kopij, czy odpisów. Kopje takie mogłyby być wprowadzone do kartoteki tylko nawiasowo (na kartkach odmiennego koloru), co miałoby pewne znaczenie przy zbieraniu materjałów dla przyszłego kodeksu dyplomatycznego miasta Lwowa. Po całkowitem zinwentaryzowaniu pergaminów będzie można w oddziale tym wprowadzić nowe, ze sporządzonym katalogiem korespondujące i z systemem chronologicznym ściśle związane, przesygnowanie dyplomów i ostateczne ustawienie ich w futerałach na półkach, odpowiednio zaprojektowanej szafy.

2. Oddział ksiąg i aktów wymagać będzie bezproporcjonalnie większego wysiłku pracy reorganizacyjnej i inwentaryzacyjnej. W oddziale tym stopić się musi w ustrojowym, grupowym i chronologicznym układzie różnogatunkowy zasób ksiąg i sfascykułowanych aktów dotychczasowych oddzia-

łów: V, III A, IV i II. Wzorem dla tej przebudowy może być przejrzysty i jedynie racjonalny, bo historyczno-ewolucyjny, układ Archiwum krakowskiego.

Na terenie Archiwum lwowskiego reorganizację taką rozpocząć należy od założenia specjalnej kartoteki, którąby w pierwszem swem stadjum objęła cały zasób ksiąg właściwych rozmaitych władz i urzędów, jako odrębne jednostki archiwalne. Kartotekę taką, w ciągu długoletniej pracy inwentaryzacyjnej, zapoczątkował i w 3/4 wypracował autor niniejszego studjum. Obejmuje ona w chwili obecnej walną część ksiąg administracyjno-sądowych (oddziału V) i całkowity zespół ksiąg, związanych z najbardziej zagmatwanym i trudnym w rekonstrukcji i determinacji oddziałem III A, t. zw. ksiąg lonherskich. Wedle ujednostajnionej metody inwentaryzacyjnej każda rękopiśmienna księga reprezentowana jest w kartotece przez osobną kartkę. Na kartce tej uwidoczniony jest: wedle lat, miesięcy i dni czas zaczęcia i skończenia każdej księgi; jej tytuł originalny, bądź też z treści wydedukowany; rozkład materji różnotreściowych rękopisów; rozmiary księgi, ilość kart zapisanych i czystych, różne spostrzeżenia na temat oprawy i stanu zachowania; wreszcie wszystkie sygnatury dawne aż do ostatniej włącznie. Inwentaryzację taką uskuteczniono z jednoczesnem dokładnem zbadaniem wzajemnego, kancelaryjnego i chronologicznego stosunku tych ksiąg, wzajemnej filjacji protokołów do czystopisów (induktów) a z intencją scalenia i doprowadzenia ich do takiego stanu, w jakim znajdowały się pierwotnie. Jednocześnie zestawiono, na razie tylko w ramach kartoteki, księgi zinwentaryzowane w pewne zespoły główne, oraz w grupy i podgrupy pochodne.

Już na podstawie dotychczasowej segregacji doszliśmy do tego rezultatu, że analogicznie do Krakowa, rozpadają się i w Archiwum lwowskiem księgi dawne, wedle treści i urzędów, przy których powstały, na cztery główne zespoły: ksiąg sądowych, administracyjnych, rachunkowych i instytucyj niemiejskich.

Od najdawniejszej, zachowanej księgi z l. 1382 — 1389 poczynając, zespół pierwszy obejmie: acta consularia, a. scabinalia, a. advocatialia, a. armenorum, a. burgrabialia et a. came-

ralia z wszystkiemi czystopisami (inductami), protokółami, kopjami, sfascykułowanemi produktami i pierwotnemi regestrami oraz sumarjuszami, zarówno ksiąg głównych, jak pochodnych.

Zespół drugi, czysto administracyjny, stanowić będą, wyłączone z oddziału III A, i uszeregowane w chronologicznych grupach: księgi wyborów i przyjętych do obywatelstwa; kopjarze przywilejów, dekretów i mandatów królewskich; dawne inwentarze archiwalne; księgi składowe (depozytoryjne); protokoły rewizyjne i lustracyjne; protokoły exorbitancyjne (organów kontrolnych); acta peculiaria (konsensy i uchwały wszystkich stanów), oraz inne grupy pokrewne.

Na zespół trzeci, rachunkowy złoży się główny zrąb oddziału III A, t. zw. ksiąg lonherskich, więc skarbowych, wyprodukowanych przez dwie kasy: miejską i królewską. W skład pierwszej wejdą: manuały i recesy rachunkowe; inwentarze dochodów czynszowych; rejestry długów i kwitów; księgi kas radzieckiej, ławniczej i rejentowskiej; rejestry woskobojni, czopowe, szosowe (podatkowe), sztukowe (cłowe), retentów podatkowych; protokoły t. zw. sądu rekuperatorskiego, oraz kontrakty i konsensy lonherji miejskiej. Mniej zasobną grupę ksiąg kasy drugiej, królewskiej utworzą: manuały i recesy, wyłączone z kasy miejskiej i osobno prowadzone inwentarze dochodów, oraz oddzielne dla tej kasy księgi kontraktowe.

W zespole czwartym winny zmieścić się wszelkie księgi instytucyj niemiejskich (także dotychczas w oddziale III A zmieszane) więc: księgi cechowe, Konfraternji Strzeleckiej, rachunkowe reptularze prywatnych kupców lwowskich, inwentarze kościołów i klasztorów, rachunki Bractwa Literatów, księgi szpitali lwowskich, księgi fundacyjne (Kiślickiego) i inne podobne grupy. Zespół ten zamkną lwowskie i pozalwowskie rękopisy przeróżnej treści, ale czasem swego powstania dosięgające tylko r. 1787. Dla wielu wyszczególnionych grup różnotematowych ksiąg rok 1787 nie będzie mógł być datą inkluzywną, gdyż pewne instytucje dawne fungowały w dalszym ciągu i, dla rzeczowego i bezpośredniego połączenia ich ksiąg, trzeba będzie z konieczności wyjść poza tę datę graniczną.

Po osiągnięciu całkowitej inwentaryzacji ksiąg właściwych (którą w kartotece należy jeszcze uzupełnić przez wy-

dzielenie i skatalogowanie ich remanentu, ukrytego jeszcze wśród fascykułów oddziału II), przystąpić będzie można do metodycznego, lokalnego ustawienia wszystkich grup potworzonych zespołów w magazynie archiwalnym. W czasie tego ustawienia przekonamy się, że i pierwotne formaty tych ksiąg (foljałowy czy dutkowy) mogły być także dla dawnych organizatorów Archiwum lwowskiego dostatecznym wskaźnikiem, w jakim układzie księgi te powinny były być usystematyzowane.

Po dokonanym, racjonalniejszym ugrupowaniu tych różnych zespołów, wprowadzona być powinna nowa, tymczasowa numeracja wszystkich ksiąg (wedle „numerus currens"), z czasowem zachowaniem jednak sygnatur ostatnich (wprowadzonych przez Raspa), aż do zupełnego zreorganizowania całego archiwum starożytnego i wprowadzenia numeracji trwałej. Będzie to mogło jednak nastąpić, dopiero po przebyciu drugiej fazy reorganizacji tego działu, która wymagać będzie wiele czasu i bardzo dużego wkładu pracy.

Wysiłek taki związany będzie z należytem uporządkowaniem aktów luźnych, skolekcjonowanych w oddziale fascykułów (II) i listów (IV). Z listami będzie rzecz prostsza, gdyż zbiór ich, po uprzedniej szczegółowej rewizji meljoracyjnej, będzie mógł być inkorporowany w całości, jako osobna grupa, w skład zespołu ksiąg instytucyj niemiejskich. Z fascykułami sprawa o wiele trudniejsza i mocno skomplikowana, przez ich dotychczasowy układ przedmiotowy. W obecnym stanie pozostawić ich niepodobna, gdyż stan ten pociągnąłby za sobą zupełne wypaczenie reorganizacji całego Archiwum i w ostateczności nawet uniemożliwiłby jego wiekową i trwałą ewolucję.

Jest więc rzeczą, bez jakiejkolwiek dyskusji, konieczną wszystkie fascykuły, zarówno zinwentaryzowane, jak też inwentaryzacją nieobjęte, rozbić całkowicie a następnie usystematyzować i ugrupować je wedle, powszechnie obowiązujących w archiwistyce, zasad „przynależności kancelaryjnej" i „niepodzielności". Operacja taka musi być jednak uprzednio umiejętnie przygotowana i przemyślana tak, by w rezultatach swych doprowadziła do pożądanych i poprawnych wyników.

Poprzedzić ją należy wypracowaniem wyczerpującego schematu oficjalnych tytułów, uprzednio zinwentaryzowanych ksiąg potworzonych zespołów, grup głównych i grup pochodnych wszystkich dawnych administracyjnych, sądowniczych i rachunkowych urzędów gminnych Na podstawie takiej tabelarycznej konsygnacji, która wbić się musi dokładnie w pamięć, będzie dopiero mógł cały zespół pracowników archiwalnych przystąpić do planowego i uważnego rozsegregowania wielkiej masy fascykułów i akt luźnych w odpowiednio zdeterminowane przedziałki, specjalnie skonstruowanych szaf. To rozsegregowanie aktów luźnych 1513 fascykułów, spisanych jeszcze przez Raspa, i 534 plik i fascykułów, zupełnie nie zrejestrowanych, zmierzające do całkowitej likwidacji dotychczasowego oddziału II, przeprowadzone jednak być musi w dwu etapach. Najpierw należy wybrać i odpowiednio rozłożyć akta do r. 1787, więc z archiwum starożytnem związane; akta zaś późniejsze po r. 1787 będą mogły być rozsegregowane dopiero po zaawansowanej organizacji ksiąg archiwum nowożytnego.

Przez rozgatunkowanie i nowe usortowanie wielu, wielu tysięcy akt luźnych archiwum starożytnego, potworzą się dziesiątki nowych plików i fascykułów akt, związanych swą wspólnotą kancelaryjną i urzędową — nastąpi pożądane scalenie różnych, treściowo pokrewnych poszytów i z biegiem lat rozprószonych kart oderwanych i zabłąkanych. Takim sposobem potworzone pliki będą musiały być poddane drugiej umiejętnej ekspertyzie a mianowicie klasyfikacji, opartej na układzie chronologicznym, alfabetycznym, względnie rzeczowym, zależnie od wymogów danej grupy aktów. Ostatecznym rezultatem takich szczegółowych porządkowań staną się fascykuły różnogatunkowych aktów, więc: urzędowych i pieczęciami sygnowanych wyciągów, ekstraktów i ekscerptów, bruljonów, kopij, i minut przeróżnych kancelaryj miejskich. W fascykułach tych wrócą do pierwotnego stanu, do dawnego ustrojowego i chronologicznego porządku luźne akta dawnych urzędów, instytucyj publicznych i ciał prywatnych. Dopiero taką metodą uporządkowane i w odpowiednie, determinacyjne okładziny ujęte fascykuły akt luźnych będzie można wcielić w uprzednio usystematyzowany dział ksiąg archiwum starożytnego.

Fascykuły te stworzą na końcu danych zespołów i grup ksiąg głównych i pochodnych bardzo pożyteczne i przejrzyste uzupełnienia, staną się suplementami tem cenniejszemi, bo wypełniającemi dotkliwe luki ksiąg i aktów zaginionych. Tych suplementowych fascykułów, w odróżnieniu od ksiąg, nie trzeba ani oprawiać, ani też paginować, liczyć się bowiem należy z późniejszemi wpływami, uzupełniających je aktów luźnych.

Takie sfascykułowane suplementa powstaną *ex actis consularibus* przy różnych kategorjach ksiąg urzędu radzieckiego; podobne suplementa *ex actis scabinalibus, advocatialibus vel armenorum* stworzone będą przy induktach i protokołach, silnie rozgałęzionych, urzędów i organów sądowniczych. W identyczne, fascykułowe kontynuacje wyposażone też będą przeróżne grupy ksiąg administracyjnych i rachunkowych, więc n. p.: przy kopjarzach zbierze się znaczny poczet odpisów dokumentów; przy inwentarzach archiwalnych wszelki zasób fragmentarycznych spisów i aktów, dotyczących rozwoju samego Archiwum; kreowane też będą z akt luźnych podobne skupienia i dopełnienia przy księgach rachunkowych, podatkowych, cechowych i innych. O ile pewien remanent akt luźnych nie da się związać ściśle z tematem ksiąg reprezentowanych, wówczas skupić go można będzie przy samym końcu w fascykułach, t. zw. „varia", wedle pewnych zestawień rzeczowych.

A kiedy wyczerpany będzie zupełnie ów nieprzebrany zasób akt luźnych, kiedy potworzone z nich nowe fascykuły zostaną drogą inwentaryzacyjną włączone w skład ogólnej kartoteki, zaś drogą odpowiedniego umieszczenia wbuduje je archiwarjusz w konstrukcję Archiwum, wówczas dopiero zastąpić będzie można wszelkie przestarzałe sygnatury ksiąg i aktów bieżącą, z kartoteką ujednostajnioną i trwałą numeracją nową. Na tej ostatniej funkcji zamknie się praca nad reorganizacją archiwum starożytnego.

D z i a ł II: A r c h i w u m n o w o ż y t n e *(Archivum novum)* moglibyśmy nazwać także „archiwum porozbiorowem"—gdyż zespół ksiąg i aktów w skład jego wchodzących, oparty został zrazu na, wprowadzonej w r. 1787 nowej, austrjackiej organizacji Magistratu, zaś w późniejszych okresach

zaboru przeszedł ewolucję różnych postępowych, ale już autonomicznych urządzeń organizacyjnych.

Byłoby rzeczą niewłaściwą mówić o reorganizacji tego działu, gdyż dotychczas nie przedsięwzięto żadnych prac nad jakiemkolwiek scaleniem i uporządkowaniem ksiąg i aktów, nadających się do organizacji archiwum nowożytnego. Nie wiele więc o tym dziale w chwili obecnej będziemy mogli powiedzieć — nie wyszedł on bowiem narazie zupełnie z swych ram registraturowych a raczej magazynowych. Postaramy się jednak przynajmniej w sposób ogólny zrejestrować ów materjał, z którego ma być stworzona owa historyczna kontynuacja Archiwum.

Musimy więc zaraz na wstępie zauważyć, że pewna ilość ksiąg i aktów, związanych ustrojowo i tematowo z tym działem nowszym, wcielona została organizacyjnie i inwentaryzacyjnie najniewłaściwiej w skład archiwum starożytnego, czego dowodem dotychczasowe oddziały II i III A. Wszystkie te archiwalja nowsze, z urzędowania austrjackich władz Magistratu wynikłe (i mniej więcej 1870 r. dosięgające), powinny być bezwzględnie oddzielone do ksiąg i aktów, zasadzających się na dawnem prawie magdeburskiem.

Poza tą pierwszą, istniejącą kategorją archiwaljów nowożytnych przejęło Archiwum lwowskie, częściowo już dawniej, w stan magazynowy jeszcze inne registraturowe zbiorowiska ksiąg i aktów. Przypomnieć więc i na tem miejscu musimy, o czem już poprzednio wspominaliśmy, że ok. r. 1903 wydobyto z piwnic ratuszowych resztki, ocalałej z pożaru r. 1848, registratury ekonomicznej Magistratu z l. 1787—1848; przyczem podkreślić musimy, że cała registratura polityczna z tegoż czasu miała spłonąć podczas bombardowania Lwowa. Ocalałe resztki kilkuset oprawnych tomów registratury ekonomicznej zmagazynowano pierwotnie w małej ubikacji pod wieżą ratuszową i dopiero w r. 1926, podczas ostatniej przestrzennej rozbudowy Archiwum, zniesiono je do magazynu archiwalnego.

Około r. 1904 wcielone zostały do Archiwum ocalałe protokoły posiedzeń dawnego, austrjackiego Magistratu i t. zw. Wydziału miejskiego, do której to grupy dołączyło Prezydjum

protokoły autonomicznych Rad miejskich, uzupełniane rocznikami lat późniejszych aż do chwili obecnej.

W latach ostatnich dokonane zostało, przy współudziale dyrektora Archiwum, skartowanie registratur miejskich z drugiej połowy XIX w., z l. 1848—1890. Co ze skartu tego pozostało, zmagazynowane jest dotychczas w jednej z piwnic ratuszowych i tylko najcenniejsze grupy ksiąg zniesiono do Archiwum.

Ale i w bieżącej Registraturze Magistratu zauważyliśmy obok aktów najnowszych, potrzebnych dla aktualnego toku urzędowania, księgi i akta, sięgające odległego r. 1801, a wśród nich nawet ważne protokoły prezydjalne.

Oto wszystkie, znane nam dotychczas zbiorowiska materjałów, z których zrodzić się powinno lwowskie archiwum nowożytne. Czy i w jakiej mierze materjały te zezwolą na pełną rekonstrukcję obrazu administracji i gospodarki gminnej w długim okresie zaborczym — okaże się to w toku organizacji archiwum nowożytnego.

Wobec zarządzonego w r. 1926 registraturowania aktów przy każdym Wydziale i zezwolenia na skart ich po upływie każdego trzechlecia, winna nastać ścisła i zapobiegliwa współpraca każdoczesnego dyrektora Archiwum z odnośnym naczelnikiem Registratury, celem roztoczenia dostatecznej kontroli nad odbywanym skartem, a zarazem celem wzajemnej decyzji, które zespoły akt nadają się do przyjęcia w skład Archiwum.

Z chwilą przyłączenia gmin podmiejskich do Wielkiego Lwowa, los ich archiwaljów powinien być również związany z zadaniami Archiwum lwowskiego. Narazie wiadomo nam, że tylko gmina Kleparów oddała wszystkie swe księgi i akta, ale do Registratury magistrackiej.

A teraz — jak się zabrać do organizacji tego nowożytnego działu Archiwum lwowskiego?

Poprzedzić ją należy zebraniem w jednym lokalu całego, rozporządzalnego materjału, który powinien być zgrubsza posortowany i w pewnych zespołach tematowych i chronologicznych ustawiony na półkach. Dalszy modus procedendi odpowia-

dać będzie tym samym zasadom i metodom, które obowiązywały, względnie obowiązywać powinny przy organizacji archiwum starożytnego.

I archiwum nowożytne uporządkowane i zinwentaryzowane być musi na zawsze obowiązujących zasadach „przynależności kancelaryjnej" i „niepodzielności". I dla tego działu założyć należy odrębną kartotekę katalogową, w którą wpierw wpisane być powinny same księgi oprawne, a po nich dopiero uzupełniające je fascykuły aktów.

Dział drugi archiwum nie będzie wymagał jakichś odrębnych sygnatur, będzie on ciągiem dalszym działu pierwszego, a owa historyczna ciągłość utrwalona będzie z czasem przez dalsze pociągnięcie numeracji bieżącej („numerus currens").

Organizacja archiwum nowożytnego oparta być musi także na dokładnem opanowaniu tych wszystkich zarządzeń i zmian ustrojowych, które od r. 1787 przekształciły Magistrat lwowski najpierw w biurokratyczną władzę austrjacką, z namiastką samorządu w postaci Wydziału miejskiego, a następnie od r. 1870 wytworzyły długi i po dziś dzień ciągnący się okres autonomicznej gospodarki gminnej.

Zależnie od owych przełomowych, administracyjnych urządzeń Magistratu wyłonią się w archiwum nowożytnem pewne odrębne zespoły, w ramach których usystematyzuje się księgi i akta różnych departamentów, wydziałów i biur w grupy główne i pomocnicze.

Pierwszy taki zespół, stanowić będą księgi i akta z 84 letniego okresu absolutyzmu austrjackiego i t. zw. „ustawy prowizorycznej" z l. 1787—1870 [121]. Zespoły dalsze, młodsze ujmą różne fazy administracji i gospodarki gminnej w okresie autonomicznych rządów miasta. Okres ten zaczął się w r. 1870, od wprowadzenia nowej samorządowej organizacji Magistratu i w czasie swego pięćdziesięciolecia (1920), w miarę potrzeb gospodarki miejskiej, wprowadził różne reformy i inowacje administracyjne. Te reformy i te zmiany ustrojowe decydować będą o tworzeniu z ksiąg i aktów najnowszych dalszych zespołów i dalszych grup archiwum nowożytnego.

*

* *

Taka, na wielką skalę od fundamentów podjęta przebudowa Archiwum lwowskiego, wymagać będzie wiele czasu i wielkiego wysiłku nie jednej generacji pracowników archiwalnych. Należy ją jednak raz zacząć na serjo, należy ją oprzeć na szerokim horyzoncie dokładnego planu organizacyjnego, i do pracy tej, która oczywiście zakrojona być musi na długie lata, wprowadzić należy w sposób umiejętny i przez odpowiedni rozdział agend cały zespół pracowników archiwalnych.

W stanie dzisiejszym zespół ten, unormowany czterema etatami pracowników ukwalifikowanych, podjąć może całkiem sprawnie i równocześnie prace zasadnicze we wszystkich oddziałach Archiwum [122]. Do tych prac zasadniczych wliczamy organizacyjne i inwentaryzacyjne agendy jednego pracownika w dziale pergaminów; drugiego w oddziale ksiąg i aktów archiwum starożytnego; trzeciego w oddziale ksiąg i aktów archiwum nowożytnego — natomiast czas i siły pracownika czwartego poświęcone być muszą odpowiednio rozbudowanej meljoracji Bibljoteki archiwalnej.

W drugiem stadjum pracy, t. j. przy rozgatunkowywaniu tej olbrzymiej masy luźnych aktów fascykułowych, współpracować muszą wszyscy pracownicy archiwalni. Nie potrzebujemy nadmieniać, że owa przebudowa całego Archiwum powinna być przeprowadzona z zachowaniem tych wszystkich ostrożności, które, mimo dokonywanych reform, umożliwią bez przerwy badaczom naukowym dalsze korzystanie ze źródeł.

Wszelka praca organizacyjna, a tem bardziej praca nad trudną i odpowiedzialną reorganizacją Archiwum, nasuwająca tyle najrozmaitszych wątpliwości, wymagać będzie kolegjalnego omawiania przeróżnych kwestyj na temat scalania i grupowania różnych kategoryj ksiąg i aktów, i na temat jednolitości zasad przy opracowywaniu trzech odrębnych a podstawowych kartotek katalogowych [123].

Tylko odpowiednio skoordynowana, planowa i systematyczna praca całego urzędniczego i służbowego personelu, może Archiwum lwowskie wyprowadzić z przestarzałego stanu z r. 1872 na pewne tory przyszłego, świetnego rozwoju tej instytucji.

* * *

Kwestja szczegółowszego i różnorodzajowego zrepertoryzowania zorganizowanych działów i zaopatrzenia ich w pomocnicze, orjentacyjne indeksy osobowe i rzeczowe może być programem pracy przyszłych generacyj pracowników archiwalnych. Dezyderatów tych na tem miejscu omawiać też nie zamierzamy, podobnie, jak i przeróżnych potrzeb technicznych, związanych z koniecznością: naprawy poniszczonych starych opraw, przygotowania odpowiednich exlibrisów czy też szyldzików (grzbietowych i sygnaturowych), wreszcie z potrzebą sprawienia metalowej pieczęci, którą mogłyby być poznaczone wszystkie księgi i akta o nieubezpieczonej dotychczas prowenjencji.

*

* *

Pod koniec baczniejszą uwagę zwrócić musimy nadto na konieczność rozbudowy wydawniczych agend Archiwum lwowskiego.

Już w pamiętnej uchwale archiwalnej z r. 1862 wyraziła Rada miejska potrzebę ogłoszenia ważniejszych, historycznych dokumentów Lwowa drukiem. Zgodnie z tą uchwałą podjął Wagilewicz, wspólnie z Raspem i skryptorami archiwalnymi, kopjowanie najważniejszych pergaminów, listów, a także najstarszej księgi miejskiej z l. 1382—1389, którą w r. 1863 wypożyczono za rewersem z Tabuli krajowej. Owocem tej pracy są, po dziś dzień w Archiwum przechowane, odpisy 1200 dokumentów z różnych wieków, skolacjonowanych w 1038 arkuszach [124]. Z końcem r. 1863 przedłożył Wagilewicz Radzie miejskiej dokładnie opracowany projekt pierwszego zeszytu wydawnictwa p. t. „Archiwum m. Lwowa", w którym miały być opublikowane w sposób naukowy wszystkie pergaminy z XIV w. [125]. Z przyczyn dokładnie niewiadomych, do rozpoczęcia druku nie doszło, zaś z chwilą śmierci Wagilewicza (w r. 1866) sprawa potrzeby podobnej publikacji poszła w zupełne zapomnienie. W ten sposób zmarnował się ów wieloletni rezultat pracy i tylko kopje pergaminów średniowiecznych, za zezwoleniem Rady miejskiej, oddał Magistrat w r. 1872 Wydziałowi Krajowemu dla opublikowania ich w wydawnictwie „Aktów grodzkich i ziemskich".

Około r. 1890 podejmuje Widmann, poza swym niedokończonym w druku katalogiem pergaminów, zbieranie i kopjowanie materjałów do wydawnictwa, które miało mieć tytuł „Codex militaris Civitatis Leopoliensis". Ale i to przedsięwzięcie naukowe, po którem pozostały liczne odpisy dokumentów, dotyczących spraw wojskowych i obrony Lwowa, nie doczekało się swej realizacji.

Dopiero pod wpływem uchwał II Zjazdu historyków polskich we Lwowie, w szczególności zaś na skutek referatu Dra Semkowicza z r. 1890, podjęła Gmina sumptem własnym publikację średniowiecznych ksiąg miejskich. W l. 1892—1921 opublikowano w wydawnictwie p. t. „Pomniki Dziejowe Lwowa z Archiwum Miasta" cztery najstarsze księgi miejskie, w naukowem opracowaniu Dra Al. Czołowskiego i Fr. Jaworskiego [126]. Suplementem do tego wydawnictwa stało się rekonstrukcyjne studjum Dra K. Badeckiego, p. t. „Zaginione księgi średniowiecznego Lwowa" [127]. Oto całkowity, dotyczasowy plon oficjalnych wydawnictw Archiwum lwowskiego.

I w dziale wydawnictw naukowych musi więc Archiwum m. Lwowa rozszerzyć i rozbudować swe agendy, jeśli badania nad historją miasta mają być pogłębione i rozszerzone. W dzisiejszych, ciężkich stosunkach finansowych rozbudowa taka nie prędko będzie mogła być zrealizowana; ale i w okresie kryzysu ogólnego powinny być podjęte pewne roboty przygotowawcze, zaś w miarę możności rozpoczęte nawet wydawnictwa najpilniejsze. Z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków, w programie naszym wysunęlibyśmy na czoło dwa najniezbędniejsze wydawnictwa perjodyczne, roczne, któreby działalność Archiwum i jego żywotność wciągnęły w orbitę ogólnych zainteresowań naukowych.

Pierwszem „periodicum", wcale niekosztownem, byłoby roczne, drukowane *Sprawozdanie z działalności Archiwum, Bibljoteki oraz Muzeum Historycznego m. Lwowa.* Jak długo Archiwum lwowskie istnieje jako oficjalna placówka naukowa, ta długo nie wydawało ono w druku osobnych informacyjnych sprawozdań ze swych czynności, rozwoju, wpływów i nabytków. Ogłaszano wprawdzie za pewne lata sprawozdania takie w ogólnych, gospodarczych sprawozdaniach z czynności róż-

nych prezydentów miasta, ale relacje te musiały być bardzo zwięzłe i uchylały się z pod ewidencji kompetentnych czynników naukowych. Jest rzeczą nieodzowną, na wzór Krakowa (który od r. 1887 publikuje stale w odrębnych broszurach sprawozdania roczne swego Archiwum) wydawnictwo takie zainicjować i prowadzić systematycznie przy Archiwum lwowskiem. Ważność takich sprawozdań rocznych spotęguje się jeszcze bardziej z chwilą rozpoczęcia naukowej reorganizacji i inwentaryzacji Archiwum całego. Prace z temi czynnościami związane i na daleką metę obliczone, powinny być z największą dokładnością i krok za krokiem rejestrowane w sprawozdaniach rocznych — gdyż przewidzieć się nie da, który zespół pracowników archiwalnych i pod czyjem kierownictwem reorganizację tę będzie mógł doprowadzić do końca. Bez odpowiednich „priorów", mogących każdego i w każdej chwili poinformować o postępie i kierunku prac dokonanych, może planowa reorganizacja całego Archiwum wypaczyć się szkodliwie a nawet zgubnie.

Za drugi postulat chwili uważamy bezzwłoczne rozpoczęcie, pod protektoratem Gminy i przy jej finansowem poparciu, perjodycznego wydawnictwa, poświęconego naukowym pracom z zakresu dziejów Lwowa. W takiej kilkunastoarkuszowej publikacji perjodycznej i ilustrowanej skupićby mogła cała plejada urbanistów lwowskich swoje ściśle naukowe prace z zakresu historji, gospodarstwa i kultury Lwowa dawnego; możnaby w niej opinjować większe, odrębne prace, dotyczące naszego miasta; wypadałoby wreszcie rejestrować sposobem kronikarskim wszelkie przejawy współczesnego historycznego, kulturalnego, artystycznego i bibljograficznego dorobku Lwowa. Potrzebę takiego wydawnictwa od 25 lat podkreśla i propaguje wytrwale Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa, ale zrzeszenie to, poza z trudem redagowaną, popularną „Bibljoteką Lwowską", nie ma dotychczas finansowych podstaw dla zrealizowania chwalebnego projektu. Na wzór „Rocznika Krakowskiego" (wydawanego od r. 1898) i za powojennym „Rocznikiem Łódzkim" (założonym w r. 1928) i innemi podobnemi publikacjami urbanistycznemi, powinien i *Rocznik Lwowski* stać się reprezentacyjnym, naukowym organem Gminy, w szczególności zaś organem jego Archiwum. Założenie takiego wydaw-

nictwa i oparcie go na stałej, rocznej dotacji Gminy rozbudowałoby znakomicie stan badań nad naszem miastem i pomnożyłoby walnie poczet takich prac naukowych, które dla stworzenia syntetycznych dziejów Lwowa są nieodzowne.

Oba dotychczas projektowane wydawnictwa uważamy w chwili obecnej za całkowicie realne, nie tylko pod względem merytorycznym, ale nawet pod względem budżetowych możliwości Gminy.

Dalsze, ponad wątpliwość jeszcze donioślejsze pod względem naukowym, wydawnictwa uzależnione są, niestety, od bardzo poważnych prac przygotowawczych i jeszcze poważniejszych warunków finansowych.

Od r. 1890, w myśl rezolucyj II Zjazdu historycznego, domaga się polski świat naukowy słusznie od Archiwum lwowskiego wydania drukiem: naukowego katalogu jego źródeł; krytycznego wydania w następnych tomach „Pomników Dziejowych Lwowa" pozostałych ksiąg średniowiecznych; wreszcie, tak doniosłego dla miasta i dla nauki, dyplomatarjusza miasta Lwowa. Na terenie Krakowa wszystkie tego rodzaju wydawnictwa archiwalne są już oddawna całkowicie zrealizowane, bądź też poważnie zapoczątkowane.

Dlaczego Lwów nie wydał dotychczas tak potrzebnego, orjentacyjnego i drukowanego *Katalogu Archiwum akt dawnych* — wytłumaczenie dostateczne znajdujemy w rozdziale III naszej pracy. Odpowiedź drugą, na pytanie, kiedy katalog taki będzie mógł się pojawić, uzależnić musimy siłą faktu od dalszych postępów i realizacyj reorganizacyjnych oraz inwentaryzacyjnych potrzeb tegoż Archiwum, przestawionych w rozdziale IV.

Naukowe opracowanie i wydanie drukiem katalogu takiego uważamy za rzecz pierwszorzędnego znaczenia i praca nad nim powinna być na czołowem miejscu w naukowych przedsięwzięciach Archiwum lwowskiego. Wcale nie kolidująca praca nad osobnym katalogiem dyplomów i odrębnym katalogiem rękopisów archiwum starożytnego, zaawansowana jest w chwili obecnej poważnie, ale tylko w dziale rękopisów. Katalog ksiąg archiwum nowożytnego, dotychczas na terenie Lwowa nieistniejącego, może być dezyderatem odleglejszej przyszłości.

Na szybszą realizację liczyćby mogła kontynuacja *Pomników Dziejowych Lwowa.* Zespół pracowników archiwalnych, przy równoczesnem porządkowaniu i inwentaryzowaniu pergaminów, ksiąg i aktów, mógłby może zwolna kopjować pozostałe do wydania kodeksy średniowieczne. Należałoby więc przepisywać maszynowo po kolei: „Księgę radziecką z l. 1460—1506", „Księgę przychodów i rozchodów miasta z l. 1460—1518" i wreszcie ostatnią z epoki medjewalnej „Księgę ławniczą z l. 1471—1486". Winny one wszystkie pojawić się w druku w takim porządku, w jakim je tutaj wymieniliśmy; w przyszłości możnaby nawet, ze względu na przełomową katastrofę pożaru, który w r. 1527 dopiero przemienił Lwów średniowieczny (gotycki) na Lwów nowożytny (renesansowy), podciągnąć publikację ksiąg dalszych aż po tę epokową datę [128]. A kiedy odpisy owych nieopublikowanych jeszcze ksiąg średniowiecznych będą przygotowane i skolacjonowane, wówczas prawdopodobnie zbiegnie się z ukończeniem tej pracy także stosowna poprawa finansowych warunków Gminy, która na wydanie ksiąg tych drukiem grosza napewno nie poskąpi.

Z największemi trudnościami złączona jest sprawa przygotowania i wydania drukiem dyplomatarjusza miasta Lwowa. Średniowieczne dyplomy lwowskie ogłoszone są wprawdzie częściowo, staraniem prof. X. Liskego, w wydawnictwie „Akta grodzkie i ziemskie" (od tomu III począwszy), ale są one tak rozrzucone, że należy je koniecznie wznowić w odrębnej, naukowej publikacji. Gdy wszystkie większe miasta Polski dążą systematycznie do publikacji swych praw i przywilejów, gdy swoje kodeksy dyplomatyczne posiada Kraków i Warszawa, musi i Lwów zmierzać konsekwetnie do tego monumentalnego wydawnictwa.

Wydawnictwo to przewidzieć należy w dwu oddzielnych częściach, z których pierwsza dałaby właściwy *Kodeks dyplomatyczny m. Lwowa z l. 1356—1506 (względnie 1527);* w części drugiej natomiast ogłoszone być powinny *Prawa, przywileje i statuta m. Lwowa do r. 1772.* Ale wydawnictwo to wymagać już będzie specjalnych zabiegów, związanych z wyszukiwaniem, kolekcjonowaniem, kopjowaniem i kolacjonowaniem różnych pergaminów, ich kopij i oblat nie tylko w obrębie źródeł Archi-

wum lwowskiego, ale także w zbiorach innych, ze szczególnem uwzględnieniem lwowskich akt grodzkich i ziemskich, oraz Metryki Koronnej Archiwum Głównego w Warszawie [129]. Musi to więc być przedsięwzięcie naukowe na szeroką zakrojone skalę, a także i od całkowitej reoganizacji i inwentaryzacji Archiwum lwowskiego uzależnione, gdyż jego stan obecny utrudnia zebranie potrzebnego materjału a przedewszystkiem uniemożliwia poprawne, sygnaturowe jego powoływanie.

Tak więc i dezyderaty wydawnicze przemawiają za potrzebą bezzwłocznego rozpoczęcia fundamentalnej reorganizacji Archiwum miasta Lwowa, które, jako „nieoceniony klejnot miasta", powinno się przerodzić w instytucję o trwałej i naukowej konstrukcji wewnętrznej.

We Lwowie, 12 maja, 1933 r.

PRZYPISY.

1. Dr. B (eda) Dudik: „Archive im Königreiche Galizien und Lodomerien. Im Auftrage des hohen Staatsministeriums beschrieben und durchforscht von..." (w wyd. „Archiv für österreichische Geschichte etc." XXXIX Bd.) Wien 1868. Autor w opisie tym, będącym rezultatem odbytej w r. 1865 naukowej podróży po różnych archiwach galicyjskich, zamieścił w kilku miejscach swoje relacje o składzie i stanie Archiwum miasta Lwowa; por. str. 8, 125—129 i 130—135. Zgodnie z ówczesnym rozdziałem archiwaljów lwowskich między Tabulę miejską (następnie Tabulę krajową) a właściwe Archiwum magistrackie, zgrupował Dr. Dudik wiadomości swoje o obu częściach w dwu osobnych rozdziałach, zatytułowanych: „Archiv der städtischen Grundbücher oder sogenannten Stadttafel", oraz „Magistratsarchiv in Lemberg".

2. Stanisław Kunasiewicz: „Przechadzki archeologiczne po Lwowie. Poprawiony i uzupełniony przedruk z „Przeglądu Lwowskiego", Lwów 1874, zeszyt pierwszy. W rozprawie tej, pod wpływem niektórych błędnych informacyj Dudika, poświęcił autor, ukończony prawnik i z umiłowania zasłużony badacz i opiekun zabytków lwowskich, wiele stron (15 i 22—54) opisowi lwowskiego Archiwum magistrackiego, zdając sprawozdanie z jego zawartości, w szczególności zaś z przebiegu i rezultatów dawnych prac, podjętych około jego uporządkowania i inwentaryzowania.

3. Karol Widmann: „Archiwum miasta Lwowa" odbitka z „Przeglądu Archeologicznego", Lwów 1882, str. 72. Tylko pierwsza część tej pracy, zatytułowana „Przeszłość miejskiego archiwum we Lwowie" (str. 3—31) ma pewną, choć tylko czasową wartość naukową; w niej opisane szczegółowo naj-

dawniejsze sumarjusze i inwentarze Archiwum lwowskiego, pochodzące jednak głównie z XVIII w. Nie bez wartości są też relacje na temat organizacji i inwentaryzacji Archiwum w okresie porozbiorowym. Część druga publikacji Widmanna, p. t. „Obecny stan archiwum", już w założeniu samem i dyspozycji nieszczęśliwa, nie mogła nigdy doczekać się wykończenia. Przerwał ją też sam autor na 41 pozycji chronologicznego i na szerokie rozmiary zakrojonego opisowego katalogu dyplomów i dokumentów, znajdujących się w Archiwum m. Lwowa.

4. Prof. Dr. Alexander Semkowicz: „O potrzebie i sposobie wydania ważniejszych źródeł, znajdujących się w miejskiem Archiwum we Lwowie" (Referat na Drugi Zjazd historyków polskich we Lwowie), Lwów 1890. Autor, jako czasowy i kontraktowy archiwista lwowski, miał sposobność zapoznać się dokładniej z stanem i wartością źródeł archiwalnych i na tej podstawie, poza pewnemi dezyderatami na temat konieczności umiejętnego uporządkowania Archiwum, rozwinął w swym referacie przedewszystkiem program wydawniczy najdawniejszych pomników dziejowych Lwowa.

5. Największą pomoc, dla wyrobienia sobie dokładnej orjentacji w ewolucji, zasadach i metodach dotychczasowej organizacji i inwentaryzacji Archiwum lwowskiego, dostarczyły nam niezliczone papiery i akta luźne, zawierające różne rozporządzenia, opisy, sprawozdania i notatki, dotyczące prac, dokonanych od r. 1786 nad porządkowaniem Archiwum. Akta te zebraliśmy z najrozmaitszych zinwentaryzowanych, bądź niezinwentaryzowanych fascykułów, które w układzie chronologicznym złączyliśmy w trzy grube pliki, przechowane narazie w oddziale fascykułów, pod sygn. 1046. Do fascykułów tych włączyliśmy także fascykuł wcześniejszy z sygn. 442, zawierający również luźne akta, związane z dziejami Archiwum lwowskiego. Na te akta wypadnie nam powoływać się niejednokrotnie w toku naszych dalszych wywodów.

6. Stanisław Kutrzeba: „Historja źródeł dawnego prawa polskiego", Lwów 1925—6, T. II, str. 425—6.

7. Dr. Karol B a d e c k i: „Zaginione księgi średniowiecznego Lwowa", Studjum rekonstrukcyjne (odbitka z Kwartalnika Historycznego, T. XLI), Lwów 1927, str. 6.

8. D r. K. B a d e c k i: o. c. str. 65.

9. Dowodem tej praktyki może być także odkryty przez nas (w grudniu 1924 r.), ośmiokartkowy fragment rejestru rachunkowego szpitala św. Ducha, wykazujący następujący gotycki nagłówek: *Regestrum Perceptor(um) nec non super edificia hospitalis sancti spns per Honorabilem Dnum Mathiam Sobol Distributtorum Ad annum Domini M. D. XXVI tum.* Fragment tego zniszczonego rejestru z r. 1526 wklejony był w wierzchnią kompaturkę skórzanej oprawy, w którą wyposażona została współczesna „Księga rachunkowa kasy królewskiej z lat 1538—1545".

10. K. W i d m a n n: o. c., str. 5—14.

11. K. W i d m a n n: o. c., str. 15.

12. Spis ksiąg lonherskich z r. 1720 pomieszczony jest w dwu redakcjach (w bruljonie i w czystopisie) przy końcu „Inwentarza prowentów i dochodów kasy miejskiej z lat 1700—1720". Poprzedza go następujący tytuł współczesny: *Nota roznych Xiąg to iest Manuałów, Funkcyi i Inwentarzów Recesowych do kassy Miejskiej należących, które się znajdują w Lonheryi u P. Pisarza Lonherskiego.* Pierwszy spis ksiąg wodociągowych z r. 1724 znajduje się na kartach 88—89 piątego rachunkowego rejestru, p. t. „Aeconomia cassae aqvae ductus et reparationis viarum etc. (z l. 1718—1724) ; spis drugi z r. 1731 w podobnym, szóstym z rzędu manuale kasy wodociągowej z l. 1723 — 1731. Otrzymał on dwa nagłówki: *Inwentarz papierów do ekonomii wodney należących* i *Inwentarz manuałów cassae aquaeductus et reparationis viarum.*

13. K. W i d m a n n: o. c., str. 15.

14. Wszystkie te sumarjusze i inwentarze, mogące być kluczem do poznania pierwotnego stanu ksiąg i dokumentów, powinny w przyszłem, planowo i trwale zorganizowanem, Archiwum lwowskiem stanowić osobną, zwartą i chronologicznie

uszeregowaną grupę. Obecnie są one rozrzucone w różnych działach, pod rozmaitemi sygnaturami, co w wysokim stopniu utrudnia wszelką pracę porównawczą.

15. Odnośne do tej smutnej sprawy akta, więc oryginalne relacje panów komisarzy i dołączone do nich alegaty różnych dodatkowych sumarjuszy od A — F, zebrane są w fasc. 1046. Na ich podstawie zobrazował nieporządki archiwum lonherskiego w r. 1779 już K. Widmann, o. c., str. 15—16.

16. Bogaty zasób tych gubernjalnych i magistrackich rozporządzeń, związanych z regulacją Archiwum lwowskiego w l. 1792 — 1804, znajduje się w chronologicznym układzie w fasc. 1046.

17. Nazwiska tych registratorów czy indykantów znajdujemy, własnoręcznie i z datami wpisane, przy końcu różnych ksiąg radzieckich, wójtowskich bądź ławniczych. Do tych, którzy akta te oprawiali, paginowali i zaopatrzyli w pracowite indeksy, należeli: Bogdanowicz, Kochliwski, Kulczycki, Litwinowicz, Madeyski, Mediński, Słotwiński, Stefanowicz, Teodorowicz, Zędzian, oraz inni, później do pracy tej przydzieleni.

18. Na wniosek przeciążonego pracą syndyka, Franciszka Franka, Magistrat, pragnąc uregulować sprawę porządkowania Archiwum miejskiego, zwrócił się już wówczas do Gubernjum z prośbą o kreowanie osobnego personelu archiwalnego. Ale władze gubernjalne prośbę tę odrzuciły, motywując tem, że obowiązkiem syndyka jest, archiwum w porządku utrzymywać i że ustanowieniu osobnego archiwisty sprzeciwia się, zatwierdzony przez kancelarję nadworną, etat urzędników Magistratu. Akta z tą sprawą związane (z l. 1799—1803) znajdują się w fasc. 1046.

19. W tym samym mniej więcej czasie (bo w l. 1787 — 1800) uporządkowano i zinwentaryzowano w analogiczny sposób o wiele obfitszy materjał archiwalny różnych sądów grodzkich i ziemskich, zwieziony z polecenia władz austrjackich do Lwowa i zdeponowany początkowo w Tabuli krajowej. Dla indykowania 10.000 masy ksiąg przyjęto aż 150 pisarzy dziennych i ich trudem zorganizowane zostało Archiwum akt grodz-

kich i ziemskich, którego dalsze utrzymanie powierzył rząd austrjacki w r. 1878 Wydziałowi Krajowemu.

20. W jakim układzie i w jakiej konserwacji księgi i akta Tabuli miejskiej pozostawały pod wspólną dyrekcją w Tabuli krajowej, o tem informuje nas współczesna i na autopsji oparta relacja Dudika (por. o. c., str. 127—9), zawarta w rozdziale p. t. „Archiv der städtischen Grundbücher oder sogenannten Stadttafel". W swej nowej siedzibie ustawione zostały księgi i akta Tabuli miejskiej w dwu pokojach, w sposób chaotyczny i nieprzemyślany, co też stwierdzają, przez Dudika ułożone, dwie szczegółowe tabele wzajemnie pomieszanych ksiąg, fascykułów oraz ich indeksów, zarówno starych, jak i nowych. Dyrekcja Tabuli krajowej, po odbiorze zasobów Tabuli miejskiej, bez względu na jej dawny inwentarz z lutego 1804 r., rozróżniający wyraźnie „acta veteris et acta novi magistratus", nie dbała wcale o zachowanie tych odrębnych grup i pomieszała nieoględnie 582 tomy akt starych oraz 143 tomy ich indeksów z 145 foljałami akt nowego magistratu. Z tej dawnej relacji Dudika zaciekawia nas wzmianka o istnieniu ważnego inwentarza z r. 1804, dziś w Archiwum lwowskiem nie znajdującego się i zapewne pozostałego w Tabuli krajowej, który musiał być koroną pracy nad porządkowaniem i indeksowaniem dawnych ksiąg administracyjno-sądowych w t. zw. okresie intabulacyjnym. Dla przyszłej, trwałej organizacji tego oddziału Archiwum lwowskiego odszukanie tego inwentarza byłoby rzeczą bardzo doniosłą. Wyrażamy przypuszczenie, że wraz z księgami Tabuli krajowej mógł inwentarz ten przejść ok. r. 1928 do lwowskiego Archiwum Państwowego.

21. Akta, ilustrujące organizacyjną i inwentaryzacyjną pracę D. Zubrzyckiego, zebrane są w fasc. 1046, pod l. 1838—9.

22. Por. fasc. akt luźnych Nr. 1046.

23. Inwentarz in foljo (wys. 32,8, szer. 20 cm), silnie robakami stoczony i tylko na 26 początkowych kartach zapisany. W nim zrejestrowano wedle 16 fascykułów (raczej grup) ogółem: 669 ksiąg rachunkowych różnych kas miejskich, 16 regestrów od piwa i miodu, oraz 572 „Sendbriefe". Do grupy ksiąg

rachunkowych zaliczono niewłaściwie także dyplomy, mandaty i dekrety różnych królów, a także różne dzieła drukowane (starsze i nowsze). Najciekawsze są te pozycje inwentarza, które, rejestrując rozmaite kategorje dawnych manuałów i recesów kasowych i podatkowych, przyczynić się mogą do ustalenia braków w odnośnych grupach tych ksiąg lonherskich. Na współczesnej, zniszczonej oprawie figuruje dotychczas szyldzik z odmiennym, zdefektowanym a następującym napisem: *Neues Verzeichniss über 669 Stück verschiedener Archivsbücher, Kassabücher und 572 Sendbriefe, dann ...Bund Faszikel mit verschiedenen Actenstücken in Urschriften, welche sich laut dieses Verzeichniss in der Stadtkasse aufbewahrt befinden.*

24. Już w d. 5 września 1860 r. wniósł do Magistratu podanie o posadę w Archiwum miejskiem ukończony jurysta, 50 lat liczący Franciszek Podgórski, brat Jana, byłego syndyka miejskiego. Podanie jego oddano do zaopinjowania mianowanemu kustoszowi, Raspowi i referentowi Sidorowiczowi. Ten ostatni jednak w referacie swoim z stycznia 1861 r. oświadczył się za Raspem, który deklarował się uporządkować Archiwum w ciągu dwu lat w godzinach pozaurzędowych za odpowiednią remuneracją.

25. K. W. Rasp, przed przybyciem do Lwowa, pełnił ok. r. 1829 służbę przy Magistracie w Bochni, następnie przy c. k. Sądzie karnym w Wiśniczu. W lwowskim Magistracie był najpierw od 5 października 1831 r. konceptowym praktykantem, od 23 maja 1834 r. auskultantem Senatu judycjalnego, od 24 września 1837 r. aktuarjuszem, w końcu, przed przydzieleniem go do spraw archiwalnych, pełnił od 24 września 1841 r. funkcje sekretarza i zawiadowcy departamentu I b (dla spraw szkolnych, kościelnych i fundacyjnych).

26. Jan Wagilewicz, po ukończeniu w r. 1839 studjum teologicznego we Lwowie, oddał się pracy naukowej nad wierzeniami (demologją) ludów słowiańskich, za co wykluczony został z listy kandydatów do stanu duchownego. W r. 1855 otrzymał posadę zastępcy kustosza Ossolineum i, pomagając Augustowi Bielowskiemu w edycji dzieła „Monumenta Poloniae", zaskarbił sobie jego przyjaźń. Z powodu przejścia na

protestantyzm i z tej posady otrzymał dymisję, poczem aż do powierzenia mu regulacji Archiwum lwowskiego, współpracował, jako dobry lingwista, przy redakcji słownika Lindego, był korektorem „Gazety Lwowskiej", oraz tłumaczem języka ruskiego przy Gubernjum. Por. sylwetkę jego, pióra Paulina Święcickiego, p. t. „Jan Wagilewicz, wspomnienie pośmiertne", ob. „Sioło, pismo zbiorowe poświęcone rzeczom ludowym ukraińsko-ruskim", Lwów 1866, zesz. 1, str. 79—88.

27. Wszystkie z regulacją Archiwum miejskiego związane referaty Sidorowicza oraz główny i decydujący referat D-ra Stanisława Pilata, wykazujący uchwały wszystkich Sekcyj i Rady m., przechowywane są wśród luźnych akt fasc. 1046.

28. Na tę posadę skryptora (diurnisty) archiwalnego wnieśli też, równocześnie z Aleksandrem Kamińskim, podania inni kandydaci, jak: Michał Tarnawski, prawnik, wieku podeszłego, b. asesor przy Magistracie w Trembowli, następnie w Samborze; Franciszek Tomaszewski, aktuarjusz i mandatarjusz o piśmie nie dość czytelnem i Jan Walter, wykazujący się studjami filozoficznemi, ale moralności zachwianej. Poza terminem konkursu zgłosił się nadto Leonard Idzellewicz de Nałęcz, praktykant c. k. Sądów szlacheckich, któremu obiecano przyjęcie w razie ustąpienia Kamińskiego.

29. Odnośny list Aleksandra Weinerta, skreślony drobnem, maczkowem pismem na arkuszu niebieskiego papieru pod adresem Rady m. Lwowa, zachował się w oryginale wśród luźnych akt fasc. 1046 (pod datą 1.X. 1862 r.). W nim podana jest szczegółowa dyspozycja dwu zasadniczych działów (archiwalnego i pamiątek historycznych) i ich poddziałów, wedle których, przy zastosowaniu ścisłej chronologji, usystematyzował i zrejestrował Weinert całe, dawne Archiwum miasta Warszawy. Pod koniec swych wskazówek organizacyjnych i inwentaryzacyjnych dodał on jeszcze ogólne, cenne przestrogi na temat konserwacji zbiorów archiwalnych; przyczem jako emeryt, zaofiarował swoją pomoc w porządkowaniu Archiwum lwowskiego, z której Gmina lwowska jednak nie skorzystała.

30. Owe sprawozdania i szczegółowe relacje, które w dziesięcioletnim okresie (1862—1872) organizacji Archiwum miejskiego przedkładali Magistratowi kolejno i w różnych latach Wagilewicz, Rasp, Koestlich i Romankiewicz, zachowały się w bruljonach, w konceptach lub w odpisach między luźnemi aktami fasc. 1046. Dają nam one całkowity obraz wszystkich etapów tej regulacji Archiwum i pozwalają krok za krokiem śledzić rezultaty tej, zwolna posuwającej się, pracy organizacyjnej i inwentaryzacyjnej. Te czynnościowe raporty odszukać można we wspomnianym fascykule pod datami: 20.X. 1862, 1.XI. 1862, 1.VIII. 1863, 6.VI. 1865, 30.XI. 1865, 11.V. 1866, 22.V. 1866 (relacja skryptora Koestlicha), oraz pod r. 1869 (niedatowany raport Romankiewicza).

31. Aleksander Kamiński pełnił więc funkcje przepisywacza od 26 lipca 1862 r. do 20 stycznia 1863 r. Wedle autentycznej, niepochlebnej relacji Wagilewicza i Raspa był też Kamiński z tych względów nieodpowiednim współpracownikiem, że pozostawał w ciągłych kłopotach finansowych, przyczem brak mu było należytego taktu i rozwagi. Zgłosił on zresztą sam swą rezygnację, a kiedy pragnął ją cofnąć, prośba nie została uwzględniona.

32. Już w tym stanie swej organizacji stało się Archiwum lwowskie przedmiotem uwagi i zainteresowania szerszych sfer naukowych i obywatelskich, świadectwem czego jest założona w dniu 14 grudnia, w czerwone płótno z wyciskami ozdobnie oprawiona księga, p. t. *Pamiętnik Archiwum Miasta Lwowa MDCCCLXIV* (przechowywana po dziś dzień w Archiwum miejskiem pod nr. fasc. 1310). Na czterech początkowych paginach tego pamiętnika znajdujemy długi poczet autografów tych różnych osobistości i ludzi w nauce znamienitych, którzy w okresie od r. 1864 do r. 1892 zwiedzili Archiwum lwowskie. Na czołowem miejscu wpisany Franciszek Baron Paumgarten (c. k. namiestnik Galicji), zaś po autografach Wagilewicza, Raspa, Koestlicha wpisali się do tej księgi między innymi: Prof. Dr. Beda Dudik (r. 1865), Aleksander Przezdziecki z Warszawy (r. 1866), Kornel Ujejski, Dr. Izydor Szaraniewicz, Narcyza Żmichowska z Warszawy (r. 1869), Dr. Xawery Liske (r. 1874),

Edmund Mochnacki prezydent m. Lwowa (r. 1887), Władysław Łoziński, Dr. A. Małecki, Dr. Ludwik Finkel, Prof. Dr. Al. Semkowicz, Dr. Zdzisław Marchwicki wiceprezydent m. Lwowa (r. 1890), Korneli Juljusz Heck, Iwan Franko, Władysław Przybysławski, Franciszek Bartynowski z Krakowa (r. 1891) i ostatni Dr. Antoni Prochaska (r. 1892).

33. J. Wagilewicz pracował w Archiwum lwowskiem przez okres trzech lat i dziesięciu miesięcy. Osierocając wdowę (Amalję) z dwoma małoletnimi synami (dwu starszych stracił jeszcze w r. 1864) zmarł po 6 godz. wieczorem w kamienicy p. Wituszyńskiej (Nr. 720 1/4). Zgodnie z wnioskiem Raspa, wedle którego zdołał nieboszczyk do 2/3 zrealizować powierzone mu zadanie uporządkowania Archiwum, i na skutek prośby brata, Michała (gr. kat. proboszcza) przyznał Magistrat wdowie wypłatę 600 zł. r. z przyobiecanych, po dokończeniu regulacji Archiwum, 1.000 zł. remuneracji. Rada m. Lwowa, pragnąc godnie uczcić pamięć tego niezmordowanego pracownika i jego zasługi naukowe, uchwaliła nazwać przecznicę, łączącą ul. Kochanowskiego (dawniej na Rurach) z ul. Zieloną, jako miejsce zamieszkania Wagilewicza, jego nazwiskiem.

34. Sprawa rewindykacji ksiąg administracyjno-sądowych z Tabuli krajowej ma swoją ciekawą kartę historyczną w zbiorze luźnych akt fasc. 1046. Pierwszy krok w kwestji odzyskania tych ksiąg uczynili Wagilewicz i Rasp w swem przypomnieniu z d. 20 października 1862 r. Wedle oddawczego protokółu z r. 1857 i zawartego w nim wykazu, domagali się oni zwrotu z całego zasobu ksiąg i aktów dawnej Tabuli miejskiej tylko pozycyj: 8 — 18, 109 — 319, 322 — 676, 692 — 761, 792 — 890 i 891 — 904. Na podstawie tego przypomnienia Sidorowicz ułożył pod d. 14 listopada t. r. urzędowy referat, na którym wiceburmistrz Ziołecki (pod d. 15 listopada t. r.) zauważył, że owe stare księgi administracyjno-sądowe jedynie dlatego zabrał c. k. Sąd krajowy, ponieważ w właściwych księgach tabularnych dużo jest odwołań do tych ksiąg, a zatem jako „attinentes Tabuli" uważane były. Pierwsze podanie Magistratu o zwrot tych ksiąg wniesione zostało w myśl konceptu Raspa do prezydjum c. k. Sądu Krajowego (t. zw. Fiskusu) dopiero

pod datą 25 marca 1864 r. W nim domagano się zwrotu tych materjałów z l. 1382—1787 „welche mit dem Bestande des städtischen Grundbuches in keiner Verhindung stehen"... „welche eine historische Wert haben und sind unstreitig Eigenthum der Stadt". Gdy jednak i c. k. Sąd krajowy i Sąd apelacyjny odmówiły wydania tych ksiąg i aktów dawnych urzędów i sądów miejskich, wówczas, na podstawie nowego konceptu Raspa, ułożonego w myśl wskazówek bawiącego wówczas we Lwowie prof. Dudika, odniósł się Magistrat w d. 1 grudnia 1865 r. do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości. Do dawniejszych wymownych przedstawień dołączono jeszcze i ten argument, że miasto jest właśnie w stadjum organizacji swych archiwaljów i dla jej przeprowadzenia jest rzeczą konieczną połączenie obu części dawnego archiwum. W d. 7 kwietnia 1866 r. powiadomiony został Magistrat przez c. k. Sąd krajowy, że c. k. Ministerstwo sprawiedliwości (swem pismem z d. 16 marca t. r.), najprawdopodobniej pod wpływem przyobiecanej interwencji Dudika, wyraziło swą zgodę na oddanie ksiąg tych Gminie, ale pod warunkiem zobowiązania się do ich odpowiedniej konserwacji i udostępnienia urzędowego. Dla formalnego przeprowadzenia aktu oddania wyznaczył c. k. Sąd krajowy ze swej strony (pismem z d. 10 kwietnia t. r.) radcę Dr. Kasparka i wiceregistratora Tabuli krajowej, Sochackiego. Na skutek tych rozporządzeń delegowała Rada m. (uchwałą z d. 2 sierpnia 1866 r., podpisaną przez burmistrza Kroebla) do odebrania tych dawnych ksiąg i akt sekretarza Raspa, polecając mu przygotowanie potrzebnych półek i przeprowadzenie odbioru ściśle wedle inwentarza z d. 10 lutego 1857 r. Nie wiadomo dla jakich powodów odbiór faktyczny mógł się odbyć dopiero w d. 28 sierpnia 1870 r. i to z rąk innego zastępcy registratora Tabuli krajowej, bo Kazimierza Ziembickiego. Pod tą bowiem dopiero datą i herbową pieczęcią archiwalną wystawione zostało przez Raspa urzędowe „Poświadczenie" odbiorcze, sporządzone w 3 egzemplarzach, z których jeden wręczony został c. k. Sądowi krajowemu, drugi oddany do Archiwum, trzeci zaś złożony do urzędowych akt magistrackich (por. notę: 90). Z równoczesnego sprawozdania Raspa z d. 31 sierpnia 1870 r. dowiadujemy się, że ogółem odebrał wówczas Magistrat z Tabuli krajowej

770 ksiąg i 113 fascykułów; koszta zaś przeniesienia wyniosły 15 zł. i 80 ct. Pod d. 8 września 1870 r. wystawił nadto burmistrz Szemelowski pisemną deklarację, mocą której Gmina zobowiązała się „przejęte księgi i akta należycie i sposobem bezpiecznym przechowywać", przyczem winna była c. k. władze rządowe dopuszczać w każdym czasie do robienia (za wynagrodzeniem) urzędowych odpisów potrzebnych dokumentów.

35. Bruljon tego generalnego sprawozdania Raspa przechowany jest także pod datą d. 22. II. 1871 r. w często cytowanym fasc. 1046.

36. W swym obszernym referacie (zachowanym między luźnemi aktami fasc. 1046), przedstawiającym w sposób szczegółowy wykonane i zamierzone prace archiwalne, wykazał też Dr. A. Małecki wręcz nieodpowiednie a nawet szkodliwe poruczanie obowiązków archiwalnych byle jakiemu sekretarzowi Magistratu. Wzywał on jednocześnie władze miejskie do usunięcia z szczupłych ubikacyj archiwalnych Registratury i Biura podrzutków, tamujących pracę nad inwentaryzowaniem i układaniem kartek katalogowych.

37. „Miasto Lwów w okresie samorządu 1870—1895", we Lwowie 1896, str. 523—4.

38. „Sprawozdanie prezydenta miasta Lwowa Aleksandra Jasińskiego z czynności Reprezentacji i Urzędów miejskich w ostatnim perjodzie wyborczym 1874 do 1876", Lwów 1877, str. 5 — 6.

39. „Sprawozdanie z czynności Reprezentacji i Urzędów Gminy król. stoł. miasta Lwowa w okresie wyborczym 1877—1879 pod prezydencją Alexandra Jasińskiego, Lwów 1881, str. 8.

40. Z instrukcji tej, zachowanej pod datą 5 stycznia 1881 r. w fasc. 1046, cytujemy dosłownie odnośny ustęp, dotyczący sposobu sporządzenia tego indeksu alfabetycznego, w którym: 1. każda osoba i miejscowość ma być w alfabetycznym spisana porządku; 2. pod nazwą familijną mają się mieścić wszystkie do niej należące osoby; 3. przy każdej osobie mają być wymienione jej urzędy i posiadłości, z podaniem roku, do

którego odnosi się akt lub zapisek, przy której osoba ta jest wspomniana; 4. przy każdej miejscowości wyszczególnione być mają wszystkie osoby, które do tej miejscowości, albo z powodu urzędu swojego, lub jako właściciele, dzierżawcy lub w innym zostają stosunku; 5. przy każdej miejscowości lub instytucyi mają być wyszczególnione wszystkie przywileje na jej rzecz wydane; 6. przy każdej miejscowości, instytucyi i osobie ma się znajdować osobna sygnatura, t. j. numer i stronica księgi, lub też numer dyplomu (listu), w którym osoba lub miejscowość jest wymieniona. Dla wszystkich działów ma być jeden tylko sporządzony indeks". Wedle takich wymogów mógł być wypracowany upragniony indeks tylko współpracą całego sztabu żurnalistów z t. zw. okresu intabulacyjnego (por. notę: 17 i 19).

41. Al. Semkowicz: o. c., str. 10.

42. Autografowane oryginały kilku sprawozdań Widmanna z l. 1882—1891, przechowane wśród luźnych akt fasc. 1046.

43. Por. notę nr. 3.

44. Widmann: o. c., str. 27.

45. „Sprawozdanie prezydenta z trzechletniej czynności (1886—1888)", Lwów 1889, str. 16.

46. Świadectwem programowe sprawozdanie Widmanna z r. 1890, zachowane w fasc. 1046.

47. „Sprawozdanie prezydenta (E. Mochnackiego) z lat 1889—1891", Lwów 1892, str. 28—9. Przed oficjalnem udostępnieniem Archiwum dla wszystkich, tylko za wyjątkowem pozwoleniem prezydenta miasta mogli niektórzy badacze korzystać naukowo z jego źródeł; do takich należał ś. p. Władysław Łoziński, autor przynoszącego miastu chlubę dzieła, p. t. „Lwów starożytny".

48. Franciszek Jaworski: „Archiwum miejskie we Lwowie", ob. „Tydzień", Dodatek literacko-naukowy Kurjera Lwowskiego, Lwów 1902, Rok X, Nr. 48 (z 30 listopada) str. 753—6.

49. „Sprawozdanie prezydenta (Ed. Mochnackiego) z lat 1893, 1894 i 1895", Lwów 1895, str. 33; także „Sprawozdanie prezydenta (Dr. Godzimira Małachowskiego) z lat 1896, 1897 i 1898", Lwów 1899, str. 45.

50. Ogłoszony drukiem we Lwowie 1897 r., w broszurze liczącej str. 14.

51. Szczupłość lokalu archiwalnego doprowadziła nawet do uchwały miejskiej Komisji archiwalnej z d. 26 października 1906 r., mocą której „wszelkie organizacyjne i inwentaryzacyjne prace miały być odroczone aż do przeniesienia Archiwum do innego odpowiedniego lokalu".

52. Sprawa odpowiedniego i trwałego pomieszczenia Archiwum lwowskiego w pewnej, pozaratuszowej budowli miejskiej było od dawna i jest po dziś dzień przedmiotem różnych—niestety niezrealizowanych—rozważań i projektów kolejnych Zarządów miasta, Komisyj archiwalnych i rozmaitych, fachowych gron doradczych. Przewija się ona niby czarna nić przez wszystkie protokoły miejskiej Komisji archiwalnej różnych składów (w aktach fasc. 1046), podkreślana jest jako niezałatwiony dezyderat w drukowanych sprawozdaniach zmieniających się prezydentów miasta, echa jej odbiły się także na kronikarskich łamach różnych roczników „Kwartalnika Historycznego". Do największego nasilenia dochodzi problem ten w l. 1902—1905, kiedy w Zarządzie miasta zrodził się realniejszy projekt przeniesienia Archiwum do pewnych ubikacyj świeżo wzniesionego gmachu Miejskiego Muzeum Przemysłowego. Ale projekt ten spotkał się z silnym sprzeciwem, spowodował powołanie specjalnej komisji ekspertów fachowych (z lwowskich gron archiwalnych, bibljotecznych i muzealnych), wywołał koncepcje nowe, wskazujące na Basztę prochową, Kamienicę Czarną, Kamienicę Królewską, Arsenał królewski i t. p. objekty miejskie. Świadectwem tych rozmaitych pomysłów są publikacje: Aleksandra Czołowskiego „W sprawie umieszczenia Archiwum i Muzeum Historycznego miasta Lwowa (z dwoma planami)", Lwów 1905, str. 20; Franciszka Jaworskiego „Baszta prochowa i Archiwum miejskie (z rycinami i planami)", Lwów 1905, str. 40 i „Memoryał ankiety w sprawie po-

mieszczenia Archiwum i Muzeum Historycznego miasta Lwowa" (z ryciną), Lwów 1905, str. 8. Niektóre projektowane budowle, jak Kamienicę Królewską i Czarną, nabyła wprawdzie Gmina z rąk prywatnych, ale przeznaczono je nie na Archiwum, tylko na tworzące się instytucje muzealne. W latach powojennych wysuwano nową koncepcję, a mianowicie sprawę budowy nowego archiwalnego budynku na placu Dominikańskim w myśl planów, opracowanych przez wicekomisarza miasta, ś. p. Prof. Dra Tadeusza Obmińskiego. W czasach najnowszych powstał projekt nabycia na ten cel pałacu hr. Dzieduszyckich (przy ul. Kurkowej), oraz ostatnio wysunięty został przez Zarząd miasta pomysł przeniesienia Archiwum do dawnej miejskiej Strażnicy ogniowej (przy pl. Cłowym). Koncepcja ostatnia, w okresie powojennego kryzysu, jest zdaniem naszem najrealniejsza, gdyż ów budynek znakomitym rozkładem swych ubikacyj, po przeprowadzeniu koniecznego a niezbyt kosztownego remontu, mógłby być znakomicie przystosowany do potrzeb Archiwum lwowskiego.

53. W r. 1902, po ustąpieniu Dra K. Górzyckiego, proponowany był bezskutecznie na posadę asystenta naukowego ks. Zygmunt Kozicki, b. archiwarjusz kapituły krakowskiej. Miał on być użyty obok Fr. Kowaliszyna, spełniającego prace manipulacyjne, do przepisywania i kolacjonowania aktów średniowiecznych.

54. „Sprawozdanie prezydenta (Dr. Godzimira Małachowskiego) za sześciolecie 1899—1904", Lwów 1904, str. 62—3.

55. „Sprawozdanie z czynności Zarządu m. Lwowa za czas od 1 lipca 1915 do 31 grudnia 1916". We Lwowie 1917, str. 21—23.

56. Por. artykuł p. t. „W Archiwum miejskiem we Lwowie", w dzienniku „Gazeta Wieczorna", Lwów 1917, Nr. 3749 (z 13 września) str. 3.

57. „Przegląd wyników działalności Prezydjum miasta Lwowa za okres od roku 1919 do roku 1923" (za prezydentury Józefa Neumanna), Lwów, w czerwcu 1924, str. 9—11.

58. Inwentarz D. Zubrzyckiego, po dziś dzień zachowany w Archiwum pod sygn. III. A. 385, jest grubym półskórkowym foljantem z tytułem szyldzikowym *Inventarium Archivi Civitatensis Leopoliensis.* Liczy on 410 str. lb. i 4 nlb. i czyste; wys. 41,8, szer. 27 cm. Wszystkie części tego inwentarza oznaczone są na krawędzi rękopisu, odpowiednio zdeterminowanemi i wystającemi szyldzikami.

59. Księga in foljo (wys. 44,6, szer. 28,5 cm), obciągnięta całkowicie zielonem płótnem i wykazująca na grzbiecie czerwony szyldzik z wyciskiem *Inwentarz — Dokumenta* (sygn. III. A. 383). Tworzą ją arkusze grubszego, prążkowanego papieru z rubrykowym nadrukiem K. Pillera z 1865 r.; str. 280 lb. z czego 235 zapisanych.

60. Dla podkreślenia tych odpisów czy oblat powołuje inwentarz ów w rubryce „Uwaga" nie tylko dwie najstarsze księgi akt radzieckich (z l. 1382—9 i 1460—1506), ale także cytuje paginy różnych kopjarjuszy, noszących dziś sygn.: III. A. 223 (założony w XV w.), III. A. 224 (kodeks Alembeka z XVII w.), III. A. 229 (Złota księga przywilejów z XVII w.), III. A. 221 (z XVIII w.) i III. A. 434—5. W tych notach marginesowych wskazano także w pewnych wypadkach odnośne tomy ksiąg intabulacyjnych z oddziału „Dominiorum"; a także w latach późniejszych powołano te tomy „Akt grodzkich i ziemskich", w których lwowskie dyplomy średniowieczne (do r. 1506) opublikowane zostały w opracowaniu naukowem,

61. Posiada wprawdzie Archiwum lwowskie jeszcze wcześniejszy, bo r. 1234 sięgający pergamin, ale ten późniejszy nabytek nie jest dotychczas do inwentarza wciągnięty. Jest to bulla papieża Grzegorza IX, wydana, przed założeniem Lwowa, dla misji oo. Dominikanów na Rusi, więc tylko pośrednio z miastem związana.

62. Już w r. 1861 projektował Rasp w sprawozdaniu swem z d. 4 stycznia sprawienie 20 sztuk blaszanych puszek z białej lub żółtej blachy, dla umieszczenia w tychże pergaminów. Każda z nich miała zawierać 17 cali długości, 14 cali szerokości, a 12 cali głębokości. Włożyć się mające w te puszki

dokumenty powinny były być osobno spisane, a każdy spis przyklejony na wierzchu puszki. Por. w fasc. 1046 akt pod odnośną datą.

63. K. Widmann: o. c., str. 27—8. Zapowiedzią lepszej konserwacji dyplomów jest zakupno w latach ostatnich narazie 200 usztywnionych, mieszkowych futerałów, obciągniętych całkowicie kanafasem. W futerałach takich będą mogły być prawie wszystkie pergaminy wraz z pieczęciami swemi lepiej konserwowane.

64. Obecny, szufladowy rozkład pergaminów wedle numerów i lat jest następujący: Szuflada I, Nr. 1—50 (1359 — 1407); II, Nr. 51—100 (1408 — 1425); III, Nr. 101—150 (1425 — 1444); IV, Nr. 151—200 (1444 — 1462); V, Nr. 201—250 (1463 — 1480); VI, Nr. 251—300 (1480 — 1503); VII, Nr. 301—350 (1503—1521); VIII, Nr. 351—400 (1521 — 1535); IX, Nr. 401—450 (1535 — 1547); X, Nr. 451—500 (1547 — 1564); XI, Nr. 500—550 (1565 — 1579); XII, Nr. 551—600 (1579 — 1623); XIII, Nr. 601—650 (1623 — 1646); XIV, Nr. 651—700 (1649 — 1697); XV, Nr. 701—720 (1700 — 1796). Szuflada XVI jest schowkiem części pergaminów niezinwentaryzowanych.

65. Raspa „Inwentarz aktów" (t. j. fascykułów oddziału II) jest pierwszą częścią inwentarza zbiorowego, który sam Rasp zdeterminował na szyldziku kompaturki przedniej takim własnoręcznym tytułem: *Spis aktów, rękopismów, xiąg drukowanych, listów i zabytków pamiątkowych, znajdujących się w Archiwum miasta Lwowa, sporządzony przez K. W. Raspa.* Jest to księga in foljo (wys. 44, szer. 29 cm), w ½ sk. oprawna, 212 str. lb. licząca, ale niesygnowana. Zszyto ją z rubrykowych arkuszy, pochodzących „z drukarni K. Pillera 1865 r." Inwentarz ten obejmuje spisy pięciu oddziałów archiwalnych w własnoręcznej redakcji Raspa. Następują więc po sobie:

Oddział II: Inwentarz aktów (str. 1 — 112).

Oddział III A: Inwentarz ksiąg (rękopismów) str. 113—144.

Oddział III B: Inwentarz ksiąg (drukowanych), str. 145—156,

Oddział IV: Listy (str. 157 — 208) i

Oddział V: Inwentarz rzeczy muzealnych (str. 209 — 210).

Na str. 205 zamknął Rasp cały inwentarz datą „Lwów, 27 sierpnia 1868" i swoim podpisem. Zauważyć jednak musimy, że ów inwentarz Raspa uzupełniony został w r. 1890 także pracą Leona Włodzimierza Bogorja Podlewskiego. Z jego ręki pochodzi najpierw indeks (rzeczowy) do oddziału III A (str. 117 — 120) pod datą 10 maja 1890 r., zbierający pokrewne księgi lonherskie w pewne, alfabetycznie zestawione grupy i podający przy każdej grupie te wszystkie numery, pod jakiemi księgi te rozprószone są w spisie Raspa. Do oddziału IV dorobił Podlewski (na wstępie, na str. 157) liczbową ale nie zsumowaną tabelę różnych kategoryj listów; wreszcie przepisał całkowicie (na str. 209 — 210) rejestr oddziału V, zabytkowego, pominiętego zupełnie prze Raspa. Na ten „zbiorowy inwentarz Raspa" wypadnie nam powoływać się później, przy omawianiu innych oddziałów Archiwum lwowskiego. W r. 1903, przed zarządzonem skontrum zasobów Archiwum, przepisał co do słowa (więc z wszystkiemi błędami) Fr. Kowaliszyn trzy części inwentarza Raspa (do oddziałów: II, III A i IV) w osobno założonych inwentarzach w czarnej, ½ sk. oprawie. Czystopis pierwszy z wyciskiem grzbietowym *Inwentarz fascykułów* liczy 190 str. lb. i wykazuje pozycję ostatnią: 1513. Czystopis drugi (str. 56 lb. i zapisanych) z wyciskiem *Inwentarz ksiąg lonherskich i innych*, poza ostatnią pozycją Raspa (Nr. 433) podaje kontynuację Widmanna (Nr. 434 — 481) i Dra Karola Badeckiego (Nr. 482 — 605). Czystopis trzeci z wyciskiem *Inwentarz listów* liczy 34 str. lb. i zapisane. Wszystkie czystopisy sporządzone na drukach, pozostałych z nakładu z r. 1865.

66. Józef Paczkowski: „Zasada archiwalna prowenjencji", ob. „Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu historyryków polskich w Poznaniu", Lwów 1926.

67. Por. notę nr. 23.

68. Wprowadzone przez Raspa kartki sygnaturowe są dużemi (52 — 106 mm), nieestetycznemi naklejkami, zapełnionemi w ramce drukiem, n. p.: „Archiwum miasta Lwowa, Oddział III.A. 434".

69. Por. notę nr. 65.

70. O ile w rubryce „dawniej był przechowany" nie jest podana pierwotna sygnatura Zubrzyckiego, jest to dowodem, że księgę daną odnalazł Rasp później, bądź też stworzył ją sam, przez złączenie we wspólnej oprawie pokrewnych aktów lub poszytów.

71. Trudności z jakiemi walczyć musi badacz w czasie swych poszukiwań w tym i innych oddziałach Archiwum lwowskiego, scharakteryzował także dosadnie Roman Zubyk w pracy, p. t. „Gospodarka finansowa miasta Lwowa w latach 1624 — 1635", ob. „Badania z dziejów społecznych i gospodarczych pod redakcją prof. Fr. Bujaka", Nr. 7, Lwów 1930, str. 28 — 34. Wśród uwag i skarg przeróżnych, najsilniej uwypuklił autor braki przestarzałych inwentarzy Archiwum lwowskiego w swem tabelarycznem zestawieniu źródeł (str. 33 — 4).

72. K. Widmann: o. c., str. 29.

73. Por. notę nr. 65. Już w r. 1863, na wniosek Wagilewicza i Raspa, apelowała Rada miejska do lokalnych cechów, korporacyj i Towarzystwa Strzeleckiego w sprawie udostępnienia i konserwacji ich archiwaljów. Przeszły one jednak w wieczysty depozyt Archiwum miejskiego dopiero w r. 1905, czego dowodem „Katalog wystawy zabytków cechowych, urządzonej we Lwowie, we wrześniu 1905".

74. By zestawienie nasze nie poszło na marne, wskazujemy numery tych fascykułów oddziału II, w których mieści się jeszcze materjał uzupełniający do oddziału III A. Zauważyliśmy więc całe księgi, poszyty rachunkowe, bądź ich fragmenty w fascykułach następujących: 29, 49, 51, 65, 142, 169, 190, 193, 220, 241, 245, 262, 269, 276, 280, 282, 283, 398, 443, 463, 466, 468, 503, 587, 650, 667, 1015, 1022, 1023, 1040, 1041, 1042, 1044, 1069, 1075, 1083, 1115, 1128, 1131, 1138, 1222, 1232, 1234, 1310 i 1440.

75. Do tego rodzaju radykalnej transformacji nadają się n. p. następujące księgi oddziału III A: 41, 58, 77, 78, 142, 144, 145, 164, 289, 290, 307, 377, 378, 432 i inne.

76. Por. notę nr. 65.

77. Dr. K. B a d e c k i: „Bibljoteka miasta Lwowa" z 3 rycinami w tekście, Lwów 1926. Osobne odbicie z wydawnictwa p. t. „Publiczne Bibljoteki Lwowskie", wytłoczonego na Międzynarodowy Zjazd Bibljotekarzy i Miłośników książki w Pradze.

78. Por. notę nr. 65.

79. W rubryce „dawniej był przechowany" powołuje inwentarz Raspa także niekiedy księgę z sygnaturą *arch. ant. fasc. 1060*, z następującą determinacją Zubrzyckiego *Liber compactus, continens in se varia originalia, decreta regia, varias ordinationes, mandata, commissiones, reliquaque documenta originalia ab Anno 1485 ad Annum 1677 collecta* (por. str. 358 inwentarza Zubrzyckiego). Te odnośniki są dowodem, że pewną ilość listów wypruto niewłaściwie także z tej księgi, którą, jak świadczy stara, skórzana i bronzową klamrą zapinana oprawa, stworzyła jakaś kancelarja miejska przy końcu XVII w. Księga ta, obejmująca dziś jeszcze ok. 197 luźnych, chronologicznie ułożonych, dokumentów papierowych (bardzo często pieczęciami sygnowanych), znajduje się w Archiwum pod sygn nowszą: III. A. 227.

80. Ponieważ pudła te (o stałych wymiarach: wys. 41.5 szer. 27.6 cm) nie są także numerowane i łatwo mogą ulec przestawieniu, podajemy dla łatwiejszej orjentacji magazynowe rozłożenie tego zbioru listów, wedle napisów grzbietowych. Następują więc po sobie pudła (przez nas rzymską numeracją poznaczone od I — X) z listami: *I: Królów-miast* (fasc. 18 i 33) i najróżnorodniejszych osób, zebranych alfabetowo wedle ich nazwisk: *II: A, B, C* (fasc. 17, 80 i 51); *III: D, E, F* (fasc. 33,5 i 22); *IV: G, H, I* (fasc. 45, 13 i 43); *V: K, L* (fasc. 76 i 50); *VI: M, N, O* (fasc. 56, 12 i 20); *VII: P* (fasc. 76); *VIII: R i wspólne* (fasc. 45 i 34); *IX: S, T, U* (fasc. 113, 25 i 14); *X: W, Z* (fasc. 70 i 48).

81. Por. notę nr. 65.

82. Owe dokumenty, mające wygląd listów, zebrane są po dziś dzień w pliku fascykulików, ułożonych i zdeterminowanych wedle nazwisk i alfabetu. Nie należy ich jednak włączać do oddziału listów, ale starać się o zrekonstruowanie odnośnych, rozbitych fascykułów, do których istnieją specjalne indeksy tabularyczne. Ten rekonstrukcyjny zabieg połączony będzie jednak z większym wysiłkiem, aniżeli owo pochopne a niewłaściwe rozparcelowanie usystematyzowanych fascykułów.

83. Por. notę nr. 20.

84. Ten „wykaz oddawczy", przechowany pod swą datą w fasc. 1046, zaopatrzony jest na stronicy pierwszej nagłówkiem: *Verzeichniss der vom Magistrate der k. Hauptstadt Lemberg an das Lemberger H. K. K. Landesgericht übergebenen öffentlichen Grundbücher u. z. der Haupt oder Eingenthumsbücher, Urkunden und sonstigen dazu gehörigen Akten*. Jest to nieoprawiony poszyt, liczący 184 str. lb.; karty złączone nicią czarno-żółtą, której końce przylakowane na karcie ostatniej herbową pieczęcią austrjackiego Magistratu z napisem otokowym: „Sigillum Tabulae . . . caes. reg. Metropol. Leopolien." Na str. 180 wykaz cały zamknięty następującą protokólarną notą: „Lemberg den 10 Februar 1857. — Unterschrift des Uebergebers: Ich unterfertige mit der Verwahrung, dass die obgedachten Grundbücher, Urkunden und Akten bereits seit Jänner 1856 factisch bey dem k. k. Lemberger Landesgerichte sich befinden und dass die Lemberger Komune seit Aktivirung der neuen Landesfürstlichen Gerichts-Behörden auf die Agende des Grundbuchsamtes nicht den mindesten Einfluss gehabt habe. Felix Ziołecki, Magistratsrath. — Als Uebernehms Comissäre: Alexander Jasiński, k. k. Gerichtsadjunkt; Chitry, Director der Hilfsämter; Andreas Sochacki, Grundbuchsamts Vorsteher".

85. W początkowych pozycjach (1 — 7) pierwszego działu owego „wykazu oddawczego" wymieniona jest grupa nowozałożonych ksiąg gruntowych Tabuli miejskiej w następstwie:

1. *Haereditatum libri: T (omów) 167 (leere 11 Bände),*
2. *Instrumentorum l.: T. 279 (leere 4 Bände),*
3. *Plenipotentiarum l.: T. 7,*
4. *Quietantiarum l.: T. 20,*
5. *Decretorum l.: T. 47,*
6. *Pactorum l.: T. 31,*
7. *Testamentorum l.: T. 15.*

W sumie ogólnej oddał Magistrat w r. 1856 do Tabuli krajowej 566 ksiąg gruntowych, będących ważnem a dotychczas Archiwum lwowskiemu nie zwróconem dopełnieniem staropolskich ksiąg administracyjno - sądowych. Księgi te, w czasie centralizacji akt państwowych w Polsce Odrodzonej, przeszły w l. 1921 — 8, wraz z całą Tabulą krajową, w skład Archiwum Państwowego we Lwowie; ob. sprawozdania dyrektora dra Eugenjusza Bawińskiego, zamieszczone w czasopiśmie „Archeion", zesz. III, Warszawa 1928, str. 181 i zesz. VI—VII (Warszawa 1930) str. 38.

86. Wypisujemy z cytowanego „wykazu oddawczego" te wszystkie tomy i fascykuły dawnej Tabuli miejskiej, z l. 1787 — 1855, które, mimo swej ścisłej łączności z urzędowaniem austrjackiego Magistratu, nie powróciły do jego Archiwum. Wyszczególnia więc „wykaz oddawczy" pod pozycjami:

19— 83: Protocolla Exhibitorum 1787 — 1855, t (omów) 66,
84—108: Protocolla Expeditionum 1799 — 1855, t. 25,
269: Index realitatum (bez lat), t. 1,
322 Adoptio (bez lat), t. 1,
324: Catastrum Contribuent. (ex 1807), t. 1,
411: Librorum Resignationum, t. 1 ad 43 inclusive,
412: Librorum Obligationum, t. 1 ad 44 inclusive,
677: Protocollon requisitorum, Extractuum Tabular. et Copiarum (z r. 1832), t. 1,
678—690 Mandata (1828 — 1855), f (ascykułów) 13,
691: Consignationes Tabular. (bez dat), t. 1,
760: Index antiquus realitatum (bez lat), t. 1,
762—791: Officiosa Mandata et documenta (1787 — 1841), f. 30,

890½: Normalia et officiosa Tabularia cum Patentalibus (1786 — 1805), f. 1,
899—902 Consignationes documentorum fiscalium ad nova acta transferendorum (bez lat), f. 4,
904½: Urkunden hinsichtlich der Aussprüche der k. k. Grundentlassungs-Commision (bez lat), f. 1,
905—911: Reichsgesetz und Regierungsblätter inconplet (1849 — 1855), f. 1.

Oto pierwszy zasób niezwróconych Magistratowi z Tabuli krajowej źródeł, których brak przy rekonstrukcji nowożytnej części Archiwum lwowskiego silnie da się odczuć. Zasób ów powiększa się jeszcze bardziej przez dodanie 1505 luźnych dokumentów (testamentów i kodycyli), zebranych w dwu następnych działach „wykazu oddawczego". W dziale drugim (str. 40 — 152), pod nagłówkiem *Ferner folgen die verbücherten sowohl ex personali als auch von den Landesadvocaten eingerichten Urkunden*, wyszczególnione są różne akta, dokumenty i kwity z lat 1832 — 1855 w sumie 950 sztuk. W dziale trzecim i ostatnim (str. 152 — 179) wymienia „wykaz oddawczy", pod alfabetycznie ułożonemi nazwiskami lwowian-testatorów, ogółem 555 dokumentów testamentowych, spisanych z dokładnem podaniem dat, pod ogólnym tytułem: *Testamente, Codicil und sonstige Urkunden in Verlassenschafts-Sachen.* Jeśli do tego zestawienia dołączymy zespół 566 tomów miejskich ksiąg hipotecznych (wymienionych w nocie nr.: 85), uzyskujemy pełną rejestrację tych materjałów archiwalnych, które wraz z Tabulą krajową przeszły niedawno z Sądu Okręgowego Cywilnego do Archiwum Państwowego, gdzie ich też poszukiwać należy.

87. Dudik: o. c., str. 127 — 129; por. nadto naszą notę nr. 20.

88. W tabelarycznem zestawieniu Dudika (por. o. c., str. 127—8) rozrzucone zostały, nawet wśród staropolskich induktów i protokołów ksiąg radzieckich, wójtowskich i ławniczych, owe tabularne księgi gruntowe, wymienione w „wykazie oddawczym" w zwartej grupie na samym początku (por.

notę nr. 85). W relacji Dudika tytulatura tych ksiąg gruntowych, oraz ich ilość uległy pewnemu odchyleniu. Wedle jego spisu *Libri instrumentorum* (w których ingrossowane dokumenty sięgają r. 1382) wykazywały 365 (?) tomów; jakieś *Libri dominiorum* (zapewne *haereditatum),* poczynające się nawet z r. 1360, liczyły 202 (?) tomy; *Libri decretorum* (z l. 1597 — 1780) kończyły się na tomie 46 (?); *Liber pactorum* obejmowała nr. 1—31, zaś *Liber testamentorum* nr. 1—15. Pominięte są w spisie Dudika zupełnie dwie grupy ksiąg gruntowych, nazwanych w „wykazie oddawczym" *Libri plenipotentiarum* i *Libri quietantiarum;* natomiast wprowadza Dudik grupę nową, więc *Libri obligationum von Nr. 1—44.* Tę rozbieżność w tytulaturze i numeracji miejskich ksiąg gruntowych będzie można ustalić na podstawie autopsji i na drodze dokładnego spisania ksiąg tych, wedle ich zespołu, znajdującego się obecnie w lwowskiem Archiwum Państwowem (por. notę nr. 85).

89. D u d i k podaje zaciekawiające szczegóły o ilości tomów niektórych kategoryj starych ksiąg sądowych. Tak n. p. (str. 128) *Libri resignationum,* poczynające się z r. 1441, miały liczyć aż 43 (?) tomy, gdy tymczasem w stanie obecnym grupa ta wykazuje tylko 11 tomów. Podobnie *Acta officii iurisfidelium* z l. 1691 — 1768 (?) wykazywały wedle Dudika 56 tomów, ale trzeba zauważyć, że i w dzisiejszym stanie zbiór ten, zgodnie ze starą numeracją, zaczyna się dopiero od 30-ego tomu.

90. To „Poświadczenie" rozpoczęte jest następującym protokólarnym wstępem: „Niniejszem ja, niżej podpisany, jako delegowany ze strony król. stoł. miasta Lwowa, w skutek uchwały Rady miejskiej z dnia 2 Sierpnia 1866 L. 629/43 oświadczam, że ja, na podstawie reskryptu Wysok. c. k. Ministeryum Sprawiedliwości z dnia 16 Marca 1866, L. 2647 i w skutek rozporządzenia Św. Magistratu lwowskiego z dnia 4 sierpnia 1866, L. 9867, odebrałem od Wielmożnego Pana Kazimierza Ziembickiego Registratora c. k. Tabuli miejskiej następujące księgi i akta, które w spisie z dnia 10 lutego 1857 do l. 3576 są zapisane, z c. k. Tabuli miejskiej dla Archiwum miasta Lwowa". Następuje wyszczególnienie odebranych archiwaljów, poczem w połowie str. 3-ciej tego arkuszowego oryginału in foljo poło-

żona data z podpisem: „Lwów dnia 28 Sierpnia 1870. — Ziembicki Kazmierz, zastępca Registratora c. k. Tabuli krajowej (z lewej strony) — Karol Wilhelm Rasp, Magistratu Sekretarz (po prawej stronie). Pod autografem Raspa wyciśnięta herbowa pieczęć z napisem w otoku: „Archiwum kr. stoł. miasta Lwowa". Oryginał tego cennego dokumentu wraz z bruljonowym konceptem Raspa przechowany jest pod właściwą datą w fasc. akt luźnych: 1046.

91. Autograf tego rejestru, przechowany pod r. 1874 w fasc. 1046, wykazuje na okładzinie swej następujący tytuł współczesny: *Spis xiąg archiwalnych (oddziału V) sporządzony przez Dr. Alexandra Hirschberga w roku 1874—5.* W swój tabelaryczny schemat wprowadził Dr. Hirschberg bardzo bogatą ilość rubryk, z nagłówkami: Numer; Tytuł (oraz lata); Tom, Rps. a) pergam., b) papierowy; Format; Oprawa; Wiek pisma; Liczba stronic lub kart; Jak zachowany (nieźle, dobrze); Uwaga (wiele kart wydartych). Z tych dziesięciu rubryk co najmniej połowa zbyteczna.

92. Tytuł tego niesygnowanego inwentarza, wytłoczony złotem na wierzchniej okładzinie czarnej półskórkowej oprawy, brzmi wiernie: *Inwentarz dawnych ksiąg administracyjno-sądowych w Archiwum m. Lwowa.* Poszyt liczący VI i 47 str. lb.

93. Zanim oddział ksiąg i aktów administracyjno-sądowych zaopatrzony zostanie w porządny inwentarz, podajemy dla ewidencji kół naukowych nasz tymczasowy wykaz ksiąg i fascykułów, nie uwzględnionych w obowiązujących dziś inwentarzu. Uzupełnienia nasze staraliśmy się ułożyć mniej więcej w następujących grupach kancelaryjnych różnych urzędów miejskich:

I. CONSULARIA.

K s i ę g i i a k t a.

Producta officii consularis seu in copiis seu in originalibus (1360—1790) .	F(asc) 45
Protocolla officii et iudicii pedanei (proconsularis) 1753—1783 . . .	T(om) 16
Protocollon sententiarum officii consularis (1756—1760)	T. 1

Regestrum officii consularis causarum simplicium, concursus, fisci et inventariorum et causarum ex arresto (1756—1766) . . . . T. 1
Regestrum officii consularis leopoliensis causarum concursus creditorum etc. (1766—1772) . . . . T. 1
Regestrum officii consularis leopol. causarum fisci instigatoris civitatis criminalium seu incarceratorum etc. (1766—1772) . . . . T. 1
Regestrum officii consularis vocandarum causarum cum adnotatione sententiarum circa inscriptiones etc. (1773—1778) . . . . T. 1

Indeksy i sumarjusze.

Summarium officii consularis (1560—1630) opracowane w XVIII w. . . T. 1
Summarium officii consularis (1601 — 1630) opracowane w XVIII w. . . T. 1
Summarium officii consularis (1631 — 1696) opracowane w XVIII w. . . T. 1
Inducta officii consularis (1507 — 1787) indeksy tabularne ad hospitalia . T. 7
Summarium documentorum ex actis antiquis Prothocoli Officii Consularis desumptorum fundum religionis concernentium Litt. A (1584 — 1716) . . . . T. 1
Summarium documentorium ex actis antiquis scilicet Fragmentis Officii Consularis desumptorum fundum religionis concernentium Litt. B (1591—1779) . . . . T. 1
Summarium officii consularis (1706 — 1728) . . . . T. 1

Summarium officii consularis (1718 — 1747)	T.	1
Summarium officii consularis (1747 — 1757)	T.	1
Summarium officii consularis (1753 — 1768)	T.	1
Summarium officii consularis (1768 — 1775)	T.	1
Summarium officii consularis (1776 — 1787)	T.	1
Summarium officii consularis (1776 — 1787) odmienna redakcja . . .	T.	1
Protocolla officii et iudicii pedanei (proconsularis) 1753 — 1783; indeks tabularny do 16-tu tomów .	T.	1

II. SCABINALIA.

Księgi i akta.

Producta iudicii civilis seu in copiis, seu in originalibus (1494—1788) . .	F.	17
Protocolla testamentorum (1541—1701)	T.	10
Fragmenta protocoll. iudicii civilis (1601 — 1748)	T.	1
Producta officii iurisfidelium seu in copiis seu in originalibus (1607—1784)	F.	5
Producta officii iurisfidelium (1775—1784)	T.	1

Indeksy i sumarjusze.

Acta resignationum iudicii civilis (1441—1685), indeksy tabularne do 11-tu tomów	T.	4
Acta resignationum iudicii civilis (1515—1685), indeks tabularny do spraw hospitalnych do t. 3—11 . .	T.	1
Acta resignationum iudicii civilis (1578 — 1707),, sumarjusz opracowany po r. 1707 do t. 7—12 . . .	T.	1
Protocolla testamentorum (1541—1701), indeks tabularny do 10-ciu tomów .	T.	1

Summarium documentorum ex actis antiquis iurisfidelium desumptorum, fundum religionis concernentium Litt. D (1558—1787) . . . . . T. 1
Fragmenta protocoll. iudicii civilis (1601—1748), indeks tabularny . . T. 1
Protocolla officii iurisfidelium (1694—1787), indeksy tabularne A i B w dwu odmiennych redakcjach . . T. 2
Summarium iudicii civilis (1699—1735), do tomów: 76—79 . . . . . . T. 1
Summarium iudicii civilis (1726—1753), do tomów: 80 i 81 . . . . . . T. 1
Summarium iudicii civilis (1746—1772), do tomów 82—88 . . . . . . T. 1
Summarium iudicii civilis (1773—1787), indeks do tomów 89—97 . . . T. 1
Summarium iudicii civilis (1699—1787), indeks dla spraw hospitalnych do tomów: 76—97 . . . . T. 1

III. ADVOCATIALIA.

K s i ę g i i a k t a.

Producta officii advocatialis seu in copiis, seu in originalibus (1525—1786) F.
Fragmenta actorum officii advocatialis (1613 — 1726) . . . . T. 1
Fragmenta actorum officii advocatialis et iudicii civilis (1701—1759) . . T. 1
Regestrum officii advocatialis simplex et causarum ex arresto (1756—1772) T. 1

I n d e k s y i s u m a r j u s z e.

Summarium documentorum ex Protocollis actorum antiquorum officii advocatialis desumptorum, fundum religionis concernentium Litt. E (1577 — 1699) . . . . . . T. 1

Fragmenta actorum officii advocatialis (1613—1759), indeks tabularny . T. 1
Protocolla officii advocatialis (1700 — 1714), sumarjusz do tomów: 42—49 T. 1
Protocolla officii advocatialis (1715 — 1754), sumarjusz do tomów: 50—59 T. 1
Protocolla officii advocatialis (1743 — 1769), sumarjusz do tomów: 60—66 T. 1
Protocolla officii advocatialis (1769 — 1785), sumarjusz do tomów: 67—75 T. 1
Protocolla officii advocatialis (1700 — 1777), indeks tabularny do tomów 42—71 dla spraw hospitalnych . T. 1

IV. ACTA ARMENORUM.

Księgi i akta.

Producta iudicii civilis Armenorum seu in copiis, seu in originalibus (1595 — 1777) . . . . . . F. 11
Protocolla officii iurisdictionis (armenicalis) St. Joannis (1713—1786) . T. 9

Indeksy i sumarjusze.

Summarium documentorum ex actis antiquis iudicii armenicalis desumptorum, fundum religionis concernentium Litt. F (1621 — 1685) . . T. 1
Inducta iudicii civilis Armenorum 1694 — 1783), sumarjusz do tomów: 24 — 29 . . . . T. 1
Protocolla officii iurisdictionis (armenicalis) St. Joannis (1713 — 1786) . T. 1

V. BURGRABIALIA — CAMERALIA.

Księgi i akta.

Protocolla officii burgrabialis, tomy: 7 (1704—1719), 8 (1721—1734) i 25 (1779 — 1782) . . . . . . T. 3

Acta iudicii et officii cameralis (burgrabialis) 1762—1786, tomy: 15—23 T. 9

Indeksy i sumarjusze.

Protocolla officii burgrabialis (1661 — 1782), indeksy do tomów: 1—8 i 25 T. 2

Summarium documentorum ex actis antiquis iudicii burgrabialis desumptorum, fundum religionis concernentium Litt. C (1661—1782) . . T. 1

Acta iudicii et officii cameralis (1762—1786), sumarjusz do tomów: 15—23 T. 1

VI. VARIA.

Księgi i akta.

Protocolla apellationum et decreta regia (1597 — 1753) . . . . . T. 5

Producta varia seu in copiis, seu in originalibus (1611 — 1798):

a) Documenta in castris et aliis subseliis recognita, decretaque regia (1611 — 1798) . . . . F. 2

b) Documenta originalia (1650 — 1788) . . . . F. 1

c) Citationes regiae et acta peculiaria (1659 — 1776) . . . F. 1

Indeksy i sumarjusze.

Protocolla apellationum et decreta regia (1597 — 1753) . . . . . T. 1

Producta varia seu in copiis, seu in originalibus (1611 — 1798), index unicus do tomów: 1 — 4 . . . T. 1

Razem: T. 114, F. 110

Oto zasób ksiąg i fascykułów, o których dodatkowem istnieniu w Archiwum lwowskiem teraz dopiero dowiadujemy się oficjalnie.

94. Widmann: o. c., str. 30. Także Dudik (o. c., str. 128—9) poddał ów dział fascykułowych produktów dokładniejszej ocenie, powołując z niektórych bardzo cenne historyczne dokumenty.

95. Skontrum z r. 1903 wykazywało: 437 tomów, 45 fascykułów i 188 indeksów. Wedle obliczeń Widmanna z r. 1882 oddział V miał obejmować ok. 900 tomów z indeksami.

96. W r. 1849 wydali z oddziału tego dwaj kustosze archiwalni, Olpiński i Zarzycki, na żądanie Komendy miasta i na zlecenie burmistrza Höpflingena, 11 zabytkowych armatek (wśród nich t. zw. „Apostołki"). Długi czas wzbraniało się Gubernjum oddać Magistratowi te resztki dawnej artylerji miejskiej i dopiero w r. 1866 odzyskała Gmina tylko 9 dział (dwa zagubiono), które zgodnie z uchwałą Komisji archiwalnej (z 21.IX. 1868 r.) ustawione zostały w lokalu archiwalnym na podstawkach. Wiele innych objektów muzealnych odstąpił też Magistrat w r. 1881, na wniosek Widmanna i D-ra Semkowicza, do Muzeum im. XX. Lubomirskich, która to instytucja otrzymała także w darze piękny zapis muzealny majora Karola Kühnla, przez Gminę w r. 1871 nie przyjęty. Odnośne akta, dotyczące losów lwowskich zabytków i pamiątek muzealnych, zebrane są w fasc. 1046.

97. Z bruljonu tego wpisał rejestr ów w r. 1890 Leon Podlewski do „zbiorowego inwentarza Raspa" (por. notę Nr. 65) na str. 209—210, pod nagłówkiem „Inwentarz rzeczy muzealnych". W tym niewielkim, bo zaledwie 14 pozycyj obejmującym wykazie, znajdujemy zawiązek dzisiejszego Muzeum Historycznego m. Lwowa. Zwracamy też uwagę na nieco odmienny i bogatszy rejestr przedmiotów muzealnych, który w r. 1874 opublikował drukiem Kunasiewicz, p. o. c., str. 51—3.

98. Wniosek taki wyrażony był w urzędowem sprawozdaniu Raspa z dnia 4 stycznia 1861 r. (ob. fasc. 1046).

99. Jest nim księga in foljo (wys. 44,5, szer. 31,4 cm.), zaopatrzona na grzbiecie czarnej, półskórkowej oprawy wyciskiem złoconym: *Inwentarz planów i map Archiwum Miejskiego*. W chwili obecnej inwentarz ten wykazuje 316 pozycyj, spisanych na 33 str. lb. Na str. 28 (po poz. 275) uwidoczniona nota komisji skontrującej z r. 1903.

100. W tych zasadniczych 14 tekach starano się rozdzielić cały ten oddział kartograficzny realnie na następujące grupy: Teka I: Plany z przed r. 1772; II: Plan Lwowa z 18 w. (w 33 sekcjach); III: Plan Lwowa z 19 w. (w 78 sekcjach); IV: Plany Lwowa; V: Plany sytuacyjne; VI: Niwelacje, drogi i kanały; VII: Plany kościołów i klasztorów; VIII: Zakłady publiczne (szkoły, szpitale); IX: Kamienice; X: Plany budowy ratusza; XI: Dobra miejskie; XII — XIII: Mapy Galicji; XIV: Ziemie Polskie. Nie potrzebujemy uzasadniać, że tego rodzaju krępujące zróżnicowanie materjałów kartograficznych mogło tylko utrudnić, a w końcu nawet uniemożliwić inwentaryzację nowych nabytków.

101. Karol Buczek: „W sprawie polskiej instrukcji katalogowej dla zbiorów kartograficznych"; ob. „Przegląd Bibljoteczny", Kraków, Rocz. VI, zesz. 4 (październik-grudzień 1932), str. 173.

102. K. Buczek: o. c., str. 171—188.

103. Niewiadomo pewnie, czy Archiwum lwowskie odzyskało tych kilkanaście tomów indeksów „Officii Consularis Leopoliensis", które, w myśl urgensowego referatu Widmanna z r. 1882 (por. fasc. 1046) wypożyczył za rewersem z c. k. Prokuratorji Skarbu prof. Dr. Izydor Szaraniewicz. Widmann widział je naocznie w prywatnem mieszkaniu D-ra Szaraniewicza.

104. Zapatrywań D-ra Zubyka (o. c., str. 31) na temat niedokładności i nieużyteczności tych indeksów podzielać nie możemy. Musimy też uzupełnić i ową relację, którą prof. Dr. Przemysław Dąbkowski wyraził w pracy swej, p. t. „Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce" (ob. „Pamiętnik Historyczno-prawny", Lwów 1926, T. III, zesz. 2, str. 91). Nie są bowiem podobne indeksy lwowskiego b. Archiwum akt grodzkich i ziemskich unikatem w archiwach polskich wogóle — bo takie same i jednolicie opracowane posiada także Archiwum m. Lwowa.

105. *Index osobowo-rzeczowy do ksiąg lonherskich opracował Karol Wilhelm Rasp — 1873 R.* (sygn. III. A. 479). Księga in foljo (wys. 41,5, szer. 25,7 cm.), w całkowitej oprawie płóciennej, z czerwonym szyldzikiem grzbietowym, na którym złocony wycisk: *Index III. A.* Indeks zszyty z arkuszy tabela-

rycznych, wydrukowanych w r. 1867 z nagłówkami rubryk następujących: Nazwisko lub przedmiot, Rok, Znajduje się (Księga), Uwaga.

106. Por. generalne sprawozdanie Raspa z dokonanych prac archiwalnych organizacyjno-inwentaryzacyjnych, przechowane pod odnośną datą w fasc. 1046.

107. Gruba księga in foljo (wys. 41, szer. 26 cm), wykazująca na grzbiecie półskórkowej, czarnej oprawy złocony wycisk: *Index osobowo-rzeczowy do fascykułów i ksiąg oddz. III Archiwum król. stoł. miasta Lwowa*. I ten indeks powstał z identycznych, w r. 1867 drukowanych, arkuszy tabelarycznych. Liczy on ogółem 892 str. lb., z których końcowe (od str. 846—892) niezapisane. Prawy brzeg tego indeksu zaopatrzony jest w wystające karteczki z literami alfabetu, przyklejonemi do odnośnych kart, dla łatwiejszego odszukania danej partji indeksu.

108. Por. sprawozdanie z czynności archiwalnych, przedstawione Magistratowi pod datą 22.V. 1866 r. w własnoręcznej relacji Koestlicha (fasc. 1046).

109. Po literze Z (na str. 845) zamknięty jest indeks cały datą i podpisem: „Lwów dnia 20 czerwca 1868, Karol Wilhelm Rasp Magistratu Sekretarz, kustosz Arch. miasta". Od str 576—684 (pod literą R) zebrane wedle czterech dzielnic miasta same konskrypcyjne numery realności, które dla badacza w poszukiwaniu potrzebnych źródeł tylko bardzo zawiłą mogą być orjentacją.

110. Ujemną opinję o tym indeksie wyraził ostatnio, na podstawie własnego doświadczenia, Dr. Zubyk: o. c., str. 32. Powiada on „że mimo dość częstych prób użycia go jako klucza do rozwiązania szeregu kwestyj, ani razu nie uzyskał pomyślnych wyników".

111. Realizacja Koestlicha z daty 22 maja 1866 r., w fasc. 1046.

112. Jest to właściwie *Index chronologiczny dyplomów (oddziału I), fascykułów (II), ksiąg lonherskich (III A) i listów (IV), spisany w latach 1868—1869 przez Edwarda Romankiewicza, emer. prof. gimn. w Samborze i zast. kustosza Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, T. I — IV, in foljo, wys. 42,3,

szer. 26,4 cm.), bez sygnatur. Z tych czterech nieliczbowanych tomów, trzy oprawiono współcześnie w półskórek; czwarty (najcieńszy) oddaliśmy do oprawy (w półpłótno czarne) w r. 1932. Wedle grzbietowych wycisków determinacyjnych obejmują one:

T. I: *Regesta dokumentów od 1356—1600* (str. 392 lb. i 4 nlb. jako „Dodatek" do lat 1521—5),
T. II: *Regesta dokumentów od 1601—1700* (str. 772 lb.),
T. III: *Regesta dokumentów od 1701—1800* (str. 944 lb.),
T. IV: *Regesta dokumentów 1801—1804* (str. 142 lb.).

Wszystkie tomy spisane są na tabelarycznych *ad hoc* w r. 1868 wydrukowanych arkuszach, z powtarzającą się w dole normą: „Index chronologiczny archiwum miasta Lwowa". Rubryki zaopatrzone w nagłówki: Rok, Dzień (także miesiąc), Treść dokumentów, Gdzie przechowany, Uwaga.

113. W magazynie archiwalnym natrafiliśmy na zwitek tych kartek z l. 1832—1842 i z r. 1847 (reszta może odnajdzie się jeszcze zczasem). Są one wszystkie zapisane własną ręką Romankiewicza.

114. Por. notę nr. 40.

115. Księga in foljo (wys. 39,3, szer. 25 cm.), silnie w skórę czarną oprawna i wykazująca na kartach swych rubryki z nagłówkami: Liczba porządkowa, Data, Przedmiot, Pochodzenie, Cena, Nr. inwentarza, Uwaga. Z dniem 1 lutego 1933 r. dziennik ten wykazywał ogółem 422 pozycje, spisane na 101 str. lb. Od r. 1915 wszelkie muzealja zostały z niego wyeliminowane i odtąd wpisuje się je częścią do „Dziennika Muzeum Historycznego m. Lwowa", częścią do „Dziennika Muzeum Narod. im. kr. Jana III".

116. W ten sposób postąpiono narazie z wszelkiemi księgami rękopiśmiennemi, które aż do r. 1786 zinwentaryzowano osobno i włączono do oddziału III A.

117. Możnaby wprawdzie na podstawie dawniejszych, ale niekompletnych protokołów Komisyj archiwalnych (zebranych w fasc. 1046), zestawić częściowo kolejność i jakość archiwaljów, nabytych drogą kupna — ale taka rekonstrukcja wpływów nigdy nie może być ani dokładna, ani łatwa.

118. Kompetentną ocenę metod organizacji i inwentaryzacji Archiwum krakowskiego znajdujemy w dziełach: Dr. Ka-

simir K a c z m a r c z y k: „Das historische Archiv der Stadt Krakau. Seine Geschichte, Bestände und wissenschaftliche Erforschung", Sonderabdruck aus „Mitteilungen des k. k. Archivrates", Bd. I, Wien 1913, str. 46 i Stanisław P t a s z y c k i: „Encyklopedja nauk pomocniczych historji i literatury polskiej" (Część I), Lublin 1922, (wyd. II), str. 254.

119. Por. n. p. J. P a c z k o w s k i: o. c. (nota nr. 66); także Marceli H a n d e l s m a n: „Historyka", Zamość 1921, str. 55-8 i Aleksy B a c h u l s k i: „Zastosowanie zasady prowenjencji w porządkowaniu nowoczesnych zasobów archiwalnych", ob. „Pamiętnik IV Zjazdu Historyków", Lwów 1925, etc.

120. Tego rodzaju podstawowe zróżnicowanie archiwaljów urbanistycznych przewidział także Dr. Stanisław K u t r z e b a w dwu swych programowych referatach p. t.: „W sprawie historyj miast w Polsce", ob. „Pamiętnik III Zjazdu Historyków polskich w Krakowie", Sekcja I, Kraków 1900.

121. Organizację zespołu ksiąg i aktów z lat 1787—1870 przeprowadzić należy w części intabulacyjnej, w imię utartych zasad scalania archiwaljów, w porozumieniu z Dyrekcją Archiwum Państwowego we Lwowie, w którem przechowany jest obecnie cały zasób ksiąg i aktów dawnej Tabuli miejskiej.

122. Organizacja posiłkowego oddziału „Planów i map" podjęta być może odrębnie, na podstawie specjalnie opracowanej instrukcji katalogowej.

123. Dopiero na podstawie takich kompletnych kartotek będzie można opracować sumaryczną, dokładną statystykę wszystkich dyplomów, oraz ksiąg i aktów; wszelkie i gdziekolwiek podawane obliczenia dotychczasowe nie są zgodne z istotnym stanem rzeczy.

124. Przepisywaniem tych materjałów trudnili się przez szereg lat także diurniści: Kamiński, Idzellewicz i Koestlich. O postępie pracy tych kopistów informują nas dokładnie (nawet statystycznie) zachowane w fasc. 1046 sprawozdania z regulacji Archiwum. Tabelaryczne i sumaryczne zestawienie wszystkich tych odpisów wedle stuleci (od XIV do XVIII w.) opracował Rasp w swem generalnem sprawozdaniu z 1871 r., z którego podał je drukiem do wiadomości K u n a s i e w i c z, o. c., str. 26-27.

125. W związku z tem wydawnictwem zakupuje Magistrat, na życzenie Wagilewicza, „Herbarz" Niesieckiego, gąbkę do wypłukiwania zaprószonych pieczęci i atrament chemiczny, którym chemik Tepa miał umożliwić odczytanie pergaminów wypełzłych. Wydawnictwo zakrojone było na 3 zeszyty, z których pierwszy miał objąć 46 pergaminów z XIV w. wraz z wyimkami najstarszej księgi miejskiej; w drugim zeszycie miały być opublikowane dokumenty z XV w.; w trzecim reszta dokumentów, aż do końca starego archiwum (?). Zeszyt pierwszy, w całości do druku przygotowany, miał wyjść z drukarni Stauropigjalnej albo Ossolineum w nakładzie 1000 egzemplarzy, w 4-ce, a w objętości ok. 18 arkuszy. Dla osób „dystyngowanych" miano wytłoczyć 25 egz. na papierze czerpanym, bądź welinowym. W składzie typograficznym tekst dokumentów miał być złożony cicerem, ich transumpty, dodatki oraz indeks historyczno-geograficzny garmontem, wszelkie przypisy natomiast petitem. Przy końcu miano dołączyć podobizny czterech dokumentów, oraz rysunki pieczęci: Władysława Opolczyka, Władysława Jagiełły i Jadwigi.

126. W „Pomnikach Dziejowych Lwowa" udostępnione zostały dotąd szerokiemu ogółowi badaczy następujące księgi średniowieczne:

T. I: „Najstarsza księga miejska 1382—1389", we Lwowie 1892,

T. II: „Księga przychodów i rozchodów miasta 1404—1414", we Lwowie, 1896,

T. III: „Księga przychodów i rozchodów miasta 1414 — 1426", we Lwowie 1905.

T. IV: „Księga ławnicza miejska 1441—1448", we Lwowie, 1921.

127. Por. notę nr. 7.

128. Dr. Badecki: o. c., str. 6— 10.

129. Przy redagowaniu dyplomatarjusza m. Lwowa spożytkować należy te wszystkie kopje i odpisy, które przygotowane zostały w Archiwum lwowskiem pod kierunkiem i wskazówkami Wagilewicza.

HELENA POLACZKÓWNA

PRACE SEKCJI NAUK POMOCNICZYCH, ARCHIWÓW I ORGANIZACJI PRACY HISTORYCZNEJ

NA VII-ym MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE NAUK HISTORYCZNYCH W WARSZAWIE.

Z dużą słusznością napisał prof. K. Tymieniecki w sprawozdaniu z VII Międzynarodowego kongresu historycznego, że „w sekcji I (nauk pomocniczych, archiwów i organizacji pracy historycznej) zajmowano się w szczególności archiwami i archiwistyką, także sprawami bibljografji, w mniejszej mierze właściwemi naukami pomocniczemi, jak zwłaszcza dyplomatyką"[1]). Jeżeli rozpatruje się obecnie w parę miesięcy na zimno, plon VII Międzynarodowego kongresu, to istotnie musi się przytaknąć słowom poznańskiego profesora. Archiwistyka i referaty archiwalne, zresztą zupełnie interesujące, przytłoczyły całkowicie obrady Sekcji I.

I.

Skoro siłą rzeczy archiwistyka wybiła się na pierwsze miejsce, musimy przedewszystkiem zająć się referatami z tej dziedziny, a także ich autorami. Archiwiście polskiemu, zepchniętemu tendencjami współczesnemi na szary koniec życia społecznego, daje satysfakcję moralną i budzi nadzieję na przyszłość ta okoliczność, że w wielkiej konfraterni międzynarodowej świata historycznego wszystko, co w nauce ma intelektualną wartość, wyszło z archiwum i przez archiwum: Paweł Kehr, Albert Brackmann, Eugenio Casanova, Clovis Brunel, obecny dyrektor École des Chartes, Kamil

[1]) Tymieniecki K., VII Międzynarodowy Kongres Histor. Roczniki hist. IX. 308.

Bloch, Hans Nabholz, Helge Almquist, Charles K. Webster, Vivian Hunter Galbraith, Wiktor Novak, Imre Szentpétery, znakomici goście i członkowie Kongresu, zawdzięczają swoje powodzenie naukowe temu doświadczeniu, jakie zebrali długoletnią pracą w archiwach własnych i zagranicznych. Oprócz tych jednostek, przodujących tu, udział w obradach wzięli także inni nieco młodsi, lecz zasłużeni pracownicy archiwalni: Wilhelm Winkler z Monachjum, Jan Papritz z Berlina, Ottorino Montenovesi z Archivio di Stato w Rzymie, S. A. Recke z archiwum państwowego w Gdańsku, Einar Jansen i Gudrun Natrud z arch. państw. w Oslo, Hannibal Scicluna i Alberto Hamilton Stillen z Malty, Yvonne Bézard świeżo nagrodzona „prix Jules Favre",[1]) i Albert Mirot z Archives Nationales w Paryżu, Franciszek Vaux de Folletier z archiwum departamentu w Rochelle, Annie I. Cameron, archiwistka państw. w Edinburgu, Sybrand Fockema Andreae z Leyden, Antonio Brillo z Padwy, Giuseppe Gerola, konserwator zabytków sztuki w Trydencie, Mohamed-Kassim z Kairu. W tem zgromadzeniu archiwistów z całego świata brak nam było sympatycznych kolegów z wiedeńskiego Staatsarchiv. Osobno w charakterze gości przybywali na obrady, gdy poruszano tematy włoskie, p. minister Pietro Fedele i naczelny dyrektor archiwów państwowych Gioacchino Volpe.

Na czoło mówców wybili się dwaj przedstawiciele nauki romańskiej, prof. Eugenio *Casanova*, autor dzieła o tak szerokim ujęciu, jakiem jest jego Archivistica (Siena 1928, str. 535), i Kamil *Bloch*, dyrektor nowo utworzonego Muzeum wojny w Vincennes. Prof. Casanowa przy bogatej erudycji ujmował zarazem wdziękiem słowa: piękna mowa włoska w jego ustach nabierała więcej dźwięczności, francuska brzmiała poprawnie i czysto. W referacie swoim, opartym na długoletniem doświadczeniu z archiwów w Sienie, Neapolu i Rzymie, p. t. „Gli inventari degli archivi italiani" (Résumés, I. 14) przedstawił sposób inwentaryzacji, dawnej i dzisiejszej, obecny stan inwentarzy

[1]) Nagrodzona za pracę p. t. „Une famille bourguignonne au XVIIe s. Les Bégon" por. Bibliothèque de l'Ecole des Chartes, 1933. 195.

archiwów włoskich, wreszcie oznajmił rozpoczęcie publikacji generalnego Indeksu opisowego i analitycznego dla Archiwów państwowych i dla Archiwum Królestwa, wykazując tym sposobem dążność Włoch nowoczesnych do jak najdokładniejszego opisania i uprzystępnienia swoich bogactw archiwalnych. Dyskusję, która się nad jego referatem rozwinęła, zaognił nieco prof. Volpe, poparty zresztą bardzo energicznie przez ministra Fedele, proponując, aby Kongres uchwalił formalny wniosek, domagający się od Stolicy Apostolskiej uporządkowania archiwów parafjalnych i diecezjalnych. Z wytrawnym dyplomatycznym taktem prof. Casanova zredukował sprawę kategorycznego wniosku do skromniejszego przedstawienia prośby do Stolicy Apostolskiej. Nie wątpimy, że energiczna postawa pp. Fedele i Volpe była podyktowana szczerą troską o niszczejące nieraz zabytki głębokiego średniowiecza na zapadłych parafjach, ale czy troska ta była ściśle bezinteresowna, nie umielibyśmy twierdząco odpowiedzieć. Bądź co bądź archiwalja włoskie wyglądają trochę, jak młodsza siostra, przy dostojnych starością aktach i rękopisach instytutów kościelnych we Włoszech, a na małej parafji włoskiej jeszczeby się może i niejeden dokument longobardzki znalazł. Myślę jednak, że komu jak komu, ale papieżowi Piusowi XI można swobodnie zostawić dyspozycję, jak zabezpieczyć cenne archiwalja kościelne. Były prefekt Ambrosiany, który jako sternik nawy kościelnej nie zapomina wśród nawału spraw o potrzebach Archiwum i Bibljoteki Watykańskiej, który sprawy archiwów kościelnych unormował w nowym kodeksie prawa kanonicznego,[1]) a w sprawie konserwacji bibljotek, archiwów i muzeów kościelnych wydał specjalny okólnik do biskupów włoskich dnia 15 kwietnia 1923 r.[2]), nie zapomni z pewnością o tem, aby rozkaz raz wydany, został także spełniony przez podwładne mu organa. Udogodnienia, ułatwienia w pracy, coraz to nowe i doskonalsze, mogą z roku na rok stwierdzić bywalcy archiwum i bibljoteki Watykańskiej, jak również staranie o dostarczenie czytel-

1) Por. Abraham Wł., Ustawodawstwo kościelne o archiwach, Archeion IV, 8—14.

2) Kwolek J. dr., Naukowa organizacja archiwów diecezjalnych, Ibidem, 15—35, także mój przekład okólnika, Kwart. Hist. 1925, 569—572.

nikowi tego, czego mu potrzeba, nietylko co do ksiąg i aktów, ale nawet w jego fizycznem „bien-être", co do światła, powietrza, ciepła i czystości. To też należy podkreślić słuszność protestu wypowiedzianego przez panią dr. Z. *Skowrońską* i żałować, że protest ten wypowiedziany nie dość dobitnie, nie był doceniony przez uczestników.

Ze swadą nieporównanego „causeur" Kamil *Bloch* określił „Idée d'une collaboration d'histoire moderne et contemporaine" (Résumés I, 27). Na przykładach czerpanych obficie z zasobów archiwum, które mu podlega, wykazywał, ile światła dostarczyć one mogą w kwestjach polityki ostatniej doby jak: tworzenie się nowego państwa Jugosławji, sprawy mniejszości, obszary plebiscytowe, problemy ekonomiczno - gospodarcze w zakresie zapotrzebowania surowców i wpływ ich na powstawanie wojen. Referent chciałby określić warunki, na jakich mogłyby rozmaite centra naukowe podjąć się współpracy o charakterze czysto objektywnym nad różnemi ważnemi zagadnieniami z historji nowożytnej i współczesnej, jak tę pracę zorganizować, wolną od wszelkich zainteresowań pozanaukowych. Wykład ten świetnie wygłoszony i znakomicie udokumentowany został przyjęty milczeniem ku szkodzie sprawy ogólnej i ku wielkiemu umartwieniu prelegenta; przyczyny mało ożywionych dyskusyj po referatach szukać należy zdaje się w tem, że wydawnictwa kongresowe otrzymali uczestnicy zbyt późno i nie mogli się przygotować.

Oprócz tych wykładów zasadniczych, kilku innych referentów wygłosiło sprawozdania o archiwach, w których pracują, o stanie publikacyj, które mają udostępnić uczonemu światu zawarte w tych archiwach materjały źródłowe. Jovan *Radonić* mówił o archiwach jugosłowiańskich „Les archives dalmates et l'Académie Royale Serbe" (Résumés I. 18), poruszył najstarsze wydawnictwa do dziejów południowej Jugosławji od XVII w. począwszy, potem znane już lepiej polskiemu czytelnikowi „Codex diplomaticus regni Dalmaciae" Smičiklasa, „Fontes rerum Slavorum meridionalium" z ważnemi materjałami do dziejów Rzptej Raguzy, dalej „Monumenta historico - iuridica" i inne. Przy rewindykacji odzyskała z Wiednia Jugosławja wiele dokumentów w języku arabskim i tureckim, które znajdują się

obecnie w archiwum Akademji belgradzkiej; Akademja zamierza opublikować wszystkie pochodzące z czasów Solimana Wspaniałego (1520). Teksty tureckie, przepisane i przetłómaczone na język serbsko-chorwacki, otrzymają streszczenia francuskie, ważniejsze zaś zostaną wykonane w fac-simile.

Hannibal P. *Scicluna* przedstawił krótko stan archiwów na Malcie „The archives of Malta". Dokładny opis ich zawartości podały rozdawane uczestnikom Kongresu 4 biuletyny, wydane przez The Institute of historical research Malta. Jak wielkie bogactwo źródeł historycznych posiada ta mała wysepka, okazuje biuletyn 1, w którym p. Scicluna nakreślił „Some important documents of the Archives of the Sovereign Military Order of St. John of Jerusalem and of Malta". Archiwum to podzielone jest na 17 działów: z czasów przedmaltańskich pochodzą najstarsze dyplomy od 1107 — 1259, bulle papieskie z 1113, 1120, 1267 — 1555, inne działy obejmują papiery administracji, skarbowości, W. Mistrza i kapituły, stosunków zagranicznych, szpitalnictwa, ustawodawstwo, sprawy poszczególnych nacyj, ceremonjału i rytuału, wywodów genealogicznych przy przyjmowaniu kawalerów, oraz komandoryj. Archiwum ma posiadać dość znaczną ilość materjałów do spraw polskich, między innemi do fundacji ostrogskiej; w biuletynie wyczytaliśmy wzmiankę o listach Ilińskiego, Lubomirskiego i Sapiehy w aktach komandorji rosyjskiej (str. 23). Biuletyn 2 jest inwentarzem ksiąg sądowych trybunałów maltańskich od chwili zajęcia wyspy przez kawalerów zakonnych aż do odstąpienia jej Anglji 1531 — 1814, „General Inwentory of the records and registers of the Maltese tribunals for the period 1531 — 1814 kept in the Superior Archives of His Majesty's courts of justice". Biuletyn 3 jest spisem dokumentów zakonu św. Jana jerozolimskiego i kopiarzy aktów władz i urzędów miejskich, przechowywanych w Skarbcu państwowym, „List of Volumes and other Documents of the Order of St. John of Jerusalem and of the Municipal Institutions known as the Università,preserved in the Governement Treasury". Akta pochodzą z XVII, XVIII i XIX w. i odnoszą się do uposażenia, przychodów i rozchodów Zakonu. Biuletyn 4 nie odnosi się już do właściwych archiwów maltańskich, zawiera on jedynie sumaryczny

spis aktów z rozmaitych kolekcyj Archiwum Watykańskiego, pozostających w związku z interesami zakonu maltańskiego. Na s. 19 pod nrami 24 i 25 znajdujemy dwa akty, tyczące się nadania komandoryj w Poznaniu i Kościanie Szymonowi Latkowskiemu, kawalerowi maltańskiemu, który się odznaczył w bitwie pod Maltą 1565 r. Sprawę komandoryj i Latkowskiego, w związku z żądaniem W. Mistrza Jana Valetta nadania mu ich przez króla polskiego, omówił niegdyś obszernie St. Karwowski [1]).

Z krajów pozaeuropejskich archiwa Stanów Zjednoczonych opisywał Waldo G. *Leland* z Washingtonu „European Archives and American History" (Résumés I. 17), podkreślił znaczenie archiwów europejskich W. Brytanji, Hiszpanji, Francji, Niderlandów i Szwecji dla najdawniejszej historji Ameryki. Dopiero od czasów niepodległości Ameryki grupują się materjały archiwalne na miejscu, w odnośnych krajach. Stąd wypływa dla studentów amerykańskich konieczność badania archiwów własnych i europejskich; pod względem mniejszego nakładu pracy w swoich studjach studenci europejscy są uprzywilejowani w stosunku do amerykańskich. Instytut Carnegie z Washingtonu od 35 lat przeprowadza systematyczne badanie archiwów europejskich bez wyjątku, więc także Danji, Norwegji, Szwajcarji, Niemiec, Austrji i Włoch i ogłosił już dwadzieścia tomów inwentarzy; bibljoteka Kongresu zaś gromadzi setki tysięcy kopij dokumentów w odpisach lub fotografjach.

Na jak wielką skalę przeprowadzają kraje amerykańskie eksploatację archiwów europejskich dla własnych celów, mogliśmy stwierdzić w Paryżu w 1922/23 r., zetknąwszy się w Archives Nationales z misją kanadyjską, która zatrudniała liczne grono kopistów odpisami aktów, odnoszących się do historji Kanady. Jak nas informowano niedawno, misja naukowa kanadyjska po dziś dzień prowadzi swoje prace.

Niezależnie od tych konieczności badania archiwów europejskich przez naukowca amerykańskiego, pęd ku badaniu

---

[1]) Karwowski St., Komandorja i kościół św. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu, Rocz. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, XXXVI. 1911, 5. 14. 19—20. 33. 38. 43. 47—48. 55. 67—68. 70. 96; Encyklopedja powszechna, Warszawa 1864, pod Kościan, XV. 572.

głębokiego średniowiecza Europy w jej archiwach, nietylko zaś spraw bezpośrednio interesujących społeczeństwo amerykańskie, stworzył niewątpliwie Charles H. *Hawkins* z Harward-University. Sam, wychowanek paryskiej École des Chartes, zainteresował się żywo światem średniowiecznym, w którym kiełkowały nasiona naszego współczesnego życia i zainteresowanie to potrafił przelać w uczniów. Toteż w każdem większem środowisku archiwalnem można zetknąć się z młodymi historykami amerykańskimi, którzy badają początki organizacyj ustrojowych europejskich czy to pierwociny jej sztuki w miniaturach kodeksów, czy genezę pomników architektury, rzeźby lub malarstwa europejskiego. I w tej powrotnej fali, która sprowadza młode świeże umysły amerykańskie do starej macierzy europejskiej, do jej źródeł mądrości, nagromadzonych przez wieki, jest zaiste coś wzruszającego!

Mohamed-Kassim złożył „Rapport sur les archives égyptiennes" i wręczył go uczestnikom Kongresu odbity na 9 stronicach maszynowego pisma. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się o wspaniałym rozroście archiwów egipskich dzięki wydatnej pomocy finansowej króla Fuada I-o. Archiwa te są stosunkowo młode, sięgają od czasów Mohameda Ali Wielkiego z końca XVIII w. aż po dzień dzisiejszy, wyjątkowo tylko dział firmanów rozpoczyna się od 1559 r.; są one przechowane w królewskim pałacu i tam się je porządkuje i klasyfikuje w układzie rzeczowym. Oprócz właściwych archiwaljów państwowych, rząd egipski rozpoczął na szeroką skalę akcję badania archiwów europejskich i amerykańskich, których materjały mogą rzucić pewne światło na stosunki zagraniczne Egiptu. Pracy tej dokonują wybitni uczeni europejscy, specjaliści odnośnych krajów; dokumenty skopjowane z archiwów zostają wydane stopniowo z zasiłkiem króla Fuada w publikacjach, pozostających pod kontrolą Towarzystwa geograficznego w Kairze. Publikacje te w liczbie 33 tomów złożył referent imieniem swego rządu Bibljotece Uniwersytetu Warszawskiego. Nad dokumentami, pochodzącymi z polskich archiwów, pracuje obecnie p. Benis, radca legacyjny M. S. Z., członek poselstwa w Egipcie.

Bardzo żałować należy, że nestor archiwistów prof. Robert *Fruin* nie przybył na Kongres; uczestnicy byliby witali jedno-

myślnie z najgłębszą czcią tego wytrwałego przodownika teorji archiwistyki i znakomitego znawcę archiwów. Sędziwy wiek wstrzymał go od dalekiej podróży do Warszawy, nadesłał jedynie swój referat, „Das Ausleihen von Archivalien nach dem Auslande" (Résumés I. 12), w którym stojąc na zasadniczem swojem stanowisku, że badaczowi należy umożliwić korzystanie z archiwów obcych wówczas, gdy jakiekolwiek względy nie pozwalają mu na odbycie podróży zagranicznej, określa warunki, w jakich wypożyczanie aktów zagranicę mogłoby się odbywać, jak możnaby udostępnić znajomość aktów z archiwów obcych zapomocą fotografij dokumentów, wykonanych po cenach przystępnych.

Dr. Józef *Stojanowski* w uzupełnieniu zasadniczego referatu prof. Fruina przedstawił przebieg konferencyj w Lidze Narodów co do międzynarodowej wymiany archiwaljów, stanowisko poszczególnych państw w tej kwestji, oraz podniósł zasługi prof. Fruina, który pierwszy wypowiedział się przychylnie za wypożyczaniem archiwaljów między państwami, wreszcie podkreślił życzliwe stanowisko, jakie Polska w tej sprawie zajmuje od 1925 r. (por. Der archivalische Leihverkehr zwischen Staatsarchiven der verschiedenen Staaten, La Pologne II. 139 — 153).

II.

Omówiwszy pokrótce referaty archiwalne, zdamy jeszcze dodatkowo sprawę z referatów z pokrewnej im dziedziny nauk pomocniczych historji. Jeżeli osoba wielkiego uczonego niemieckiego, prof. Pawła *Kehra* ściągnęła bardzo liczne grono osób na zakończenie obrad zjazdowych do Teatru Polskiego, to jednak spotkał wszystkich zawód, bo z powodu złej akustyki sali z referatu jego p. t. „Ueber den Plan einer Ausgabe der älteren Papsturkunden" chwytało się jedynie strzępy słów, co było tem przykrzejsze, że nie został ogłoszony drukiem w Księdze referatów.

Dr. Jerzy *Manteuffel*, docent Warszawskiego Uniwersytetu wygłosił referat p. t. „Diplomatische Beiträge zum Pap. Varsoviensis Nr. 10" (La Pologne I. 277 — 285) wraz z pożyteczną informacją, że Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie jest od niedawna posiadaczką 49 papyrusów i 4 „ostraka". Zasiedliśmy

dosyć późno do wspólnego biesiadnego stołu z nauką europejską i musimy z tego powodu zadawalniać się zabytkami nie pierwszorzędnej jakości, ale dla mediewisty nawet i te materjały, które przedstawił referent, budzą ciekawe analogje: potwierdzają bowiem opinje dawniej już wypowiedziane przez uczonych dyplomatyków, ostatnio przez K. Burdacha w przedmowie do Schlesisch-böhmische Briefmuster, [1]) że genezy średniowiecznego dokumentu, aktu notarjalnego szukać należy nie w rzymskiem środowisku, ale dalej na Wschodzie, w hellenistycznym świecie Egiptu, także w Assyrji i Babilonji, Rzym zaś był prawdopodobnie tylko etapem cywilizacyjnym, przez który przedostawały się wpływy Wschodu do europejskiego średniowiecza.

Ze ściślejszej dyplomatyki średniowiecza prof. budapeszteński I. *Szentpétery* poddał szczegółowemu badaniu sprawę zapisek kancelaryjnych na dokumentach węgierskich „Die Kanzleivermerke im mittelalterlichen Urkundenwesen Ungarns" (Résumés des communications, Warszawa, 1933, I, 8). Badacze dyplomatyki średniowiecznej poświęcają od niejakiego czasu pilniejszą uwagę tym formułkom kancelaryjnym ze względu na rodzący się w związku z niemi biurokratyzm, który z jednej strony dążył do gwarantowania za ich pośrednictwem zgody wydanego aktu z obowiązującem prawem, z drugiej strony usiłował tą drogą zabezpieczyć autentyczność dokumentu.

Prof. Wł. *Semkowicz* z Krakowa przedstawił bilans badań własnych i wykonanych pod jego kierownictwem nad rodami rycerstwa polskiego w ciągu 25-lecia swojej pracy p. t. „Methodisch-Kritische Bemerkungen über Herkunft u. Siedelungsverhältnisse des polnischen Ritterstandes im Mittelalter". (La Pologne, III. 179 — 189), H. *Polaczkówna* zaś usiłowała zainteresować historyków różnych narodowości sprawą wydawania herbarzy średniowiecznych międzynarodowym wysiłkiem, podkreślając ich wartość jako dzieła sztuki i niedostatecznie wyzyskanego dotychczas nowego źródła historycznego (Por. De l'utilité d'une collaboration internationale pour la publication des Armoriaux du Moyen - Age, La Pologne, I. 181).

---

[1]) Burdach K., Schlesisch-böhmische Briefmuster aus der Wende des 14 Jahr. Vom Mittelalter zur Reformation, Bd. V, Berlin 1926, Einleitung XXXII + 363, Texte 147.

W pewnym związku z naukami pomocniczemi historji pozostawały dwa jeszcze referaty: profesora archeologji chrześcijańskiej w Rzymie, *A. Silvagni* o przygotowywanej publikacji z dziedziny epigrafiki średniowiecznej od czasów najdawniejszych po renesans z XV wiekiem włącznie, oraz profesora wyższych Kursów rzymskich C. *Galassi Paluzzi* o postępie prac nad powszechną bibljografją Rzymu. Odczyt prof. Silvagni p. t. „Raccolta delle iscrizioni medievali italiane di civiltà cristiana anteriori al sec. XIII" (Résumés, I. 5) podkreślił odmienność zasad, z jakich wychodzą obecnie Instytut papieski i Instytut historji włoskiej przy wspólnej pracy nad zbieraniem zabytków epigrafiki chrześcijańskiej, w stosunku do dawniejszych pracowników, jak G. Marini, Novati, Beccaria i Casini. Pominąwszy napisy hebrajskie i arabskie, jako pozostające bez wpływu na całość kultury średniowiecza, dążą oba te Instytuty, na podstawie wniosków autora, do objęcia całości epigrafiki w jakimkolwiekbądź zachowała się języku i w jakimkolwiekbądź materjale: tkaninie, metalu, kości, kamieniu, ikonografji freskowej czy iluminacji książkowej. Topograficznie podział tych zbiorów został przeprowadzony na podstawie diecezyj i parafij, które są oparte na starej organizacji prowincjonalnej Dioklecjana. Szeroko zakrojone ramy tego przedsięwzięcia budzą podziw, ale zarazem i zazdrość z naszej strony, że dla epigrafiki polskiego średniowiecza tak niewiele dotychczas zrobiono w sposób systematyczny; trochę zebrał Starowolski w swoich pomnikowych „Monumentach", Rastawiecki i Przeździecki we „Wzorach", sporadycznie Stronczyński K. i Żebrawski T., wreszcie okolicznościowo grono Konserwatorów Galicji Zachodniej w swojej „Tece" i Towarzystwo Miłośników Historji i zabytków Krakowa w swoim Roczniku, wreszcie drobniejsze monografje miast i kościołów. O stworzeniu uporządkowanego Corpus inscriptionum średniowiecznych dotychczas w Polsce nie pomyślano, a jednak czasby było się do tego zabrać dla zrozumienia podstaw naszej paleografji i przekazania w druku tradycji tych szczątków, które niszczeją czy to z racji swoich celów użytkowych czy to przez wystawienie na wpływy atmosferyczne i mechaniczne.

Prof. C. Galassi Paluzzi w referacie p. t. „Una iniziativa per facilitare le ricerche sulla storia di Roma e della civiltà latina: lo Schedario Centrale di Bibliografia Romana" (Résumés, I.3) dał obraz wysiłków, jaki podjęła, z jego inicjatywy nauka rzymska, aby stworzyć generalny katalog kartkowy, zawierający zupełną bibljografję do historji Rzymu i latynizmu. Katalog ten zawierałby ponadto wskazówkę, w jakiej bibljotece dane dzieło się znajduje. Wyzyskano dotychczas dla tego celu wszystkie mniejsze bibljoteki rzymskie, tak włoskie jak i szkół zagranicznych, w toku są prace w Bibljotekach Watykańskiej, Vittorio Emanuele II w Rzymie i Vittorio Emanuele III w Neapolu, nawiązano zaś kontakt w tej sprawie z największemi bibljotekami europejskiemi, które przyrzekły swą pomoc. Mimo szerokiego zakresu tego przedsięwzięcia, można być pewnym, że zostanie ono skutecznie doprowadzone do końca, znając wielki rozmach bibljograficzny, jaki ostatniemi czasy przybrały te sprawy we Włoszech. Pomijając już rzeczy znane z publikacyj, jak w szybkim tempie ukazujące się po wojnie coraz to nowe tomy Bibljografji włoskiej historycznej, trzeba przyznać, że wiele zrobiono w bibljotekach włoskich dla udostępnienia czytelnikowi prowadzenia samodzielnego poszukiwań bibljograficznych, więcej może aniżeli w innych krajach, w których oddawna koncentrował się wielki międzynarodowy ruch naukowy. Nie mówiąc o udogodnieniach, jakich dostarcza czytelnikowi tak wyborna bibljoteka, jak Watykańska, wszystkie inne rzymskie, jak Vittorio Emanuele, Vallicelliana, Casanatense, Angelica, dei Lincei oddają do dyspozycji pracownikom naukowym katalog kartkowy, z którego mogą korzystać w osobnej salce, nie przeszkadzając innym, sami nie doznając z niczyjej strony przeszkód.

Z dziedziny metodologji nauk historycznych prof. G. *Zeller* z Clermont - Ferrand w referacie „Pour une histoire des relations internationales" (Résumés I. 23) w duchu zbliżenia się narodów do siebie wysunął kilka postulatów, które powinny doprowadzić do napisania prawdziwej historji stosunków międzynarodowych, nie napiętnowanej stygmatem stronniczości. W myśl jego wniosków historja taka powinna być przez międzynarodowy Komitet historyczny zatytułowana jako Histo-

rja dyplomacji w miejsce dotychczas stosowanej nazwy Historji dyplomatycznej; ażeby rzecz przyśpieszyć Komitet mógłby zainicjować wśród Komitetów narodowych sprawę zbierania i spisywania materjałów dla tych stosunków, wreszcie każdy kraj podjąłby się kollektywnie opracowania swych stosunków zewnętrznych pod kierownictwem Komitetu narodowego i na zasadzie planów, dostarczonych przez Komisję historji międzynarodowych stosunków. Żałuję, że nie mogłam wysłuchać przemówienia Ch. K. *Webstera*, który zabrał głos po referacie prof. Zellera.

W zakończeniu obrad Sekcji I prof. L. *Cahen* z Paryża, nieobecny zresztą na Kongresie, w swoich „Propositions tendant pour établir le bilan quinquennal des travaux historiques" wobec konfuzji, jaka panuje we współczesnej literaturze historycznej, gdy robią sobie wzajem konkurencję pracownicy naukowi, pisząc na te same tematy, i wydawcy, którzy te prace publikują, wysunął projekt skoordynowania wszystkich tych wysiłków za pośrednictwem Komitetu międzynarodowego. Komitet wydawałby Biuletyn międzynarodowy, informujący o pracach podjętych przez badaczy nad pewnemi zagadnieniami, co pięć lat Biuro Komitetu międzynarodowego zdawałoby sprawę z postępu prac w danym kierunku. Uznając praktyczność uwag autora co do przeciążenia dzisiejszych historyków pracami, nie pozostającemi w związku z ich tendencjami naukowemi, co do niedostatku materjalnego, który utrudnia im skompletowanie literatury do interesującej ich kwestji, bo i bibljoteki publiczne nie są lepiej zaopatrzone, osobiście zapatruję się dość sceptycznie na możność pokierowania tak indywidualnościami historyków rozmaitych narodowości, aby się jęli tematów nieopracowanych, bądź takich, pod które grunt jest najlepiej przez źródła przygotowany. Wszak wbrew wszelkim wskazaniom praktycznym umysły najruchliwsze i najbystrzejsze, a o takie przedewszystkiem idzie, będą zgłębiać ponownie kwestje przeorane kontrowersjami w różne strony, aby dla nich znaleźć własne rozwiązanie, bądź też na swój sposób wyjaśnić kwestje, które zda się już żadnych nie budziły wątpliwości.

SPRAWOZDANIA Z LITERATURY ARCHIWALNEJ.

LEVÉLTÁRI KÖZLEMÉNYEK (WĘGIERSKIE WIADOMOŚCI ARCHIWALNE) 1923–1932.

Począwszy od 1923 r. Królewsko - Węgierskie Archiwum Państwowe (A Magyar Királyi Országos Levéltàr) [1]) w Budapeszcie wydaje kwartalnik poświęcony zagadnieniom archiwalnym p. t. Levéltári Közlemények—Wiadomości Archiwalne. Redaktorem tego pisma był od jego założenia aż do 1931 r. naczelny dyrektor Królewsko-Węgierskiego Archiwum Państwowego, wybitny uczony dr. Csánki Dezsö. W 1932 r. objął redakcję dr. Pleidell Ambrus. W słowie wstępnem (zesz. 1—2, marzec—czerwiec 1923 r., str. 1—5) nakreślił dyr. Csánki w ogólnych zarysach program nowego czasopisma, zaznaczając, że powstało ono dzięki inicjatywie i poparciu Kunona hr. Klebelsberga, zasłużonego niezmiernie dla rozwoju nauki i wogóle kultury węgierskiej. Pismo poświęcone zagadnieniom archiwistyki, w szczególności sprawom Archiwum Państwowego w Budapeszcie, zgodnie z tym programem, zamieszcza artykuły omawiające urządzenie archiwów, ich historję i materjał przedewszystkiem z węgierskiego punktu widzenia, obok tego zaś zawarte w archiwach węgierskich źródła, chcąc tą drogą zastąpić, choćby czasowo, Történelmi Tár, organ Komisji Historycznej Węgierskiej Akademji Umiejętności, poświęcony publikowaniu źródeł.

Poszczególne zeszyty „Levéltári Közlemények" składają się normalnie z czterech części: w pierwszej mieszczą się artykuły z zakresu archiwistyki, historji względnie organ-

---

[1]) Organizację archiwów węgierskich omówił na łamach Archeionu p. dyr. Łopaciński, t. VI—VII, str. 75—83. Por. także Magyar Minerva, t. VI. Bpest 1932.

zacji archiwów węgierskich i zagranicznych, a także publikacje źródeł; druga — obejmuje „kisebb közlemények" — „mniejsze wiadomości" artykuły naogół z tych samych dziedzin, tylko mniejsze objętościowo; część trzecia stanowi dział recenzji, czwarta wreszcie — miscellanea.

Materjał zawarty w rocznikach Levéltári Közlemények 1923—1932 w pierwszej części możnaby podzielić na następujące grupy: 1) archiwistyka, 2) historja węgierskich archiwów państwowych, 3) archiwa kościelne, 4) archiwa rodów magnackich, 5) archiwa komitatowe, 6) archiwa miejskie, 7) archiwa zagraniczne, 8) publikacje źródłowe. Odnośne artykuły postaramy się zreferować w najogólniejszych zarysach w miarę interesu, jaki budzić one mogą u czytelnika polskiego.

1. Dr. Szábo Istvàn w artykule p. t. „A magyar lévéltárvédelem kérdése" (Ochrona archiwów węgierskich, zesz. 3 — 4, wrzesień — grudzień 1931 r., str. 151 do 225) porusza sprawę państwowej ochrony archiwaljów na Węgrzech. Jest to niezbędne i bardzo pilne wobec niszczenia materjału archiwalnego. Zniszczone zostały archiwa bardzo wielu rodzin szlacheckich, zapodziały się gdzieś archiwa cechowe (częścią przeszły na własność różnych firm i towarzystw, częścią sprzedano je na makulaturę). Na ten stan rzeczy zwrócili publiczną uwagę już w ubiegłem stuleciu Salomon Ferenc i Wencel Gusztáv, domagając się, aby Akademja Węgierska i Muzeum Narodowe wzięły w swoją pieczę zbiory rękopiśmienne.

W dalszym ciągu referuje autor bardzo obszernie współczesną organizację i stan archiwów zagranicą, najwięcej uwagi i miejsca poświęcając Francji i Holandji. Organizację archiwów polskich omawia na podstawie artykułów: Recke'go (Das Archivwesen in Polen. Korrespondenzblatt des Gesamtvereins der deutschen Gesch. und Altertumsvereine 76 Jhrg (1928), Bachulskiego (Polnische Staatsarchive, Arch. Zeitschr. III (1928) i dyr. Siemieńskiego (Levéltàri Közlemények z 1930 r.).

Opierając się na specyficznych warunkach rozwoju archiwów węgierskich i na organizacji archiwów w innych państwach stawia autor następujący program węgierskiej polityki archiwalnej:

Cały materjał rękopiśmienny we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych, który nie jest już potrzebny do bieżącego użytku, powinien być bezzwłocznie oddany pod zarząd archiwum państwowego. Archiwa komitatowe, miejskie i gminne powinny być umieszczone w odpowiednich oddziałach archiwum państwowego. Pod zarząd archiwum państwowego oddane być powinny również i archiwa kościelne. Sprzeciwy, jakie wobec podobnych projektów robiono ze strony duchowieństwa, nie dadzą się utrzymać z punktu widzenia prawa publicznego, zresztą reforma ta w niczem nie uszczupliłaby praw kapituł i zakonów.

W dalszym ciągu swych wywodów proponuje autor podział państwa na cztery okręgi archiwalne.

W poruszonej przez dr. Szábo sprawie zabrał głos dr. vitéz Házi Jenö w artykule p. t. „A magyar levéltárvedelem kérdéséhez" (W sprawie ochrony archiwów węgierskich, zesz. 3—4 z 1932 r., str. 319—323). Stwierdził on, iż ochrona państwowa potrzebna jest nie dlatego, iżby archiwalja bez tej opieki niszczały, lecz dlatego, że życie idzie w kierunku etatyzacji, a najwięcej dlatego, że tylko państwo może zapewnić jednolite kierownictwo. Autor chętnie widziałby wydanie na Węgrzech ustawy archiwalnej, podobnej do tej, jaką wydano w Holandji w 1918 r. Autor popiera projekt dr. Szábo co do podziału państwa na okręgi archiwalne, natomiast przeciwny jest koncentracji całego materjału w archiwum państwowem w Budapeszcie, sądzi, że archiwa prowincjonalne powinny być utrzymane, byleby miały tylko zapewnione fachowe kierownictwo.

Sporo uwagi poświęca dr. Házi sprawie brakowania akt, zaleca tu jaknajdalej posuniętą ostrożność. Sądzi, że należy w tej materji wydać tyle instrukcyj, ile jest archiwów. Zwraca wreszcie uwagę na trudne położenie finansowe. Jest zdania, że państwo może przeznaczyć archiwom odpowiednie fundusze, lecz staje temu na przeszkodzie brak zrozumienia doniosłości archiwów, zwłaszcza w kołach parlamentarnych.

Dr. Gárdonyi Albert w artykule p. t. „Reformtörekvések az iratkezelés terén" (Plany reform w dziedzinie środków pomocniczych w archiwach, zesz. 1 — 4

z 1927 r., str. 254 — 263) dowodzi, że dotychczasowe inwentarze i indeksy są przestarzałe i nie odpowiadają już dzisiejszym wymaganiom nauki. Zadaniem zaś archiwum jest zaspakajanie współczesnych potrzeb naukowych. I jeżeli archiwum ma zadanie swe spełnić, musi badaczom dostarczyć takich inwentarzy i indeksów, któreby udostępniły dla badań naukowych cały zawarty w archiwum materjał. Niewypełnienie przez archiwa tego zadania znaczy tyle, co zamknięcie materjału archiwalnego dla pracy naukowej.

Materjał archiwalny należy podzielić na działy rzeczowe, dotychczasowe zaś inwentarze wyposażyć w nowe indeksy rzeczowe i osobowe.

Z poglądami dr. Gárdonyi'ego polemizuje dr. Pleidell Ambrus w artykule p. t. „Reformtörekvések az iratkezelés terén. Megjegyzések dr. Gárdonyi Albert cikkére" (Plany reform w dziedzinie środków pomocniczych w archiwach. Uwagi do artykułu dr. Gárdonyi'ego, zesz. 1—2 z 1929 r., str. 31—37). Dr. Pleidell nie zgadza się z twierdzeniem, iż obecne inwentarze są przestarzałe, wobec czego uważa, że sporządzanie nowych inwentarzy i indeksów, w myśl projektu dr. Gárdonyi'ego, jest niewskazane; praca historyka stałaby się w takim wypadku zupełnie mechaniczną, lub też byłaby powtarzaniem tego, co przed historykiem zrobił już archiwista.

W dalszym ciągu autor powołuje się na artykuł dyrektora archiwum potsdamskiego Ernesta Müsebeck'a [1]), który uważa za wskazane sporządzać inwentarze działowe i publikować je w tym tylko wypadku, gdy odnośny materjał lub inwentarz dla swej wielkiej objętości lub też ze względów politycznych nie może być ogłoszony. Reformy proponowane przez dr. Gárdonyi'ego uważ autor nie tylko za niewskazane, ale wręcz za niemożliwe z uwagi na zbyt wielki nakład pracy, jakiego wymagałoby ich urzeczywistnienie. Poważnem ułatwieniem dla badacza w jego poszukiwaniach archiwalnych są publikacje poszczególnych archiwów; zresztą pierwszym obowiązkiem ba-

---

[1]) Publicationen von Inventarien über Archivbestände zur neuesten Geschichte insbesondere zur Geschichte des Weltkrieges, Korrespondenzblatt, 1927.

dacza jest zapoznanie się z historją danego archiwum, bez tego będzie on zawsze narażony na pominięcie ważnego materjału.

Dr. Herzog József zajmuje się węgierską terminologją archiwalną w artykule p. t. „Magyar levéltári terminológja" (zesz. 1—2 z 1932 r.). Czytelnika polskiego zainteresować tu może jedynie wiadomość, iż z fachowej archiwalnej terminologji węgierskiej potrafiono usunąć całkowicie wyrazy pochodzenia obcego.

2. Historji archiwum państwowego w Budapeszcie poświęcone są artykuły: dr. Miskolczy'ego „Az Országos Levéltár felállitása" (Założenie Archiwum Państwowego, zesz. 1—2 z 1923 r., str. 6—24) oraz dr. Czobor'a „Országos levéltár felállitásának terve 1701 — ben és az ország iratainak korábbi megőrzése" (Projekt założenia archiwum państwowego z 1701 roku i sposób przechowywania akt w czasach wcześniejszych, zesz. 1—4 z 1925 r., str. 1—41). Autor omawia tu zmienne koleje, jakim ulegało archiwum węgierskie, zwłaszcza po klęsce pod Mohácsem; następnie zaś przechodzi do projektu założenia stałego archiwum państwowego w Pozsony (Preszburg), z którym w 1701 r. wystąpił baron Klobusiczky. Ogólne niepewne położenie w kraju, a wkrótce powstanie Rakoczego uniemożliwiło urzeczywistnienie projektu Klobusiczky'ego. W 1723 r. sejm podjął myśl Klobusiczky'ego i uchwalił założenie „Universale Archivum Regni".

Dopiero wszakże objęcie przez hr. Batthyanyi'ego godności palatyna w 1751 r. stało się punktem zwrotnym w dziejach archiwum. Dzięki jego staraniom ustawa z 1723 r. została wprowadzona w życie.

3. Historję i rozwój archiwum Muzeum Narodowego omawia dr. Sulica Szilárd w artykule p. t. „A muzeumi levéltár kialakulasa" (Rozwój archiwum Muzeum, zesz. 3—4 z 1932 r., str. 177—222).

Z pośród archiwów kościelnych omówiono szczegółowo archiwum biskupie i kapitulne w Veszprém. Oba archiwa omówił dr. Lukcsics Pál w artykułach: „A veszprém kaptálán levéltára" (Archiwum kapitulne w Veszprém, zesz. 3—4 z 1930 r., str. 151—181) i „A veszprémi

p ü s p ö k i l e v é l t á r" (Archiwum biskupie w Veszprém, zesz. 1—2 z 1931 r., str. 13—37).

Mimo częstych najazdów, jakie tak w Średniowieczu jak i w czasach nowszych dokonywano na miasto Veszprém, jest jego archiwum kapitulne jednem z najbogatszych archiwów kościelnych na Węgrzech. Archiwum prawdopodobnie od XVI w. do 1908 r. przechowywane było w zakrystji, obecnie znajduje się w domu kanoniczym. Porządkowane było w ciągu XVIII i XIX w. a gdy ostatnio w 1903 r. przedsięwzięto rewizję generalną, znaleziono wszystko w najzupełniejszym porządku, tylko indeksy wymagały pewnych uzupełnień. Archiwum składa się z dwóch części: „locus credibilis" i archiwum prywatnego. W „locus credibilis" wyróżnić należy dwa działy, a mianowicie: 1) dokumenty i 2) regesty. W 1816 r. sporządzono inwentarz, według którego dr. Lukcsics podaje zawartość tego działu archiwum (str. 153—168). Dokumenty związane z dobrami kapituły tworzą jej archiwum prywatne. Pierwszy raz porządkowano je w 1780 r., kiedy zinwentaryzowano akta ważne z punktu widzenia gospodarki dóbr. Po raz drugi porządkowano archiwum prywatne w 1850 r. Sprawozdawca podaje szczegółowo zawartość tego działu (str. 169—180).

Archiwum biskupie było niszczone dwukrotnie w średniowieczu i raz za czasów tureckich. Składa się ono z dwóch części: 1) akta administracji kościelnej i 2) akta administracji dóbr biskupich. Z czasów średniowiecza oraz z wieków XVI i XVII pozostały tylko akta dóbr biskupich, akta bowiem osobiste biskupów, ich pisma polityczne i inne nie były przechowywane w archiwum kościelnem, lecz w archiwach rodzinnych. Stąd historycy biskupów veszpremskich nie mogą poprzestać na zbadaniu archiwum biskupiego, lecz sięgnąć muszą również i do archiwów rodzinnych.

W dalszym ciągu referuje dr. Lukcsics szczegółowo materjał archiwum w dziale administracji kościelnej (dziekanaty, parafje, wizytacje i t. d. str. 15 do 25) i w dziale administracji dóbr (str. 26—37).

4. Sporo miejsca poświęcono archiwom rodów magnackich. D r. I v á n y i B é l a opisuje archiwum rodziny Korponay: „A K o r p o n a y — c s a l á d l e v é l t á r a" (zesz. 1 — 4

z 1924 r., str. 127 — 134). Zbiory archiwum Korponay'ch odnoszą się głównie do dziejów komitatu spiskiego. Większa część akt pochodzi z XVI i XVII w. Znajdują się tam również dwa dokumenty średniowieczne, a mianowicie przywilej króla Władysława IV z 1274 r., dotyczący nadania dóbr Pokoy w komitacie spiskim, który to przywilej dr. Iványi publikuje w całości (str. 128—129) i dokument Zygmunta Luksemburczyka z 1390 r., polecający kapitule spiskiej zwrot dóbr Pethenye Antoniemu Pethenye. Począwszy od I połowy XVII w. Korponay'owie prowadzili kronikę częścią po niemiecku, częścią po łacinie, w której notowali nie tylko wydarzenia rodzinne, ale i sprawy publiczne (np. wojny Rakoczego, wojny napoleońskie).

Archiwum książąt Festetics'ów w Keszthely, które omówił dr. Szábo Dezsö (zesz. 1 — 4 z 1925 r., str. 86—99) należy do najlepiej uporządkowanych archiwów rodzinnych na Węgrzech; już w połowie XVIII w. miało ono swego archiwistę. Sprawozdawca podaje działy, według których ułożono materjał (str. 97—98). Część średniowieczna, składająca się z 3.000 dokumentów, w tem 50 z czasów Arpadów, odnosi się głównie do rodziny Pethö de Gerse, która, począwszy od XIII w., odegrywała bardzo wielką rolę w komitatach Vas i Zala. Dokumenty, odnoszące się do rodziny książąt Festetics'ów, zaczynają się od r. 1571. Najważniejsze są tu niewątpliwie akta księcia Pawła Festetics'a, wiceprezydenta kamery węgierskiej w czasach Marji Teresy. Książę Paweł był jednym z najbardziej zaufanych doradców cesarzowej, a korespondencja jego przynosi ciekawe dane do historji jej panowania .Od czasów księcia Jerzego, syna Pawła, materjał archiwalny odnosi się głównie do historji gospodarczej (administracja dóbr). Pozatem znajdują się jeszcze w Keszthely archiwa Festetics'ów z Tolna i wygasłej rodziny Sallér'ów.

Archiwum rodziny Gràdeczi Horvàth Stansith (zesz. 1—4 z 1927 r., str. 245—253) omówił również dr. Iványi. Archiwum to znajduje się na zamku Stansith'ów w Nagyör w komitacie spiskim. W latach 1812/13 opracowany został inwentarz archiwum, ale sporządzał go adwokat, głównie z punktu widzenia gospodarczo - administracyjnego; materjał archiwalny podzielono na trzy części: 1) Perso-

nalia, 2) Realia Generalia, 3) Manipulationem pecuniarum concernentia. Najstarszym dokumentem jest przywilej Władysława IV z 1282 r., nadający dobra Kurtueles niejakiemu Arnoldowi, synowi Detryka i towarzyszom pod warunkiem, aby co rok, stosownie do zwyczajów spiskich, składali królowi „unum fertonem et unciam auri".

Archiwum posiada 12 oryginalnych dokumentów z czasów Arpadów, 7 — z XIV w., 13 — z XV w. i 10 — z XVI w., z czasów przed Mohàcsem. Z XVII w. znajdują się między innemi bardzo ciekawe listy Jerzego I Rakoczego do różnych osób, listy Wesselenyi'ego, Thököly'ego i innych. Najobfitszy, ale też i najmniej wartościowy materjał odnosi się do XVIII i XIX w. Sprawozdawca podaje według inwentarza dość szczegółowo zawartość archiwum (str. 248—251).

Dr. Fekete Nagy Antal omówił archiwum rodziny baronów Malonyay (zesz. 1—2 z 1929 r., str. 45—54). Archiwum znajduje się w Muzeum Narodowem. Są tam dokumenty rodzin baronów Malonyay, bar. Vajay, hr. Koller i bar. Paluska. Członkowie tych rodzin w ciągu XVIII w. wyszli z szeregów drobnej szlachty, a zajmując ważniejsze urzędy państwowe przeszli do stanu magnackiego i wymarli jeszcze w XVIII w. z wyjątkiem Malonyay'ch. Archiwum dzieli się na dwie części: 1) akta rodzinne i 2) akta państwowe i polityczne. Przedstawia ono wartość głównie z punktu widzenia historji regjonalnej, zwłaszcza komitatów Bars i Nyitra. Sprawozdawca podaje dokładne wyliczenie zawartości archiwum podług działów (akta rodzinne, str. 48 — 51 i polityczne, str. 51 — 53).

Dr. Lukcsics Pál omówił archiwum rodziny hrabiów Zichy w Zsély (zesz. 3—4 z 1929 r. str. 193—230). O bogactwie archiwum świadczy najlepiej wydanie staraniem i nakładem rodziny 11-u tomów Zichy — Codex, zawierających niezmiernie ważny materjał historyczny aż do śmierci króla Macieja Korwina w 1490 r. Pierwotnie archiwum znajdowało się w Vàrpalota w komitacie Veszprém; w 1858 r. przewieziono je do Zsely w komitacie Nógrád. Pośród materjałów dotyczących rodzin spokrewnionych z Zichy'mi znajdują się tu również akta odnoszące się do dóbr Batorych. Sprawo-

zdawca podaje bardzo szczegółowe wyliczenia zawartości archiwum (str. 194—230).

Dr. Fekete Nagy omówił również archiwum rodziny Petróczy'ch (zesz. 1—2 z 1930 r., str. 54—64). Znajduje się ono obecnie w Archiwum Państwowem w Budapeszcie i dzieli się na siedem części, z których najważniejszy, a zarazem i historyka polskiego najbardziej obchodzący, jest dział spiski, Acta Scepusiana, zawierający bardzo bogaty materjał do dziejów Spisza. Część średniowieczna tego działu zawiera 264 dokumenty, w tem 9 z czasów Arpadów. Wiele materjału znaleść tam można również do dziejów t. zw. „districtus decem lanciatorum", zamieszkiwanego przez kolonistów niemieckich t. zw. tizlándzsàsok, którzy obowiązani byli dostarczać królowi „dziesięć lanc" na wyprawę.

W dwóch następnych numerach Levéltári Közlemények (zesz. 3—4 z 1930 r., str. 190—264 i zesz. 1—2 z 1931 r. str. 38—111) publikuje dr. Fekete Nagy regesty dokumentów średniowiecznych archiwum Petroczych do 1525 r. Większą część zajmują „Acta Scepusiana", mniejszą (str. 57—111, zesz. z 1931 roku) „Acta Transtibiscana".

Archiwum rodziny Thurzonów omówił dr. Ila Bálint (zesz. 1—2 z 1932 r., str. 12—66). Rola dziejowa Thurzonów na wielką skalę rozpoczęła się w XVI w. Najdawniejsze akta odnoszą się do administracji ich dóbr; materjał do historji politycznej rozpoczyna się za czasów Aleksego Thurzö, namiestnika królewskiego, i Franciszka, prezydenta komory. Materjału tego najwięcej pozostało oczywiście po palatynie Jerzym i Stanisławie. Badacz dziejów węgierskich XVII w. nie może pominąć archiwum Thurzonów; zagadnienia stosunków Węgier z państwami ościennemi, historji Kościoła, kontrreformacji, historji kultury nie mogą być opracowywane bez uwzględnienia jego materjałów. Archiwum Thurzonów składa się ze 102 fascykułów zregestowanych i 15 niezregestowanych. Korzystanie z części pierwszej ułatwia sporządzony w 1839 r. indeks. Dr. Ila szczegółowo omawia zawartość archiwum, referuje najpierw część zregestowaną (str. 45—50), a następnie znacznie dokładniej część niezregestowaną (str. 50—58). W załączniku ogłasza sporządzony w 1617 r. łaciński inwentarz archiwum hrabiów Thurzo de Bethlenfalva (str. 59—66).

5. Zwrócić należy również uwagę na artykuły mające na celu zapoznanie czytelnika z archiwami komitatowemi. Zaraz w zesz. 1—2 z 1923 r. omawia dr. Föglein Antal archiwum komitatu Zólyom (str. 150—164). Archiwum to powstało w XVI w. Najstarsza zachowana księga protokułów zaczyna się w 1500 r. Archiwum w dniu, w którym autor, jako ostatni węgierski archiwista, przekazał je Czechom, zawierało 135 ksiąg protokułów z lat 1500—1848. Do tego dochodzi trzydzieści sześć grubych ksiąg - indeksów. Jako szczególnie ważne źródło do historji kościelnej, kulturalnej, gospodarczej komitatu zasługują na uwagę akta kongregacji, począwszy od 1600 r. do 1848 r.

Archiwum komitatu Baranya, które omówił również dr. Föglein (zesz. 1—4 z 1927 r., str. 215—244), przechodziło bardzo zmienne koleje. Akta z czasów przedtureckich zaginęły w 1543 r. Od oswobodzenia komitatu od Turków w 1686 r. upłynęło kilka lat, nim życie jego zaczęło iść normalnym torem. Pierwszy sejmik odbył się w 1693 r., ale nie dochowały się jego protokuły. Dopiero od 1698 r. zaczynają się księgi protokułów. W 1735 r. zorganizowano archiwum i sporządzono „Regestrum universorum actorum Comitatus de Baranya a tempore revindicationis harum partium usque ad finem Anni 1735 in archivum eiusdem Comitatus repositorum". Według tego inwentarza archiwum zawierało akta sejmowe, protokuły komitatowe, akta heraldyczne, rozporządzenia królewskie, dekrety kancelarji nadwornej, dekrety palatyńskie, dekrety rady namiestniczej węgierskiej i t. p. Materjał ten wzrósł bardzo za Marji Teresy i Józefa II, w tych czasach bowiem zwrócono baczną uwagę na stan archiwów. Zaniedbano wszakże bardzo archiwum w następnych latach, aż doszło do tego, że w 1890 r. podzielono je na dwie części i materjał dawniejszy do lat 1860/70 umieszczono w wilgotnym budynku więziennym. To też wiele akt uległo zniszczeniu, dopiero prawie w ostatniej chwili umieścił to archiwum w odpowiednim lokalu wiceżupan Fischer. Po wojnie znowuż znaczną część materjału wywieźli Serbowie, komitat prowadził układy z Jugosławją i odzyskał część wywiezionych dokumentów, ale najważniejsze, mianowicie protokuły z lat 1698—1800, nie zostały zwrócone i nawet niewiadomo, gdzie się teraz znajdują.

Z pod pióra tegoż dr. Föglein'a wyszedł artykuł o archiwum komitatu Tolna (zesz. 1—2 z 1932 r., str. 67—91). Podobnie jak Baranya, tak i Tolna nie ma zupełnie materjałów z czasów przedtureckich. Akta zaczynają się dopiero od początku XVIII w. Materjał archiwalny z tego okresu to dekrety królewskie, rozporządzenia palatynów, akty węgierskiej kancelarji nadwornej, kamery pozsońskiej i t. p. Obecna zawartość archiwum jest w ogólnych zarysach następująca: 89 ksiąg protokułów z lat 1714 — 1849, ponadto akta komitatowe według sporządzonego w zeszłem stuleciu inwentarza w następujących dwunastu działach: I. Commissariotico—Contributionalia. II. Insurrectionalia. III. Publico-Politica. IV. Commercionalia. V. Nobilitaria. VI. Urbarialia. VII. Orphanal-Pupillaria. VIII. Normalia. IX. Protestationes. X. Judicialia. XI. Criminalia. XII. Currentalia.

6. Więcej może niż archiwom komitatowym poświęcono uwagi archiwom miejskim.

Archiwum miasta Sopron (Ödenburg) omówił dr. Házi Jenö (zesz. 3—4 z 1923 r., str. 227—247). Jest to jedno z najbogatszych archiwów miejskich na Węgrzech.

Pierwsze próby stworzenia archiwum miejskiego datują się od połowy XV w. w ten sposób, że na odwrociu dokumentu miejski notarjusz wypisywał jego treść; zregestowano wszakże tylko te dokumenty, które przedstawiały wartość z punktu widzenia ówczesnych władz miejskich. W XVII w. przedsięwzięto nową próbę uporządkowania archiwum. Opracowano wtedy „Consignatio privilegiorum liberae ac regiae civitati Soproniensi a divis Hungariae regibus collatorum", w której to księdze pomieszczono regesty dokumentów w osiemnastu częściach. W końcu XVIII w. adwokat Oertel sporządził dwie księgi regestów. Sprawozdawca streszcza w ogólnych zarysach ich zawartość (str. 239—246). Na ich podstawie można się dość dobrze zorjentować w materjale do 1787 r. Dr. Házi zastrzegł sobie omówienie w jednym z następnych numerów materjału dotyczącego XIX w. regestowanego przez następców Oertel'a.

W dwóch zeszytach omawia archiwa miast t. zw. wielkohumańskich dr. Györffy Istvan. Są to miasta Karcag (omówione w zesz. 1—4 z 1925 r., str. 192—205),

Kunmeradas, Kisujszallas, Turkeve, Kunhegyes, Kunszentmarton (omówione w zesz. 1—4 z 1926 r., str. 214—218).

Archiwum miasta Beszterczebánya omówił dr. Jurkovich (zesz. 1—4 z 1926 r., str. 219—230). Dokumenty średniowieczne uległy prawie zupełnie spaleniu podczas wielkiego pożaru w 1500 r. Materjał archiwalny tworzą protokuły rady miejskiej i sądowe, rachunki miejskie, akta cechowe, akta procesu miasta przeciwko skarbowi państwa. Poszukiwania archiwalne ułatwia dokładny trzytomowy katalog.

W tym samym numerze dr. Relkovič omówił krótko archiwum miasta Bakabánya (str. 231 — 235). Archiwum składa się z trzech fascykułów protokułów rady miejskiej i ksiąg rachunków miejskich.

Archiwum miasta Debreczen omówił dr. Csoban Endre (zesz. 1 — 4 z 1928 r. str. 204 — 239). Miasto już w średniowieczu posiadało koncelarję, która przygotowywała dokumenty, lecz z materjału średniowiecznego pozostało bardzo niewiele. W czasie panowania tureckiego na Węgrzech, miasto przechodziło z rąk do rąk i wielokrotnie uległo zrabowaniu i zniszczeniu. Do ostatnich czasów archiwum znajdowało się w stanie takiego nieporządku, iż niepodobna było przeprowadzać w niem jakichś poszukiwań. Dopiero zainteresował się niem dyr. Csanki i wydelegował fachowego archiwistę do jego zbadania. Sprawozdawca podaje szczegółowo zawartość archiwum według następujących działów: I. Akta, odnoszące się do urzędowej działalności rady miejskiej i burmistrza (str. 206 — 222). II. Akta, odnoszące się do działalności urzędów bądź urzędników miejskich (str. 222 — 228). III. Akta pochodzące z dwóch pierwszych części (str. 228 — 234). IV. Pisma od innych władz i osób urzędowych (str. 234 — 237). V. Miscellanea (str. 237 — 239).

7. W informacjach o archiwach zagranicznych na plan pierwszy występują artykuły poświęcone zbiorom wiedeńskim. Sytuację, w jakiej znalazły się archiwa austrjackie po wojnie, omawia dr. Eckhart w artykule p. t. „Az osztrak levéltárügy a háboru után". (Sprawa archiwów austrjackich po wojnie, zesz. 1 — 4 z 1926 r., str. 20 — 43). Wiedeńskiemu Haus-Hof-und Staatsarchiv poświęcono aż czte-

ry artykuły: dr. Grossa, obecnego wicedyrektora tegoż Archiwum (zesz. 3 — 4 z 1923 r., str. 278 — 287), prof. Szekfü (zesz. 1 — 4 z 1924 r., str. 18 — 54) i dwa artykuły dr. Miskolczy'ego (zesz. 1 — 4 z 1926 r., str. 44 — 79 i zesz. 1 — 4 z 1927 r., str. 104 — 128). Wiedeńskie Hofkammerarchiv omówił prof. Eckhart (zesz. 1 — 2 z 1923 r., str. 25 — 68). Deninger omówił archiwum Fugger'ów w Augsburgu (zesz. 1 — 4 z 1926 r., str. 177 — 208), a Fleischer archiwum Trautson'ów w Innsbrucku (zesz. 3 — 4 z 1931 r., str. 316 — 324). Sporo uwagi poświęcono również archiwom włoskim. Kravjánszky omówił weneckie archiwum państwowe (zesz. 1 — 4 z 1926 r., str. 1 — 9), a Fekete „turcica" tegoż archiwum (ibidem, str. 130 — 157). Archiwum w Neapolu omówił Miskolczy István (ibidem, str. 209 — 213). Archiwum państwowe we Florencji — Gárdonyi (zesz. 1—4 z 1927 r., str. 129 — 135), takież Archiwum w Bolonji — Lukcsics (ibidem, str. 210 — 214). Sprawozdania ze swych poszukiwań w archiwach paryskich złożył Holub (zesz. 1—2 z 1923 r., str. 69 — 97). Ważne i dla historji Polski, zwłaszcza w XVII w., a prawie zupełnie dotąd niewyzyskane hiszpańskie archiwum w Simancas omówił Szittyay (zesz. 1—4 z 1924 r. str. 1 — 17). Heeringa informuje czytelnika o archiwach holenderskich (zesz. 1 — 4 z 1928 r., str. 53 — 65), a Iványi o archiwum Zakonu św. Dominika w Rzymie (zesz. 1 — 2 z 1928 r., str. 1 — 30).

Archiwom polskim poświęcono dwa dłuższe artykuły: prof. Divéky'ego „A lengyelországi könyv-és levéltárak magyar vonatkozású kézirati anyaga" (Rękopiśmienne materjały, odnoszące się do dziejów Węgier w polskich bibljotekach i archiwach. Zesz. 1 — 4 z 1927 r., str. 27 — 58) i dyr. Siemieńskiego „A lengyel állami levéltárak" (Polskie archiwa państwowe, zesz. 1 — 2 z r. 1930, str. 1 — 29).

8. Publikacja źródeł stanowi obszerny dział. Ogłoszone dotąd źródła odnoszą się głównie do historji Węgier, a w małym tylko stopniu dają nowe przyczynki do dziejów powszechnych. Wymienić tu należy ogłoszone przez prof. Mályusz'a listy pisane w języku węgierskim z archiwum rodziny Nádasdych

z lat 1531 — 1549. Wybitny turkolog węgierski dr. Fekete ogłasza dokumenty tureckie różnych archiwów węgierskich.

Czytelnika polskiego zainteresuje podana przez znanego historyka wojskowości pułkownika Gyalókay wiadomość o znajdujących się w archiwum Muzeum Narodowego w Budapeszcie dokumentach, dotyczących generała Bema. Dokumenty te jeszcze w 50-tych latach zeszłego stulecia jakiś nieznany ofiarodawca złożył w Muzeum. Według pułkownika Gyalókay nie były one dotąd wykorzystane przez żadnego z historyków: W artykule „Bem tabornokra vonatkozó külföldi iratok a Nemzeti Muzeum levéltárában" (Pisma zagraniczne, odnoszące się do generała Bema, w archiwum Muzeum Narodowego, zesz. 1 — 2 z 1923 r., str. 187 — 192) podaje autor wykaz tych dokumentów, przyczem zaznacza, iż za najciekawszy uważa „état de service" Bema z r. 1813, który też ogłasza w całości. Kończy Gyalókay uwagą, że nieznajomość języka polskiego nie pozwoliła mu zapoznać się z polskiemi listami Bema, ale pragnie tą drogą zachęcić do tego badaczy ,zajmujących się życiem i działalnością generała.

Dział III — recenzji potraktowany jest bardzo obszernie. Obok prac z dziedziny archiwistyki omówione tu zostały również i liczne wydawnictwa źródłowe i prace konstrukcyjne. Literaturę naukową polską referuje stale znany i ceniony w Polsce historyk węgierski dr. Kossányi Bèla; omówił on Archeion (t. I — III w zesz. 3 — 4 z 1929 r., str. 326 — 330 i t. IV — IX w zesz. 1 — 2 z 1932 r., str. 132 — 138), Chwalewika Zbiory Polskie (zesz. 1 — 4 z r. 1926, str. 291 — 293), t. VII Nauki Polskiej (zesz. 1 — 4 z r. 1927, str. 324 — 325), Siemieńskiego Symbolikę wydawniczą (ibidem str. 325 — 326) oraz tegoż „Dyplomacja dawnej Polski i Dział staropolski Ministerjum Skarbu" (zesz. 1 — 2 z 1929 r., str. 145 — 146).

Wreszcie w dziale IV miscellaneów podawane są, krótkie zresztą i bardzo ogólnikowe, sprawozdania z pracy Królewsko-Węgierskiego Archiwum Państwowego w Budapeszcie oraz informacje o węgierskich instytucjach naukowych zagranicą, jubileuszach, nekrologi i t. p.

Janusz Pajewski.

KOMUNIKATY.

I. PROJEKT PRZEWODNIKA PO POLSKICH ARCHIWACH PAŃSTWOWYCH DOBY POROZBIOROWEJ (1772—1918).

Lat 15 upływa od chwili przejęcia przez polską służbę archiwalną akt byłych władz zaborczych na ziemiach obecnej Rzeczypospolitej Polskiej. W dawnych zaborach rosyjskim i pruskim Polacy, z wyjątkami nielicznemi, nie byli dopuszczani do służby w archiwach państwowych, to też w chwili objęcia archiwów przez władze odrodzonej Rzeczypospolitej nie wielu mieliśmy w swoim gronie archiwistów, których doświadczenie i znajomość rzeczy w zakresie akt byłych władz zaborczych mogłyby być nam pomocne. Akta te, zwłaszcza w dawnym zaborze rosyjskim, odziedziczyliśmy przeważnie zdekompletowane przez ewakuację urzędów w r. 1915, pozbawione inwentarzy i spisów pomocniczych. Stąd płynęły te znaczne trudności, z jakiemi musiał walczyć nasz archiwista, aby zasoby archiwalne należycie uporządkować i zinwentaryzować, poznać ich zawartość w stopniu, jakiego może oczekiwać od archiwisty zainteresowany urząd czy badacz.

Praca ta stale postępuje i może nie jest daleka chwila, kiedy fazę pierwszą tych czynności porządkowych będziemy mieli poza sobą. Ale czy rezultatem tego wysiłku ma być tylko lepsze lub gorsze uporządkowanie zasobów, sporządzenie mniej lub więcej dokładnych inwentarzy i skorowidzów? Skoro bowiem archiwista przerobił cały materjał pomocniczy przy porządkowaniu danego zespołu, przestudjował akta, dotyczące organizacji danego urzędu, poznał jego ustrój, historję, zmiany, jakim ulegał, dotarł do odpowiedniej literatury i aktów ustawodawczych, to byłoby bardzo pożyteczne, aby cała ta nabyta wiedza została utrwalona nie tylko we wstępie do inwentarza w formie zarysu historji danego zespołu, ale i w formie informacji drukowanej, skreślonej według jednolitego planu. Zebranie takich danych o wszystkich zespołach w jedną całość usystematyzowaną jest celem projektowanego wydawnictwa p. t. „Przewodnik po polskich archiwach państwowych doby porozbiorowej (1772—1918)".

Pomysł przewodnika powstał już w r. 1928 w gronie pracowników warszawskich archiwów państwowych i po dwukrotnem przedyskutowaniu go na posiedzeniach Sekcji Archiwalnej T-wa Miłośników Historji skrystalizował się jako plan wydawnictwa w kilku częściach w zbiorowem opracowaniu archiwistów i historyków.

Założeniem podstawowem przewodnika byłby jego charakter informatora podręcznego, a nie zbioru monograficznych opracowań poszczegól-

nych zespołów czy też zagadnień archiwalnych. Powinien on dać jedynie podsumowanie wiadomości dziś posiadanych o archiwach doby porozbiorowej, uzupełnione przez dane pomocnicze o dzisiejszej organizacji polskich archiwów państwowych, ich historji, o dawnym podziale administracyjnym kraju i t. p.

Potrzebę takiego przewodnika odczuwa zarówno archiwista jak i badacz. Akta doby porozbiorowej, z wyjątkiem t. zw. Kongresówki do r. 1867, a częściowo i byłej Galicji z okresu autonomji, pisane są w językach rosyjskim i niemieckim; ustrój administracyjny, narzucony ziemiom polskim przez państwa zaborcze, odszedł w przeszłość niepowrotną. Język niemiecki nadal zachowa swe znaczenie i znajomość jego w życiu archiwalnem nie przestanie być dość powszechna, ale nie można tego powiedzieć o rosyjskim. Jesteśmy pokoleniem archiwistów, na którem skończy się znajomość praktyczna języka rosyjskiego, co więcej, praktyczna znajomość ustroju administracyjnego, władz i ich kompetencji, praktyki administracyjnej rosyjskiej. To samo dotyczy znajomości ustroju władz austrjackich czy pruskich. Znajomość ta ułatwiła nam znakomicie opanowanie materjału archiwalnego, pozostawionego nam przez urzędy austrjackie, pruskie czy rosyjskie, pozwoliła nam względnie szybko usystematyzować zespoły archiwalne, ustalić ich wzajemny stosunek czy sukcesję. Dla następców naszych jako źródło znajomości pozostaną akta tylko i odpowiednia literatura. Nie twierdzę, aby były to trudności nie do pokonania, nie wyłączając możności nauczenia się języka rosyjskiego. Ale obowiązkiem naszym jest pracę następców naszych ułatwić, pozostawiając im rezultat swego doświadczenia w formie jaknajbardziej przystępnej. Zrobi to nasza praca nad uporządkowaniem akt władz zaborczych, ułatwieniem dalszem byłby nasz przewodnik.

Przechodząc do potrzeb badacza, nie będę się zatrzymywał nad znaczeniem akt archiwalnych, jako materjału źródłowego dla badań historycznych wszelkich odcieni. Byłoby to wyważaniem drzwi otwartych. Znaczenie to będzie stale wzrastać, im bardziej posuwamy się w badaniach od średniowiecza do czasów nowożytnych w miarę jak zakres ingerencji państwa wzrasta, obejmując coraz szersze dziedziny życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego.

Badaczowi, sięgającemu do źródeł archiwalnych, zawsze przyda się przewodnik, gdyż przynajmniej w najogólniejszy sposób poinformuje go, jakiego materjału w danym zespole archiwalnym może się spodziewać. Da to możność uniknięcia częstego w takich wypadkach błędu, kiedy materjał archiwalny wyzyskany jest jednostronnie, nie wyczerpująco, z pominięciem danych korespondujących, uzupełniających lub, co ważniejsze, korygujących. Przewodnik nie zapobiegnie temu całkowicie, ale badacza sumiennego niewątpliwie wesprze.

Akta, które obejmujemy pojęciem okresu porozbiorowego, były z małemi wyjątkami przed r. 1918 niedostępne dla badaczy polskich. To też

zrozumiałe jest dzisiejsze zainteresowanie niemi. Tem większy obowiązek spada na nas, aby historykom ułatwić zaspokojenie tego zainteresowania w sposób najbardziej produktywny. Publikowanie najważniejszych inwentarzy lub materjałów „in extenso" jest dziś niemożliwe już choćby ze względów czysto budżetowych. Jedynym środkiem, zastępującym takie publikacje, jest projektowany przez nas przewodnik.

Na tych kilku uwagach możnaby się ograniczyć, jeżeli chodzi o stwierdzenie potrzeby praktycznej takiego przewodnika dla archiwisty i badacza, których interesy tutaj najzupełniej się pokrywają.

Plan przewodnika obejmuje 3 części, z których każda ma do pewnego stopnia samoistną treść, zamkniętą w sobie, wskutek czego każda mogłaby tworzyć oddzielnie wydaną całość. Daje to pewną swobodę w przygotowywaniu poszczególnych części, nie zmusza do jednoczesnego wydania ich jako całości, przeciwnie pozwala na opracowywanie wydawnictwa w postaci serji kolejnych zeszytów.

I. Pierwsza część obejmuje wiadomości wstępne i ma się składać z następujących artykułów:

1. Historja Archiwów po rozbiorach.
2. Sieć Archiwalna Rzeczypospolitej Polskiej.
3. Najważniejsze zbiory publiczne i prywatne, zawierające archiwalja państwowe epoki porozbiorowej.
4. Najważniejsze archiwalja instytucyj emigracyjnych i stronnictw politycznych.
5. Bibljografja podręczna.

Artykuł pierwszy zawierać będzie treściwą historję archiwów naszych, jak powstały, jakim zmianom podlegały, będzie to więc historja archiwów„ jako instytucyj, od chwili ich powstania, aż do daty ukazania się przewodnika. Ponieważ z natury swej artykuł taki będzie uwzględniał najważniejsze tylko momenty w historji poszczególnych archiwów, nie wyklucza to pożytku, a nawet konieczności opracowania i wydania oddzielnych monograficznych historyj archiwów zwłaszcza większych, tak, jak to zrobił dr. Mienicki dla Wileńskiego Archiwum Akt Dawnych, Riabinin dla Archiwum Lubelskiego., Jest to poniekąd obowiązkiem każdego większego archiwum i prace, jakie w tej dziedzinie zapoczątkowano w archiwach, powinny być kontynuowane.

Uzupełnieniem historji archiwów byłoby podanie obecnej sieci archiwów państwowych z uwzględnieniem zmian projektowanych.

Artykuł o najważniejszych zbiorach publicznych i prywatnych, zawierających archiwalja o charakterze aktów państwowych doby porozbiorowej, będzie zapewne niewielki, gdyż ilość takich archiwaljów jest nieznaczna.

Ważny natomiast będzie artykuł o archiwaljach instytucyj emigracyjnych i dokumentach oraz materjałach stronnictw politycznych.

Specyficzną właściwością naszego życia publicznego w XIX i w początku XX wieku był ten podwójny nurt życia: jeden, w który rządy

państw zaborczych usiłowały wtłoczyć życie polskie i nadać mu kierunek dla siebie pożądany, drugi, który naród, w osobie swych aktywnych politycznie i społecznie ugrupowań, starał się sam stworzyć, przeciwstawiając się polityce zaborców. Stąd płynie znaczenie wszelkiego rodzaju dokumentów, ilustrujących programy, dążenia, wysiłki organizacyjne stronnictw i partyj, legalnych i zwłaszcza nielegalnych, aczkolwiek korzystanie z materjałów tych bez aparatu krytycznego byłoby niebezpieczne.

Zamknięciem tej części byłaby bibljografja podręczna.

II. Drugą część poświęcamy podziałowi administracyjnemu kraju, czyli historycznej geografji politycznej.

Rozpoczynając od podziału kraju na zabory, uwzględnimy najnowsze nasze granice państwowe, uwidoczniając jakie części dawnych zaborów weszły w skład odrodzonej Rzplitej. Ta część będzie mogła być oparta na istniejącym materjale kartograficznym.

Przechodząc do dalszych artykułów, obejmujących szczegółowszy podział administracyjny, artykułów takich musimy dać cztery: 1. Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe, 2. Litwa i Ruś, 3. Zabór Pruski z Górnym Śląskiem, 4. Zabór Austrjacki z Śląskiem Cieszyńskim i Wolnem miastem Krakowem.

Nieuniknionem będzie traktowanie tego samego terytorjum dwukrotnie, a więc naprzykład południowo-wschodniej połaci Kongresówki raz, jako części zaboru austrjackiego w latach 1795 — 1809, drugi raz, jako części Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Jest to naturalne w przewodniku archiwalnym, skoro każdej z tych faz podziału terytorjalnego odpowiadają układem swym pewne partje akt archiwalnych.

W podziale administracyjnym ogólnym chcemy dojść do powiatów włącznie, podać dalej okręgi sądowe w granicach trybunałów, czy sądów okręgowych, okręgi oświatowe (dyrekcje), diecezje.

Artykuły zaopatrzone będą w wykazy jednostek administracyjnych (gminy), w mapki orjentacyjne; w przypisach należałoby podać akty i zarządzenia, dotyczące podziału administracyjnego, z odsyłaczami do bibljografji i akt archiwalnych.

III. Częścią najważniejszą i właściwym przewodnikiem po archiwach doby porozbiorowej będzie dopiero część trzecia pod tytułem: „Urzędy i ich archiwalja".

Treścią tego działu będą dane, dotyczące charakterystyki poszczególnych urzędów, ich kompetencji, podziału oraz ich registratur. Rzecz prosta, że szczegółowiej potraktowane będą przedewszystkiem główne urzędy państwowe, względnie naczelne (jak np. w Królestwie Kongresowem) o charakterze administracyjnym, sumarycznie natomiast organy II-ej i I-ej instancji, szkoły, armja.

Urzędy samorządowe uwzględnione będą o tyle, o ile akta ich przechowywane są w archiwach państwowych. Organy administracji miejskiej, zwłaszcza miast stołecznych, powinny być uwzględnione.

Pod względem układu dział ten musi rozpadać się na rozdziały, odpowiadające różnym ustrojom państwowym epoki porozbiorowej: I. Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe, 2. Litwa i Ruś, 3. Zabór pruski ze Śląskiem Górnym, 4. Zabór Austrjacki ze Śląskiem Cieszyńskim, 5. Wolne miasto Kraków.

Rozdziały na wstępie powinny zawierać krótki zarys historyczno-prawny omawianego ustroju, poczem właściwa treść rozdziału powinna zawierać w określonej kolejności zwięzłe informacje o poszczególnych urzędach i pozostawionych przez nie zespołach archiwalnych. Kolejność, w jakiej opisywane urzędy i ich zespoły zostaną ułożone w obrębie artykułu, ujęta zostanie jako zgóry opracowany schemat, oparty na zasadzie rzeczowo-hierachicznej (administracja polityczna z jej organami naczelnemi i podwładnemi, sądownictwo, zarząd domen i t .d.).

Jakież dane uwzględnimy w informacjach o poszczególnych urzędach, zważywszy, że w zasadzie nawet dla najważniejszych urzędów nie możemy dać więcej miejsca, jak 2 strony druku? A więc, jak wspomniałem już wyżej, najważniejsze dane o historji urzędu, jego kompetencji, podziale wewnętrznym, zwłaszcza o ile to ma odbicie w układzie akt jego, dalej najważniejsze momenty z dziejów registratury, stan obecny jego akt (względnie wiadomości o zniszczeniu lub zaginięciu zespołu), wreszcie miejsce przechowania, rodzaj inwentarzy i wogóle repertorjów do zespołu odnoszących się.

Częścią czwartą uzupełniającą byłyby spisy wyższych urzędników i skorowidze alfabetyczne.

Przygotowanie wydawnictwa o tak rozległej skali wymaga dłuższego, kilkoletniego okresu i szeregu prac przygotowawczych.

Najważniejszą z tych prac będzie zebranie materjału do części trzeciej przez zorganizowanie i przeprowadzenie ankiety archiwalnej.

Ma się to odbyć przez rozesłanie do wszystkich archiwów państwowych kwestjonarjusza, który w kilkunastu pytaniach ujmie całokształt wiadomości, jakie pragniemy mieć o każdym zespole.

Tak przeprowadzona ankieta nietylko będzie podstawą Przewodnika, ale umożliwi także utworzenie kartoteki zespołów w każdem archiwum oraz kartoteki generalnej wszystkich zespołów w Wydziale Archiwów Państwowych. Nadto zebrane przez nią dane ułatwią tak aktualną dziś i ważną akcję scalania archiwów.

Ankieta archiwalna ma więc obok zadań wiążących ją z „Przewodnikiem" swe własne cele i zadania i wyrasta do znaczenia pierwszorzędnej pracy organizacyjnej w życiu archiwów polskich.

W uznaniu jej ważności, a także w nadziei, że i inne niepaństwowe ośrodki archiwalne zechcą, być może, wziąć udział w ankiecie, podajemy tekst jej w pełnem brzmieniu.

Witold Suchodolski,
Dyrektor Archiwów Państwowych,
Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego.

ANKIETA ARCHIWALNA.

Objaśnienia ogólne.

Ankieta archiwalna ma na celu ujawnienie dzisiejszego stanu posiadania Archiwów Polskich w zakresie epoki porozbiorowej (1772—1918) oraz ustalenie i podsumowanie posiadanych wiadomości o poszczególnych zespołach.

Dlatego też, mimo że ankieta nie da być może (przy dzisiejszym stanie niektórych zespołów) wyczerpującego całokształtu wiadomości o archiwaljach, winna ona zawierać dane ścisłe i dobrze skontrolowane. W razie, gdyby odpowiedzi na pytania miały charakter jedynie prawdopodobieństwa, należy ten hipotetyczny ich charakter wyraźnie podkreślić.

Podstawą ankiety są zespoły akt, przechowywane w poszczególnych archiwach. Każdy z tych zespołów winien być opisany oddzielnie na formularzach wzoru A.

Przy przeprowadzaniu ankiety uwzględnić należy także dane o registraturach dziś doszczętnie wchłoniętych przez inne zespoły, a także wiadomości o registraturach zaginionych lub przechowywanych poza krajem, o ile archiwum posiada w tej mierze bliższe dane. Wiadomości posiadane o takich registraturach, należy podawać również na oddzielnych formularzach wzoru B.

Dla uniknięcia nieporozumień jakie mogłyby wyniknąć na tle różnej interpretacji przez archiwa słowa „zespół", należy przy opracowywaniu ankiety uwzględnić następującą definicję tego słowa oraz krótką charakterystykę form, w jakich zespół występuje w życiu archiwalnem.

Zespół jest to grupa akt stanowiąca organiczną całość, której podstawą jest w zasadzie registratura danego urzędu.

Registratura po zlikwidowaniu urzędu tworzy tedy zespół archiwalny.

Jeden i ten sam urząd może mieć kilka odrębnych registratur, które dzięki swej kancelaryjnej samodzielności produkują oddzielnie akta i wytwarzają skutkiem tego kilka oddzielnych zespołów. Tak więc Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu dzieliła się na szereg wydziałów (Górniczy, Dóbr i lasów i t. d.), z których każdy wytworzył osobny, samodzielny z punktu widzenia archiwalnego zespół.

W zależności od tego, czy registratura jest prosta, czy złożona, prosty, względnie złożony będzie i zespół.

Najprostszą będzie ta registratura, która nie dziedziczyła po nikim agend i po zlikwidowaniu odrazu dostała się do archiwum. Takim zespołem będzie np. zespół akt Rady Administracyjnej.

Wypadki takie są rzadkie. Najczęściej registratura dziedziczy i agendy i akta po innym urzędzie, czy nawet urzędach. Okrąg Naukowy Warszawski dziedziczy akta po całym szeregu urzędów, które administrowały szkolnictwem w ciągu XIX wieku. Mimo to wszakże jest to jeden zespół noszący nazwę ostatniego urzędu, który akta te odziedziczył i kontynuował.

Nie będzie natomiast jednym zespołem grupa akt kilku urzędów, złączonych w jedną całość bądź w imię zachodzącej między nimi analogji lub pokrewieństwa np. akta komisarzy włościańskich kilku powiatów, naczelników wojskowych etc., bądź też w drodze kataklizmów, czy eksperymentów archiwalnych. Będą to już nie zespoły, ale grupy zespołów.

W zasadzie takich grupowych zespołów archiwistyka unika, w praktyce jednak, w wyjątkowych wypadkach są one konieczne. Zachodzi to wówczas, gdy zespoły te są tak poprzerastane lub związane wzajemnie, że rozdzielić ich nie sposób.

Grupowe zespoły należy cytować pod ich zbiorowemi nazwami, przy każdej jednak podać należy wykaz zespołów, wchodzących w skład danej grupy. Tak np. grupowy zespół: „Akta władz stanu wyjątkowego m. Warszawy i Gubernji Warszawskiej z okresu rewolucyjnego 1905 — 1914" obejmuje zespoły:

1. Tymcz. G. Gub. m. Warszawy i pow. warszawskiego.
2. Tymcz. G. Gub. gub. warszawskiej.
3. Tymcz. G. Gub. m. Warszawy i gub. warszawskiej.
4. Komisja Administracyjna przy Tymcz. G. Gub. m. Warszawy i gub. warszawskiej.
5. Sztab wojennej ochrony Komendantury miasta Warszawy.
6. Wojenny G. Gub. m. Warszawy i najbliższych okolic.

Ankieta uwzględnia również z a s o b y r ę k o p i ś m i e n n e (kolekcje), przechowywane w archiwach państwowych.

Pod z a s o b e m archiwalnym rozumieć należy luźny zbiór archiwaljów (kolekcja) nie powiązanych ze sobą kancelaryjnie. Zasobami tedy będą zbiory kartograficzne, graficzne, varia etc.

Opis zasobu sporządzać należy według pytań formularza A, z pominięciem, względnie zmianą ich tam, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Ankieta winna być wypełniona w 2-ch egzemplarzach; jeden pozostaje w Archiwum dla użytku wewnętrznego, drugi przesłać należy do Wydziału Archiwów Państwowych.

W razie ujawnienia w przyszłości przeoczeń lub nieścisłości w dawanych na ankietę odpowiedziach lub jeżeli zajdą okoliczności, które pozwolą wyjaśnić niedające się dziś rozwiązać zagadnienia, należy te uzupełnienia, sprostowania względnie wyjaśnienia przesyłać s t a l e do Wydziału Archiwów Państwowych oczywiście równocześnie z analogicznym poprawieniem posiadanego w archiwum egzemplarza.

FORMULARZ A.

Pytania i objaśnienia szczegółowe.

1. **Nazwa zespołu:**
   a) polska,
   b) ewent. obca.

2. **Znak** (stały urzędowy skrót):
   a) zespołu,
   b) archiwum;
   np. w formularzu akt Okręgu Naukowego Warszawskiego w rubryce „a" jako symbol zespołu — O. N. W., w rubryce „b" jako symbol Archiwum Oświecenia Publicznego — A. O. P.

3. **Granice chronologiczne:**
   a) urzędu, którego nazwę nosi zespół,
   b) zespołu.
   Przez granice chronologiczne zespołu należy rozumieć krańcowe daty okresu, którego dotyczą akta przechowywane w danym zespole, a nie daty istnienia danego urzędu. Tak więc dla zespołu akt Zarządu Gubernjalnego Warszawskiego, który istniał od roku 1837 do r. 1917, jako daty chronologiczne zespołu podane będą lata 1807 i 1917, gdyż zespół ten wchłonął akta Prefektury i Komisji Wojewódzkiej z przed roku 1837.
   NB. Należy wszelako pamiętać, że zasady tej nie powinno się rozciągać na aneksy, które niejednokrotnie w charakterze dowodów prawnych spotkać można w aktach, a które nieraz sięgają bardzo odległych czasów. Tak więc jako granicę początkową zespołu akt Okręgu Naukowego Warszawskiego przyjmiemy rok 1807 t. zn. datę powstania Izby Edukacyjnej, mimo, że akta O. N. W. zawierają w charakterze aneksów szereg dokumentów z wieku XVIII i wcześniejszych.

4. **Stan zachowania zespołu:**
   a) czy akta są oprawne, szyte, luźne?
   b) czy akta są w stanie dobrym?
   Przy charakteryzowaniu stopnia uszkodzenia zespołu, podać rodzaj zniszczenia: zbutwienie, opalenie, podarcie, zużycie i t. p.
   c) jaki procent archiwaljów zachował się?
   Podać w przybliżeniu, używając następujących określeń: komplet (95 — 100%), większe braki (50 — 95%), fragmenty (10 — 50%), szczątki (do 10%).

NB. Wzmianki o przekazywaniu akt do innych registratur nie powinny być brane w rachubę przy określaniu procentowej ilości zachowanych archiwaljów. Wzmianki te należy podać przy punkcie 10.

d) jeśli stan zachowania zespołu jest niekompletny, to w jaki sposób nastąpiło uszkodzenie?
Tutaj należy się ograniczyć do wypadków o charakterze katastrofalnym, jak rabunkowa gospodarka, spalenie, zniszczenie na skutek złej konserwacji, ewakuacja, zagubienie i t. p.

e) czy i kiedy zespół ulegał brakowaniu?

5. Stan liczebny zespołu:

a) ilość pozycyj inwentarza z zaznaczeniem „ściśle" lub „w przybliżeniu",

b) ilość jednostek archiwalnych.
Podać rodzaj jednostek: woluminy", „teki", „wiązki", zaznaczyć czy cyfra jednostek podana jest „ściśle" czy też „w przybliżeniu".

6. System registraturalny: rzeczowy, chronologiczno-rzeczowy (uwarstwowienia roczne), numerowy.

Punkt ten dotyczy układu pism w poszczególnych woluminach, fascykułach, rektyfikatach, etc.

7. Czy akta zachowały dawny (pierwotny) układ registraturalny?

Jeśli nie, to jakim przeobrażeniom uległy akta i dlaczego?

W punkcie tym nie chodzi o charakterystykę dawnego układu registratury, ale tylko o stwierdzenie jaki jest stosunek pierwotnego układu do dziś istniejącego.

8. Podział zespołu na zasadnicze grupy.

Nie chodzi tutaj o wymienienie organizacyjnej budowy danego urzędu, ale jedynie o podanie autonomicznych grup akt (niejednokrotnie posiadających odrębną numerację), na które rozpada się zespół. Tak np. przy opisywaniu zespołu Kancelarji Senatu Królestwa Polskiego należy wymienić:

1) Akta Senatu Księstwa Warszawskiego,
2) Akta Senatu Królestwa Polskiego,
3) Akta Epoki Rewolucyjnej (1831),
4) Akta Sądu Sejmowego,
5) Księgi Przysiąg na wierność Rządowi Narodowemu,
6) Księgi Obywatelskie.

9. Czy i jakie registratury obce całkowicie lub częściowo zostały wcielone do zespołu?

Odpowiedź na powyższe pytanie należy dać w formie tabelki, którą trzeba narysować:

Nr kolejny	Jakie grupy akt zostały wcielone?	Kiedy?	Jak zostały wcielone?	Powody wcielenia

Uwagi, jakie mogą się nasuwać przy wypełnianiu tej tabelki, umieszczać należy pod tabelką. Uwagi te nie mogą zastąpić samej tabelki.

W drugiej rubryce tabelki podać nazwy, względnie rodzaj akt wcielonych, przy równoczesnem wypełnieniu dla każdego urzędu formularza wzoru B, np. na formularzu „Kancelarji Generał Policmajstra" w rubryce tej figurować będzie: „Kancelarja do spraw stanu wojennego" i t. p. W ostatniej rubryce wymienić należy w miarę posiadanych wiadomości powody wcielenia.

Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień referenci proszeni są o posiłkowanie się terminami niżej wyjaśnionemi:

W rubryce: „Jak zostały wcielone":

1) „Odrębne grupy" — na oznaczenie zachowania w obrębie registratury sukcesyjnej odrębnych grup dawnej registratury.

2) „Odrębne woluminy, fascykuły etc." — na oznaczenie istnienia w obrębie registratury sukcesyjnej zamkniętych niekontynuowanych przez urząd sukcesyjny pozycyj inwentarzowych registratury wchłoniętej.

3) „Kontynuowane" — na oznaczenie narastania w tych samych pozycjach inwentarza korespondencji sukcesyjnego urzędu, np. woluminy akt Kancelarji Prefektury czasów Księstwa Warszawskiego kontynuowane przez Kancelarję Komisji Wojewódzkiej po roku 1815.

W rubryce: „Powody wcielenia":

1) „Sukcesja" — na oznaczenie wypadku, kiedy omawiany w paragrafie tym urząd uległ kasacie, a jego atrybucje wraz z aktami całkowicie przeszły bezpośrednio, lub pośrednio do urzędu omawianego w całym formularzu.

2) „Częściowa sukcesja" — kiedy urząd uległ kasacie, a jego atrybucje i akta uległy podziałowi między kilka władz, z których jedną jest omawiana w całym formularzu.

3) „Odstąpienie" — kiedy urząd, nie ulegając kasacie, przekazał część swoich atrybucyj i akt urzędowi omawianemu w całym formularzu lub odstąpił mu akta do użytku.

4) „Przemianowanie" — kiedy urząd uległ zmianie nazwy bez zmiany swoich dotychczasowych atrybucyj.

5) „Ekstradycja" — kiedy akta uległy zwrotowi z zagranicy.

NB. Oczywiście w punkcie tym wymienia się jedynie większe grupy akt, nigdy zaś pojedyńcze woluminy.

10. Czy i jakie części zespołu zostały zeń wydzielone?

Odpowiedź na powyższe pytanie podaje się również w formie tabelki o następującej treści:

Nr. kolejny	Jakie grupy akt zespołu zostały wydzielone?	Kiedy?	Przez kogo akta zostały przejęte?	Powody wydzielenia

Do punktu tego należy zastosować uwagi ad 9.

NB. W odpowiedziach należy podawać jedynie akta odstąpione lub ekstradowane, nigdy zaś wybrakowane. O aktach odstąpionych i ekstradowanych należy mówić w obrębie dat zespołu, a nie omawianego w ankiecie urzędu, np. przy zespole Okręgu Naukowego Warszawskiego należy mówić o aktach ekstradowanych przez Komisję Rządową W. R. i O. P. po roku 1815 mimo, że O. N. W., jako urząd istnieje dopiero od 1807 r.

11. L o s y z e s p o ł u (kto, kiedy i dlaczego zespół dziedziczył, względnie, gdzie zespół był przechowywany do chwili obecnej?).

12. I n w e n t a r z e i k a t a l o g i.

13. S k o r o w i d z e.

W odpowiedzi na punkty 12 i 13 należy wymienić jedynie inwentarze, katalogi i skorowidze, które w chwili obecnej są jeszcze w praktycznem użyciu.

Terminy inwentarz, katalog i skorowidz są rozumiane według definicyj wydawnictwa: Konarski, „Nowożytna achiwistyka polska i jej zadania", stronica 146.

14. D z i e n n i k i.

W odpowiedzi należy podać ogólnikowo, czy dzienniki podawcze zachowały się, a jeżeli tak, to w jakim (w przybliżeniu) procencie.

15. Ź r ó d ł a u s t r o j o w e d o t y c z ą c e z e s p o ł u i u r z ę d u:

a) rękopiśmienne:

Podawać należy tu sygnatury najważniejszych woluminów danego zespołu lub innych zespołów, zawierających wiadomości ustrojowe o danym urzędzie, bądź o urzędach, których akta zostały przez zespół wchłonięte.

b) drukowane.

16. L i t e r a t u r a d o t y c z ą c a z e s p o ł u i u r z ę d u.

Należy przez to rozumieć monografje, artykuły i t. p., zawierające wiadomości o losach danego urzędu bądź też o jego aktach. Powyższe należy zastosować również do wszystkich urzędów wchłoniętych.

17. W y d a w n i c t w a a k t d a n e g o z e s p o ł u:

a) dla celów urzędowych i podręcznych,

b) dla celów naukowych.

Jako wydawnictwa źródłowe należy wymienić publikacje o charakterze naukowym, urzędowym, lub podręcznym, zawierające materjał aktowy, pochodzący z danego zespołu in extenso, nigdy zaś opracowania oparte na danym zespole. Nie należy również pomieszczać „miscellaneów" lub aneksów do monografji, zawierających przytoczone in extenso teksty, zaczerpnięte z danego zespołu.

18. U w a g i d o d a t k o w e.

Obejmują wszelkie ważniejsze dane, dotyczące zespołu, nie mieszczące się w ramach pytań.

Podpis referenta

Podpis Kierownika Archiwum

FORMULARZ B.

Pytania i objaśnienia szczegółowe.

N.B. Formularz B służy przedewszystkiem do opisywania registratur wchłoniętych przez zespoły (porównaj ustęp czwarty objaśnień ogólnych oraz komentarz szczegółowy do § 9 Formularza A).

Wobec tego każdemu formularzowi A powinno odpowiadać tyle formularzy B, ile pozycyj wykazano w § 9 formularza A.

Formularz B służy nadto do opisywania zespołów zaginionych lub znajdujących się poza granicami kraju (porównaj ustęp czwarty objaśnień ogólnych).

1. Nazwa urzędu:
   a) polska,
   b) ewentualna obca.
2. Znak (stały urzędowy skrót) archiwum, w którem mieszczą się dziś archiwalja wchłonięte.
3. Granice chronologiczne urzędu.
4. Gdzie lub w jakim zespole znajdują się obecnie akta?
5. Losy registratury (kto, kiedy i dlaczego registraturę, względnie jej część dziedziczył?)
6. Jaki procent archiwaljów zachował się?
   Odpowiadać należy w miarę możności, używając następujących określeń: komplet (95 — 100%), większe braki (50 — 95%), fragmenty (10 — 50%), szczątki (do 10%).
7. Czy akta zachowały pierwotny układ registraturalny, czy też uległy przeobrażeniom i jakim?
   Nie chodzi tu o charakterystykę dawnego układu registratury, ale tylko o stwierdzenie w miarę możności, jaki jest stosunek pierwotnego układu do dziś istniejącego.

Podpis referenta

Podpis Kierownika Archiwum

II. POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY.

Wydawnictwo to pierwszorzędnej narodowo - kulturalnej doniosłości podejmuje Polska Akademja Umiejętności. Kierują niem: Rada Słownika (ustalanie zasad), Komisja wydawnicza (sprawy finansowe), Komitet Redakcyjny (wypracowanie i wykonanie programu). Na Redaktora Głównego powołano prof. Wład. Konopczyńskiego. W poszczególnych ośrodkach w całej Polsce pracują komitety miejscowe. Na podstawie specjalnego porozumienia Komitetu Redakcyjnego z Wydziałem Archiwów Państwowych Polski Słownik Biograficzny ma zapewnioną daleko idącą pomoc ze strony poszczególnych Archiwów Państwowych.

Polski Słownik Biograficzny zawierać będzie zwięzłe o charakterze informacyjnym życiorysy osób nieżyjących, które odegrały (bez ograniczeń co do czasu) rolę w życiu politycznem, społecznem i kulturalnem narodu polskiego, oraz najważniejsze wskazówki bibljograficzne, ikonograficzne i źródłowe.

Słownik wychodzić będzie w tomach po 640 str. dwuszpaltowych. Ilustracyj nie będzie. Każdy tom stanowić będzie możliwie zamkniętą całość alfabetyczną od A do Z, z indeksem do wszystkich tomów wydanych. Prace przygotowawcze są w pełnym toku. Stworzono już dla nazwisk dwojaką kartotekę: rzeczową (wg. zawodów i inych kategoryj) i alfabetyczną (ogólną). W końcu roku 1932 pierwsza objęła przeszło 60 tys. kartek, druga przeszło 28 tys. kartek. Ta liczy kartek mniej, ponieważ są to nazwiska już zakwalifikowane.

Wiele osób ofiarowało na użytek Słownika swe zbierane już dawniej materjały do biografij poszczególnych grup działaczy polskich.

Bardziej szczegółowe dane dotyczące Słownika znajdują się w obszernym komunikacie, opublikowanym i rozsyłanym przez Redakcję Pol. Słownika Biograficznego, Kraków, ul. Sławkowska 17, Polska Akademja Umiejętności.

RÉSUMÉS

L'Article de M. Kazimierz Kaczmarczyk est consacré à la mémoire de M. Józef Paczkowski, premier Directeur en chef des Archives d'État de la République Polonaise (1919 — 1926), décédé le 25 octobre 1933, à l'age de 72 ans.

Feu M. Józef Paczkowski, né à Poznań en 1861, élève de l'université de Berlin, était un archiviste profondement attaché à sa profession. Il travailla d'abord (1890 — 1900) à la Bibliothèque Royale, puis (1900 — 1919) aux Archives d'État à Berlin. Passionné et assidu il parvint pendant son service en Prusse à des grades très élevés, à peine accessibles à un Polonais. En 1919 appelé comme éminent spécialiste, par le Gouvernement Polonais au poste de Directeur en chef des Archives d'État, il prit part à l'organisation moderne des Archives Polonaises, basée sur les modèles occidentaux, qu'il connaissait parfaitement. En même temps il se voua à la grande tâche qui incombait au Gouvernement Polonais et particulièrement à l'Administration Générale des Archives d'État, en connexion avec la stabilisation des frontières de la Pologne, restaurée comme État independant après la Grande Guerre. Il s'agissait de conclure avec les Gouvernements des États jadis copartageants, c. a. d. l'Autriche, la Prusse, la Russie des arrangements concernant la revendication, remise ou l'échange des actes et des documents.

Dans cette action M. Paczkowski fut d'une inlassable activité.

Pendant son séjour a Berlin, il avait enseigné, en tant que chargé de cours a l'université, l'histoire de Pologne. En 1926, après avoir pris sa retraite de Directeur en chef des Archives,

il enseigna, comme professeur a l'université de Poznań, l'histoire de l'Est Européen et l'archivistique.

Il laisse quantité de dissertations et études concernant l'histoire politique, l'histoire économique et l'archivistique. Particulièrement il faut citer les communications qu'il fit: 1) au V Congrès International des Sciences Historiques à Bruxelles, 1923: „La remise des actes en connexion avec les changements de frontières entre les États". (La Pologne au V Congrès Int. d. sc. hist. Brux. 1923. Varsovie, 1924, 199 — 211); 2) au VI Congrès International des Sciences Historiques à Oslo 1928: „Il corso degli atti delle amministrazioni moderne e la sua importanza per la scienza storica". (La Pologne au VI Congrès Intern. d. sc. hist. Oslo 1928. Varsovie, 1930, 201 — 209).

Avant la Grande Guerre il avait accompli la classification de deux archives privées très riches et d'une grande valeur scientifique, celles des princes Radziwiłł et des princes Ogiński.

* *
*

Les quatre articles du présent volume, dus à la plume de MM. Witold Suchodolski, Wincenty Łopaciński, Stanisław Kętrzyński et Jan Jakubowski sont consacrés à la mémoire de M. Stanisław Ptaszycki, deuxième Directeur en chef des Archives d'État de la République Polonaise (1926 — 1931), fondateur et premier Rédacteur de la révue „Archeion" (1927 — 1931), décédé le 20 décembre 1933, à l'age de 81 ans. Feu M. Stanisław Ptaszycki etait un éminent érudit en matière des sciences auxiliaires de l'histoire, surtout en paléographie ruthene. Ses travaux et publications concernant l'histoire de la Lithuanie et de ses relations avec la Pologne sont très estimés. Il etait de même un parfait connaisseur de l'histoire de l'art typographique en Pologne et dans le monde slave. En occupant successivement les postes de Directeur des Archives à Lublin, et de Directeur en chef des Archives de l'État il se distingua par ses remarquables talents d'organisateur, et c'est surtout par la fondation de la revue „Archeion" que son nom sera inscrit dans les annales des Archives en Pologne. Avant la Grande Guerre il avait

passé de longues années à Pétersbourg comme docent à l'Université et professeur à l'Academie Ecclésiastique Catholique. Il connaissait parfaitement bien tous les fonds polonais si abondants dans les Archives, Bibliothèques et Musées russes, et c'est pour cela qu'en 1921 il participa à la conférence de la Paix à Riga en qualité d'expert au sujet de la revendication par la Pologne des archives et bibliothèques polonaises enlevées par les Russes comme butin de guerre à la fin du XVIII siècle. Enfin il prit part à l'organisation de deux universités polonaises: celle de Lublin, créée en 1919, et celle du roi Etienne Bathory à Wilno, restaurée en 1919.

Aux quatre articles ci-dessus mentionnés est jointe une Bibliographie des travaux de feu Mr St. Ptaszycki, par Mme H. Bachulska.

* *
*

Karol Badecki: „Les Archives de la ville de Lwów, leur état actuel et la nécessité de les réorganiser, de dresser leur inventaire détaillé et de procéder à leur publication".

L'étude sus-mentionnée a un caractère rétrospectif. Elle contient tout un programme et a été conçue en vue de l'absolue nécessité d'une réorganisation scientifique des Archives municipales de Lwów.

Dans le chapitre I intit. „Aperçu sur les origines, sur l'accroissement, la conservation et l'inventorisation desdites Archives aux temps de l'ancienne Pologne", l'auteur fait remonter la genèse des Archives municipales de Lwów à la fondation de la ville même en vertu du privilège du Roi Casimir le Grand, émis en 1356. C'est depuis cette date, que deux catégories de sources d'Archives se forment et se multiplient, c. à d. les diplômes sur parchemin et les registres et actes des anciennes autorités municipales. Dans les siècles passés ces matériaux ne formaient pas un seul et même ensemble, mais ils étaient gardés dans des caisses (in arcis) par les gref-

fiers de la ville (notarii) et par les employés des institutions judiciaires, administratives, et financières. L'inventaire le plus complet des registres et des actes administratifs et judiciaires du temps de l'ancienne Pologne a été dressé en l'année 1745 Tous les parchemins et les différents registres financiers sont inscrits dans l'inventaire de 1757.

Dans le chap. II l'auteur donne „Un aperçu sur l'organisation et l'inventorisation des Archives après le démembrement de la Pologne". Depuis le moment où Lwów passa en 1772 sous la domination de l'Autriche, les Archives de la ville sont tout-à-fait négligées et exposées à une désorganisation complète. Entre 1792 et 1804 fut fondé l'Office Hypothécaire de la ville de Lwów, et il fallut y inscrire les propriétés des habitants. Alors les autorités autrichiennes firent mettre en ordre, inventorier tous les registres administratifs et judiciaires et en faire un index. L'autre partie des Archives, contenant les diplômes et les registres financiers fut inventoriée pour la première fois en 1839, puis d'une façon plus exacte au cours des années 1862 — 1872. Les deux parties des anciennes Archives furent réunies seulement en 1870. À la suite de tous ces essais d'organisation les Archives municipales furent classées (avec beaucoup de dilettantisme) en sept groupes: I. Diplômes sur parchemin, II. Fascicules volants, III. A. Registres financiers et autres, III. B. Livres imprimés, IV. Lettres, V. Registres et actes administratifs et judiciaires, VI. Objets de musée, et VII. Plans et cartes.

Dans le chap. III intitulé „L'état actuel des Archives" l'auteur analyse d'une façon critique l'organisation surannée des groupes susmentionnés. Il soumet à un examen détaillé la valeur utilitaire de tous les inventaires et indexs dont on se sert actuellement. Dans sa conclusion il motive le besoin de procéder à une réorganisation fondamentale et absolue des Archives municipales de Lwów, d'après les méthodes scientifiques modernes généralement appliquées.

Dans le chap. IV intitulé „Les exigences de réorganisation, d'inventorisation et de publication", l'auteur développe le programme de la re-

construction I. des Archives du temps de l'ancienne Pologne et il dresse le plan de l'organisation, II. des Archives, contenant les actes du temps écoulé depuis le démembrement de l'ancienne Pologne jusqu'à nos jours. A la fin il démontre la nécessité de développer le service de publication des Archives municipales de Lwów en procédant à la création de nouvelles publications de sources et matériaux et à la continuation de celles qui sont en train d'être éditées.

* *
*

Helena Polaczek: Compte rendu des travaux de la Section des sciences auxiliaires, des archives, de l'organisation du travail historique au VII-me Congrès international des sciences historiques à Varsovie.

L'auteur constate encore une fois ce qui a été déjà relevé ailleurs (lisez le Compte-rendu de M. *Tymieniecki* dans les „Roczniki historyczne de Poznań — Annuaire historique" IX. 308) que les communications ayant trait au service et au classement des archives ont été les plus nombreuses. Le Congrès n'en a pas eu à se plaindre: nombre d'archivistes très célèbres, actuels ou anciens, tels que MM. *Kehr, Brackmann, Casanova, Brunel, Bloch, Almquist, Nabholz, Galbraith*, l'ont honoré de leur présence, ainsi, que plusieurs autres confrères qui font leur carrière scientifique dans les archives.

Aux séances de la Section deux représentants de la science romane ont partagé entre eux la palme de la victoire: MM. *Casanova* et *Bloch*. La communication de M. *Casanova*, restreinte en apparence exclusivement aux inventaires des archives italiennes, a traité au vrai les problèmes généraux de la formation scientifique de l'archiviste moderne. La discussion qui a suivi son communiqué a failli dévier en une vive controverse à propos de l'état de conservation et de classement des archives ecclésiastiques, si ce n'était l'intervention de M. *Casanova* qui, avec sa maîtrise diplomatique a su diriger les tendences trop batailleuses de

l'assemblée vers le ton plus pacifique d'une supplique à soumettre au Saint-Siège de la part du Congrès, au sujet des archives en question.

Se référant à son expérience très profonde des actes modernes que lui donne la direction du Musée de la Guerre au château de Vincennes, M. *Bloch* a cherché d'établir les différentes causes économiques des guerres mondiales.

Les autres conférenciers ont apporté des rapports très consciencieux et très utiles au sujet de l'état de classement des archives de leurs patries et des travaux de publication des textes, entrepris par l'effort des gouvernements et des érudits nationaux: M. *Radonić* au sujet des archives dalmates, *M. Scicluna* au sujet des fonds richissimes des archives de Malte, M. *Mohammed-Kassim* au sujet des archives égyptiennes.

M. *Leland* a illustré l'étendue des recherches qui incombent à l'érudit américain, s'il veut être bien renseigné sur l'histoire de son pays: la connaissance approfondie des fonds européens ainsi que de ceux de l'Amérique.

Les fatigues du trajet ont empêché M. *Fruin,* le savant maître hollandais, de prendre personnellement part au Congrès; toutefois, fidèle à ses convictions, il a exposé en résumé, comment par voie administrative, les bibliothèques et les archives peuvent faciliter le prêt des actes à l'étranger.

Pour compléter l'aperçu général du maître hollandais, M. *Stojanowski* a rendu compte de l'état de la question de l'échange international des actes dans la Société des Nations.

Les autres communications de la Section venaient du domaine des sciences auxiliaires de l'histoire: M. Georges *Manteuffel* a présenté une étude diplomatique à la base du Pap. Varsoviensis nro. 10.; *M. Szentpétery* a analysé les mentions en dehors de la teneur des chartes hongroises pour démontrer leur valeur à faire connaître les pratiques de la chancellerie royale de Hongrie; M. *Semkowicz* a parlé des résultats obtenus par lui et par ses élèves à la suite de leurs investigations au sujet de la genèse de la chevalerie et de la noblesse polonaises; Mlle. *Polaczek* a cherché à animer la collaboration internationale pour la publication des armoriaux du Moyen-Age; M. *Silvagni* a commenté l'édition du Corpus inscriptionum medii aevi en voie de

préparation, grâce à l'effort de l'institut pontifical d'archéologie chrétienne et à celui de l'Institut italien d'histoire; M. *Galassi-Paluzzi* a initié les auditeurs aux travaux de préparation au sujet d'un catalogue central sur fiches de la Bibliographie universelle de Rome et du latinisme; M. *Zeller* a essayé de donner une synthèse d'histoire des relations internationales; la méthodologie d'histoire a été traitée par M. *Cahen*.

A la clôture du Congrès, la personne de M. *Kehr*, le grand maître allemand, a attiré un auditoire nombreux dans le grand amphithéâtre du Théâtre Polonais, devant lequel le savant érudit a traçé un plan très documenté de l'édition future des plus anciennes bulles pontificales.

* *
*

Dans la section „Comptes rendus des publications concernant les Archives" M. Janusz Pajewski rend compte des quinze volumes de la revue hongroise des Archives „Levéltári Közlemények", publiés de 1923 à 1932. L'auteur s'occupe avant tout des articles qui peuvent intéresser un lecteur polonais.

* *
*

Les communiqués concernent deux grandes entreprises de publication qui se préparent en Pologne.

I. Guide des Archives d'État de Pologne de la période après les démembrements (1772--1918).

Les archives des anciennes autorités autrichiennes, prussiennes et russes, qui fonctionnaient sur le territoire de la Pologne de 1772 à 1918, reprises par les autorités polonaises, sont dorénavant mises en ordre et rendues accessibles.

Pourtant de la diversité des systèmes d'administration appliqués par les autorités de ces états, qui ont demembré la Pologne, résultent des difficultés pour les archivistes et pour les savants qui désirent étudier les archives en question.

Pour faciliter ce travail l'Administration Générale des Archives d'État se propose de préparer la publication d'un Guide à travers l'énorme quantité de ces actes. Cette publication aura un caractère d'information. Elle comprendra les renseignements les plus importants en ce qui concerne le contenu des fonds particuliers, et les autorités d'où proviennent ces fonds. On y trouvera en outre des renseignements concernant le réseau des Archives d'État en Pologne, l'histoire des Archives particulières, la division administrative du pays à l'époque en question.

Le materiel essentiel nécessaire pour élaborer le Guide sera recueilli par la voie d'une enquête à l'aide d'un questionnaire expédié a toutes les Archives d'État. Les reponses à ce questionnaire contiendront les informations les plus détaillés sur chaque fonds.

II. Dictionnaire Polonais de Biographie.

C'est l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres à Cracovie qui entreprend cette publication sous la rédaction en chef de M. le prof. Władysław Konopczyński. Les Archives d'État fourniront à la Rédaction du Dictionnaire les matériaux nécessaires pour élaborer certains biographies. Les travaux préparatoires de l'ensemble du Dictionnaire sont en cours.

Les informations plus détaillées peuvent être obtenues a la Rédaction du Dictionnaire, Académie des Sciences et des Lettres, Cracovie, Rue Sławkowska 17. Pologne.

TREŚĆ XII ZESZYTU.

TABLE DES MATIÈRES.



Nakładem Sekcji archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historji w Warszawie

ukazała się praca

GUSTAWA KALEŃSKIEGO

p. t.

„BRAKOWANIE AKT"

Warszawa 1934 r. str. 44.

Temat ten w tak syntetycznej formie nie był poruszany dotychczas w polskiej literaturze archiwalnej praca ta przeto może być bardzo pożyteczną pomocą dla archiwistów i pracowników składnic akt.

Broszura ta otwiera cykl

„WYDAWNICTW KURSÓW ARCHIWALNYCH"

poświęcony zagadnieniom archiwalnym i registraturalnym.

CENA 1 ZŁOTY.

Skład Główny:
Archiwum Oświecenia Publicznego, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 26/28.

WYDAWNICTWA ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

I. *Mienicki R.:* Archiwum Akt Dawnych w Wilnie. — 1923 r.
II. *Riabinin J.:* Archiwum Państwowe w Lublinie — 1926 r.
III. *Rybarski A i Łopaciński W.:* Polskie Archiwa Państwowe. — — — — — — — — — — 1927 r.
IV. *Kaczmarczyk K.:* Literatura archiwalna Odrodzonej Polski. — — — — — — — — — 1928 r.
V. Wydział Archiwów Państwowych. Rok 1928. — 1928 r.
VI. Inwentarz b. Wileńskiego Archiwum Centralnego. 1929 r.
VII. Indeks alfabetyczny miejscowości dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Część I. — — 1929 r.
VIII. *Łopaciński W. i Rybarski A.:* Gmachy Archiwów Państwowych Rzplitej Polskiej. — — — — 1929 r.
IX. Wydział Archiwów Państwowych. Rok 1929 — 1929 r.
X. *Konarski K.:* Nowożytna Archiwistyka Polska. Bibljoteka czasopisma Archeion. I. Dodatek do zeszytu V i VI. — — — — — — — — 1929 r.
XI. Wydział Archiwów Państwowych. Rok 1930 cz. I. 1930 r.
XII. Wydział Archiwów Państwowych. Rok 1930 cz. II. 1930 r.
XIII. Archiwum Państwowe w Lublinie. Inwentarz ksiąg dawnych. — — — — — — — — — — — — 1931 r.
XIV. *Manteuffel T.:* Archives de l'Etat en Pologne. Dodatek do zesz. IX. — — — — — — — — — — 1931 r.
XV. *Siemieński J.:* Przewodnik po Archiwach polskich. I. Archiwa dawnej Polski. Bibljoteka czasopisma Archeion. II. Dodatek do zesz. XI. — 1933 r.

Pomniki Prawa wydawane przez Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Tom VI. **Metryka Księstwa Mazowieckiego** z XV i XVI w. Tom II. *W opracowaniu A. Włodarskiego i A. Wolffa pod kierunkiem J. Siemieńskiego.* — — — — — — — — — — — — — 1930 r.

Archeion czasopismo naukowe poświęcone sprawom archiwalnym. Zeszyty I— XI. — — — — — — — 1927 - 1933 r.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA W WARSZAWIE
KLISZE ZAKŁADU „HELIOS" W WARSZAWIE